

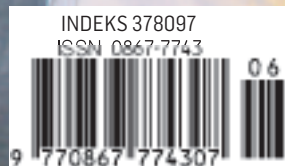
Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 10-12 (291/293) październik/grudzień 2014 r. cena 9,50 zł (w tym 5% VAT), nakład 8000 egz.

MISTRZOWIE ŚWIATA!

Wielkie chwile polskiego brydża! Marcin Mazurkiewicz, Krzysztof Jassem, Stanisław Gołębiowski, Piotr Gawryś, Michał Klukowski i Włodzimierz Starkowski wygrali w Chinach otwarte mistrzostwa świata i wywalczyli Rosenblum Cup, najbardziej prestiżowe drużynowe trofeum w światowym brydżu!



Jacek Kalita
i Michał
Nowosadzki
wicemistrzami
świata par open



Złoto i brąz
Apolinarego
Kowalskiego
i Jacka Romańskiego
wśród seniorów

O wszystkich polskich medalach w Sanyi >6 Polacy górą w Monte Carlo >16 Gala w pałacu >18
Kwestionariusz Krzysztofa Moszczyńskiego >80 Tak grał... Oswald Jacoby >82

ZABŁYŚNIJ
ENERGIA



Radostaw Kietbasiński

Szanowny Czytelniku!



Polscy mistrzowie świata

Fot. Francesca Canali

Wspaniałymi sukcesami polskiego brydża zakończyły się otwarte mistrzostwa świata w chińskim kurorcie Sanya. W najważniejszej konkurencji, czyli w turnieju teamów (tzw. Rosenblum Cup) złoty medal zdobyła drużyna w składzie: Krzysztof Jassem – Marcin Mazurkiewicz, Piotr Gawryś – Michał Klukowski oraz Stanisław Gołębiowski – Włodzimierz Starkowski.

Otwarte mistrzostwa świata rozgrywane są co cztery lata. Po raz pierwszy zorganizowano je w USA (Nowy Orlean) w 1978 r. – wygrali wtedy polscy brydżyści. Po raz drugi w finale tej imprezy nasza drużyna zagrała w 1994 r., również w USA, w Albuquerque. Od 2002 r. (Montreal) zawody mają formułę *transnationals*, czyli w drużynie mogą występować zawodnicy z różnych krajów, co jednak w niczym nie umniejsza ich rangi.

Na kolejny wielki sukces w Rosenblum Cup musieliśmy zatem czekać aż 20 lat. Tym większe gratulacje dla naszych zawodników! Warto podkreślić, iż Michał Klukowski – mając dopiero 18 lat – jest najmłodszym mistrzem świata w konkurencjach open w historii światowego brydża.

Z kolei w najważniejszej imprezie parowej nasi reprezentanci Jacek Kalita i Michał Nowosadzki wspaniałym finiszem wywalczyli srebro, kolejny raz udowadniając, że są czołową parą nie tylko Europy.

Ale to nie koniec dobrych wiadomości z Chin. W konkurencji seniorów nasza reprezentacyjna para Apolinary Kowalski – Jacek Romański zdobyła aż dwa medale: złoto w konkurencji teamów i brąz w parach. W teamach miksowych brąz zdobyli Grażyna Brewiak i Wojciech Gawet. Wszystkim medalistom składam serdeczne gratulacje!

WSanyi zanotowaliśmy również spore sukcesy organizacyjne. Komitet Wykonawczy jednogłośnie zatwierdził Wrocław jako organizatora World Bridge Games 2016 (czyli naszej brydżowej olimpiady), które są zaplanowane na pierwsze dwa tygodnie września. Obecnie kończymy negocjacje z WBF i liczę, że stosowna umowa zostanie podpisana jeszcze w tym roku. Więcej o tych prestiżowych zawodach napiszę w następnym numerze *ŚB*. W Sanyi odbyły się również wybory do władz WBF. Komitet Wykonawczy wybrał mnie ponownie na wiceprezydenta WBF. Kol. Marek Matysa został członkiem Komisji Seniorów WBF, a kol. Krzysztof Martens – Komisji Systemowej. Z kolei kol. Sławek Latata dołączył do elitarniej grupy sędziów głównych Światowej Federacji Brydżowej, a Jacek Marciniak – jako drugi Polak – znalazł się na oficjalnej liście sędziów WBF.

Wsierpniu w Stambule odbyły się drużynowe mistrzostwa świata juniorów – tym razem aż w czterech kategoriach wiekowych. Swój debiut

zaliczyła konkurencja *kids* (do lat 15), w której złoty medal zdobyła reprezentacja Polski. Z kolei w głównej kategorii – do lat 25 – nasi zawodnicy zdobyli medal brązowy. Więcej o mistrzostwach juniorów – na str. 22 i 50.

Pod koniec sierpnia w Warszawie, w eleganckich salach Pałacu Prymasowskiego, odbył się prestiżowy turniej Top 16 Palace Cup – zorganizowany przez fundację Bridge.24.pl. Przez kilka dni w Warszawie gościli czołowi zawodnicy z różnych krajów, w tym znany wszystkim Zia Mahmood. Zawody, które odbywały się pod medialnym patronatem *Super Expressu*, były świetną promocją naszej dyscypliny. Pomysłodawcom i organizatorom, a zwłaszcza wiceprezesowi PZBS Igorowi Chalupcowi oraz Grzegorzowi Narkiewiczowi, a także zwycięzcom turnieju Jackowi Kalicie i Michałowi Nowosadzkiemu (tak, tak – medal w Sanyi to nie przypadek) składam serdeczne gratulacje!

Wkraju odbyły się tradycyjne kongresy letnie w Sławie, Sopocie i Warszawie. Gratulacje dla organizatorów – za sprawne przeprowadzenie zawodów oraz pozyskanie wielu lokalnych sponsorów, dzięki czemu stoły uginaty się od atrakcyjnych nagród.

W połowie listopada odbędzie się w Mediolanie finał Pucharu Europy (z udziałem aktualnego mistrza Polski – drużyny AZS-u Politechniki Wrocławskiej), a w grudniu finały Budimex Grand Prix Polski Par oraz Teamów.

Rok 2014 można już ocenić jako bardzo udany dla polskiego brydża. We wszystkich zawodach rangi mistrzostw Europy i świata nasi brydżyści zdobywali medale. Wszystkie trzy reprezentacje awansowały do DMS, które odbędą się w przyszłym roku w Indiach. A ostatnie sukcesy w Sanyi przeszły oczekiwania największych optymistów.

Ponieważ jest to ostatni numer *ŚB* w tym roku, chciałbym złożyć wszystkim Koleżankom i Kolegom najlepsze życzenia udanych świąt Bożego Narodzenia oraz zdrowia, wszelkiej pomyślności i tylko trafionych palców w nowym roku!

Jak rozegrasz?

1. Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

Ty		dziaadek
♠ 876		♠ W109
♥ 987654	W E	♥ AKD10
♦ 7		♦ A10
♣ 1043		♣ AK92

Ty	N	E	S
pas	1♦	ktr.	4♦ ¹
pas	pas	ktr.	pas
4♥	pas...		

¹zapowiedź blokująca

Kontrakt: 4♥(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠K. Następnie N ściągnął ♠A (E dodał ♠5, a potem ♠4), zaś w trzeciej lewie wyszedł ♦D. Zabiteś ♦A i ściągnąłeś ♥A, w lewie tej S zrzucił błotkę karo. **Ułóż plan swojej dalszej gry.**

2. Mecz; obie strony przed partią, rozdawał N

Ty		dziaadek
♠ A		♠ 65432
♥ KD753	W E	♥ A8642
♦ 43		♦ AK2
♣ 65432		♣ -

Ty	N	E	S
-	2♠ ¹	pas	pas
3♥	4♣	6♥	pas...

¹dwukolorówka piki i młodszy

Kontrakt: 6♥(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦6; zabiteś ♦A w dziadku, S dotożył ♦D. **Zaplanuj dalszą rozgrywkę.**

3. Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

Ty		dziaadek
♠ KW432		♠ -
♥ D10862	W E	♥ AK75
♦ 65		♦ A7432
♣ A		♣ K432

Ty	N	E	S
-	2♠ ¹	ktr.	3♣
4♥	pas	4♣	pas
5♣	pas	5♦	pas
5♥	pas	6♥	pas...

¹dwukolorówka piki i młodszy

Kontrakt: 6♥(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦10. Zabiteś ♦A w dziadku, S dotożył ♦K. Następnie ściągnąłeś ♥A, do którego S dodał ♥3, a N - ♥9. **Jak poprowadzisz dalej rozgrywkę?**

Rozwiązania na str. 69

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

Ty		dziaadek
♠ A63		♠ A63
♥ DW4		♥ DW4
♦ 5		♦ 5
♣ KDW1096		♣ KDW1096

Ty	N	E	S
♠ W1098			
♥ AK2	W E		
♦ D842			
♣ A5			

Ty	N	E	S
1♦ ¹	2♣	pas	2BA
pas	3BA	pas...	

¹4+

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠W. Błotka z dziadka, twój partner (E) wziął pierwszą lewę ♠K (z ręki rozgrywającego - ♠7) i kontynuował ♠2 - do ♠D w ręce e-S-a. Następnie przeciwnik zagrał trefla do dziadkowego króla i kontynuował ♣D, E dotożył kolejno ♣7 i ♣2, wzięteś zatem czwartą lewę na ♣A. **W co wyjdiesz w lewie następnej? Jak planujesz dalszą obronę?**

2. Mecz; obie strony po partii, rozdawał N

Ty		dziaadek
♠ AW98		♠ AW98
♥ A9		♥ A9
♦ K7652		♦ K7652
♣ W9		♣ W9

Ty	N	E	S
♠ KD103			
♥ K8	W E		
♦ AW43			
♣ KD2			

W	N	Ty	S
-	1♦ ¹	1BA ²	3♥ ³
pas	4♥	pas...	

¹przygotowawcze; ²naturalne (15)16-18 PC; ³naturalne, inwit

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦9. Ze stołu błotka, zabiteś (E) ♦A, a z ręki rozgrywającego spadła ♦D. W drugiej lewie wyszedłeś ♠K, od e-S-a - ♠6, twój partner dotożył ♠7, zaś przeciwnik zabił na stole ♠A, a następnie na ♦K wyrzucił z ręki pika i wyszedł ♠9. Podstawieś się ♣D, rozgrywający dotożył z ręki ♠6, a twój partner dodał ♠3. **W co zagrasz w lewie piątej?**

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

Ty		dziaadek
♠ 32		♠ 32
♥ AK52		♥ AK52
♦ 432		♦ 432
♣ AK32		♣ AK32

Ty	N	E	S
♠ AKD97			
♥ 876	W E		
♦ A65			
♣ 97			

Ty	N	E	S
1♠	ktr.	4♠	5♦
pas...			

Kontrakt: 5♦(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠A; od partnera - ♠W, z ręki rozgrywającego ♠4. W drugiej lewie kontynuowałeś ♠K, E dodał ♠8, a S przebił w ręce ♦7. Następnie przeciwnik zagrał ♦K - dodałeś ♦5, a twój partner zrzucił ♣D. W kolejnej lewie S kontynuował z ręki ♦D. **Zaplanuj dalszą grę w obronie.**

Rozwiązania na str. 71

Pierwszy wist

W każdym z problemów grasz w meczu i zajmujesz pozycję W.

1. Mecz; strona WE po partii, rozdawał S

Ty	N	E	S
-	-	-	1♠ ¹
pas	1BA ²	pas	2♠ ³
pas	3♣ ⁴	pas	3♦ ⁵
pas	3BA ⁶	pas	4♣ ⁷
pas	4♥ ⁸	pas	5♣ ⁹
pas	5♦ ¹⁰	pas	6♠
pas...			

¹silny, 16+ PC, skład nieokreślony; ²8+ PC, 5+♠; ³uzgodnienie koloru i jednocześnie pytanie: co masz w pikach?; ⁴pięciokart z jedną starszą figurą; ⁵a ile masz kontroli (as = dwie kontrole, król = 1 kontrola)?; ⁶dwie kontrole; ⁷a co masz w treflach?; ⁸zatrzymanie drugiej klasy; ⁹co dokładnie?; ¹⁰króla

Twoja (W) ręka:

♠ K43	♥ K5432	♦ D74	♣ 43
-------	---------	-------	------

W co zawistujesz?

2. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

Ty	N	E	S
-	-	-	1♥
pas	2♦ ¹	pas	2♠
pas	2BA ²	pas	3♠ ³
pas	4♠	pas...	

¹forsing na jedno okrażenie; ²nieforsujące; ³licytacja w petni naturalna: 6+♥-5+♠

Twoja (W) ręka:

♠ 7532	♥ W1032	♦ KDW10	♣ K
--------	---------	---------	-----

W co zawistujesz?

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

Ty	N	E	S
-	-	-	1♠ ¹
pas	pas	ktr.	1♠ ²
2♥	3♣	3♥	3BA
ktr.	pas...		

¹quasi-naturalne; ²zapowiedź naturalna, w petni unaturalna też trefle

Twoja (W) ręka:

♠ 103	♥ K1096	♦ DW832	♣ K8
-------	---------	---------	------

W co zawistujesz?

Rozwiązania problemów na str. 72

Relacje



6

KTO NIE MA SZCZĘŚCIA W KOSZYKÓWCE, TEN MA JE W BRYDŻU

Polski team Mazurkiewicz wygrał otwarte mistrzostwa świata

Kwestionariusz arcymistrza

80

UNIKAJ EFEKCIARSTWA. W DYSTANSIE NIE POPŁACA

Kwestionariusz Krzysztofa Moszczyńskiego

Z historii brydża



82

PAMIĘTAJCIE: KAŻDE ROZDANIE TO BITWA

Tak grał... Oswald Jacoby

Relacje

16

PRESTIŻOWE ZWYCIĘSTWO NIE SPADŁO Z NIEBA

Krzysztof Buras i Grzegorz Nar-
kiewicz wygrali w Monte Carlo

18

BRYDŻOWA GALA W PAŁACU PRYMASOWSKIM

Pałace Cup w Warszawie
po raz pierwszy

22

ZŁOTO NAJMŁODSZYCH, ALE POZA TYM ZAWÓD

Drużynowe mistrzostwa
świata juniorów

24

REKA NADAL BYWA SZYBSZA NIŻ MÓZG

Grand Prix Warszawy

27

SZCZĘŚCIE JEST WAŻNE, ALE TRZEBA UMIEĆ MU POMÓC

23. Bolestawiecka
Trzydniówka

31

NAJMŁODSZY MISTRZ ŚWIATA GRA JAK Z NUT IWCHINACH, IW POLSCE

Memoriał J. Wielkoszewskiej

33

NIE JEST ŁATWO SPASOWAĆ Z TAKĄ REKĄ

Turniej Grand Prix Polski
Teamów w Warszawie

35

PIERWSZE ŚLIWKI ROBACZYWKI

Drużynowe Mistrzostwa
Polski 2014/15 rozpoczęte

Pokój otwarty

42

PRZYMUSEFEKTOWNY, ALE ŻEBY OD RAZU ROZGRYWKA ROKU?

Doroczne nagrody IBPA

46

JEŚLI NIE BLACKWOOD, TO CO?

Nie dla ekspertów

48

CO KUMA TEN KOMPUTER

Albo mnie pobije ktosik,
albo ja kogosik

49

OCENA KARTY W CZASACH KRYZYSU

Diagramy z brydżramy
(i nie tylko)

Młodziżowy ŚB

50

SŁODKIE ZŁOTO I GORZKAWY BRAZ

Młodziżowy
Świat Brydża

Teoria

59

MAKARON DWUJAJECZNY

Satatka włoska

Szkoła brydża

62

MEL COLCHAMIRO I INNI

Prawa i reguły brydżowe

64

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI CO ZALICYTUJESZ

Szkoła brydża
Władysława Izdebskiego

Technika

65

JAKA KONTRA?

Szkoła brydża
Władysława Izdebskiego

66

PROBLEMY LICYTACJI DWUSTRONNEJ

Szkoła brydża
Władysława Izdebskiego

68

DOBRY SZLEMNIK? ŁATWO POWIEDZIEĆ, TRUDNIEJ WYLICYTOWAĆ

Korespondencyjne MP

76

A JAKŻE – Z NAGRODAMI!

Konkurs
Świata Brydża

78

CZASEM TRUDNO JEST NADAŻYĆ ZA PARTNEREM

Wielkie będą
wielkich graczy

89

BEZPRECEDENSOWE SUKCESY W NOWYM MEKSYKU

Z brydżowego kalendarza

92

REALIZACJA USTALEŃ REGULAMINU KLASYFIKACYJNEGO

Andrzej Wachowski
o PKL-ach i współczynnikach

94

NOWY WAŻNY ADRES: POLINEZYJSKA 10

Warszawa ma wreszcie
własny klub brydżowy

96

DO DIABŁA Z INTUICJĄ!?

Zia na krawędzi
czwartego wymiaru

100

JAK BRIAN JESTY ŁATWEGO PRZECIWNIKA WYLOSOWAŁ

Brydż w żeńskim klasztorze

102

RAFAEL

Akademia Pana Kleksa

103

ATAK NA KOMUNIKACJĘ

Profesor Filutek
w Stumilowym Lesie

Włodzimierz Starkowski

Kto nie ma szczęścia w koszykówce, ten ma je w brydżu, czyli jak zostaliśmy mistrzami świata



14. Otwarte Mistrzostwa Świata Sanya 2014

We wspaniałe sukcesy polskich brydżystów obfitowały otwarte mistrzostwa świata w chińskim kurorcie Sanya. W prestiżowym turnieju teamów, powszechnie uznawanym za najważniejsze brydżowe zawody drużynowe na świecie – Rosenblum Cup – po złoto sięgnął team Mazurkiewicz w składzie: Krzysztof Jassem – Marcin Mazurkiewicz, Piotr Gawryś – Michał Klukowski (osiemnastolatek!) oraz Stanisław Gołębiowski – Włodzimierz Starkowski. Wicemistrzami świata par open zostali Jacek Kalita i Michał Nowosadzki. Apolinary Kowalski i Jacek Romański sięgnęli po dwa medale wśród seniorów: złoto w teamach i brąz w parach. Grażyna Brewiak i Wojciech Gawel zajęli trzecie miejsce w teamach miksowych. Jacek Pszczoła (reprezentujący USA) zdobył srebro w miksowym turnieju par. O tych wszystkich miłych zdarzeniach pisze w relacji z Chin świeżo upieczony mistrz świata **Włodzimierz Starkowski.**

Dzień pierwszy i drugi

Wyspa Hajnan leży na drugim końcu świata. Jest najdalej na południe położoną prowincją Chin. W latach 20. i 30. ubiegłego wieku schronili się tu, po szanghajskiej klęsce w konfrontacji z nacjonalistami, chińscy komuniści. W czasie II wojny światowej wraz z miejscową ludnością przeciwstawiali się zbrojnie japońskiej okupacji. Bezwzględna i krwawa odpowiedź Japonii doprowadziła do tego, że populacja wyspy zmniejszyła się o jedną trzecią. Po wojnie kontrolę nad Hajnanem objął Kuomintang, a następnie Chiny Ludowe. Przez wiele lat zsyłano tu groźnych przestępców, by w odosobnieniu mogli kontemplować swoje winy wobec komunistycznej ojczyzny.

Wszystko zaczęło się zmieniać w 1988 r., kiedy prowincji przyznano status specjalnej strefy ekonomicznej (niższe podatki dla inwestorów) i postawiono na rozwój turystyki. Teraz w wielu przewodnikach Hajnan nazywany jest chińskimi Hawajami. Jednak w leżącej na południu, w okolicach miasta Sanya, zatoce Yalong z całą pewnością jest piękniej niż w okolicach Honolulu. Właśnie uroda tego miejsca – wspaniałe plaże, krajobrazy, ciepłe wody Morza Południowochińskiego i najwyższej klasy hotele – spowodowała, że na początku XXI wieku Sanya kilkakrotnie była areną wyborów Miss World. A w tym roku miejsce

spotkania wyznaczyli tu sobie... brydżyści.

Wyjazd na 14. Red Bull World Bridge Series, czyli 14. Otwarte Mistrzostwa Świata, do tanich nie należał. Cena biletu lotniczego, absurdalnie drogie wpisy i możliwości noclegowe praktycznie tylko w 4- i 5-gwiazdkowych hotelach – wszystko to złożyło się na naprawdę zaporową cenę startu w mistrzostwach. Dzięki zdobyciu mistrzostwa Polski par miksowych (nagroda – wyjazd do Sanyi), a następnie zaproszeniu przez Marcina Mazurkiewicza do występu w jego teamie open, miałem możliwość uczestniczenia w imprezie od samego początku aż do jej zakończenia.

Hajnan leży bardzo daleko od Polski, ale na szczęście udało mi się



znaleźć połączenie, w którym cała podróż na trasie Poznań – Frankfurt – Pekin – Sanya trwała „zaledwie” 18,5 godziny. Samolot linii Air China wylądował na wyspie 10 października punktualnie o godz. 11. Dalej jeszcze tylko 40 kilometrów taksówką i już cudowna zatoka Yalong Bay. Padam ze zmęczenia, a o godz. 19 (w Polsce to już pierwsza w nocy) przecież ceremonia otwarcia i powitalny koktajl. Trzeba nastawić budzik...

Budzik spaść się świetnie, ja nieco słabiej, w związku z tym o uroczystości inauguracyjnej mogę napisać tylko tyle, że podobno była fantastyczna... Niełatwo jest przezwyciężyć *jet lag* wynikający ze zmiany czasu aż o sześć godzin.

Dzień trzeci

Startuje turniej drużynowy mikstów. 89 teamów, w tym kilka z Polakami w składzie. Ja mam jeszcze dwa dni na aklimatyzację i postanawiam poświęcić je na zwiedzenie wyspy. Największą pobliską atrakcją jest rozciągający się na powierzchni 1506 hektarów Yalong Bay Tropical Paradise Forest Park. Ponad 1500 gatunków roślin, prawie 200 gatunków zwierząt, a wszystko to w górzystym, porośniętym tropikalnym lasem terenie. Prawie cały dzień zwiedzania nie wystarcza na obejrzenie wszystkich znajdujących się tam atrakcji. Dolina orchidei, największy na świecie głąz poświęcony Buddzie, gigantyczny miedziany chiński smok strzegący Zatoki i Oceanu Południowego (Morza Południowo-chińskiego) – to tylko kilka z nich. U mnie najwięcej adrenaliny wydzieliło się podczas przejścia zawieszonym pomiędzy dwoma górami linowym mostem – takim jak na filmach o Indianie Jonesie.



Fot. Włodzimierz Starkowski

Dzień czwarty

Wytonione zostały 32 teamy, które od jutra będą walczyły w fazie play-off turnieju mikstowych drużyn. Są wśród nich trzy z Polakami w składzie. W drużynie Rossard grają Grażyna Brewiak i Wojciech Gaweł, Hauge wspierają Danuta Hocheker i Mirosław Cichocki, a team Vitas – Ewa Miszewska i Apolinary Kowalski. Odpadło kilka bardzo mocnych ekip, między innymi Joly z parami Sarniak – Buras i Sakowska – Narkiewicz oraz Milner, w którym Jackowi Pszczole partnerowała holenderska gwiazda Meike Wortel.

Jutro początek eliminacji par mikstowych. Frekwencja nie zwala z nóg, bo na razie zgłosiło się 181 par, w tym 90 chińskich i 54 amerykańskie. Wieczorem Adam Żmudziński przysłał SMS-a, że trzyma kciuki za Ewę Banaszkiewicz (moją partnerkę w mikstach) i za mnie. To miłe – może coś pomoże...

Dzień piąty

Dziś, jak to mówił Zbigniew Szurig, było trochę dobrze, trochę źle. Dwa teamy z Polakami w składzie są już w ćwierćfinale. Szczególnie istotny jest wynik drużyny Vitas (Gulewicz – V. Vainikonis i Miszewska – Kowalski), która wyeliminowała zwycięzców fazy eliminacyjnej, bardzo silną ekipę Brink (Gromowa – Gromow, Ponomariowa – Dubinin i Rimstedt – Brink). Jutro wieczorem będą znani finaliści.

Rywalizacja par mikstowych rozpoczęła się przy rekordowo niskiej frekwencji, bo z udziałem raptem 130 duetów – to tylko trochę więcej niż w ostatnich mistrzostwach Polski. Nie wiem, o co chodzi władzom WBF, kiedy wymyślają coraz to bardziej egzotyczne i drogie miejsca rozgrywania otwartych MŚ. W każdym razie mam propozycję – następne MŚ na Arktyce! A dla zwiększenia frekwencji dopuścić do startu renifery.

O dzisiejszym występie jedynych dwóch startujących polskich par (Kazmucha – Serek i Banaszkiewicz w parze ze mną) nie warto nic pisać, bo po prostu szkoda papieru. Ale jutro też jest dzień.

Dzień szósty

Jest pierwszy medal dla Polaków! Brąz dla teamu Rossard, który wygrał swój ćwierćfinał z ekipą Moss. Na drodze do finału musiał jednak uznać wyższość galacticos z ekipy Salvo. Występują tam Auken

– Welland, Michielsen – Zia i Sinclair – Zorlu. Po pierwszej części meczu sensacja wisiła w powietrzu, bo Rossard prowadził 47:28, m.in. dzięki poniższemu rozdaniu.

Teamy; obie przed partią, rozdawał S

♠ W96						
♥ D8						
♦ K8753						
♣ 982						
♠ D875		♠ K43				
♥ K W10		♥ A752				
♦ A10		♦ W94				
♣ D1073		♣ KW6				
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ A102				
		♥ 9643				
		♦ D62				
		♣ A54				

W	N	E	S
Gaweł	Zia	Brewiak	Michielsen
–	–	–	pas
1♣	pas	1♥	pas
1♠	pas	2♣ ¹	pas
2♦ ²	pas	2BA ³	pas
3BA	pas...		

¹ signoff z karami lub dowolny inwit; ² odzywka automatyczna; ³ inwit w składzie zrównoważonym.

Marion Michielsen nie miała łatwego zadania na wiście. Zdecydowała się na wyjście ♦2, co było posunięciem bardzo trafnym. Grażyna Brewiak dodała z dziadka dziesiątkę, a Zia przepuścił! To również było bardzo dobre zagranie, ale tylko teoretycznie. Wymagało ono bowiem zrozumienia ze strony partnerki. W drugiej lewie Brewiak wyszła ze stołu błotką trefl do króla w ręce. Michielsen zabiła asem i lekko zdezorientowana przebiegiem wydarzeń odeszła w... trefla. Rozgrywająca trafiła ♥D i już miała dziewięć lew. Ponieważ w drugim pokoju 3BA zostało obłożone bez dwóch, team Rossard zarobił 11 impów.

W drugiej połowie (grano 2x16 rozdań) parę angielsko-turecką zmieniają Sabine Auken i Roy Welland. I to właśnie ich znakomita postawa przesądza o wyniku meczu.

Teamy; NS po partii, rozdawał E

♠ K10432						
♥ 87						
♦ KDW						
♣ K107						
♠ W		♠ AD97				
♥ AKW63		♥ D92				
♦ A942		♦ 7				
♣ A93		♣ DW862				
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ 865				
		♥ 1054				
		♦ 108653				
		♣ 54				



Team Rossard. Z lewej Wojciech Gawet i Grażyna Brewiak
Fot. Stawek Latata

W	N	E	S
Welland	Gawet	Auken	Brewiak
–	–	1♣	pas
1♠ ¹	pas	3♣	pas
3♦	pas	3♥	pas
3♠	pas	3BA	pas
6♥	pas...		

¹ sztuczny forsing do dogranej i jednocześnie pytanie o sktad i siłę otwarcia

W toku dalszej wymiany informacji Auken sprzedała minimalną kartę w składzie 4–3–1–5, a to już wystarczyło jej partnerowi do zaliczowania szlemika. Po ataku blotką kier rozgrywająca wzięła lewą w ręce i wyszła stamtąd ♣D. Wojtek Gawet przepuścił. Następne posunięcia to blołka trefl do asa, a następnie oddanie lewy na króla w tym kolorze. Teraz nastąpiło odejście blołką pik – Auken przepuściła do waleta i już miała 12 lew na przebitkach. 11 impów dla Salvo.

Ostatecznie Rossard przegrywa mecz półfinałowy 62:81.

Dzień siódmy

Dziś rozegrano 50 rozdań decydujących o tym, kto wystąpi w finale mikstowego turnieju par. Ostatecznie od jutra o medale walczyć będą 54 pary, w tym gronie Ewa Miszewska i Apolinary Kowalski, Danuta Hochecker i Mirek Cichocki oraz Jacek Pszczoła w parze ze swą holenderską partnerką.

Dopiero w ostatnim, czwartym segmencie rozstrzygnęły się losy tytułu mistrzowskiego w konkurencji teamów mikstowych. W pojedynku z chińską drużyną Geely Automobile ponownie gwiazdami Salvo byli Auken i Welland. O ostatecznym wyniku zadecydował szlemik, do którego doszli z poniższymi rękami:

W	E
♠ AK103	♠ 84
♥ K102	♥ DW5
♦ KW	♦ A952
♣ AKD6	♣ W1072

W	E
Welland	Auken
2♣	2♦
2BA ¹	3♣ ²
3♦ ³	4♠ ⁴
6♣	pas...

¹ sktad zrównoważony i 23-24 PC; ² zaliczuj 3♦ (puppet);
³ automat; ⁴ 4+–4+ w młodszych, inwit do szlemika

Dzień ósmy

Walczą pary w finale mikstów. Polacy cały czas w czołówce. My zaś próbujemy wygrać finał B. No i znowu nic... Kończymy na siódmym miejscu z przeświadczeniem, że w całych zawodach nasza gra była znacznie lepsza niż wynik. Oto dość charakterystyczne dla tego, co się działo, rozdanie, w którym po raz kolejny „popisałem się” rozgrywką:

Maksy; obie przed partią, rozdawał S

W	N	E	S
♠ K986	♠ ADW7	♠ 104	♠ 109
♥ W742	♥ KD6	♥ A9	♥ KD1062
♦ 104	♦ W6	♦ K9875	♦ 983
♣ 742	♣ KW83	♣ D1065	♣ W9
	♠ 532		
	♥ 10853		
	♦ AD32		
	♣ A9		

Gram 3BA z pozycji N. Pani na E wychodzi ♦9. Wistują naturalnie i czwartą najlepszą. Blołka ze stołu i biorę w ręce waletem, następnie gram ♥K z ręki. ♥A i ♦8. Wszystko to bardzo płynnie, bez cienia zastanowienia. Zakładam, że trzeci ♦K jest za ręką i ponownie dodaję blołkę z dziadka. Dziesiątka i odwrót w pika. Dama, a potem ♥D i kier. Po wzięciu lewy na waleta obrońca bezwzględnie gra w trefla, co uniemożliwia ustawienie przymusu karowotreflowego. ♦K nie spada i biorę dziewięć lew, po czym pierniczek informuje mnie, że właśnie w pocie czoła wywalczyłem 26%.

Dzień dziewiąty

Już drugi medal dla Polaka. Jacek Pszczoła – występujący co prawda pod flagą USA – wywalczył srebro w konkurencji par mikstowych. Partnerowała mu Meike Wortel z Holandii. Oto rozdanie,



Meike Wortel i Jacek Pszczoła Fot. Stawek Latata

w którym oboje pokazali, że żeby zdobywać medale, nie trzeba robić nic nadzwyczajnego. Wystarczy po prostu grać dobrze:

Maksy, WE po partii, rozdawał E

W	N	E	S
♠ D8654	♠ 7	♠ W109	♠ AK32
♥ 874	♥ AW5	♥ KD1062	♥ 93
♦ 5	♦ KDW10762	♦ 983	♦ A4
♣ K432	♣ 75	♣ W9	♣ AD1086

W	N	E	S
–	Pszczoła	Wortel	–
–	–	pas	1♣
pas	1♦	pas	1♠
pas	2♥ ¹	pas	3♣
pas	3♦	pas	4♦
pas	4♥	pas	4BA
pas	5♠ ²	pas	5BA ³
pas	6♦ ⁴	pas...	

¹ czwarty kolor, forsing do dogranej; ² dwie wartości, dama atu i brak króla; ³ a może masz jeszcze coś ciekawego, na przykład ♠D?; ⁴ nie, już nic więcej

Piękna, naturalna licytacja połączone z niewychodzącym impasem trefl dała Meike i Jackowi ponad 70% maksa.

Mistrzostwo świata zdobyła para amerykańsko-chińska: Kerri Sanborn (kolekcjonerka wszystkich możliwych tytułów w brydżu kobiecym) i Jie Zhao (mistrz świata par z Werony 2006).

Kontakt z czołówką cały czas mieli Ewa Miszewska i Apek Kowalski. Ostatecznie finiszowali na dziesiątym miejscu.

Dzień dziesiąty

Punktualnie o 10.00 start turnieju teamów – Rosenblum Cup. Jest to bez

wątpienia najmocniej obsadzona impreza drużynowa na świecie. Spośród najwybitniejszych graczy globu brakuje chyba tylko Boba Hammana. Zgłosiły się 123 ekipy, w większości w składach międzynarodowych.

Stanisław Gołębiowski i ja zostaliśmy zaproszeni przez Marcina Mazurkiewicza do występu w jego drużynie. Oprócz nas, Marcina i Krzysztofa Jassemę w teamie Mazurkiewicz zagrają jeszcze nasi koledzy klubowi z AZS Politechnika Wrocławska Piotr Gawryś i Michał Klukowski. Z całą pewnością nie należymy do grona faworytów, co dodatkowo w dość bezpośredni sposób uzmysławiają nam koledzy z innych drużyn.

Cytuję z pamięci.

Rozmowa 1

Arcymistrz I: – *Z kim grasz w teamach?*

Mazurkiewicz: – *Z Krzyśkiem, Piotrkim, Michałem, Włódkiem i Bubem.*

Arcymistrz I: – *O!!! Widzę, że wyjazd czysto turystyczny...*

Rozmowa 2

Arcymistrz II: – *Cześć! A jaki masz team?*

Ja: – *Marcin, Jessie, Gawryś, młody Kluk, Bubu, no i... ja.*

Arcymistrz II: – *Aha... To może z jedną rundę przejście. Ale wyspa taka piękna i jest tak dużo do obejrzenia...*

Norma dzienna w Rosenblum Cup to 56 rozdań. Pierwszego dnia osiem meczów siedmiorozdaniowych na dochodzenie. Kończymy na 24. miejscu i jutro zagramy w półfinale A o jedno z 27 miejsc premiowanych awansem do fazy play off.

Dzień jedenasty

Dziś znowu 8x7 rozdań na dochodzenie. Niestety przegrywamy cztery pierwsze spotkania i spadamy na koniec czwartej dziesiątki. Humory wszyscy mamy marne i dopiero wynik 20:0 w piątej rundzie bardzo je poprawia. Mecz jest grany dobrze przez nas i słabo przez naszych przeciwników – drużynę McAllister. Przy naszym stole ja zajmuję się wyjątkowo dokładnie kartami do koloru, a całą resztę bierze na siebie Bubu Gołębiowski, który wykonuje kilka zwycięskich zagrań, między innymi rozgrywając końcówkę pikową, trafia singlowego króla aty za impasem przy dziewięciu kartach w tym kolorze na naszej linii. Po tem jednak znowu wszystko wraca do

normy i kolejne spotkanie kończy się naszą porażką. Mamy jednak w zanadrzu protest z meczu nr 2, który graliśmy przeciwko hinduskiej drużynie Formidables. Przedmiotem naszej apelacji jest odejście przeciwnika po karnej kontrze partnera, która została jednak poprzedzona dość wyraźnym namyśłem.

Sędziowie podzielili nasze wątpliwości i zmienili wynik rozdania na 2♠ z kontrą swoje. +670 zamiast -620 dało nam dodatkowe 7,20 VP, a kolejne 2,30 VP przyniósł drugi protest, tym razem zupełnie oczywisty, jeśli chodzi o werdykt sędziów. Przeciwnicy po prostu grali inaczej, niż mieli zapisane w karcie konwencyjnej. Do fazy play-off awansujemy na 26. miejscu z przewagą 0,68 VP (!) nad pierwszym niewchodzącym. Czy potrafimy wykorzysta ten uśmiech fortuny?

Największe niespodzianki in minus tej fazy rywalizacji dotyczą, niestety, teamów z Polakami w składzie. Do grona 32 najlepszych drużyn nie awansowała ekipa Bridge24.pl (Buras – Narkiewicz, Gawet – Jagniewski, Gromov – Dubinin) i, co jest naprawdę wielką sensacją, team Cayne (Balicki – Żmudziński, Lauria – Versace i Cayne – Seamon)

Dzień dwunasty

Pierwsza przeszkoda pokonana. Wygraliśmy 122:92 z międzynarodowym teamem Rosenthal. W pierwszej tercji (gra się 3x14 rozdań) wszystko układa się dobrze i prowadzimy 38:6, największy zysk notując w rozdaniu, w którym Jassem i Mazurkiewicz przeprowadzili wzorową wręcz licytację:

Teamy; obie po partii, rozdawał S			
♠ AK872	♥ 7	♦ K32	♣ AK93
♠ 53	♥ D102	♦ AD74	♣ 10842
♠ W9	♥ A9543	♦ 1085	♣ D75
N		E	
W		S	

W	N	E	S
Mazurkiewicz	Silverstein	Jassem	Rosenthal
–	–	–	pas
1♣ (!)	pas	1BA	pas
2♠	pas	2BA ¹	pas
3♣	pas	3♦ ²	pas
3♥ ³	pas	3BA ⁴	pas
4♦ ⁵	pas	5♣	pas...

¹ najczęściej 4–4 w młodszych lub brak dobrej piątki; ² wartości karowe, pośrednio obawa o kiery; ³ wywiad bezatutowy, brak dobrych pików; ⁴ zatrzymanie kier, ale w połączeniu z uprzednio zgłoszonym 3♦ stabe; ⁵ naturalne, ale wyklucza czwórkę, bo po 3♦ nastąpiłoby bezpośrednie 4♦, a więc 5–1–3–4.

Karty w tym rozdaniu leżały tak, że każda sensowna koncepcja rozgrywkowa prowadziła do wygranej. Marcin bierze 11 lew i zapisujemy 600. W drugim pokoju Bessis i Lorenzini też boją się zagrać 3BA, ale dochodzą do znacznie gorszego kontraktu, jakim jest w tym rozdaniu końcówka pikowa. Leżą bez jednej i zyskujemy 12 impów.

W drugiej tercji amerykańskiego sponsora teamu Andrew Rosenthala zastępuje para irlandzka: Hanlon i Carroll. W pierwszych sześciu rozdaniach tego segmentu Piotrek i Michał i Klukowski nie trafiają żadnej z czterech palców, a przeciwnicy wszystkie. W ten sposób odrabiają całą stratę i wychodzą na pięciopunktowe prowadzenie. Na szczęście za chwilę Irlandczycy wypuszczają mi w sposób abstrakcyjny popartyjną końcówkę, a grający przeciwko Gawrysiowi i Klukowskiemu Thomas Bessis wykonuje dwutakt, który kosztuje jego drużynę 26 impów.

Najpierw z kartą...

♠5 ♥A106 ♦3 ♣AW1097652

otwiera na trzeciej ręce 4♣, a kiedy nasi dochodzą do końcówki pikowej, kontruje. Jednak po rekontrze (!) Michała (4♣ wychodziło) ucieka w 5♣, a to kosztuje już 800.

Kolejne rozdanie wygląda następująco:

Teamy; WE po partii, rozdawał N			
♠ KW2	♥ W10862	♦ D96	♣ W5
♠ D107643	♥ D3	♦ K4	♣ K92
♠ 98	♥ 9754	♦ W5	♣ D10876
N		E	
W		S	
♠ A5	♥ AK	♦ A108732	♣ A43

PO: W	N	E	S
Starkowski	Hanlon	Gołębiowski	Carroll
–	pas	1♦	pas
1♠	pas	2BA ¹	pas
3♠ ²	pas	3♦ ³	pas
3♣ ⁴	pas	4♣ ⁵	pas
4♠	pas...		

¹ silna ręka z 6–7 karami i co najwyżej dublem pik; ² forsujące, wieloznaczne; ³ odzywka automatyczna; ⁴ forsing do końcówki z 6+♠; ⁵ cuebid – ręka ekstremalnie dobra

Szlemik pikowy nie jest w tym rozdaniu kontraktem beznadziejnym, ale tak, jak leżą karty, tylko natchniona rozgrywka (♠D z ręki) prowadzi do jego realizacji. Na końcówkę łatwo biorę 11 lew. W pokoju zamkniętym Bessis rozpoczyna licytację forsującym do dogranej otwarciem 2♣ (?), a to już nie jest w stanie zatrzymać jego partnera przed zalicytowaniem szlemika. Zyskujemy kolejnych 13 impów.

W trzeciej tercji skutecznie pilnujemy przewagi i awansujemy do szesnastki, zaś od tej fazy rywalizacji obaj nasi niedawni interlokutorzy (Arcymistrz I i Arcymistrz II) mogą już bez przeszkód rozkoszować się urokami Yalong Bay i okolic...

Nasz przeciwnik w walce o awans do ćwierćfinału to już drużyna z najwyższej półki rozstawiony z dwójką team Nickell. Dziś gramy pierwszych 14 rozdań. Bubu i ja siadamy przeciwko Jeffowi Meckstrothowi z Erikiem Rodwellem, a przeciwnikami Gawrysia i Klukowskiego są aktualni mistrzowie świata par Bobby Levin i Steve Weinstein.

Meckwell mają kilka drobnych potknięć, które skwapliwie wykorzystujemy. Największy zysk przynosi przegrana przez Meckstrotha popartyjna końcówka, którą Gawryś realizuje bez najmniejszych problemów. Sytuacja wygląda całkiem niezłe aż do momentu, kiedy musimy się zmierzyć z poniższym rozkładem:

Teamy; obie po partii, rozdawał S

♠ 3	♥ DW 4	♦ K103	♣ KD10765	♠ 654	♥ A8762	♦ AW82	♣ 9	♠ KW9872	♥ K10953	♦ -	♣ 42
				♠ AD10	♥ -	♦ D97654	♣ AW83				

PO:W	N	E	S
Klukowski	Levin	Gawryś	Weinstein
-	-	-	1♦
2♣	2♥ ¹	2♠	pas
pas	3♦	3♣	4♠(!)
pas	5♣	pas	5♦
pas	6♦(!)	pas...	

¹ forsuje na jedno okrażenie

Licytacja Amerykanów zawierała to, co w brydżu cenięj najwyżej – prostotę i zaufanie do odzywek partnera. Doprowadziła też



W tym hotelu graty teamy

Fot. Włodzimierz Starkowski

do znakomitego szlemika, z wygranem którego gracz tej klasy co Weinstein nie miał najmniejszych problemów. Szlemik karowy wylicytowany został tylko przy pięciu stołach, a zrealizowało go trzech rozgrywających. 1370 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Meckstroth Starkowski	Rodwell	Gołębiowski	
-	-	-	1♦
2♣	ktr.	2♠	pas
pas	3♦	3♥	pas...

Pasywne zachowanie Gołębiowskiego, który teraz w pikach miał już A K D, a nie A D 10, połączone z moją chęcią wzięcia jakiegokolwiek zapisu, zaowocowało tym nietypowym kontraktem. Niewiele daje nam to, że Rodwell, nie spodziewając się aż tak nieprzychylnych rozkładów, gra na wygranie i leży aż bez czterech za 400. W rozdaniu tym Nickell zarabia aż 14 punktów meczowych.

Ostatecznie ten segment przegrywamy 13:19. Jutro do rozegrania mamy jeszcze 28 rozdań.

Dzień trzynasty

W brydża wygrać można z każdym – i to właśnie zrobiliśmy! Cały mecz z Meckwellami i spółką był niezwykle zacięty i wyrównany. Końcowy wynik z 42 rozdań 57:48 mówi, że na jedno rozdanie przypadało niewiele ponad 2 impy. Mnóstwo było rozdań remisowych i takich, w których różnica wynosiła 1–2 punkty. O tym, kto zagra w ćwierćfinale, zdecydował poniższy rozkład ze strefy szlemowej. Można go zatytułować *Ochrona* ♠K:

Teamy; obie po partii, rozdawał N

♠ 4	♥ KW9862	♦ 43	♣ W1082	♠ AD876	♥ 10754	♦ -	♣ AD97	♠ W1092	♥ -	♦ 10876	♣ K6543
								♠ K53	♥ AD3	♦ AKDW952	♣ -

PO:W	N	E	S
Jassem	Levin	Mazurkiewicz	Weinstein
-	2♥	pas	6♦
pas...			

Wiedziony jakąś niesamowitą intuicją Jassem wistuje ♠A, a po dołożonej przez Mazurkiewicza ♠10 zmienia atak na blotkę kier. Przebitka i 100 dla nas!

PZ:W	N	E	S
Katz	Gawryś	Nickell	Klukowski
-	2♦ ¹	pas	2BA ²
pas	3♣ ³	pas	3♦ ²
pas	3♠ ⁴	pas	6♥
pas...			

¹ multi; ² pytanie; ³ dół otwarcia; ⁴ mój kolor to kiery

I tu Klukowski dążył do tego, by ustawić kontrakt ze swojej ręki, a kiedy dowiedział się, że kolorem Gawrysia są kiery, była to po prostu konieczność. Ralph Katz zaatakował ♣A, a za chwilę, nieskazitelnie technicznie przebijając asa treflowego asem kierowym (!), 18-letni Michał przeszedł do historii polskiego brydża.

Proszę zauważyć, że dokonanie przebitki odruchowo blotkę kier uniemożliwia

szybkie odaututowanie i w prostej linii prowadzi do przegrania kontraktu. W drugiej lewie rozgrywający zgrał damę atu, a następnie wyimpasował dziesiątkę i zadeklarował, że bierze wszystkie lewy. Zarabiamy 17 impów.

Przed ostatnim rozdaniem nasza przewaga wynosi dwa punkty meczowe. W pokoju zamkniętym Levin – Weinstein grają częściówkę pikową i zapisują 140. Oby nasi nie doszli do końcówki, bo wcale nie tak łatwo ją wygrać. Wieści z pokoju otwartego są jednak takie, że Gawryś rozgrywa 4♠. Rozkłady są dość nieprzychylnie, ale Piotr w porę orientuje się w sytuacji i od pewnego momentu gra już w widne karty. W czterokartowej końcówce zwraca się uprzejmie do Meckstrotha: *You are squeezed, Jeff...*, a ten, choć zwykle nieskory do przyznawania przeciwnikom racji, potulnie chowa karty do pudełka.

Nie ma czasu na upajanie się sukcesem, gdyż za chwilę przed nami mecz ćwierćfinałowy. Jego zwycięzca będzie miał już medal. W drużynie naszych przeciwników Martin Fleisher (taka też jest nazwa teamu) gra z Chipem Martelem, a wspierają ich Michael Rosenberg – Chris Willenken i Ishmael Delmonte – Brad Moss. Moss broni Rosenblum Cup, który zdobył cztery lata temu w Filadelfii, grając w teamie Diamond.

W pierwszej czternastce nie pada żaden wynik dwucyfrowy, a kończy się ona naszym prowadzeniem 24:21.

Tuż przed rozpoczęciem drugiej tercji pojawiają się przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Antydopingowej i typują Marcina Mazurkiewicza, Piotra Gawryśa i mnie do testów na obecność niedozwolonych substancji. Czy ma to jakiś związek z naszym zwycięstwem nad Nickellem? Wszak wybrano po jednym graczem z każdej pary... Ponieważ dwaj pierwsi mają zaraz grać, zostają im tylko ja.

Muszę przyznać, że było to niezwykle przeżycie. Procedura jak w przypadku białoruskich dyskoboli lub tureckich sztangistów. Wszystko sterylne, sam wybieram i wskazuję pojemniki, w których będą przechowywane próbki, a potem odpowiadam na mnóstwo pytań dotyczących stosowanej przeze mnie diety i zażywanych leków. Cały test trwa bardzo długo i kończy się dokładnie w chwili, gdy koledzy rozegrali już kolejnych 14 rozdań. Znowu walka

w parterze, ale zwiększamy przewagę do 10 impów, a jutro rano decydujący set.

Dzień czternasty

Skład od rana bez zmian, więc spokojnie wypijam trzecią kawę i bezskutecznie próbuję znaleźć w bufecie śniadaniowym coś, czego jeszcze nie próbowałem. Zostają przy owocach. Po chwili pojawiają się: Dagmara – żona Marcina i Monika – żona Piotra. Na moje obawy dotyczące rozstrzygnięcia meczu reagują śmiechem. Nie żartuj, wygracie bez problemów! I szukaj się, bo przecież grasz za trzy godziny! Dagmara i Monika to prawdziwe dobre duchy naszego teamu.

Nie pomyliły się i tym razem; dokładamy jeszcze 3 impy i jesteśmy w półfinale!



Dagmara Marcinkiewicz, Jola Latała, Barbara Melman i Monika Gawryś – kibicowały intensywnie i... skutecznie
Fot. Włodzimierz Starkowski

Ostatni segment meczu z Fleisherem to nie był jednak spacer. Na dwa rozdania przed końcem nasza przewaga stopniała do zaledwie 2 impów. Przed laty TVP pokazywała serial *Na kłopoty Bednarski*. Tytuł ten przypomniał mi się dlatego, że w naszym teamie na kłopoty jest Gawryś. W przedostatnim rozdaniu Piotr jako jedyny gracz w ćwierćfinale open wygrywa popartyjne 3BA i w tym momencie jest pozamiatane.

Równoległy ćwierćfinał Lavazza Ventin rozstrzygnął się w samej końcówce, którą Ventin wygrał 25:0. Oprócz Argentyńczyka Juana Carlosa Ventina grają tu Szwedzi: Johan Upmark i Frederic Wrang oraz mistrzowie świata teamów mikstowych sprzed kilku dni: Sabine Auken – Roy Welland. Myślę, że pokonanie tak znakomitej drużyny (w Lavazzy grali m.in. Bocchi – Madala i Duboin – Zia) wywołało u graczy Ventina coś, co na swój własny użytek nazywam *syndromem Wysp Bahama*. Mechanizm tego zjawiska jest dość prosty – po dużym sukcesie następuje rozluźnienie potączone

z przeświadczeniem o tym, że już nikt nie jest w stanie z nami wygrać: Co mi mogą zrobić reprezentanci Wysp Bahama, skoro przed chwilą wygrałem z...

Do pierwszej tercji goście z Bahama Islands siadają w składzie Gawryś – Klukowski przeciwko parze Ventin – Wrang w pokoju otwartym i Gołębiowski ze mną kontra Auken – Welland w zamkniętym. Już w pierwszym rozdaniu zyskujemy 11 impów, gdyż niemiecki mikst nie broni końcówki pikowej pięcioma kierami, co przy drugim stole czynią Gawryś i Klukowski. Kilka rozdań później Welland dość frywolnie otwiera 1BA (14–16), mając 11 PC i po chwili leży na 3BA bez pięciu. Chwila przerwy i wypuszczają mi przedpartyjne 3BA. To nie koniec, bo przed nami jeszcze poniższe rozdanie:

Teamy; obie po partii, rozdawał E

	♠ 7		
	♥ KW7543		
	♦ 1042		
	♣ K65		
♠ AW98643		N	♠ 5
♥ -		W	♥ AD982
♦ 75		E	♦ AW6
♣ W972		S	♣ 10843
	♠ KD102		
	♥ 106		
	♦ KD983		
	♣ AD		

	W	N	E	S
	Welland	Starkowski	Auken	Gołębiowski
-	-	-	1♥	ktr.
3♦ ¹	pas	pas	3♥	pas
3♠ ²	pas	pas	4♦ ³	pas
4♠ ⁴	pas	pas	pas ⁵	ktr. ⁶
pas...				

¹ Auken: Co najmniej inwit z fitem kier. Welland: wieloznaczne, forsujące; ² Auken: *Cuebid* na kierach. Welland: *Signoff* z siedmioma pikami; ³ Auken: *Cuebid* na kierach. Welland: Chyba coś pomyliłem; ⁴ Welland: Może mnie zrozumie, że to do gry; ⁵ Auken: Znowu się pomylił...; ⁶ Gołębiowski: Sprawdzam!

Trafnie wychodzę blotką karo i rozgrywający, pomimo posiadania w ręce aż siedmiu atutów, od drugiej lewy jest na skrócie i przegrywa bez trzech za 800. Pierwszą tercję wygrywamy 47:12, a w drugiej przeciwnicy w miejsce Ventina wstawiają kolejnego Szweda – Johana Upmarka i przystępują do odrabiania strat. Idzie im świetnie i z całej naszej przewagi zostaje nam na koniec tego segmentu zaledwie 8 impów.

Początek decydującej części znowu oceniam jako udany. Przeciwnicy najpierw nie dochodzą do wykładanego szlema, potem grają zbyt wysoko i przegrywają częściówkę, a kolejne rozdanie wygląda następująco:



Narada przyszłych mistrzów świata

Fot. Sławek Łatała

Teamy; obie przed partią, rozdawał N

♠ -		♥ KD963		♦ K9832		♣ AK10	
♠ KD1092	♥ 2	♦ 5	♣ 986432	♠ AW8743	♥ 107	♦ 764	♣ DW
♠ 65		♥ AW854		♦ ADW10		♣ 75	

PO: W	N	E	S
Starkowski	Auken	Gołębiowski	Welland
-	1♥	1♠	4♦ ¹
4♥	5♠ ²	pas	6♥ ³
6♠	7♥	7♠	ktr.
pas...			

¹ kara i fit kier; ² Exclusion Key Card Blackwod (pytanie o 5 wartości z wyłączeniem ♠A); ³ dwie wartości + dama atu

Bez czterech za 800 i wydaje się, że rozdanie będzie remisowe. W drugim pokoju Szwedzi nie mieli jednak aż tak klarownej sytuacji jak my.

PZ: W	N	E	S
Upmark	Gawryś	Wrang	Klukowski
-	1♥	1♠	2♠
4♠	6♦ (!)	pas	7♥ (!)
pas...			

Skoczna licytacja Piotra i dotożenie szlema pozornie w ciemno przez Michała sprawiło, że Upmark – Wrang byli jedyną parą półfinałów, która nie broniła szlema kierowego szlemem pikowym. Zarabiamy 12 impów.

Z kolei w poniższym rozdaniu Bubu i ja jesteśmy jedyną parą półfinałów, która nie dochodzi do końcówki pikowej:

Teamy; WE po partii, rozdawał S

♠ 1063		♥ AK4		♦ 95		♣ D8753	
♠ KD754	♥ W95	♦ 6	♣ AKW2	♠ AW2	♥ 10862	♦ KW1084	♣ 4
♠ 98		♥ D73		♦ AD732		♣ 1096	

W	N	E	S
Starkowski	Auken	Gołębiowski	Welland
-	-	-	pas
1♠	pas	2♠ ¹	pas...

¹ dobre podniesienie, 8-10 PC z fitem

Po pierwszym wiście ♦9 Staszek jako pierwszy kolor wykłada na stole kara i już wiem, że dobrze zrobiłem, pasując. Biorę dziewięć lew i zyskujemy 8 impów, bo w **PZ** nasi obkładają końcówkę pikową bez dwóch.

Trzy rozdania później Welland znowu (!) myli się w systemie, w wyniku czego przeciwnicy dochodzą do szlemika treflowego, którego kontruję i ściągam dwa asy. W tym momencie przewaga temu Mazurkiewicz wynosi już 29 impów i choć w kolejnych rozdaniach Ventin zdobywa jeszcze 15 punktów, to mecz wygrywamy 90:76.

Jutro naszą ostatnią przeszkodą na drodze po złoty medal i mistrzostw świata będzie monegaska armia zaciężna Pierre'a Zimmermanna z Geirem Helgemo, Torem Helnessem, Claudiem Nunesem i Fulviem Fantonim.

Dzień piętnasty

Wielki finał to cztery segmenty po 14 rozdań. O godzinie 10 rozpoczynamy w składzie Jassem – Mazurkiewicz i Gawryś – Klukowski. Ponieważ druga kwarta dopiero o 14.30, zostaję w hotelu, a po śniadaniu idę na basen i próbuję choć raz wygrać z Ewą Banaszkiwicz w koszykówkę wodną. Bezsukutecznie... Ewa trafia do kosza mniej więcej siedem razy na dziesięć, a mnie piłka wcale nie chce słuchać. Ewa pociesza mnie, mówiąc, że jest takie przysłowie, które głosi, że jeśli ktoś nie ma szczęścia w koszykówce, to ma je w brydżu... Nie znam, ale oby się sprawdziło!

Kiedy docieram do hotelu Sheraton, w którym gra się finały teamów (równolegle w konkurencji open, kobiet i seniorów), jako pierwszego widzę przechadzającego się po holu Piotra Gawryś. Choć bardzo się stara, to nie jest w stanie ukryć zadowolenia, które bije z jego twarzy. Szepcze mi do ucha o porannym szkoleniu, jakie z Michałem urządzili Helnessowi i Helgemo. Czekamy na wieści z pokoju otwartego. W końcu wychodzą Marcin i Krzysiek. Liczymy i wynik rachunków brzmi 51:10 dla nas!

Druga kwarta. Gawryś – Klukowski przeciwko Franckowi Multonowi z Zimmermannem, a Staszek i ja gramy na numery 1 i 2 w rankingu WBF, czyli Fulvia Fantoniego i Claudia Nunesa. Mija rozdanie za rozdaniem i nie widać żadnych strat po naszej stronie, a tu i ówdzie są widoki na zyski. Na przykład w rozdaniu:

Teamy; WE po partii, rozdawał N

♠ KD10		♥ 5		♦ K9765		♣ A1063	
♠ A9832	♥ AD9	♦ W	♣ W942	♠ W76	♥ W107	♦ AD83	♣ 875
♠ 54		♥ K86432		♦ 1042		♣ KD	

W	N	E	S
Nunes	Starkowski	Fantoni	Gołębiowski
-	1♦	pas	1♥
1♠	pas	2♠	3♦
3♠	pas...		

Wistuję ♦5. Nunes bije asem i gra ♥W, a po udanym impasie powtarza ten kolor. Przebijam i wychodzę małym treflem. Gołębiowski bierze królem, zgrywa damę i od-

chodzi blotką kier. Przebitka ♠D i zagranie ♣A. Gołębiowski go przebija i kolejny kier promuje mi lewą na ♠K. Bez dwóch i 200 dla nas. W drugim pokoju Multon przegrwa bez dwóch kiepski kontrakt 3♥. 7 impów dla Mazurkiewicza.

Ten segment też wysoko wygrywamy, tym razem 28:7, i w połowie dystansu nasza przewaga wynosi już 62 impy.

W trzeciej kwarcie zmieniają nas Krzysiek z Marcinem. W pierwszych siedmiu rozdaniach Monaco odrabia 16 impów. W ósmym Fantoni pierwszym wistem wypuszcza Gawrysiowi końcówkę, a w dziewiątym obie pary **WE** dochodzą do kontraktu 4♣:

Teamy; WE po partii, rozdawał N

♠ 953			
♥ K84			
♦ D9863			
♣ K6			
♠ AD102		♠ KW64	
♥ D96		♥ A53	
♦ AK54		♦ 10	
♣ W8		♣ D7432	
	♠ 87		
	♥ W1072		
	♦ W72		
	♣ A1095		

W	N	E	S
Jassem	Helness	Mazurkiewicz	Helgemo
-	pas	pas	1♣(?)
ktr.	1♦	2♠	pas
4♠	pas...		

Cieniutkie, ale naturalne (3+♣) trzeci otwarcie Helgema każe zrezygnować Marcinowi z gry na podział trefli 3-3. Po pierwszym wiście ♦2 gra więc asa i króla w tym kolorze i pozbywa się blotki kier z ręki. W kolejnej lewie Marcin gra kiera do asa i blotkę do damy. Helness bierze królem i wychodzi ♣K i treflem do partnera. Helgemo kontynuuje ten kolor. Mazurkiewicz przebija wysoko, atutuje i już ma 10 lew. W drugim pokoju Klukowski wistuje w atu i Fantoni nie ma żadnych szans. Dopisujemy kolejnych 12 punktów do naszego konta.

Ostatecznie tę część jednak przegrywamy 28:38. Zostało nam 14 rozdań i 52 impy...

W czwartym, decydującym segmencie Bubu i ja znowu gramy przeciwko Fantonesom i ponownie sytuacja jest cały czas pod kontrolą. Po pewnym czasie daje się zauważyć, że przeciwnicy z rozdania na rozdania tracą ochotę do gry:

Teamy; obie po partii, rozdawał S

♠ DW			
♥ W95			
♦ AW105			
♣ AK92			
♠ K1076		♠ A5	
♥ D1032		♥ K6	
♦ K87		♦ 96432	
♣ 53		♣ W1084	
	♠ 98432		
	♥ A874		
	♦ D		
	♣ D76		

W	N	E	S
Nunes	Starkowski	Fantoni	Gołębiowski
-	-	-	pas
pas	1BA	pas	2♣
pas	2♦	pas	2BA
pas	3BA	pas...	

Pierwszy wist blotką karo. Dama, król i as. Mam siedem pewnych lew, a jeśli trefle są po trzy, to osiem. Widoków na dziewiątą brak, ale jakoś to jednak trzeba grać. W drugiej lewie kładę przed sobą na stole ♠D. Fulvio Fantoni bije asem i odwraca w... pika (?). Tego meczu już nie możemy przegrać...

Koniec. Wchodzimy do holu, wszyscy gracze Monako jako pierwsi składają nam gratulacje, najwierniejsi kibice szaleją z radości i intonują: Polska, biało-czerwoni... Dla porządku liczymy końcowy wynik. Mazurkiewicz: 131, Monaco: 80.

Jesteśmy MISTRZAMI ŚWIATA!!!

W tym samym czasie team Milner z Apolinarym Kowalskim i Jackiem Romańskim w składzie zdobywa złoto w kategorii seniorów. Czwartek 23 października 2014 roku jest więc dniem niezwykłym w historii polskiego brydża – ośmiu brydżystów z naszego kraju zostało mistrzami świata.

Dostownie po kilkunastu minutach odbywa się ceremonia dekoracji. Odbieramy złote medale, puchary, a także, wprawdzie tylko na kilkanaście godzin, Rosenblum Cup!

Emocje powoli opadają. Dodatkowym bonusem związanym z grą w finale teamów jest fakt, że nie musieliśmy przebijać się przez eliminacje i półfinał turnieju par i zagramy od razu w finale. A to już jutro, więc nie powinniśmy zbyt długo fetować naszego zwycięstwa. Odpowiedź na pytanie, czy trzymaliśmy się tego planu, niech zostanie naszą tajemnicą.



Migawki z finałowego meczu *Fot. Stawek Łatała*

Dzień szesnasty

Nie jest prosto usiąść do gry w finale mistrzostw świata par w poczuciu spełnienia i grać choćby przyzwoicie. Wszyscy członkowie naszego teamu borykali się z tym problemem i na dobrą sprawę nikt sobie z nim nie poradził. W finale grają 54 pary, w tym dziewięć polskich i dwie półpolskie.

Po pierwszym dniu prowadzą Bessis – Lorenzini, a w ściślej czwórce są Kalita – Nowosadzki, Gierulski – Skrzypczak i Janiszewski – Krupowicz. My – w połowie stawki.

Dzień siedemnasty

Gra się naprawdę ciężko, ale nie dlatego, że przeciwnicy nie popełniają błędów. Przeciwnie, znacznie częściej, niż można byłoby się tego spodziewać, wręczają nam

dowody sympatii w postaci zapisów oscylujących w okolicach maksa. Problemem jesteśmy my sami. Jednym z nielicznych rozdań, które z przyjemnością mogą opublikować, jest poniższe, w którym zagrał nasz system licytacyjny:

Maksy; obie po partii; rozdawał N

♠ 54		♠ W108	
♥ KDW3		♥ 54	
♦ AKDW1076		♦ 432	
♣ A987543		♣ KW1062	
♠ K	N	♠	
♥ 1062	W	E	
♦ 85	S		
♣ A987543			
♠ AD97632		♠	
♥ A987		♥	
♦ 9		♦	
♣ D		♣	

W	N	E	S
Ticha	Starkowski	Ritmeijer	Gołębiowski
–	1♣	pas	1♠
pas	3♦ ¹	pas	3♥ ²
pas	5♣ ³	pas	5♠ ⁴
pas	7♥	pas...	

¹ 18+PC, 5+♦ i dokładnie cztery kiery (!); ² naturalne uzgodnienie; ³ blackwood wyłączeniowy; ⁴ dwie wartości z czterech

Nasza dość mocno rozbudowana wersja *Wspólnego Języka* zawiera sporo sekwencji pamięciowych, o których można powiedzieć: To nigdy nie przyjdzie. W Sanyi nietypowe układy kart przychodziły bardzo często i precyzyjne ustalenia pozwalały dawać sobie z nimi radę.

W powyższym rozdaniu grano na różnych wysokościach w piki i kara, zaś szlema kierowego wylicytowało zaledwie kilka par. My, jak widać, nie mieliśmy z tym najmniejszego problemu.

W naszym klubie AZS Politechnika Wrocławska od blisko ćwierćwiecza funkcjonuje powiedzonko, którym można podsumować mój i Staszka Gołębiowskiego występ w finale MŚ par: *Gdybyśmy lepiej grali, to pewnie byśmy wygrali*. Koniunktura była, zabrakło koncentracji i wiary w sukces.

Czas więc już najwyższy na tych, którzy grali dobrze.

Jacek Kalita i Michał Nowosadzki od samego początku finału byli zaliczani do wąskiego grona faworytów i pokładanych w nich nadziei nie zawiedli. Cały czas byli w czółówce, grali pewnie, odważnie i bez kompleksów. Oto, jak poradzili sobie z rywalizującą z nimi o miejsce na podium włoską parą Lanzarotti – Manno:



Jacek Kalita i Michał Nowosadzki. Wicemistrzowie Świata par open

Fot. Sławek Łatała

Maksy; obie po partii; rozdawał S

♠ A862		♠ D105	
♥ 875		♥ 43	
♦ K65		♦ AW842	
♣ K107		♣ W42	
♠ KW97	N	♠	
♥ KD102	W	E	
♦ 93	S		
♣ A93			
♠ 43		♠	
♥ AW96		♥	
♦ D107		♦	
♣ D865		♣	

W	N	E	S
Lanzarotti	Nowosadzki	Manno	Kalita
–	–	–	pas
1BA	pas...		

Pierwsze wyjście: ♠6. K–N wistują *ja-kościowo* – mała karta z dobrego koloru. Tu kolor był taki sobie, więc trzecią od góry. Od Jacka ♠3 i rozgrywający wziął w ręce. Teraz ♦9. Małe, małe, dziesiątka i pik – przede wszystkim dlatego, by odciąć stół. As i zmiana koncepcji wist na ♣10 – walet, dama i as. Lanzarotti gra pika do damy, kiera do króla i fortę pik z ręki. Kalita do pików pozbywa się dwóch kierów, więc w kolejnej lewie Włoch wychodzi blotką kier. As i Jacek kładzie teraz przed sobą blotkę trefl, a rozgrywający zakłada, że to u niego jest cały mariasz i próbuje wziąć lewę dziewiątką. W konsekwencji tego ruchu bierze już tylko na ♦A. Bez jednej i ponad 90% dla KN.

Przed ostatnią sesją finałową (18 rozdań) Michał i Jacek zajmują trzecie

miejsce. To znakomita pozycja do walki o pełną pulę. Ich apetyty zostają jednak mocno ograniczone już w pierwszej rundzie po spotkaniu z Fantunesami.

Maksy; obie przed partią; rozdawał N

♠ 109		♠ 864	
♥ 105		♥ K843	
♦ KDW10975		♦ A843	
♣ 96		♣ 43	
♠ DW2	N	♠	
♥ AD96	W	E	
♦ –	S		
♣ AKDW75			
♠ AK753		♠	
♥ W72		♥	
♦ 62		♦	
♣ 1082		♣	

W	N	E	S
Nunes	Nowosadzki	Fantoni	Kalita
–	3♦	pas	pas
ktr.	pas	3♥	pas
4♦	pas	4BA ¹	pas...

¹ akceptacja szlemika, parzysta liczba wartości i brak cuebidu pik

Dzięki niezwykle precyzyjnym ustaleniom licytacyjnym Nunes miał kartę partnera jak na dłoni: ♥K, ♦A i blotki w pikach, a więc 11 lew na bez atu, czyli na pewno nie gorzej niż w kiery. Jego pas na 4BA partnera był zatem odżywką oczywistą. Jacek Kalita zawistował blotką pik, ale nie miało to żadnego znaczenia dla wyniku rozdania. Zero za minus 460 byłoby takie samo jak za minus 490.

Trzeba odrabiać, a na przeciwników za bardzo nie można liczyć. No, chyba że się im trochę pomoże...

Maksy, obie przed partią, rozdawał W

♠ –		♠ AD7432
♥ 9874		♥ AW2
♦ DW10832		♦ –
♣ AD10		♣ 7632
♠ 9865	N	
♥ D103	W	E
♦ 654	S	
♣ K94		
♠ KW10		
♥ K65		
♦ AK97		
♣ W85		

W	N	E	S
Kalita	Hurd	Nowosadzki	Wooldridge
pas	pas	1♠	1BA
2♠	3♣ ¹	3♥	pas(?)
4♠	pas...		

¹co najmniej inwit z 5+♦

Pasy Wooldridge'a po 3♥ i po 4♠ świadczą mogą tylko o tym, że ma on głęboko zakorzeniony lęk i respekt przed poczynaniami pary Kalita – Nowosadzki. Michał przegrywa bez trzech za 150, co daje wynik bliski 100%. Gdyby przeciwnicy skontrolowali, to za -500 byłoby pełne zero. Takie są maksy – czasami po prostu musisz zainwestować, a jeśli jesteś w dobrej formie, to wiesz w kogo. To i kilka równie udanych rozdań pozwala Polakom zdobyć srebrny medal mistrzostw świata.

Ostateczna kolejność par w finale wygląda następująco: 1. Friedlander – Liran (Izrael) 60,12%, 2. Kalita – Nowosadzki 57,38%, 3. Bessis – Lorenzini (Francja) 56,57% (...) 5. Janiszewski – Krupowicz, 7. Pszczota – Zia,

17. Jassem – Mazurkiewicz, 22. Gierulski – Skrzypczak, 24. Filipowicz – Martens, 32. Balicki – Kwiecień, 35. Gawryś – Klukowski, 36. Gołębiowski – Starkowski, 46. Jaszczak – Tuszyński, 48. Ołański – Vainikonis.

Bliżej nieznaną parą izraelską wygrała turniej z niespotykanym dotąd w MŚ wynikiem. Poza tym zajęli oni pierwsze miejsce w eliminacjach i drugie w półfinale. Tu i ówdzie wywoływało to żłośliwe komentarze. A może po prostu byli w świetnej formie...

W rozgrywanych równolegle mistrzostwach w konkurencji pań i seniorów Polacy też byli widoczni. Annie Sarniak i Cathy Bałdysz do medalu zabrakło... 0,01%. To znacznie mniej niż jedna lewa... Mały dramat przeżyli także Apek Kowalski i Jacek Romański w finale turnieju seniorów. Po pierwszym dniu prowadzili z gigantyczną przewagą i wydawało się, że tylko kataklizm może im odebrać złoto. I tak właśnie się stało, a dwa pełne zera na ostatnim (!) stole zepchnęły ich na trzecie miejsce. Powodów do większych narzekania jednak nie mają, bo z Chin wrócą jako jedyni polscy multimedaliści (brąz w parach i złoto w Rand Cup).

Wieczorem w salach bankietowych hotelu MGM Grand brydżyści zegnali wyspę Hajnan i 14. Red Bull World Bridge Series. Rozdawano medale i inne nagrody, przy stołach serwowano specjały kuchni chińskiej, białe wino, szampa, desery i owoce, a ci, którzy lubią gorące rytmy, mogli nawet potać się. Zabawa była tak szalona, że zdarzali się i tacy, którzy nie bacząc na

galowy strój, kończyli ją w ciepłych wodach hotelowego basenu. Powodów do radości było naprawdę sporo, bo polska ekipa zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej, a wyprzedziły ją tylko Chiny i USA.

Dzień osiemnasty i dziewiętnasty – powrót

Wszystko kiedyś się kończy i nasza chińska przygoda również. Samoloty, którymi odlatujemy z Sanyi, startują dopiero wieczorem, więc po śniadaniu całą grupą idziemy jeszcze na plażę, by po raz ostatni rozkoszować się kąpielą w oceanie.

Przeżywam tam coś w rodzaju déja vu. W *Rejsie* Marka Piwowskiego jest taka scena, w której w Wiśle kąpie się kilkunastu wycieczkowiczów, a dwaj z nich, brodząc po kolana w wodzie, dyskutują o życiu i o filozofii. 26 października 2014 roku w ciepłych wodach Yalong Bay pluska się wielu Chińczyków (prawie wszyscy, bez względu na wiek, w gumowych kołach ratunkowych) i kilka osób z Polski. Natomiast dwóch panów o imionach Krzysztof i Marcin spaceruje w stonej wodzie i ustala, że ... w *tej sekwencji jednak można grać inaczej, bo częściej masz trzy niż dwa kiery*... Takie są twarde fundamenty mistrzostwa...

Podróż powrotna była koszmarne długa i męcząca, ale to już chyba nikogo nie zainteresuje.

W samolocie, zmagając się z nudą i zmęczeniem, zrobiłem kilka obliczeń statystycznych. Na koniec jedno z nich: średnia liczba impów na rozdanie w naszych meczach play-off. Jest to dość dobry wskaźnik poziomu, na jakim dany mecz był grany.

I runda – przeciwnik Rosenthal:

4,86 impa/rozdanie.

1/8 finału – przeciwnik Nickell:

2,50 impa/rozdanie.

1/4 finału przeciwnik Fleisher:

3,88 impa/rozdanie.

1/2 finału – przeciwnik Ventin:

3,95 impa/rozdanie.

Finał – przeciwnik Monaco:

3,77 impa/rozdanie.

Z tego zestawienia jasno wynika, że najlepiej przez obie strony grany był mecz Nickell – Mazurkiewicz. Potem długo, długo nic i finał. Tyle podpowiada statystyka.

Moje prywatne odczucia w tej kwestii są również zgodne z rezultatami obliczeń. ♦



Mistrzowie świata. Chwila dla fotoreporterów

Fot. Stawek Latata

Wojciech Siwiec

Zwycięstwo w Monte Carlo nie spadło z nieba

Triumf Krzysztofa Burasa i Grzegorza Narkiewicza w The Cavendish Invitational



Piotr Buras *Fot. Tomasz Radzik, Super Express*

Prestiżowy turniej par, The Cavendish Invitational 2014, rozegrano w tym roku już po raz 40., po raz trzeci w stolicy europejskiego hazardu Monte Carlo. Upřednio spędził on prawie dwie dekady w nowojorskim klubie o takiej samej nazwie i tyleż na zachodnim wybrzeżu Ameryki, w Las Vegas. Wśród triumfatorów tej arcytrudnej rywalizacji z Polaków figurowali do tej pory Jacek Pszczoła (dwa razy), Piotr Gawryś oraz Michał Kwiecień.

Tegoroczny turniej poprzedziła tradycyjna licytacja startujących par, w trakcie której każdy mógł zakupić swoich faworytów, powstała w ten sposób specjalna pula nagród dla nabywców najwyższej sklasyfikowanych duetów, dużo wyższa niż pula dla graczy, uformowana z wpisowego. Opłaty startowe (48 pary płacące) przyniosły bowiem w sumie 72 000 euro, z czego na nagrody przeznaczone zostało 64 800 euro (prawie 91%), w tym dla zwycięzców 16 200. Aukcja, w której cena wywoławcza wynosiła 5 000 euro za duet, zgromadziła natomiast łącznie 613 000 euro, z czego wypłacono 551 000 euro nagród, w tym nabywcy pary zwycięskiej 137 500 euro. Najdrożej poszli gracze miejscowi: Helgemo – Helness (47 000 euro) oraz Fantoni – Nunes (44 000), a zaraz za nimi Angliacy Forrester – Robson (33 000) i nasi reprezentanci Buras – Narkiewicz (27 000). Pierwsze dwie inwestycje były całkowicie chybione (dwa razy drugie miejsce, tyle że w finałach... B i C), następne zaś niezwykle udane – odpowiednio drugie i pierwsze miejsce w turnieju. Cavendish In-



Grzegorz Narkiewicz *Fot. Krzysztof Siwek*

vitational 2014 padł bowiem łupem **Krzysztofa Burasa i Grzegorza Narkiewicza** – wygrali oni najpierw eliminacje, a potem od początku do końca prowadzili w 12-parowym finale. Na mecie policzono im 350,63 crossimpa, tj. ponad 70 impów pojedynczych, drugich zaś w klasyfikacji Forrestera z Robsonem wyprzedzili o prawie 30 impów (pojedynczych), to przewaga zaiste ogromna. To nie koniec polskich sukcesów – na najniższym stopniu podium stanęli **Bartosz Chmurski z Piotrem Tuczyńskim**, na czwartym miejscu sklasyfikowano Bogusława Gierulskiego z Jerzym Skrzypczakiem, a na siódmym Wojciecha Olańskiego z Vytautasem Vainikonisem.

W równoległym turnieju par – także poprzedzonym aukcją (20 duetów sprzedano za 107 700 euro) – zwyciężyły wprawdzie izraelskie siostry **Dana i Noga Talówny**, ale drugie miejsce zajęły nasze reprezentantki **Cathy Bałdysz – Anna Sarniak**. Serdeczne gratulacje dla wszystkich!

Wielka monakijska przygoda z brydżem trwała cały tydzień, a rozpoczęła ją rozgrzewkowy turniej teamów, z udziałem 16 zespołów. W finale libańsko-grecko-francuska drużyna **Eidi** pokonała litewsko-polsko-izraelski **team Vainikonis, w składzie: Vytautas Vainikonis, Wojciech Olański, Bogusław Gierulski, Jerzy Skrzypczyk, Lotan Fischer i Ron Schwartz**. Z kolei kończący imprezę silnie obsadzony turniej teamów Patton de Monaco, z udziałem ponad 60 zespołów, padł łupem polsko-litewsko-białoruskiej drużyny **Era**, w składzie: **Andrei Artowicz, Piotr Gawryś, Paweł Jassem,**

Michał Klukowski, Erikas Vainikonis i Piotr Zatorski. Gratulacje!

Popatrzmy teraz, jak o jeden z najcenniejszych laurów w swej karierze walczyli w Monte Carlo Krzysztof Buras z Grzegorzem Narkiewiczem...

Najpierw interesujące rozdanie z eliminacji, w którym doszło do bratobójczego pojedynku par polskich:

Rozdanie 19/E3; WE po partii, rozdawał S

<p>♠ K 6 ♥ K 9 8 ♦ A K 8 4 3 2 ♣ 10 8</p>	<table border="1" style="border-collapse: collapse; margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		<p>♠ 10 7 3 2 ♥ A 10 ♦ W ♣ W 7 6 5 4 3</p> <p>♠ A D 9 5 ♥ 3 ♦ 10 9 6 5 ♣ A K D 9</p> <p>♠ W 8 4 ♥ D W 7 6 5 4 2 ♦ D 7 ♣ 2</p>
	N										
W		E									
	S										

	W	N	E	S
Narkiewicz		Tuczyński	Buras	Chmurski
	–	–	–	3♥
	pas	4♥	ktr.	pas
	4 BA ¹	pas	5♣ ²	pas
	5♦ ³	pas	6♦	pas...

¹ w pierwszym czytaniu wywoławcze na obu kolorach młodszyc; ² do koloru partnera; ³ w świetle czołoci – tylko kara, inwit szlemikowy

W pierwszym okrążeniu – po blokujących 3♥ Chmurskiego – Narkiewicz racjonalnie spasował, spodziewając się, iż partner – z bardzo prawdopodobną krótkością w kolorze przeciwnika – wznowi licytację. Tak też się stało, mimo że N podniósł najpierw do 4♥. Grzegorz nie zadowolił się teraz rzecz jasna zgłoszeniem 5♦, tylko w prosty konwencyjny sposób zainwitował wyższą grę w ten kolor. Krzysztof miał klasyczny układ wywoławczy, w tym cztery kara, oraz bardzo dobre, wysokie honory, zatem zaproszenie to bez większych oporów przyjął. Szlemik był absolutnie z góry, mimo to późniejszy zwycięzca turnieju otrzymali w tym rozdaniu aż 127 crossimpów (tj. 9,52 impa pojedynczego, w eliminacjach dokonywało się bowiem 25 porównań).

Zwycięskie crossimpy nie spadały z nieba, większość z nich trzeba było ciężką pracą wywalczyć, oto kolejny przykład, już z gier finałowych:

Rozdanie 18/F1; NS po partii, rozdawał E

♠ 863		♠ D9
♥ -	♠ AKW72	♥ 109854
♦ KW73	♥ ADW62	♦ D102
♣ KW7632	♦ 9	♣ D105
	♣ A8	
	♠ 1054	
	♥ K73	
	♦ A8654	
	♣ 94	

W	N	E	S
Buras	Forrester	Narkiewicz	Robson
-	-	pas	pas
3♣	4♣ ¹	4♠	ktr.
4BA ²	5♣	pas	5♦
ktr.	5BA ³	pas	6♣ ⁴
pas	6♥	pas	pas
pas			

¹ dwukolorówka, niekoniecznie jednak na starszych; ² kara bokiem; ³ partnerze, wybierz szlemika!; ⁴ najprawdopodobniej wskazanie równych fitów w obu kolorach starszych

Krzysztof z Grzegorzem stworzyli przy stole kompletny chaos dla przeciwników, ci w żaden sposób nie mogli więc swojego kontraktu *wylicytować*, musieli *zgadywać*. Jak sobie z tym procesem poradzić, widać na załączonym obrazku. Po ataku ♦2 Forrester poległ bez trzech, za 300, co dało Polakom 47 crossimpów (9,4).

Trochę fartu też jednak było potrzebne i jak zawsze się przydało. Inna sprawa, iż taki prezent jak poniższy można dostać wyłącznie od przeciwnika najwyższej klasy:

Rozdanie 21/F1; NS po partii, rozdawał N

♠ DW953		♠ 6
♥ 84	♠ K84	♥ K1075
♦ A10642	♥ A32	♦ D983
♣ W	♦ 75	♣ 9762
	♣ KD853	
	♠ A1072	
	♥ DW96	
	♦ KW	
	♣ A104	

W	N	E	S
Buras	Brink	Narkiewicz	Drijver
-	1♣ ¹	pas	1♦ ²
1♠	pas	pas	3BA
pas...			

¹ albo 4+♣, albo 12-14 bądź 18-20 PC w składzie zrównoważonym; ² 0-6 PC w składzie dowolnym bądź też jedno z kilku innych znaczeń, często po prostu relay (z ręką zrównoważoną)

Pierwszy wist: ♠D. Bas Drijver zabił ♠A w ręce i sam powtórzył pikiem. Krzysztof podał się ♠9, przeto rozgrywający zabił na stole ♠K (Grzegorz zrzucił karo) i... w świetle rozkładu pików postawił – na pierwszy rzut oka jak najbardziej racjonalną – hipotezę, iż E

ma więcej trefli aniżeli jego partner, pewnie nawet cztery. W następnej lewie zagrał więc ze stołu blotkę tego koloru i zrobił w ręce impas dziesiątką (!?). Oczywiście w ten sposób realizował też w pewnym stopniu postulat bezpiecznej rozgrywki – aby przy niekorzystnym podziale trefli nie dopuścić do ręki gracza E, jako że z jego strony groźne mogłoby być podegranie kar. A przynajmniej tak się holenderskiemu rozgrywającemu wydawało...

W rzeczywistości Buras zabił ♣10 waletem, jak się niebawem okazało – singlowym (na podstawie tego faktu można by zatem odnieść wrażenie, iż hipoteza Drijvera co do ilościowego rozkładu trefli była słuszną) i (prawdopodobnie) zagrał w kara, dając przeciwnikowi wziętkę na króla w tym kolorze w ręce. Tyle tylko, że w zaistniałych okolicznościach była to dopiero ósma lewa Basa. Stąd wątpliwości co do słuszności argumentu *bezpieczeństwa* w tej rozgrywce, Holender stracił bowiem w jej trakcie jedną ze swoich wziętek treflowych, a wymaganych dziewięciu lew wcale sobie nie zagwarantował (choć tak rzecz jasna stałoby się, gdyby ♣10 wzięła lewę, wówczas bowiem S bezpiecznie wyrobiłby sobie dodatkową wziętkę w pikach). Musiał więc zrobić impas przeciwko ♥K, a że ten się nie udał, nasi zawodnicy odebrali jeszcze cztery kara oraz ♠W, doprowadzając do wpadki bez trzech, za 300. A to było warte aż 66 crossimpów (13,2).

Pora definitywnie rozstrzygnąć, czy rozgrywka Basa Drijvera (głęboki impas w treflach) była tu prawidłowa, ale nieszczęśliwa, czy też błędna. Otóż po ujawnieniu się rozkładu pików 5(W)-1(E) Holender wiedział, że w ręce obrońcy z lewej pozostało osiem *pustych klatek* (na karty nie pikowe), zaś w ręce jego partnera – dwanaście. Należało zatem obsadzić je kartami pozostałych trzech kolorów – w proporcjach odpowiadających ich udziałowi w pełnej puli kart brakujących, niewidocznych dla rozgrywającego. Ta zaś zawierająca 20 kart (tyle samo, ile łącznie było *pustych klatek* w rękach W i E): sześć kierów, dziewięć kar i pięć trefli. Po takim proporcjonalnym ich rozmieszczeniu okazałoby się, iż statystycznie ręka W zawiera 2,4 kiera, 3,6 kara oraz 2,0 trefla. Po koniecznych zaokrągleniach do najbliższej liczby całkowitej dałoby to najbardziej prawdopodobny układ tej karty: 5-2-4-2, zaś E: 1-4-5-3. Wynika stąd, że ujawniony rozkład pików nie był dostateczną przesłanką na rzecz impasu ♣10 w pierwszej rundzie tego koloru. Nawet w takich okolicznościach nadal bowiem najbar-

dziej prawdopodobny był rozkład trefli 3-2, tyle że z dublem w ręce W. Należało zatem zagrać ten kolor z góry, zwłaszcza iż w przypadku zastania ♣W x x u E rozgrywający miał jeszcze szanse na sukces i odniósłby go, gdyby trafił palcówkę w karach albo/i zastał korzystną sytuację w kolorze kierowym. Drijver uległ tu zatem iluzji – czy też nie zagrał zgodnie ze wskazaniami statystycznymi, tylko na wycucie. A ono go zawiodło...

Krzysztof Buras jako szczególnie warte zwrócenia uwagi przedstawił następujące rozdanie z drugiej i ostatniej sesji finałowej, grane przeciwko rutynowanej parze francuskiej:

Rozdanie 6/F2; WE po partii, rozdawał E

♠ AD975		♠ 103
♥ DW975	♠ 8642	♥ AK
♦ D4	♥ 832	♦ 109876
♣ A	♦ W532	♣ W953
	♣ 84	
	♠ KW	
	♥ 1064	
	♦ AK	
	♣ KD10762	

W	N	E	S
Buras	Abecassis	Narkiewicz	Chemla
-	-	pas	1BA ¹
2♣ ²	pas	2♠ ³	pas
2♥ ⁴	pas	pas	3♣
ktr. ⁵ (!)	pas	pas (!)	pas

¹15-17 PC; ²wskazanie kolorów starszych; ³pytanie; ⁴kiery dłuższe lub oba starsze takiej samej długości; ⁵nadwyżka honorowa, jednak bez wielkiego układu (tzn. W ma skład 5-4 albo 5-5).

Paul Chemla nie spodziewał się pewnie, że za swoje dosyć racjonalne ożywienie licytacji – w założeniach dla jego strony korzystnych – zostanie tak surowo ukarany. A jednak Krzysztof dał jeszcze nadwyżkową kontrę, a Grzegorz – mimo stosunkowo niewielkiej zacinki w kolorze przeciwnika – zdecydował się na jej ukaranie. Także obrona była dokładna. Pierwszy wist: ♥D – Narkiewicz odebrał ♥K oraz ♥A (sygnalizując w tym kolorze dubletona) i odwrócił pikiem. Buras wziętę lewę ♠D, ściągnął też ♠A oraz ♥W, po czym odszedł bezpiecznie karem. Francuski rozgrywający utrzymał się ♦A w ręce, ale mimo że następnie wyszedł stamtąd małym treflem (!), i tak musiał oddać jeszcze dwie lewy atutowe – na asa i waleta. Poległ zatem aż bez trzech, za 500, co przyniosło naszym zawodnikom 32 crossimpy (odpowiednik 6,4 impa pojedynczego, a finale A grało bowiem 12 duetów, więc każdy zapis był porównywany z pięcioma z pozostałych stołów). ♦

Wojciech Siwiec

Brydżowa gala w Pałacu Prymasowskim

Palace Cup w Warszawie po raz pierwszy



Michał Nowosadzki i Jacek Kalita dobrze sprawdzili formę przed mistrzostwami świata w Sanyi
Fot. Tomasz Radzik, Super Express

W ostatnich dniach sierpnia Warszawa gościła czotowych brydżystów Polski i świata – na zorganizowanym pod egidą fundacji Bridge24.pl turnieju TOP 16. Równolegle – na takich samych rozkładach kart – toczyła się w obszarze krajowej rywalizacji TOP 28, zaś cała impreza – pod nazwą Palace Cup – rozpoczęła się od turnieju PRO-AM, w którym zawodowcy utworzyli pary z entuzjastami brydża. Wszystko to miało miejsce w reprezentacyjnych salach stołecznego Pałacu Prymasowskiego, w eleganckiej oprawie i przy dużym zainteresowaniu mediów (patronem z ich strony był *Super Express*). Okazała była też pula nagród, której wysokość wynosiła 150 000 zł.

Oczywiście gwoździem programu była rywalizacja TOP 16, z udziałem ośmiu duetów zagranicznych i ośmiu polskich. Wśród tych pierwszych wyróżniał się rzecz jasna najbardziej charyzmatyczny gracz świata Zia Mahmood. Walczono przez trzy dni, na dystansie 150 rozdań, dwa razy po pięć każda para z każdą. Działo się wiele, stawka wciąż się tasowała, a znaczne nawet przewagi były niwelowane, kiedy jednak ostatecznie opadł bitewny kurz i pył, na wszystkich stopniach podium znalazły się pary polskie. Na najwyższym stanęli **Jacek Kalita z Michałem Nowosadzkiem (330,22**

VP), a nieco niżej **Cezary Balicki z Michałem Klukowskim (327,58)** oraz **Michał Kwiecień z Jackiem Pszczotą (327,46)**. Proszę zwrócić uwagę na minimalne różnice punktowe w czotówce, wszystko, co najważniejsze, rozegrało się i rozstrzygnięto dośownie na przestrzeni kilku impów.

Równoległy turniej TOP 28 wygrali dawno niewidziani, ale jak widać, ciągle jarzy, **Tomasz Przybora z Markiem Szymanowskim**. Rywalizacja PRO-AM padła natomiast łupem **Grzegorza Darkiewicza-Moniuszki** i partnerującego mu holenderskiego mistrza świata **Simona de Wijsa**.

Przenieśmy się na plac gry...

Rozdanie 10 (10/II); obie po partii, rozdawał E

♠ 32	♠ 8765	♠ AKD10
♥ 86	♥ AKD54	♥ 1097
♦ KW8632	♦ 9	♦ A105
♣ K104	♣ A97	♣ D82
	♠ W94	
	♥ W32	
	♦ D74	
	♣ W653	

W	N	E	S
Chmurski	Jagniewski	Gołębiowski	Gawet
-	-	1 BA	pas
3 BA	ktr.	pas	pas

Zazwyczaj bardzo użyteczna i skuteczna konwencja pod nazwą *kontra wistowa* pokazała tu swoją ciemną stronę. Rafał Jagniewski przekazał nią swojemu partnerowi przesłanie: *Szukaj mojego koloru!*, zazwyczaj ograniczone do kolorów starszych. Innymi słowy, po kontrze na tak zaliczowane 3BA pierwszy wistujący powinien zaatakować w krótszy ze swoich kolorów starszych (w odróżnieniu od mocno już archaicznej tzw. *kontry warszawskiej*, żądającej wistu pikowego), to po prostu wynika ze statystyki. Niestety, brak jest wskazań, w co ma wyjść partner posiadający tyle samo kierów co pików, a w takiej właśnie sytuacji znalazł się w tym rozdaniu Wojtek Gawet. Nie trafił, wyszedł w silniejsze piki i... Po kierowym byłoby szybkie bez dwóch. Teraz jednak – po ataku ♠9 – Stanisław Gołębiowski wziął pierwszą lewę ♠10 w ręce, ściągnął trzy pozostałe figury pikowe (?), następnie zaś zgrał ♦A, wyszedł z ręki ♦10 i przejął ją ♦W na stole. Dziesięć lew, 950 dla **WE** i 13 impów dla tej strony. W rozegraniu kar Gołębiowski zdyskontował fakt, iż... **S** nie trafił pierwszego wistu, musiał więc mieć równe kolory starsze, na pewno po trzy karty w każdym z nich. Na swoją kontrę Jagniewski dysponuje na pewno pięcioma kierami, ma też cztery piki, a wówczas – także w świetle liczby i proporcji łącznie obecnych w rękach **WE** kar i trefli – najbardziej prawdopodobny układ jego ręki to właśnie 4–5–1–3.

Rozgrywka idealna wymagałaby zagrania w drugiej lewie ♦A, przed pozbawieniem się dojścia do ręki pikami. Pozwoliłoby to graczowi **E** na pełne wyimpasowanie obrońcy **S** hipotetycznej ♦D9 x x.

Rozdanie 58 (8/XII); obie przed partią, rozdawał W

♠ AKD96	♠ 8732	♠ 4
♥ K	♥ 1086	♥ AW754
♦ AW3	♦ KD10984	♦ 5
♣ A1075	♣ -	♣ KDW986
	♠ W105	
	♥ D932	
	♦ 762	
	♣ 432	

W	N	E	S
Kalita	Bilde	Nowosadzki	Mahmood
1♠	3♦	3♥ ¹	4♦
ktr. ²	pas	5♣ ³	pas
5♦ ⁴	pas	5♥ ⁵	pas
7♣	pas...		

¹ naturalne, przesądzenie dogranej; ² kontra nadwyżkowa; ³ naturalne, drugi kolor; ⁴ cuebid pierwszej klasy, inwit wielkoszlemowy; ⁵ cuebid pierwszej klasy

Prosta i pewna sekwencja Jacka z Michałem doprowadziła ich do optymalnego wielkiego szlema, wartego dla późniejszych zwycięzców Palace Cup 2014 osiem impów. Jeszcze tylko dwa inne duety **WE** dotarli do 7♣, jedna zaś osiągnęła dużo, dużo gorsze 7BA. Ten kontrakt także jednak wychodził dzięki spadającym ♠W10 x bądz – bez pierwszego wistu w piki – pikowo-kierowemu przymusowi przeciwko **S**.

Nic trudnego! – mógłby ktoś zawołać. Proszę jednak zapoznać się z sekwencją rutynowanej pary holenderskiej z jednego z pozostałych stołów turnieju:

W	N	E	S
de Wijs	Narkiewicz	Muller	Buras
1♠	3♦	3♠ ²	pas
4 BA ³	pas	6♣ ⁴	pas
pas	pas		

¹ system Tarzan Precision: 16+ PC w składzie dowolnym; ² forsing do końcówki na kierach; ³ wyglądają na zapowiedź bilansową; ⁴ naturalne

Zawiódł – w tej sekwencji zupełnie nie naturalny – system czy też postępujący się nim gracze?

Rozdanie 65 (15/XII); NS po partii, rozdawał S

		♠ AK76		
		♥ KW965		
		♦ 76		
		♣ DW		
♠ D42			♠ W10853	
♥ AD108			♥ -	
♦ 54			♦ K1083	
♣ 9864			♣ 10753	
		♠ 9		
		♥ 7432		
		♦ ADW92		
		♣ AK2		

W	N	E	S
Lutostański	Bilde	Krupowicz	Mahmood
-	-	-	1♦
pas	1♥	pas	3♥
pas	4♣	pas	4♦
pas	4 BA	pas	5♥
pas	6♥	pas	pas
ktr. (??)	pas	pas	6 BA
ktr.	pas...		

Straaasza kontra Lutostańskiego na 6♥ – określenie której juniorską byłoby kamieniem obrazy wobec wielu wspaniałych młodych polskich graczy – przeraziła Zię do tego stopnia, że uciekł na szlema w

bez atu. Teoretycznie rzecz biorąc, nie słusznie, po ogłoszonym kontrakcie rozkładzie atutów ze zrealizowaniem szlema w kieru nie byłoby bowiem żadnych problemów. Wystarczyłoby zagrać ze stołu blotkę atu i na dołożoną przez **W** ♥8 wstawić z ręki ♥9; oczywiście musiałby się też udać impas ♦K. Tymczasem przeciwko ratunkowym 6BA(**N**) padł wist ♠W. Dennis Bilde zabił ♠A w ręce, zaimpasował kara damą w dziadku i zagrał stamtąd *kiera*. **W** po raz drugi w tym rozdaniu zupełnie stracił głowę i jakby w obawie, iż lewa ta mu przepadnie, wskoczył ♥A (!!). To wypuściło kontrakt – nie tyle nawet przez ujawnienie konfiguracji kierów – tej Bilde mógł już być przeciw pewny – co zdejmując z barków rozgrywającego wszelkie problemy komunikacyjne. Pobił on bowiem pikową kontynuację królem w ręce, zaimpasował kara waletem, zaimpasował kieru dziewiątką w ręce, a wreszcie ściągnął trzy trefle oraz ♦A i ponowił impas kierowy.

Tymczasem po przeprowadzeniu przez **W** pierwszej rundy kierów – nawet gdyby w lewie tej **N** wstawił z ręki ♥9, to następnie wszedłby do dziadka ♦W i powtórzył stamtąd kierem. Prawy broniący i tym razem musiałby przepuścić (z tego samego powodu co poprzednio), zatem rozgrywający wzięłyby tę lewą ♥W w ręce. Przed zagranie po raz trzeci ze stołu w kieru konieczne byłoby jednak ściągnięcie trzech trefli i ♦A (aby zrzucić z ręki piki), kiedy więc potem **W** wskoczyłby w trzeciej rundzie kierów asem (choć i tę lewą mógłby przepu-

ścić!), miałby też do odebrania kładącą kontrakt wziętkę treflową (a gdyby utrzymał się nią jego partner, odebrałby ponadto ♦K).

Stąd 14-impowy prezent dla pary Bilde – Mahmood oraz nasuwająca się sytuacyjna parafraza jednego z najpopularniejszych powiedzeń brydżowych: *Kto słabo kontruje, musi dobrze wistować!*

W rozdaniu poniższym przed interesującym problemem rozgrywkowym zostało postawionych trzech graczy, m.in. Bauke Muller i Michał Nowosadzki:

Rozdanie 79 (29/XVI); obie po partii, rozdawał N

		♠ W96		
		♥ 5		
		♦ KW973		
		♣ A652		
♠ K2			♠ AD10854	
♥ W10873			♥ D96	
♦ 106			♦ 32	
♣ D1074			♣ 83	
		♠ 73		
		♥ AK42		
		♦ AD85		
		♣ KW9		

W	N	E	S
Mahmood	Muller	Bilde	de Wijs
-	pas	2♠ ¹	ktr.
3♠	4♦	pas	5♦
pas...			

¹ naturalne *stabe dwa*

W	N	E	S
Narkiewicz	Nowosadzki	Buras	Kalita
-	pas	2♦ ¹	ktr. ²
2♥	3♦	pas	3♥
pas	3♠	pas	4♦
pas	5♦	pas...	

¹ *multi*; ² w pierwszym czytaniu *kontra wywoławca* do hipotetycznych pików otwierającego



Mahmood Zia w Pałacu Prymasowskim

Tomasz Radzik, Super Express

Przeciwko Holendrowi Dennis Bilde zaatakował ♠A i pikiem, Zia wziął więc drugą lewą ♠K i wyszedł w karo. Muller dwa razy zaatutował, a następnie ściągnął ♥A K (z ręki – trefl) i przebił błotkę tego koloru. Przy racjonalnym założeniu, iż Duńczyk nie otworzyłby *stabymi* 2♠, mając z boku ♥D x x, wyizolowało to zastrzymanie kierowe w ręce **W**. Ponadto ujawniło się, że **E** ma tylko (co najwyżej) dwa trefle, impas ♣W w dziadku nie mógł być zatem posunięciem prawidłowym. Bauke wyszedł więc z ręki ♠W i przebił go na stole asem atu, a następnie tamtejszą ♦D przejął w ręce ♦K i ściągnął pozostałe atuty. Na ostatnie karo została wyrzucona z dziadka ♣9 i Mahmood Zia znalazł się w prostym kierowo-treflowym przymusie. Dzięki temu jedenastą lewą rozgrywającego stała się zatem ♣6 w ręce.

Nowosadzki dostał wist ♠D, którą Nariewicz przejął ♠K i powtórzył pikiem. Trzecią rundę koloru Michał przebił ♦A na stole, po czym rozegrał tak jak Muller, tj. przebił w ręce trzeciego kiera, postawił taką samą hipotezę co do rozkładu jak Holender i w końcówce zdusił obrońcę **W** w kierowo-treflowym przymusie. Zwycięska rozgrywka była warta sześć impów dla par **NS**.

Walka była niezwykle zacięta, liczył się każdy imp, a tym bardziej kilka, także te wywalczone przez triumfatorów w rozdaniu następującym:

Rozdanie 104 (4/XXI); obie po partii, rozdawał W

♠ K10			
♥ K10			
♦ AKW973			
♣ 973			
♠ D542			♠ A98763
♥ 974			♥ 5
♦ 1042			♦ D
♣ 864			♣ AD1052
			♠ W
			♥ ADW8632
			♦ 865
			♣ KW

W	N	E	S
Balicki	Nowosadzki	Klukowski	Kalita
pas	1 BA	2 ♣	3 ♦ ¹
3 ♠	3 BA	4 ♣	4 BA
pas	pas	pas	

¹ transfer na kiery, co najmniej inwit (konwencja *transfer Levensohl*)

Mimo że Nowosadzki z Kalitą chcieli tu zagrać 3BA, a nie 4♥ (jak działo się na pozostałych stołach turnieju), Balicki z Klukowskim i tak zapowiedzieli obronne 4♠. Niezwykle optymalne, leżałoby na nie tylko

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

bez jednej, z kontrą za 200. Jacek przeliczył to jednak 4BA, łatwo jeszcze wychodzącymi. W rzeczywistości po ataku małym pikiem Michał wziął wszystkie 13 lew. Mimo to para **NS** straciła w tym rozdaniu dwa punkty meczowe, jako że najpopularniejszym wpisem w jego protokole (trzy razy) było 850 dla **NS**, za 5♥ z kontrą swoje.

Rozdanie 134 (4/XXVII); obie po partii, rozdawał W

♠ AK9752			
♥ A9			
♦ A843			
♣ K			
♠ 10863			♠ W4
♥ D1065			♥ KW742
♦ W7			♦ K102
♣ 972			♣ 543
			♠ D
			♥ 83
			♦ D965
			♣ ADW1086

To byto chyba najtrudniejsze do licytacji rozdanie turnieju – przepiękne i ze wszech miar prawidłowego wielkiego szlema w trefle zapowiedziały w nim jedynie dwa duety **NS**: Davidowie Bakhshi z Goldem oraz długo przewodzący stawce Michał Kwiecień z Jackiem Pszczotą. Oto sekwencja tych ostatnich:

W	N	E	S
Bertheau	Pszczota	Malinowski	Kwiecień
pas	1 ♠	pas	3 ♣ ¹
pas	4 ♣ ² (!)	pas	4 ♠ ³
pas	4 BA ⁴	pas	5 ♣ ⁵
pas	5 ♦ ⁶	pas	5 ♠ ⁷
pas	5 BA ⁸	pas	7 ♣ ⁹
pas	pas	ktr. (?)	pas...

¹ 9-11 PC, 6+♣, przywoity kolor, inwit; ² zachęcające uzgodnienie trefli; ³ *cuebid*, zasadniczo honorowy, tu jednak Kwiecień nie chciał licytować negatywnych 5♣; ⁴ *blackwood* na treflach; ⁵ tu: jedna wartość z pięciu; ⁶ pytanie o ♠D; ⁷ jest ♠D, ale brak bocznego króla; ⁸ czy masz coś jeszcze?, czyli inwit wielkoszlemowy; ⁹ solidne środki treflowe, a ponadto na pewno użyteczna ♠D, stąd oczywiste przyjęcie partnerowego zaproszenia

Precyzyjną sekwencję Polaków zwiernyła tyleż niespodziewana, co nieuzasadniona kontra gracza **E**. Jego partner przyjął ją oczywiście za *lightnera* i zawistował w pika. Michał wziął singlową ♠D w ręce, wszedł do dziadka ♠K i przebił w ręce pika. Wkrótce zapisano 2330 dla **NS**, wartość dla tej strony aż 15 impów.

Jak zwykle premiowana była też agresywność i waleczność, oto jaskrawy przykład:

Rozdanie 147 (17/XXX); obie przed partią, rozdawał N

♠ D107			
♥ 86			
♦ 9			
♣ AKW9642			
♠ -			♠ A8432
♥ W1053			♥ KD972
♦ AKW75			♦ 82
♣ D875			♣ 3
			♠ KW965
			♥ A4
			♦ D10643
			♣ 10

W	N	E	S
Zia	Jagniewski	Bilde	Gawet
-	3 BA (!)	pas	pas
pas			
gamblingowe			

W	N	E	S
Dubinin	Nowosadzki	Gromow	Kalita
-	1 ♣	1 ♠	pas
1 BA	2 ♣	2 ♥	2 ♠
4 ♥	pas	pas	ktr.
pas	pas	pas	

Mimo niepełnych trefli Rafał Jagniewski rozpoczął od *gamblingowych* 3BA i zapowiedzią tą uciszył nawet takich walczaków jak Zia z Dennisem. A potem spokojnie poległ bez czterech, za 200. Tymczasem przy drugim z prezentowanych stołów Nowosadzki rozpoczął tagodnie od 1♣, po którym Gromow z Dubininem bez trudu uzgodnili kiery i zapowiedzieli końcówkę w ten kolor. Kalita, licząc na więcej niż jedną lewą defensywną w ręce partnera, skontrował, ale kontraktu nie dało się obalić. Optymalnym posunięciem pary **NS** byłoby zapowiedzenie obronnych 5♣, na które Michał padłby bez dwóch, z kontrą za 300.

Dramaturgia na najwyższym poziomie utrzymała się do samego końca turnieju, o ostatecznych rozstrzygnięciach zdecydowało bowiem dopiero ostatnie, 150. rozdanie Palace Cup 2014:

Rozdanie 150 (20/XXX); obie po partii, rozdawał W

♠ ADW3			
♥ AK74			
♦ 5			
♣ AK42			
♠ 62			♠ K975
♥ 1062			♥ W953
♦ K109742			♦ ADW3
♣ 96			♣ 3
			♠ 1084
			♥ D8
			♦ 86
			♣ DW10875

W	N	E	S
Dubin	Nowosadzki	Gromow	Kalita
pas	1♣	ktr.	3♣ ¹
pas	4♦ ²	pas	5♣
pas	pas	pas	

¹ dużo trefli, zasadniczo blokujące; ² splinter

Atakujący najwyższy stopień podium Kalita z Nowosadzkiem poprzestali na pewnej końcówce w trefle i po ataku ♦A kierem Michał zrobił ją z nadróbką (co było równoznaczne stracie trzech impów). Podobny los spotkał także aspirujących do najcenniejszego trofeum Balickiego z Klukowskim, również okupujących w tej rundzie linię **WE** i grających przeciwko Bakhshiemu z Goldem, w tym wypadku obyło się jednakże bez nadróbki (cztery impy dla Cezarego z Michałem). Na dwóch stołach pary **NS** zapowiedziały natomiast szlemiki w trefle, na przykład:

W	N	E	S
Zia	Jagniewski	Bilde	Gawet
pas	1♣	ktr.	3♣
3♦	6♣	pas...	

Tak samo postąpili Francuzi Thomas Bessis – Cédric Lorenzini, grający przeciwko Kwietniowi z Pszczołą. Szlemik jest tu kontraktem w zasadzie impasowym, czyli po interwencji gracza **E** nieprawidłowym, w rzeczywistości jego los zależał jednak od pierwszego wistu. Zgodnie z tym, co wynikało z licytacji, tylko **E** trzymał bowiem kiery i pikę, można zatem było ustawić go w przymusie na tych kolorach. W związku z tym szlemika kładł jedynie pierwszy wist w kiera – rozpoczynający proces zrywania komunikacji tym kolorem pomiędzy rękami **NS**. Potem, po dojściu karem, broniący musieliby jeszcze tylko powtórzyć kierem, a żadnego przymusu wyegzekwować już by się nie dało.

Nie była to obrona łatwa, przeto nic dziwnego w tym, że żaden z graczy **E** – ani Dennis Bilde, ani Jacek Pszczoła – jej nie znalazł: pierwszy zaatakował ♦A i ♦D, a drugi w atuu. Potem wprawdzie – gdy rozgrywający oddał mu karo – Jacek poprawił się na kiera, ale było to już posunięcie spóźnione. Bessis zabił bowiem ♥D na stole, przebił w ręce karo, ściągnął ♠A (by uczynić zadość wymogom tzw. *przymusu wiedeńskiego*), a wreszcie zgrał pozostałe trefle. W czterokartowej końcówce Pszczoła – posiadający w niej ♠K i ♥W 9 5 – nie dysponował swobodną rzutką, skutkiem czego 12. lewę przeciwnika musiała się stać albo ♠10 na stole, albo ♥7 w ręce. Podobnie przeprowadził zwycięską rozgrywkę Rafał Jagniewski.

Michał Kwiecień i Jacek Pszczoła w rozdaniu tym stracili aż 12 impów i z pozycji

lidera spadli na trzecią pozycję.

Spośród wielu interesujących rozkładów turnieju Palace Cup 2014 największą karierę zrobiło rozdanie pochodzące z rywalizacji PRO-AM, które za piórem Marka Wójcickiego trafiło także na łamy zagranicznej prasy brydżowej. Niewątpliwie pomogło mu w tym też to, iż jego bohaterem był ulubieniec brydżowych salonów Zia Mahmood:

Rozdanie 2; NS po partii, rozdawał E

♠ 73			
♥ 52			
♦ KW8653			
♣ K72			
♠ 954		♠ W1086	
♥ K9643		♥ AW107	
♦ 102		♦ 74	
♣ W94		♣ D108	
	♠ AKD2		
	♥ D8		
	♦ AD9		
	♣ A653		

W	N	E	S
	Ingielewicz		Zia
–	–	pas	2BA
pas	3♦	pas	3♥
pas	5♦	pas	6BA (!)
pas...			

Mahmood najwyraźniej nie doczytał streszczenia obowiązującego w tym turnieju systemu, rozpoczął bowiem od *silnych 2BA*, tym bardziej że nigdy w życiu nie grał przeciw inaczej. Tymczasem powinna to być pocziwa polska dwukolorówka na młodszych – i tak właśnie potraktował otwarcie Zii jego partner Zdzisław Ingielewicz. Sam miał wprawdzie dużo w młodszych, w tym aż sześć kar, ale w końcu *system to system*, wybrał więc do gry karo. Zapowiedź 3♦ była jednak dla Mahmooda *transferem* na kiery, przeto tak właśnie się do niej ustosunkował. Gracza **N3♥** poinformowały jednak o superkarcie partnera – choć oczywiście nadal w ramach podlimitowego otwarcia – z krótkimi kierami, najczęściej renonsem, wrzucił więc końcówkę karową. Trudno powiedzieć, jak zrozumiął to Zia, w każdym razie nie uszanował arcytrafnej decyzji swego partnera (była to optymalna końcówka strony **NS**, choć wychodziły jej też szescioatutowe 4♠!), tylko wrzucił 6BA.

Przeciwko 3BA(**S**) **W** na pewno zaatakowałby bloką kierową i szybko położył tę grę bez jednej, szlemik to jednak inna rozmowa! Przeciwko tej grze padł więc pasywny wist. Rozgrywający jednym rzutem oka ogarnął pole bitwy, po czym zabił pierwszą lewą asem w ręce i począł ściągać karo.

Przed zagranieniem ostatniej karty koloru sytuacja wyglądała następująco:

♠ 94		♠ 7	
♥ K9		♥ 52	
♦ –		♦ 6	
♣ W94		♣ K72	
	♠ N		♠ W86
	♥ W		♥ A
	♦ E		♦ –
	♣ S		♣ D108
	♠ KD2		
	♥ D8		
	♦ –		
	♣ A6		

Aby uratować sytuację, do zagranej ze stołu ♦6 obrońca **E** musiałby pozbyć się ♥A – wówczas Mahmood – niezależnie od tego, jaką kartę dotożyłby z ręki – byłby bezradny. As to jednak poważna karta, zatem szkoda się z nią rozstawiać, w związku z czym do ostatniego karo spadł od **E** trefl. Rozgrywający pozbył się wówczas z ręki ♠2 (mógł też pożegnać się z dowolnym kierem) i to on powinien już być panem sytuacji (także **W** wyrzucił w tej lewie pikę). Przeszedł więc ♠K do ręki i...

♠ –		♠ –	
♥ 52		♥ 52	
♦ –		♦ –	
♣ K72		♣ K72	
♠ –		♠ W8	
♥ K9		♥ A	
♦ –		♦ –	
♣ W94		♣ D10	
	♠ N		
	♥ W		
	♦ E		
	♣ S		
	♠ D		
	♥ D8		
	♦ –		
	♣ A6		

Z rejestru wydarzeń wynika, iż Zia zagrał następnie ♠D (?). Jeśli to prawda, to **W** mógł uniknąć złego losu, gdyby w lewie tej rozstał się z kierem. Jeżeliby rozgrywający zagrał następnie w kiery, aby wyrobić sobie w tym kolorze wziętkę, to **E** dostałby się do ręki na zachowanego ♥A i odebrał kładącą szlemika lewą na ♠W. Kontrakt został jednak wygrany, a to było możliwe wyłącznie wówczas, gdy na ♠D lewy broniący wyrzucił trefla, wówczas dziadkowa ♣2 stanie się 12. wziętką rozgrywającego. W pięciokartowej końcówce z ostatniego diagramu szlemik był już jednak pewny, pod warunkiem wszelako, że **S** zagra teraz nie ♠D, tylko w kiera (!) – więc może to tak jednak postąpił Zia? Po wzięciu lewy na ♥A **E** odejdzie w trefla, a wówczas rozgrywający pobije ♣A w ręce i dopiero teraz ściągnie ♠D, ustawiając obrońcę **W** w prostym kierowo-treflowym przymusie. Jeszcze szybciej dojdzie takiej sytuacji, gdy po wzięciu ♥A **E** wyjdzie w pikę. ♦

Radostaw Kietbasiński

Złoto najmłodszych, ale poza tym zawód

Drużynowe mistrzostwa świata juniorów



Mistrzowie świata w najmłodszej kategorii wiekowej. Od lewej: Patryk Patreuha, Leszek Nowak (NPC), Michał Kaleta, schowany Jakub Patreuha, najmniejszy Michał Maszenda, za nim Tomasz Pawełczyk, Kacper Kopka, Roland Lippik (coach)
Fot. Marcin Gotębiowski

Pierwsze drużynowe mistrzostwa świata juniorów odbyły się w 1987 r. w Amsterdamie. Do udziału zaproszono ówczesnego drużynowego mistrza Europy. A że aktualnym mistrzem był akurat gospodarz imprezy, Europę reprezentował również wicemistrz – Francja. Zawody wygrali Holendrzy.

Opinie o mistrzostwach były bardzo pozytywne, więc dwa lata później odbyły się drugie takie mistrzostwa – w Nottingham (Wielka Brytania). Wspominam ten turniej z pewnym sentymentem, bo były to moje pierwsze brydżowe zawody międzynarodowe, które miałem okazję oglądać z bliska. Faworytami były dwie drużyny europejskie: gospodarze (wtedy jeszcze Wielka Brytania występowała jako jedna reprezentacja) i Francja. Regulamin przewidywał, iż jeśli dwie drużyny z tej samej strefy awansują do półfinału, muszą grać

na siebie. W tym faktycznym przedwczesnym finale lepsi okazali się wyspiarze. W – nazwijmy to – oficjalnym finale Wielka Brytania wysoko pokonała Argentynę. Na tych mistrzostwach swoje wielkie kariery brydżowe rozpoczynali Andy Robson (określany jako cudowne dziecko brytyjskiego brydża) czy słynny później francuski gracz Jean-Christophe Quantin.

Ciekawe wydarzenie miało miejsce na mistrzostwach w 1997 r. w kanadyjskim Hamilton. Otóż odbył się tam (bodaj jedyny do tej pory) oficjalny mecz – w dowolnej dyscyplinie – pomiędzy drużynami Pakistanu i Izraela. Zgodę na grę juniorów wydał ponoć sam prezydent Pakistanu, a informacja o tym meczu ukazała się w wielu mediach, m.in. w CNN. Ze sportowego punktu widzenia zdecydowanym faworytem był Izrael, ale mecz nieoczekiwanie wygrała drużyna Pakistanu.

Nasza reprezentacja juniorów miała okazję zadebiutować w mistrzostwach świata dopiero w 1995 r. na indonezyjskiej wyspie Bali – po wcześniejszym zdobyciu brązowego medalu w DME juniorów w Holandii w 1994 r. Niestety brak środków finansowych uniemożliwił wyjazd. Debiut miał miejsce dopiero w roku 2003 we Francji. Zajęliśmy tam najbardziej pechowe, czyli czwarte miejsce. Dwa lata później polscy juniorzy polecili do australijskiego Sydney, gdzie w finale spotkali się z drużyną USA. Mecz miał nieoczekiwany przebieg: po 96 rozdaniach był... remis! W 8-rozdaniowej dogrywce lepsi okazali się Amerykanie. To właśnie w 2005 r. w Sydney swoją światową karierę rozpoczynali nasi obecni reprezentanci open: Jacek Kalita i Krzysztof Buras.

Srebro w Australii nie było jednak pierwszym medalem zdobytym przez polskiego brydżę młodzieżowego w drużyno-

wych mistrzostwach świata. WBF – zachęcona sukcesem europejskich drużynowych mistrzostw (które EBL zorganizował z inicjatywy federacji włoskiej i polskiej) – zorganizowała w 2004 r. pierwsze drużynowe mistrzostwa świata juniorów do lat 20 (tzw. *schools*). Mistrzostwa odbyły się w Nowym Jorku. Zdecydowanym faworytem była reprezentacja Polski, która wcześniej wysoko wygrała DME schools w Pradze. Polscy faworyci nie zawiedli: wygrali wysoko wszystkie mecze i zdobyli pierwszy historyczny tytuł drużynowego mistrza świata dla polskiego brydża młodzieżowego. Swoją międzynarodową karierę na dobre rozpoczął w Nowym Jorku Michał Nowosadzki, zdobywając aż dwa złote medale – WBF zorganizowała bowiem również pierwsze indywidualne mistrzostwa świata juniorów (do lat 25), które wygrał właśnie nasz reprezentant. Były to – jak do tej pory – jedyne indywidualne mistrzostwa, więc Michał nadal dzierży tytuł najlepszego juniora na świecie.

Podobną drogę jak *schools* przeszły juniorki. Najpierw EBL zorganizował DME juniorek (do lat 25), a w roku 2010 w Filadelfii (USA) odbyły się pierwsze DMS w tej kategorii. I znowu pierwszy złoty medal zdobyła reprezentacja Polski, która powtórzyła zresztą swój sukces dwa lata później w Chinach. Zawodniczki z tych drużyn tworzą już trzon naszej obecnej kobiecej reprezentacji.

Tegoroczne juniorskie drużynowe mistrzostwa świata odbyły się w Stambule, ale nie w trzech, lecz w czterech kategoriach. Tym razem inicjatywa wyszła od światowej federacji, która zaprosiła do Turcji reprezentacje ośmiu drużyn do lat 15 (czyli *kids*). I znowu tradycją stało się zadość – pierwsze złoto w tej kategorii wiekowej zdobyła Polska.

Niestety występ pozostałych trzech reprezentacji w Stambule należy uznać za nieudany. Spory zawód sprawili juniorzy, mimo iż zdobyli brązowy medal. Do tej pory nie mieliśmy tak silnej reprezentacji juniorów. Praktycznie wszyscy reprezentanci nie tylko odnosili już wspaniałe sukcesy w brydżu młodzieżowym, ale grają też z powodzeniem we wszelkich rozgrywkach open – od ekstraklasy poczynając, na reprezentacji open kończąc. Nie rozumiem, czym wytłumaczyć przegraną w półfinale, w którym na półmetku nasza drużyna wysoko prowadziła?

Jeszcze gorsze wrażenie sprawili *schools*. Niestety, fatalny występ w ubiegłorocznych DME we Wrocławiu, gdzie drużyna straciła medal w ostatnich rozdaniach, niczego naszej młodzieży nie nauczył. Odniosem wrażenie, że największym problemem – przynajmniej niektórych – młodych graczy jest brak pokory. Wystarczy kilka zwycięstw na krajowych boiskach i już uważają się za gwiazdy. A tymczasem to dopiero początek. Jako wzór dla młodych brydżystów warto postawić parę Jacek Kalita – Michał Nowosadzki. Obaj gracze mają nie tylko piękny dorobek w brydżu juniorskim, ale już są ważną parą w brydżu open. Podczas tegorocznych DME w Chorwacji okazali się naszą najlepszą parą, a w sierpniu wygrali prestiżowy turniej TOP 16 Palace Cup w Warszawie. Gdy – po zakończeniu turnieju – składałem zwycięzcom gratulacje, obaj skromnie stwierdzili, iż nie grali najlepiej i czeka ich jeszcze sporo pracy. I to ostatnie zdanie dedykuję wszystkim naszym młodym brydżystom.

W Stambule miałem okazję przebywać kilka dni. Pomiedzy zebraniemi Komisji Młodzieżowej WBF udało mi się pooglądać, jak obecnie grają najlepsi juniorzy na świecie. Nadal najsilniejszą bronią młodzieży jest bojowość w licytacji, o czym może świadczyć poniższe rozdanie:

NS po partii, rozdawał W										
♠	ADW									
♥	W8									
♦	A1074									
♣	AK84									
<table border="1"> <tr> <td></td> <td>N</td> <td></td> </tr> <tr> <td>W</td> <td></td> <td>E</td> </tr> <tr> <td></td> <td>S</td> <td></td> </tr> </table>			N		W		E		S	
	N									
W		E								
	S									
♠	84									
♥	AK109									
♦	KDW82									
♣	D2									

Na większości stołów szybko dochodzono do wielkiego szlema w karo. **W** wistował najczęściej w ♣W. Niestety z rozgrywką bywało już różnie. Zdecydowana większość rozgrywających zdecydowała się na jeden z impasów (wygrywał kierowy). To rozdanie to dobry przykład na zalanie kartą. Gdyby zamienić rozgrywającemu ♠D, ♠W i ♥W na blotki – być może rozgrywka byłaby łatwiejsza.

Z góry mamy 11 lew (pika, dwa kiery, pięć kar i trzy trefle). Jeśli kara nie dzielą się 4-0, a trefle ani kiery 6-1, to rozgrywający ma bezpieczną i pewną rozgrywkę.

Oto całe rozdanie:

NS po partii, rozdawał W										
♠	ADW									
♥	W8									
♦	A1074									
♣	AK84									
♠	6532									
♥	532									
♦	5									
♣	W10973									
<table border="1"> <tr> <td></td> <td>N</td> <td></td> </tr> <tr> <td>W</td> <td></td> <td>E</td> </tr> <tr> <td></td> <td>S</td> <td></td> </tr> </table>			N		W		E		S	
	N									
W		E								
	S									
♠	84									
♥	AK109									
♦	KDW82									
♣	D2									
♠	K1097									
♥	D764									
♦	963									
♣	65									

Pierwszą lewę należy zabić ♣A w stole, by zachować cenne dojscie do ręki. Teraz gramy karo do króla, z ulgą stwierdzając, że obaj przeciwnicy dołożyli do koloru. Dalej jest już prosto. ♥A, ♥K, przebiecie kiera wysoko w stole, powrót do ręki karem i ponowne wysokie przebiecie kiera. Teraz wystarczy wrócić do ręki ♣D, ścignąć pozostałe atuty i pokazać karty.

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat polski brydż młodzieżowy stał się niekwestionowaną światową potęgą. Jako jedni z pierwszych wykorzystaliśmy fakt nauki brydża wśród dzieci i systematycznej pracy z utalentowaną młodzieżą, w ramach wszelakich rozgrywek kadrowych i obozów treningowych. Nie ulega jednak wątpliwości, iż średni poziom brydża młodzieżowego systematycznie się podnosi. Wiele federacji – i to nie tylko w Europie – prowadzi regularnie szkolenia i sporo inwestuje w swoją młodzież. Na pewno jest to dla nas przestroga, że nie wolno osiadać na laurach. Natomiast dla młodych brydżystów mamy jasny sygnał. Ci, którzy brydża traktują poważnie i chcą pracować, mają okazję zdobywać tytuły i medale na mistrzostwach świata i/lub Europy od najmłodszych lat. ♦

STUDENCKIE SREBRO

Srebrny medal zdobyli polscy studenci w 7. Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbyły się w chorwackiej Opatii.

Polski team grał w składzie: Maciej Bielawski, Sławomir Niajko, Piotr Tuczyński, Łukasz Witkowski, Jakub Wojcieszek.

Złoto zdobyli Czesi, a brąz Francuzi.

Na czwartym miejscu ukończył mistrzostwa w Chorwacji drugi zespół Polski: Piotr Marciniowski, Rafał Marks, Mateusz Sobczak, Paweł Szymaszczyk.

W turnieju grało 16 akademickich zespołów.

Roman Krzemień

Ręka nadal bywa szybsza niż mózg...

42. Grand Prix Warszawy



Ostatnie chwile przed rozpoczęciem wielkiej gry...

Fot. Krzysztof Siwek

Grand Prix Warszawy ma już 41 lat. Pierwszy raz zawody odbyły się w 1973 roku. Był to drużynowy turniej kilku silnych reprezentacji zagranicznych i starannie wyselekcjonowanych drużyn krajowych. Mecze odbywały się rano, a po południu grało się turnieje o memoriał Stefana Łowińskiego (potem patronem został na kilka lat Henryk Niedźwiedzki, a ostatnio Jan Romański). Mam do tych pierwszych GPW duży sentyment, bo – co prawda – pierwszą edycję wygrała reprezentacja Węgier, ale już dwie kolejne (1974, 1975) reprezentacja Warszawy, w której miałem zaszczyt występować (Kraszewski – Wołosewicz, Krzemień – Zaremba, Klukowski – Macieszczyk – Michniewski).

Ranga całej imprezy była tak wysoka, że za zwycięstwo zarząd główny związku przyznawał nawet tzw. punkty niebieskie (PSP), którymi generalnie bardzo ostrożnie szafował. (Na marginesie – kiedyś, żeby uzyskać tytuł z przymiotnikiem „międzynarodowy”, trzeba było naprawdę zapracować za granicą. A dziś? Mamy 170 arcymistrzów międzynarodowych, 330 arcymistrzów zwykłych i 600 mistrzów międzynarodowych. W sumie ponad 1000 osób – 1/5 członków związku. Ilu z nich wy-

grało jakąś imprezę zagraniczną? Ilu z nich w ogóle grało w imprezach zagranicznych? Czy taka klasyfikacja ma w ogóle jakiś sens?).

W tym roku, jak zwykle, impreza była świetnie zorganizowana. W głównym turnieju GPPP wystartowało 366 par, a zwyciężyli **Bogusław Gierulski i Jerzy Skrzypczak z wynikiem prawie 67%**. Turniej teamów wygrali: **Marek Jeleniewski – Lech Ohrysko oraz Piotr Ilczuk – Marek Wójcicki**, a w punktacji długofalowej zwyciężył **Jeleniewski przed Ewą Miszewską i Ilczukiem** (sklasyfikowano 1087 osób).

W głównym turnieju było kilka wybitnie niezrównoważonych rozdań szlemowych, na których można było oczywiście zarobić masę punktów:

NS po partii, rozdawał S			
♠ K4			
♥ W105			
♦ A94			
♣ AW953			
♠ 1095			♠ DW73
♥ 2			♥ D
♦ K10765			♦ DW832
♣ KD82			♣ 764
			♠ A862
			♥ AK987643
			♦ –
			♣ 10

W	N	E	S
Starnawski	Krzemień	Piotrowski	Zawada
–	–	–	1♥
pas	2BA	pas	3♥
pas	3♠	pas	4♦
pas	5♣	pas	7♥
pas...			

2BA oznaczało forsing do końcówki z fiatem kierowym (wyobrażam sobie zdziwienie partnera, gdy to ustyształ), a 3♥ oznaczało singletona karo. Za +2210 mieliśmy aż 93%.

Bardzo ładnie obtożyli mnie przeciwnicy w rozdaniu:

Obie przed partią, rozdawał N			
			♠ AK9542
			♥ 873
			♦ D103
			♣ 7
♠ 108			♠ W763
♥ 109			♥ ADW65
♦ A9865			♦ –
♣ D832			♣ A965
			♠ D
			♥ K42
			♦ KW742
			♣ KW104

W	N	E	S
Ruszkiewicz	Krzemień	Kucińska	Zawada
–	2♠	pas	pas
pas			

Wist w ♥A i ♥D. Zabitem królem, ściągnąłem ♠D i zagrałem blotkę trefl. Pani Kucińska

po wzięciu na dziewiątkę ściągnęta ♥W i zagrała pod potrójny renons, a W podstawił aututową dziesiątkę. Za -100 mieliśmy 27%.

Gorzej natomiast spisali się następnymi przeciwnicy:

Obie po partii, rozdawał E

♠ KD5		♠ 86
♥ AKW96		♥ D1082
♦ A9		♦ D65
♣ K86		♣ 10754
♠ W10973	♠ N	♠ 86
♥ -	♥ W	♥ D1082
♦ KW1084	♦ S	♦ D65
♣ D92	♣ E	♣ 10754
		♠ A42
		♥ 7543
		♦ 732
		♣ AW3

W	N	E	S
X	Krzemień	Y	Zawada
-	-	pas	pas
2♠ ¹	3BA	pas...	

¹ jestem zdecydowanym przeciwnikiem takich otwarć (w założeniach innych niż korzystne). W tym rozdaniu otwarcie nie tylko „wyblokowało” nas z kontraktu 4♥, ale też pomogło zlokalizować kluczową kartę, jaką była ♣D, i rozegrać w widne karty

Wist ♦6 – od W król. Zabitem asem, zgrałem ♥A (od W pik) i zagrałem w karo. E wziął damę i zagrał w pika. Dalej było prosto. Ściągnąłem ♥K, (na którego W musiał wyrzucić pika lub karo), dwa piki i wpuściłem W karem, wymuszając wist spod ♣D.

Poniższe rozdanie świetnie nadawałoby się do trzeciego wydania naszej książki (W. Izdebski, R. Krzemień – *Wist od A do Z*) do rozdziału *Pierwsza ręka*:

WE po partii, rozdawał S

♠ K109754		♠ D3
♥ AW		♥ 986
♦ 874		♦ W952
♣ W3		♣ D964
♠ 8	♠ N	♠ D3
♥ D32	♥ W	♥ 986
♦ AD10	♦ S	♦ W952
♣ AK8752	♣ E	♣ D964
		♠ AW62
		♥ K10754
		♦ K63
		♣ 10

W	N	E	S
Krzemień	Krawczyk	X	Stachnik
-	-	pas	1♥
2♣	2♣	pas	pas(?)
3♣	pas	pas	3♠
pas	pas	4♣	pas
pas	4♠	pas	pas
pas			

Partner pięknie wyszedł w ♣D i po mojej lawintalowej dwójce podegrał karo. Niestety zrobił to dwójką, a nie waletem, co

uniemożliwiło obłożenie kontraktu. A szkoda, bo za +50 mielibyśmy 91%. Tylko dwóch wistujących (na 45 stolików) obłożyło kontrakt (Rysio Kietczewski i Sylwek Sommer). Reszcie zdecydowanie polecam wymienioną wyżej naszą książkę – jeszcze zostało kilka egzemplarzy. Partner tłumaczył się, że *szybsza ręka niż mózg*. Znam to doskonale, bo:

NS po partii, rozdawał N

♠ A9754		♠ W32
♥ A42		♥ K87
♦ D		♦ AW5
♣ AW74		♣ D1096
♠ K8	♠ N	♠ W32
♥ DW109	♥ W	♥ K87
♦ 87642	♦ S	♦ AW5
♣ K5	♣ E	♣ D1096
		♠ D106
		♥ 653
		♦ K1093
		♣ 832

W	N	E	S
Małozewski	Krzemień	Rohde	Zawada
-	1♠	pas	pas
pas			

♣10 – ♣x – ♣K – ♣A. ♦D zabita asem, ♥K przepuszczony i kontynuacja kiera, którą zabitem. W głowie kotatała mi możliwość promocji treflowej i konieczność zagrania ♠A, ale na stole już leżała przede mną błotka pik. Ze stołu ♠10, zabita królem, ściągnięcie kiera, po czym trzy kolejne trefle dokończyły rozdanie. Za bez jednej zapisaliśmy 33% – zamiast 64% za +80.

W poniższym zaś rozdaniu zrobiłem obrót o pełne 100%:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ D542		♠ A63
♥ AW8752		♥ KD943
♦ 4		♦ 5
♣ 105		♣ A987
♠ W7	♠ N	♠ A63
♥ -	♥ W	♥ KD943
♦ KDW1087	♦ S	♦ 5
♣ KDW63	♣ E	♣ A987
		♠ K1098
		♥ 106
		♦ A9632
		♣ 42

W	N	E	S
Krzemień	Zubiel	Zawada	Lewaciak
-	-	pas	pas
1♦	2♥	pas	pas
4♦	pas	6♦	ktr.
pas	pas	pas	

Być może powinienem był otworzyć 2BA, ale przy takiej dysproporcji kolorów

zdecydowałem się na 1♦. A ponieważ otwieramy karo z czwórki (nawet przy piątce treflowej), więc potem już trefli pokazać nie mogłem. Wist w ♥A przebiłem. Powinienem być chyba przejść treflem do stołu i zaimpasować od razu ♦9, ale niestety nie odważyłem się i zagrałem figurę z ręki.

W dobie często pojawiających się zarzutów dotyczących czystości gry wielu par optymizmem napawa poniższe rozdanie z KTP 6:

NS po partii, rozdawał S

♠ D764		♠ K853
♥ 4		♥ 107
♦ W94		♦ A102
♣ AK863		♣ DW42
♠ A	♠ N	♠ K853
♥ KDW853	♥ W	♥ 107
♦ K76	♦ S	♦ A102
♣ 1095	♣ E	♣ DW42
		♠ W1092
		♥ A962
		♦ D853
		♣ 7

W	N	E	S
Bąk	Zawada	Sobkiewicz	Krzemień
-	-	pas	pas
1♥	pas	1♠	pas
2♥	pas	3♥	pas
pas	pas		

Partner zawistował w ♣A i zmienił atak. Po rozdaniu skomentował krótko: – Zgrana para poradziłyby sobie bez problemu. Miło mi stwierdzić, że tylko sześć par (na 63 grające kontrakt kierowy) dało przebitkę trefl.

Czy jest możliwość rozwiązania problemu bez „wspomagania”? Owszem – jeżeli para ma sztywne ustalenie, że z trzech błotek zawsze dorzuca najstarszą (i tak niektóre pary grają), to w tym rozdaniu zda to egzamin. Ale oczywiście problemy mogą za to wystąpić w innych sytuacjach.

Ciekawe od strony technicznej było również rozdanie z KTP 13:

WE po partii, rozdawał W

♠ W103		♠ D982
♥ D2		♥ K4
♦ A103		♦ 976542
♣ AK652		♣ 8
♠ A654	♠ N	♠ D982
♥ W107	♥ W	♥ K4
♦ W8	♦ S	♦ 976542
♣ D974	♣ E	♣ 8
		♠ K7
		♥ A98653
		♦ KD
		♣ W103



Andrzej Zawada i Roman Krzemień. Fot. Krzysztof Siwek

W	N	E	S
Kacperski	Wiśniewski	Krzemień	I. Kowalczyk
pas	1BA	pas	4♦
pas	4♥	pas	pas
pas			

♣8 – ♣W – ♣D – ♣A. Rozgrywający przeszedł karem do stołu i zagrał blokkę kier do damy (od partnera – ♥7) i mego króla. Mogłem teraz obłożyć kontrakt, wychodząc w pika i biorąc przebitkę. Ale bez ♠A rozgrywającemu ledwo mieści się otwarcie. Dużo większą szansą jest, że to on ma jednak ♠A, a partner przebija karo. Zagrałem więc w karo i wypuściłem. Kacper mógł oczywiście mi pomóc, podkładając wcześniej ♥W. Ponieważ rozkład kierów jest dla wszystkich oczywisty (rozgrywający gra do drugiej damy), więc byłoby to bez wątpienia zrzutka lawinalowa. Również rozgrywający niedokładnie przeanalizował rozkład. Zagranie do ♥D nic nie dawało. Wist treflowy był z oczywistego singletona, więc nawet jeżeli ♥K jest przed damą, to nie da się uniknąć oddania dwóch lew atutowych. W wskoczy królem i da mi przebitkę. Lepiej zagrać ♥A i ♥D – co pozwoli oddać tylko jedną lewę atutową przy ♥W 10 sec u mnie.

Zabawne były dwa poniższe rozdania:

Obie po partii, rozdawał W

♠ 87532			
♥ D2			
♦ D10986			
♣ 4			
♠ 64			♠ KDW9
♥ 10			♥ A98643
♦ KW532			♦ A7
♣ W10976			♣ D
			♠ A10
			♥ KW75
			♦ 4
			♣ AK8532

W	N	E	S
Grzelczak	Krzemień	Marciniak	Zawada
pas	pas	1♥	2♣
pas	pas	ktr.	r.ktr.
pas	pas	pas	

Andrzej przegrał bez jednej za 400, co dało nam jeszcze 52%, bo wiele par grało 3♣ za 500.

Obie po partii, rozdawał E

♠ DW2			
♥ A64			
♦ W1054			
♣ AKW			
♠ 53			♠ A1084
♥ D73			♥ 852
♦ AK9			♦ 863
♣ D6532			♣ 974
			♠ K976
			♥ KW109
			♦ D72
			♣ 108

W	N	E	S
Krzemień	Bojaryn	Zawada	Hutnik
–	–	pas	pas
1♦	1BA	pas	2♣
ktr.	pas	pas	pas

Otworzyłem na wist, ale w trakcie licytacji doszedłem do wniosku, że mogę jeszcze pokazać trefle. Wzięliśmy należne nam pięć lew i przeciwnicy cieszyli się z wyniku +180. Ale tylko do momentu, gdy pierniczek pokazał wynik – 82% dla nas. Większość par NS grała 3BA, a ci nieliczni, co nie dogrywali, brali 10 lew za takie samo 180.

Z wejściami na wist trzeba jednak uważać. Czasem okazuje się, że pozornie dobry wist wcale nie jest najlepszy:

Obie przed partią, rozdawał W

♠ 3			
♥ 98			
♦ D98543			
♣ AK94			
♠ KW65			♠ AD9874
♥ W2			♥ A103
♦ W7			♦ A6
♣ DW1086			♣ 52
			♠ 102
			♥ KD7654
			♦ K102
			♣ 73

W	N	E	S
Borychowski	Krzemień	Świątek	Zawada
pas	pas	1♠	2♥
2♠	3♣	3♠	pas
pas	pas		

Andrzej postusznie wyszedł w trefla, co niestety okazało się stratą tempa. Wziąłem królem i odwróciłem w kiera, ale rozgrywający zabił asem, ściągnął atuty i wyrobił trefle. Przy tym kontrakcie nie miało to znaczenia (za -170 mieliśmy 58%, a za -140 byłoby 67%), ale gdyby przeciwnicy zagrali końcówkę, to już byłoby ważne. ♦

BOGUSŁAW GIERULSKI O SŁABYCH

O kilku rozdaniach z głównego turnieju GP Warszawy opowiedział nam jego zwycięzca (w parze z Jerzym Skrzypczakiem) Bogusław Gierulski:

– Niczego wyjątkowo spektakularnego nie zagraliśmy – zwykłe rzemiosło brydżowe.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na coraz częściej zdarzające się słabsze otwarcia licytacji i możliwe konsekwencje wynikające z tego faktu.

NS po partii, rozdawał N

♠ AK9542			
♥ 873			
♦ D103			
♣ 7			
♠ 108			♠ W763
♥ 109			♥ ADW65
♦ A9865			♦ –
♣ D832			♣ A965
			♠ D
			♥ K42
			♦ KW742
			♣ KW104

W	N	E	S
Gierulski		Skrzypczak	
–	1♠	2♥	ktr.
pas	2♠	pas	3BA
pas...			

Po wiście kierowym bez dwóch. -200 i 8% dla licytantów. Czyli słabe otwarcie prowadzi wprost do przelicytowania karty.

Obie po partii, rozdawał W

♠ A			
♥ 103			
♦ A109843			
♣ D842			
♠ 852			♠ KW1074
♥ D985			♥ AK76
♦ KW6			♦ D5
♣ A103			♣ 75
			♠ D963
			♥ W42
			♦ 72
			♣ KW96

W	N	E	S
Gierulski		Skrzypczak	
pas	1♦	1♠	1BA
2♠	2BA ¹	pas	3♣ ²
pas	3♦	pas...	

¹ Lebensahl; ² do koloru

Zostaliśmy wyblokowani trochę z własnej winy, ale zastuga licytantów jest tu bezsporna.

OTWARCIA I WEJŚCIACH

Zamiast 2♠ mogłem zalicytować kontrę, ale ze względu na układ równy oraz 1BA oponenta zaniżyłem wartość swojej ręki. Tu zatem przeciwnicy odnieśli korzyść ze słabego otwarcia (za bez jednej zainkasowali 85,81% maksa).

A teraz polowanie z nagonką:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ K103		♠ 864
♥ A854		♥ K76
♦ 10		♦ KD54
♣ A10832		♣ 654
♠ ADW972	N	
♥ D109	W	
♦ 982	S	
♣ K	E	
		♠ 5
		♥ W32
		♦ AW763
		♣ DW97

W	N	E	S
Gierulski		Skrzypczak	
-	-	-	pas
1♠	ktr. (?)	2♠	3♦
3♠	ktr.	pas...	

Bez dwóch, -300 i 20,88% dla nas.
Nie trafitem ♥W.

Do cienkich otwarć dochodzą cienkie wejścia:

WE po partii, rozdawał S

♠ KD7		♠ 9
♥ W9765		♥ AD104
♦ K102		♦ A83
♣ 52		♣ KDW43
♠ W1086	N	
♥ K8	W	
♦ DW4	S	
♣ A1076	E	
		♠ A5432
		♥ 32
		♦ 9765
		♣ 98

W	N	E	S
	Gierulski	Skrzypczak	
-	-	-	pas
pas	pas	1♣	1♠ (!)
1BA	pas (!)	2♣ ¹	pas
2BA	pas	3BA	pas...

¹15+ PC; ²do koloru

Nie zgłosiłem 2♠, ponieważ podobał mi się bezatutowy kontrakt przeciwników.

Za 10 lew po ataku w piki przeciwnicy otrzymali 23,34%.

Włodzimierz Starkowski

Szczęście jest ważne, ale trzeba umieć mu pomóc

23. Bolestawiecka Trzydniówka



Cezary Czernatowicz – dyrektor I LO w Bolestawcu, Stanisław Chwojnicki – wicestarosta bolestawiecki, Dominik Filipowicz, Wojciech Gawet, Jarosław Molenda – dyrektor XXIII Bolestawieckiej Trzydniówki, Rafał Wołański, Maciej Hutyra

Fot. Rafał Molenda

Brydżowy koniec września kojarzy się ostatnio z Bolestawcem. Od 2009 roku tutejsi działacze, którym przewodzi Jarosław Molenda, zapraszają na mistrzostwa Polski teamów rozgrywanych systemem Pattona i turniej par zaliczany do cyklu Grand Prix Polski. Organizatorzy wciąż bardzo się starają, by impreza była z roku na rok coraz bardziej okazała. Zapewne dlatego tegoroczna Trzydniówka rozpoczęła się już w... czwartek 25 września i trwała aż do niedzieli, a więc, jak łatwo obliczyć, równo cztery dni. W czwartek nie była to jednak impreza dla wszystkich: głównym punktem programu dnia był czwórmeć o Puchar Euroregionu Nysa – Bolestawiec, w którym zagrały reprezentacje Czech, Litwy, Niemiec i Polski. Nasz team wystąpił w składzie Jacek Kalita – Michał Nowosadzki i Piotr Gawryś – Michał Klukowski. Pozostałe ekipy przyjechały w takich zestawieniach, że każdy inny wynik niż zwycięstwo naszej reprezentacji zostałby potraktowany jako sensacja.

I rzeczywiście Polacy zajęli pierwsze

miejsce, choć mecz finałowy z Niemcami wygrali zaledwie jednym impem. Taka różnica pozwala jednak w brydżu triumfować w każdych zawodach.

Tego samego dnia wieczorem odbył się, również w zamkniętym gronie, turniej VIP & Master, w którym w parach z arcymistrzami zagraли przedstawiciele lokalnych władz samorządowych i sponsorów. Po stronie VIP-ów wystąpili m.in. starosta bolestawiecki Dariusz Kwaśniewski, starosta lubański Waleri Czarnecki, były wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa oraz przewodniczący Rady Miasta Bolestawiec Józef Pokładek. Wśród arcymistrzów byli m.in. Piotr Gawryś, Bogusław Gierulski, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki i Jerzy Skrzypczak. W konkurencji 24 par pierwsze miejsce wywalczyli Rob Helle i Antoni Ochot, jeden z najlepszych bolestawieckich brydżystów. Nie wynik był tu jednak najważniejszy, lecz fakt, że wszyscy świetnie się bawili.

Następnego dnia zaczęła się już zupełnie poważna gra – dwa turnieje w randze Grand Prix Polski i kilka turniejów o mniejszym ciężarze gatunkowym. Najpierw rywalizacja

drużynowa, która dodatkowo miała rangę mistrzostw Polski teamów systemem Pattona. (Swoją drogą szkoda, że tak rzadko rozgrywa się zawody tym właśnie atrakcyjnym systemem, w którym punktacja łączy w sobie cechy gry i na impy, i na maksy).

Na starcie stanęło aż 46 zespołów. To bolesławiecki rekord i jednocześnie najlepszy wynik frekwencyjny w tegorocznym cyklu Grand Prix Polski Teamów. Początkowo rozgrywano mecze czterorozdaniowe liczone 2:0 za wygranie rozdania i dodatkowo 4 VP do podziału w zależności od różnicy w saldzie sumarycznych wyników punktowych.

Dziesięć rund eliminacyjnych miało na celu wyłonienie najlepszej ósemki fazy finałowej. Oprócz finału A przewidziano również finał B – awansowały do niego cztery najlepsze ekipy spośród tych, w których suma WK całego teamu była mniejsza od 20.

Oczywiście najbardziej emocjonująca była ostatnia runda eliminacyjna, w której ważyły się losy awansu do dalszych rozgrywek. Największe obroty występowały w dwóch poniższych rozdaniach:

Rozd. 10; obie po partii, rozdawał E

♠ 8763			
♥ D42			
♦ W975			
♣ D3			
♠ AW109		♠ K42	
♥ W95		♥ AK73	
♦ AK843		♦ D	
♣ 5		♣ AW962	
	♠ D5		
	♥ 1086		
	♦ 1062		
	♣ K10874		

E rozpoczął odzywką 1♣, **W** licytował 2♦, a otwierający wskazywał kartę od 15 PC na treflach. Część par popędziła do szlemika, który nie był zbyt dobrym kontraktem. O ile jednak 6BA nie miało żadnych szans, to przychylny układ kart umożliwił zrealizowanie szlemików w piki, kiery, a nawet kara. Gdy widzi się wszystkie ręce, rozgrywka dwóch pierwszych nie jest zbyt trudna. Pewne komplikacje pojawiają się przy próbie zrealizowania kontraktu 6♦. Jasnowidz potrafiłby jednak wziąć dwanaście lew: Po dowolnym wiście zgrywa się ♦D, impasuje pika, gra dwa górne atuty i ściąga pozostałe lewy w pikach. Teraz następuje kluczowe zagranie – ♣A i przebiecie trefla, a w kolejnej lewie oddanie kara gracowi **N**. Temu pozostały w ręce już tylko kiery i musi wychodzić spod damy w tym kolorze.

Szlemika w kara nikt nie wygrał, ale kilkakrotnie zrealizowano sześć w starszy kolor. W meczu Konstanta – Vitas nie trafna rozgrywka szlemika kierowego spowodowała, że to Litwini, a nie bielszczanie awansowali do finału.

I kolejne rozdanie z tego meczu (wszyscy grali tymi samymi rozkładami kart):

Rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ K963			
♥ K42			
♦ 865			
♣ KD8			
♠ W7		♠ AD108542	
♥ ADW8		♥ 63	
♦ K102		♦ DW4	
♣ 10743		♣ 5	
	♠ –		
	♥ 10975		
	♦ A973		
	♣ AW962		

Przy stołach o numerach od 2 do 9 (pięć ostatnich rund grano na dochodzenie), a więc tam, gdzie walczone o awans do finału, dochodziło w tym rozdaniu do największych obrotów. Polegały one głównie na tym, że dość często strona **NS** nie mogła sobie poradzić z obroną kontraktu 4♣ (niekiedy nawet skontrowanego) rozgrywanego przez **E**.

Po czytelnej licytacji, w której **E** wskazywał długi kolor pikowy, obrońcy mieli za zadanie nie pomagać rozgrywającemu w skracaniu się w ręce, co umożliwiłoby mu w końcowej fazie wyparadowanie czwartego króla atu u **N**.

Jeśli wist następował na przykład w ♣A, to rozgrywający po przebitce grał kiera do waleta. **N** brał tę lewę i teraz musiał chwilę pomyśleć. Ponowne *bezpieczne* wyjście w trefla już grę wypuszczano, gdyż teraz **E** dysponował dostateczną liczbą dojdź do stołu, aby zaimpasować piki i skrócić się jeszcze raz w ręce treflem.

W Bolesławcu występowałem w teamie o wdzięcznej (i dźwięcznej) nazwie Bubu wraz z Piotrem Gawrysiem, Michałem Klukowskim i Stanisławem (Bubu) Gotębiowskim. Eliminacje udało nam się wygrać, ale już pierwszy mecz finału przegraliśmy aż 3:15. Jak widać, liczba punktów do zdobycia zmieniła się, bo w decydującej fazie rozgrywano mecze sześciorozdaniowe (2:0 za rozdanie i 6:0 za saldo). Spadliśmy na piątą miejsce i próbowaliśmy dogonić czotówkę.

Najbardziej dynamiczne rozkłady przydzielił Piatnik w meczu, w którym spotkał się z Consusem:

Rozd. 19; WE po partii, rozdawał S

♠ 9873			
♥ 10975			
♦ D2			
♣ A72			
♠ –		♠ KD10	
♥ KW832		♥ A4	
♦ A5		♦ 10983	
♣ KD10543		♣ W986	
	♠ AW6542		
	♥ D6		
	♦ KW764		
	♣ –		

W	N	E	S
Gotębiowski	Walczak	Starkowski	Ilczuk
–	–	–	1♠
2♠ ¹	4♠ (!)	ktr (?)	pas...

¹ dwukolorówka Ghestema – kiery i trefle

Piotr Walczak znakomicie skoczył od razu na wysokość czterech. To spowodowało, że sam musiałem podjąć decyzję o kontrakcie ostatecznym. W grę wchodziła kontra lub zgłoszenie 5♣. Niestety wybrałem pierwszą opcję. Na domiar złego Gotębiowski naturalnie zawistował ♣K i Piotr Ilczuk nie miał już problemów z wygranym kontraktem.

Przy drugim stole nasi partnerzy dali przeciwnikom więcej przestrzeni, bo po wejściu 2♠ zgłoszono 3♠ i Jarosław Cieślak spokojnie zaliczył 4♣, a Jan Moszyński podniósł do wysokości pięciu. Teraz trzeba było bronić. Na 5♠ z kontrą wistujący wprawdzie też puścili jedną lewę, ale i tak przegraliśmy rozdanie 0:2 i straciliśmy 690 punktów do salda.

Dwa rozdania później Gotębiowski wykonał, tak charakterystyczną dla siebie, nieortodoksyjną akcję, która przywróciła nam wiarę w zwycięstwo:

Rozd. 21; NS po partii, rozdawał N

♠ W965			
♥ –			
♦ AK953			
♣ D942			
♠ A4		♠ 10	
♥ AKW53		♥ 108742	
♦ 102		♦ 84	
♣ AW83		♣ K10765	
	♠ KD8732		
	♥ D96		
	♦ DW76		
	♣ –		

W	N	E	S
Gotębiowski	Walczak	Starkowski	Ilczuk
–	pas	pas	2♦ ¹
ktr.	pas	2♥	pas
2BA (!)	pas	3♣	pas
4♥	pas...		

¹ słabe dwa z jednym kolorem starszym (polskie multi)

Zgłoszenie 2BA z tak wielkim fitem kier, a dopiero później zaliczowanie końcówki

kierowej, wprowadziło Walczaka w spore zakłopotanie. Nie mógł on wykluczyć, że gramy na siedmiu atutach, a jego partner ma sześć kierów. Stąd jego, wydawałoby się zaskakująca, decyzja o spasowaniu. Po pierwszym wiście ♦D i zmianie na ♠K wziętym dwanaście lew.

W drugim pokoju Piotr Gawryś, pomimo posiadania tylko 10 PC, zdecydował się na pierwszoręczne otwarcie 1♦. Ułatwiło to bardzo stronie **NS** zorientowanie się w sytuacji, więc kontraktem finalnym stało się 5♠, które rozgrywał **S** i oczywiście wzięt 12 lew. 2:0 i 1160 punktów do salda.

Na tym jednak emocje się nie skończyły. W kolejnym rozdaniu ze strefy szlemowej w licytacji uczestniczyła tylko strona **WE**:

Rozd. 22; WE po partii, rozdawał E

♠ 3			
♥ KD843			
♦ 1087			
♣ W1098			
♠ W109654			♠ KD7
♥ 10			♥ A75
♦ W2			♦ AKD96
♣ A743			♣ D6
			♠ A82
			♥ W962
			♦ 543
			♣ K52

W	N	E	S
Gołębiowski	Walczak	Starkowski	Ilczuk
-	-	1♣	pas
1♠	pas	2♦ ¹	pas
2BA ²	pas	3♣ ³	pas
3♥ ⁴	pas	3♠	pas
4♥ ⁵	pas	5♦ ⁶	pas
6♠ ⁷	pas...		

¹ odwrótka, a właściwie *bubrotka*; ² 7-10 PC, 5+ pików, ręka nie zrównoważona; ³ pytanie; ⁴ 6+ starych pików; ⁵ krótkość; ⁶ *cuebid* wykluczający jednocześnie posiadanie zatrzymania treflowego; ⁷ stoper treflowy i brak dodatkowych wartości

Koronkowa licytacja z użyciem wszelkich możliwych gadżetów doprowadziła nas do niezłego (ponad 50%) szlemika, który miał jednak zasadniczą wadę – z ręki **W** był nie do wygrania po wiście treflowym. Piotr Walczak wyszedł oczywiście ♣W i Gołębiowski musiał się poddać. Bez jednej.

W drugim pokoju triumfowało silne otwarcie 2BA:

W	N	E	S
Moszyński	Gawryś	Cieślak	Klukowski
-	-	2BA	pas
3♥ ¹	pas	3BA ²	pas
4♣ ³	pas	4♦ ⁴	pas
4♥ ⁵	ktr.	rktr. ⁶	pas
6♠	pas...		

¹ transfer na piki; ² dobre przyjęcie z fitem; ^{3,4,5} *cuebidy*; ⁶ as w kierach

Cieślak i Moszyński, dzięki transferowemu zgłoszeniu pików, zegrali szlemika z drugiej ręki. W tym przypadku żaden wist nie był skuteczny i kontrakt został łatwo zrealizowany. Przegraliśmy rozdanie 0:2, a nasi przeciwnicy dodatkowo dopisali do swojego salda aż 1530 punktów.

Kolejne dwa spotkania wygrywamy wysoko i do przedostatniej rundy siadamy, mając jeszcze pewne nadzieje na włączenie się do walki o złoto. Musimy jednak wyraźnie wygrać z drużyną Consus + Bridge24.pl grającą w składzie Filipowicz – Gawet i Majdański – Makaruk.

W pierwszych czterech rozdaniach przeciwnicy nie popełniają błędów, więc w piątym Gołębiowski postanawia postawić wszystko na jedną kartę:

Rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ 98			
♥ A8			
♦ 2			
♣ AW1087532			
♠ W7			♠ D10652
♥ KD76			♥ 10543
♦ KDW53			♦ 864
♣ D9			♣ K
			♠ AK43
			♥ W92
			♦ A1097
			♣ 64

W	N	E	S
Majdański	Gołębiowski	Makaruk	Starkowski
-	-	-	1♣
1♦	1♠ ¹	pas	1BA
pas	3♦ ²	pas	3BA
pas	4♣	pas	4♦ ³
pas	4♥ ⁴	pas	4♠ ⁵
pas	4BA	pas	5♥ ⁶
pas	6♣	pas...	

¹ transfer na bez atutu lub kolor treflowy w sile do 11 PC; ² krótkość karo i dużo trefli, siła ok. 11 PC; ^{3,4,5} *cuebidy*; ⁶ dwa asy z pięciu bez damy atutu

Szlemik nie ma najmniejszych szans realizacji, ale w takich przypadkach czasami z pomocą przychodzą przeciwnicy. Majdański wistuje, w jego mniemaniu bezpiecznie – ♦K. Biję asem i odwracam ♦10. ♦W, przebitka i oddanie atutu. Teraz zagranie w kiera jest już spóźnione. Biję asem, wracam pikami do ręki, gram ♦9 i dzięki spadającej od Makaruka ósemce biorę dwanaście lew.

Niestety w ostatnim rozdaniu znowu straciliśmy punkty i pozostała nam walka o brązowy medal. Nasi przeciwnicy w tym meczu – ponownie zespół Consus – tym razem popełniają sporo błędów i dzięki temu kończymy zawody na trzecim miejscu.

Wielki finał to spotkanie teamów Era (E. Vainikonis, Artowicz, P. Jassem i Zatorski) oraz Zawada (Zawada, Brede, Kalita, Nowosadzki, Strzemecki, Janiszewski). Na trzy rundy przed końcem wydawało się, że Zawada bez większych problemów zdobędzie mistrzostwo Polski, bo w tym momencie jego przewaga nad drugim zespołem wynosiła aż 15,5 VP. Wysokie porażki – najpierw z Bubu, a potem z Era – spowodowały jednak, że oba zespoły siadały do meczu o złoto z niemal takim samym dorobkiem punktowym.

O pierwszym miejscu zdecydowało ta- kie oto rozdanie:

Rozd. 16; WE po partii, rozdawał W

♠ 54			
♥ KD104			
♦ W43			
♣ AK54			
♠ AD9872			♠ W3
♥ AW73			♥ 9652
♦ 872			♦ AK6
♣ -			♣ 10982
			♠ K106
			♥ 8
			♦ D1095
			♣ DW763

PO:W	N	E	S
P.Jassem	Nowosadzki	Zatorski	Kalita
1♠	ktr.	pas	2♣
2♠	pas	pas	2BA ¹
pas	3♣	3♠	ktr. (?)
pas	4♣	ktr.	pas...

¹ wskazanie kolorów młodszych

Kalita nie mógł się rozstać ze swoimi niezbyt ładnymi ośmioma punktami i nieroztropnie skontrował wychodzącą częściówkę pikową. Nowosadzki przytomnie uciekł w 4♣, ale **NS** byli już za wysoko – kontra. I choć obrońcy zawistowali ♠A, tracąc jedną lewę, to i tak zapisali po swojej stronie 300.

PZ:W	N	E	S
Strzemecki	Orłowicz	Janiszewski	E. Vainikonis
1♠	ktr.	pas	2♣
pas	pas	ktr.	pas
pas (?)...			

Strzemecki, być może sugerując się własną kartą (renons trefl), przyjął kontrę partnera jako karną i spasował. Oddał również kładący wist błotką karo. Po ♦K obrońcy podegrali piki, co wypromowało im lewę atutową. Kontrakt powinien więc zostać przegrany bez jednej. Vainikonis zagrał asa i błotkę trefl do damy, a następnie wyszedł ♥8 z ręki. Strzemecki przepuścił i Era zapisała 180 na swoją stronę, pieczętując w ten sposób zwycięstwo w całym turnieju.

Mistrzami Polski teamów według punktacji Pattona zostali zatem: **Erikas Vainikonis, Andrej Artowicz, Paweł Jassem i Piotr Zatorski**. Gratulacje! Srebrne medale odebrali: **Przemysław Zawada, Łukasz Brede, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki, Wojciech Strzemecki i Przemysław Janiszewski**, a na trzecim stopniu podium stanęli: **Piotr Gawryś, Michał Klukowski, Stanisław Gołębiowski i wyżej podpisany**.

Finał B wygrał team Anusia: Anna Burda, Anna Makarewicz, Mirosław Fechner i Przemysław Kubicki.

Ci, którzy nie awansowali do żadnego z finałów, mieli w Bolesławcu czas na zagranie w aż trzech turniejach par. Dwa z nich zakończyły się zwycięstwem pary Andrzej Jeleniewski – Ryszard Sakowicz, a w trzecim najlepsi byli Marek Błaszowski i Andrzej Kozikowski.

W sobotę wieczorem w Bolesławcu nie gra się w brydża. To już tradycja, że wtedy wszyscy są zaproszeni przez organizatorów na Pieczenicę, czyli święto pieczonego prosiaka. W trakcie biesiady nowi mistrzowie Polski zostali udekorowani medalami i obdarowani bolesławiecką ceramiką, a potem Stawek Zimniak, Mirek Kuc, Andrzej Dziedzic, Jan Błażda i Zbyszek Hałat koncertowali na gitarach i śpiewali. Fantastyczny pokaz sztucznych ogni przygotował Andrzej Pawlak. W takich sympatycznych okolicznościach wszyscy bawili się do późna.

Ostatni dzień (czterodniowej) Trzydniówki to kolejny turniej z cyklu Budimex Grand Prix Polski Par. Wystartowało w nim 187 duetów. Po drugiej (z pięciu) minisessji na prowadzenie wyszli Dominik Filipowicz i Wojciech Gawet i choć później mieli momenty słabsze, dotrwali do końca na pozycji lidera. Oto dwa rozdania w ich wykonaniu – pokazujące, jak dobrze i trafnie trzeba grać, żeby wygrać turniej Grand Prix:

Rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ 103			
♥ AD975			
♦ K98			
♣ 842			
♠ AD95		♠ K4	
♥ 86		♥ KW103	
♦ A3		♦ 10742	
♣ A9653		♣ KD7	
	♠ W8762		
	♥ 42		
	♦ DW65		
	♣ W10		

W	N	E	S
Gawet	Machowczyk	Filipowicz	Kościelny
–	–	–	pas
1♠	1♥	pas (!)	pas
ktr.	pas	pas	1♠
ktr.	pas...		

Po wejściu Przemysława Machowczyka odzywką 1♥ Filipowicz podjął niezwykle ryzykowną, ale również bardzo trafną decyzję o tym, że ukarni kontrę partnera na ten kontrakt. Gawet oczywiście wznowił kontrę licytacją i był to wyrok dla strony **NS**. Po pasie Dominika Janusz Kościelny próbował jeszcze ratować się kontraktem 1♠, ale na to przygotowany już był Wojtek Gawet. Po pierwszym wiście ♥6 rozgrywający wzięły tyle lew, ile mu się należało, czyli cztery, a **WE** za +500 otrzymali aż 96,74% maksa.

Rozd. 13; obie po partii, rozdawał N

♠ 942			
♥ AW10			
♦ 1087			
♣ AKW10			
♠ DW10653		♠ K87	
♥ 3		♥ K8654	
♦ W64		♦ AKD2	
♣ 754		♣ 3	
	♠ A		
	♥ D972		
	♦ 953		
	♣ D9862		

W	N	E	S
Gawet	Tymków	Filipowicz	Drabczyk
–	1♣	1♥	pas
1♠	pas	2♦	pas
2♠ (!)	pas	4♠	pas...

Przy wszystkich stołach licytacja rozpoczęła się identycznie, ale bardzo mało par dochodziło do końcówki. Wielu graczy **W** pasowało na 2♦ partnera zgłoszone w drugim okrążeniu, a jeśli już decydowali się na 2♠, to ich partnerzy nie zawsze decydowali się na zaliczowanie końcówki.

Rozgrzywka nie przedstawiała oczywiście problemu, a zapis 620 dla **WE** dawał aż 90,76%.

PATRONI I SPONSORZY

13. Bolesławiecką Trzydniówkę patronatem honorowym objęli: marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski, starosta bolesławiecki Dariusz Kwaśniewski i prezydent Bolesławca Piotr Roman.

Dofinansowanie: Województwo Dolnośląskie, Powiat Bolesławiecki i Miasto Bolesławiec.

Sponsorzy: Zakłady Ceramiczne „Bolesławiec”, Fabryka Naczyni Kamionkowych „Manufaktura”, Agro-Tak Zagrodno, Bronisław Tabisz & Jacek Kozłowski sp.j., Biuro Projektowo-Badawcze „Promost” i firma Blue Cafe Katarzyny Maksymowicz.

Tuż za zwycięzcami, ze stratą raptem 0,23%, a więc zaledwie 12% z dowolnego rozdania, finiszowali Piotr Gawryś i Michał Klukowski.

Rozdanie (z GPPP), które chcę przytoczyć na koniec, świadczy o tym, że bez pewnej dozy szczęścia nic w brydżu wygrać nie można. Z rozdania tego płynnie jednak jeszcze jedna, dużo ważniejsza nauka: że czasami temu szczęściu trzeba pomóc.

Rozd. 12; NS po partii, rozdawał W

	♠ K4		
	♥ KD8732		
	♦ 105		
	♣ W64		
♠ W103		♠ AD98	
♥ AW954		♥ 106	
♦ D3		♦ AW62	
♣ K72		♣ A95	
	♠ N		
	♥ W		
	♦ S		
	♣ E		
	♠ 7652		
	♥ –		
	♦ K9874		
	♣ D1083		

W	N	E	S
Zawiślak	Gawryś	P. Busse	Klukowski
pas (!)	2♦	pas	pas (!)
pas (?)			

Pierwsze trzy odzywki wskazywały na to, że **NS** poniosą dotkliwą stratę. Zawiślak spasował na pierwszej ręce ze swoimi 11 punktami, a tylko bardzo niewielu graczy **W** to robiło. Gdyby Gawryś wiedział, jak wygląda całe rozdanie, pewnie również nie otwierałby licytacji, ale nawet gracze największego formatu nie wiedzą wszystkiego. Rozpoczął więc odzywką 2♦ (*polskie multi*). Busse spokojnie spasował, gdyż kontra z jego pozycji oznaczałaby możliwość gry w kiery. Przecież licytacja i tak nie może się skończyć...

I teraz szczęściu pomógł Michał Klukowski. Nie było dla niego tajemnicą, jak mniej więcej wygląda rozdanie, a w związku z tym hipotetyczny zapis dla przeciwników powinien się zaczynać od 800 w górę. Michał spokojnie więc spasował, bo gorzej już być nie mogło, a 2♦ na razie nie zostało skontrowane... I skontrowane nie zostało w ogóle! Zawiślak, z przyczyn tylko sobie znanych, również spasował. Na dodatek poddenerwowani obrońcy skompresowali dwie lewy i Gawryś zamiast należnych mu czterech wzięł ich aż sześć. To z kolei przełożyło się na notę 96,20% dla **NS**.

Wszystkim życzę takiej dozy zimnej krwi i tak udanych zagrań jak to w wykonaniu Michała w powyższym rozdaniu. Może w przyszłym roku w Bolesławcu? ♦

Piotr Zatorski

Najmłodszy mistrz świata gra jak z nut i w Chinach, i w Polsce



24. Memoriał Janiny Wielkoszewskiej

W weekend 7–9 listopada zdecydowałem się pierwszy raz w życiu wybrać na mityng do Stargardu Szczecińskiego, który jest jednocześnie Memoriałem Janiny Wielkoszewskiej. Mimo że w tym samym czasie w Szczyrku odbywał się pod egidą Adriana Bakalarza niezwykle popularny turniej młodzieżowy – na który jeszcze (!) się łąpię – to w Stargardzie czekało mnie trzy dni grania ze świeżo upieczonym mistrzem świata Michałem Klukowskim. I tutaj ciekawostka – jeśli Michał się nie zjawił przy stoliku lub musiałem go pilnie znaleźć, to wystarczyło rozglądnąć się po sali i namierzyć grupę 20+ osób – wtedy na pewno on był w środku, przyjmując gratulacje i słuchając gromkiego „Sto lat!”.

Turniej otwarcia pamięci Mariana Skwirczyńskiego wygrali **Mirostław Miśkiewicz z Markiem Witkiem** (65,71%). Pierwszy memoriałowy turniej par na impy dla odmiany zakończył się zwycięstwem pary **Iwona Czajka – Leszek Szyrak** (66,67 impów).

Teraz coś z placu boju...

Rozdanie 1; obie przed partią, rozdawał N

♠ D4			
♥ 53			
♦ K83			
♣ KD10753			
♠ K95		♠ A1032	
♥ 94		♥ AKD7	
♦ DW76		♦ A1052	
♣ 9642		♣ W	
	♠ W876		
	♥ W10862		
	♦ 94		
	♣ A8		

W	N	E	S
	Zatorski		Klukowski
-	pas	1♣ ¹	pas
1♦	2♣	ktr.	pas
2♦	pas	3♦	pas
3♠ ²	pas	4♣	ktr.
pas	pas	4♦	pas
5♦	pas...		

¹ WJ; ² wartość



Ceremonia dekoracji zwycięzców turnieju teamów. Od lewej: Piotr Zatorski, Witold Matenko (członek zarządu Brydź Star), Michał Klukowski, Edmund Czubak, Marek Stankiewicz (wicestarosta stargardzki), Krzysztof Orzechowski (prezes Brydź Star).
Fot. www.studiofotogwiazda.pl

Po tej mało skomplikowanej i w miarę naturalnej licytacji osiągnęliśmy całkiem przyzwoitą końcówkę. 4♣ Michała oprócz znamiona krótkości dawało możliwość wyboru pomiędzy karami a pikami, jeśli moje 3♣ było zaliczowane z czwórki. Sama rozgrywka po wiście ♣K przejętym ♣A i zagranium kiera nie była skomplikowana, a za +400 otrzymaliśmy aż 6,5 impa.

Rozdanie 7; obie po partii, rozdawał S

♠ W1095			
♥ 82			
♦ W742			
♣ 1054			
♠ AKD86		♠ 3	
♥ A109753		♥ D4	
♦ 96		♦ AD8	
♣ -		♣ ADW9873	
	♠ N		
	♥ W		
	♦ S		
	♣ E		
	♠ 742		
	♥ KW6		
	♦ K1053		
	♣ K62		

W	N	E	S
Zatorski	Tomasiak	Klukowski	Wala
-	-	-	pas
1♠	pas	2♣	pas
3♥	pas	6♣	pas...

¹ seminaturalne

NMŚ (najmłodszy mistrz świata) wziął od razu sprawy w swoje ręce – na zasadzie, że w praktyce będzie to miało ręce i nogi. Niestety dla rozgrywającego, Wala oddał

najgroźniejszy wist w kiera. Klukowski miał teraz dwie drogi rozgrywki – założyć, że zawodnik wistuje spod ♥K bądź że piki dzielą się 4–3 (wymagane dwie wyrzutki), ♦K stoi oraz po zagranium ♣A i ♣D/♣W nie ma promocji ♣10 u S. Ostatecznie puścił do ♥D, zakładając, że drugi wariant jest mniej prawdopodobny. Za celną decyzję i +1370 otrzymaliśmy solidne 8.5 impa.

Sobotni turniej z cyklu Grand Prix Polski, który w tym roku zgromadził 117 par, wygrali gdańszczanie **Stawomir Henclik z Krzysztofem Sikorskim** (61,94%). Tuż za nimi uplasowali się **Piotr Tuszyński z Ryszardem Sakowiczem** (61,62%) oraz **Piotr Nawrocki z Piotrem Wiankowskim** (60,21%). Gratulacje!

Rozdanie 34; obie po partii, rozdawał W

♠ 9765			
♥ K62			
♦ KDW106			
♣ W			
♠ D104		♠ AKW82	
♥ DW8		♥ 53	
♦ 4		♦ 875	
♣ AK8542		♣ D109	
	♠ N		
	♥ W		
	♦ S		
	♣ E		
	♠ 3		
	♥ A10974		
	♦ A932		
	♣ 763		

W	N	E	S
	Jarosz		Shpuntu
2♣ ¹	pas	2♠ ²	pas
3♠	pas...		

¹ precision; ² nieforsujące

Przemyślanym, a co lepsze, skutecznym wistem popisał się tutaj były reprezentant Białorusi juniorów Ilya Shpuntu. Zawistował ♥A, wiedząc, że przeciwnicy mają sfitowane piki i potencjalne źródło lew w treflach, gdyż sam posiadał marne trzy blotki w dziadkowym kolorze. Po wzięciu lewy i zachęceniu ze strony partnerki Ilya wyszedł la-wintalową ♥10 do ♥K, a po odwołaniu w karo spróbował jeszcze dać przebitkę. To się już nie udało, ale za tę błyskotliwą i przemyślaną obronę **NS** zanotowali 74%. Zapytany na końcu, czemu wybrał ♥A, a nie ♦A, Ilya stwierdził, że była jeszcze szansa przebitki kierowej.

Rozdanie 47; obie przed partią, rozdawał N

♠ KD976		♠ 52
♥ 983		♥ 2
♦ K7432		♦ A1095
♣ -		♣ 765432
♠ AW83		♠ 104
♥ KD64		♥ AW1075
♦ D6		♦ W8
♣ KW9		♣ AD108

W	N	E	S
Sakowicz			Tuszyński
-	2♦ ¹	pas	2♥
2BA	pas	pas	ktr.
pas	3♦	ktr.	3♥
ktr.	3♠	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ wilkosz

Dla pary Sakowicz – Tuszyński była to ostatnia runda turnieju, w którym walczyli o zwycięstwo, więc jak nigdy potrzebowali zastrzyku procentów (turniejowych). Rozdanie odbyło się tak naprawdę w licytacji i kibic na vugraphie czułby się jak na karuzeli. Zawodnik **S** dał mściwą kontrę, sądząc, że przeciwnicy nie mają zbyt dużo bilansu i kolorów do gry w bez atuu. Z niewiadomych przyczyn **N** wyniósł kontrę w swój kolor, czyli 3♦ (gdyby nie to, Tuszyński prawdopodobnie zaliczyłoby 3♣, które zostałyby skontrowane i położone bez jednej, co dałoby średnią w rozdaniu). Piotr z opozycją skontrował i teraz para **NS** miała swoją szansę! Zawodnik **S** zaliczył naturalne 3♥ (!), co – jak po-

kazuje *Deep Finesse* – można wygrać właśnie z tej ręki. Partner się jednak nie zorientował (w końcu **S** mógł dać rekongrę – pokaż kolor) i ujawnił swój drugi kolor, czyli piki. Tutaj już litości nie było. Po wiście w singla kier zaimpasował kiera, a następnie zagrane małe karo puścił do ♦W, a kolejne karo wzięty w rękę na ♦K i zagrał kiera. Tusio przebił i postawił karo do przebitki, by dostać jeszcze jedną klepę kier. Tym samym para **WE** obłożyła ten kontrakt za 500, inkasując 98%. Ryszard Sakowicz, odchodząc od stolika, przekazał mi starodawną prawdę: *Jak nie chcesz być rzeźnikiem, to będziesz beczką*. Niewątpliwie pasowało do do zaistniałej sytuacji.

Ostatni mityngowy turniej – teamów – wygrał team w składzie: **Jacek Ciechomski, Edmund Czubak, Michał Klukowski, Arkadiusz Majcher oraz Piotr Zatorski**. I na koniec dwa rozdania z tegoż turnieju:

Runda 1, rozd. 3; WE po partii, rozdawał S

♠ 1065		♠ A3
♥ K9		♥ 7
♦ 73		♦ KW10652
♣ ADW532		♣ K976
♠ D82		♠ KW974
♥ AW10642		♥ D853
♦ AD9		♦ 84
♣ 10		♣ 84

W	N	E	S
Klukowski			Zatorski
-	-	-	pas
1♥	2♣	3♦ ¹	pas
4♣ ²	pas	4♦ ³	pas
4♥	pas	4♠	pas
6♦	pas...		

¹ GF na karach; ² krótkość; ³ dwa *cuebidy* starsze

Michał zdecydował się nie pokazywać sześciu kierów, a tym samym także ominąć 3BA i skupić się na ewentualnej grze premiowej w karo. Po krótkościowym *cuebidzie* ustyszał dobrą informację o posiadaniu przeze mnie dwóch *cuebidów* w starszych kolorach, więc dla pewności zaliczył 4♥, aby ustyszeć, czy posiadam *cuebid* 1. klasy w pikach. Jedyne, czego nie był pewien, to czy *cuebid* kier w mojej ręce to krótkość, czy ♥K, lecz założył, że po wiście w trefle jest spora szansa na wyrobienie kierów przy posiadaniu tak dobrych atuu (po moim GF na karach). Niestety, nawet po wiście w trefla szlemik nie szedł, tyle że jedyną drogą do

jego położenia był odwrót w atuu, który zrywał komunikację do wyrobienia kierów, bo te dzieliły się 4–2. Obrońca nie poświęcił tej kwestii wystarczającej ilości czasu i naturalnie (dla niego) wyszedł w pika, wypuszczając kontrakt i tworząc ogromny obrót do 5♦ +1 na drugim stole.

Runda 5, rozd. 18; obie po partii, rozdawał E

♠ 6543		♠ A9
♥ 10		♥ A4
♦ W1076542		♦ D8
♣ D		♣ AK98532
♠ KD87		♠ W102
♥ KD873		♥ W9652
♦ AK		♦ 93
♣ 104		♣ W76

W	N	E	S
Zatorski			Klukowski
-	-	1♣	pas
1♥	pas	2♣	pas
2♦ ¹	pas	3♣	pas
4♣	pas	4BA	pas
5♣ ²	pas	5♥ ³	pas
6♥ ⁴	pas	7♣	pas
7BA	pas...		

¹ GF; ² 1 lub 4 z pięciu; ³ pytanie o króle; ⁴ trzy króle

Interesujące rozdanie, które skończyło się wielką wpadką. Choć szlema w bez atuu nie ma co się tak naprawdę wstydzić, bo oprócz szansy treflowej powstają szanse przymusowe przy podziale kierów 3–3, to można było z większą świadomością je rozwiązać. Kluczową odzywką było zaliczowanie 4♣, które w ostateczności było zrozumiane – całkiem słusznie – jako pełen fit treflowy, choć poprawniej było zaliczować 3♠ po 3♣, a po 4♣ dać 4♦ jako *cuebid* na treflach – na wypadek, gdyby partner chciał przejąć inicjatywę (jak to miało miejsce) lub sprzedać ♣D, jeśli ma siedem trefli. W momencie decyzyjnym miałyby to z pewnością znaczenie dla Michała i pewnie poprzestalibyśmy na 6BA. 7BA nie miało szans przy zastanym układzie. Straciliśmy 14 punktów (do 980 na drugim stole).

Na sam koniec mogę z zadowoleniem podkreślić, że Michał z całą pewnością nieprzypadkowo wygrał mistrzostwa świata w Sanyi, skoro w Stargardzie też sobie poradził. **Wspólnie wygraliśmy klasyfikację długofalową (243 pkt)**, o włos wyprzedzając (i tutaj miły akcent) **panią Iwonę Czajkę z Leszkiem Szyrakim (241 pkt)**.

Nie jest łatwo spasować z taką ręką

Grand Prix Polski Teamów w Warszawie



Od lewej: Tomasz Winciorek, Urszula Kędzierska, Grzegorz Głasek i Jacek Ciechomski

Fot. Krzysztof Siwek



Renata Dancewicz

Fot. Krzysztof Siwek

Rozegrany w ostatni weekend października w Warszawie turniej z cyklu Grand Prix Polski Teamów wygrał team SPS Construction w składzie: **Jacek Ciechomski, Renata Dancewicz, Grzegorz Głasek, Urszula Kędzierska, Tomasz Winciorek.**

Drugie miejsce zajęł **Konkret – Grażyna Brewiak, Adam Błachnio, Aleksander Skop, Adam Wujków**, a trzecie **Qwintal – Mariusz Bartkowski, Ewa Miśzewska, Tomasz Paluchowski, Bogdan Szulejewski.**

O dwóch rozdaniach, które znacząco wpłynęły na sukces zwycięskiego zespołu, opowiada Tomasz Winciorek:

Teamy; obie strony po partii, rozdawał E

♠ 5											
♥ A972											
♦ 85											
♣ AKW1072											
♠ W976		♠ A42									
♥ KD1053		♥ W6									
♦ AW		♦ KD432									
♣ D4		♣ 965									
	<table border="1"> <tr><td>W</td><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td></td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	W	N	E					S		
W	N	E									
	S										
		♠ KD1083									
		♥ 84									
		♦ 10976									
		♣ 83									

W	N	E	S
	Renata Dancewicz		Tomasz Winciorek
-	-	pas	pas
1♥	2♣	2♦	pas
pas	pas	pas	

Teamy; WE po partii, rozdawał E

♠ 1054											
♥ AW63											
♦ 1076											
♣ AW6											
♠ A97		♠ KW632									
♥ K4		♥ 8									
♦ AKDW985		♦ 432									
♣ 10		♣ D752									
	<table border="1"> <tr><td>W</td><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td></td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	W	N	E					S		
W	N	E									
	S										
		♠ D8									
		♥ D109752									
		♦ -									
		♣ K9843									

W	N	E	S
	Urszula Kędzierska		Tomasz Winciorek
-	-	pas	2♥
3BA	4♦	pas	4♥
4BA	pas	pas	5♥
ktr.	pas	pas	

Nie jest łatwo z taką kartą (N) spasować na wygasającej ręce, ale zdyskontowanie ponownego pasa partnera (z licytacji wynika, że posiada on co najmniej pięć pików) dało bardzo dobry efekt. Kontrakt po ładnej obronie obłożyliśmy bez trzech za 300. Na drugim stole **NS** przegrali 3♣ za 100 i w sumie wyszło 2:0 dla nas z rozdania i duży wpływ na saldo.

Z układem szóstka starsza i młodsza piątka otworzyłem 2♥. Skoczna licytacja rywała po lewej – 3 BA zamiast kontry – przekonała mnie o jego ciągniku karowym. Potem było bardzo dobre 4♦ Uli Kędzierskiej (mam fity w starych, licytuj ze swojej ręki) i bardzo trafne 5♥ uwieńczone dobrą rozgrywką. Inna sprawa, że po wiście w ♣A 4 BA na linii **WE** nie było tanie... *jp*

Bogusław Gierulski

Tak to się robi na Litwie

VV Cup, czyli Vytautas Vainikonis Cup



Litewski VV Cup to całkowicie nowy typ turnieju, przeznaczony głównie dla graczy profesjonalnych, ale też otwarty dla pretendentów do sławy... i sporej nagrody. Turniej drużynowy, który można by nazwać (gdyby nabrał znaczenia w przyszłości) np. Grand Prix Europy Teamów – taki jest zamysł organizatorów i sponsorów tej rywalizacji – ojca i syna, Vytautasa i Erikasa Vainikonisa. Tegoroczna rywalizacja miała charakter zapoznawczy, jej celem było też pokazanie walorów pięknego miejsca, w którym go rozgrywano. A trzeba przyznać, że ośrodek Esperanza, który znajduje się około 15 km od Troków, oferuje całą gamę możliwości aktywnego spędzania czasu: basen, sauna, rosyjska bania, korty tenisowe, boisko do koszykówki i piłki plażowej, bowling, bilard, sala fitness, oraz *spending money*: masaże, zabiegi kosmetyczne, restauracja ze świetnym menu.

Z racji ograniczeń lokalowych wystartowało osiem zaproszonych drużyn. Z polskim udziałem grały dwa zespoły gospodarzy – Vitas (Vytautas Vainikonis, Wojciech Olański, Jerzy Skrzypczak, Bogusław Gierulski, Lotan Fisher, Ron Schwartz) i Era (Erikas Vainikonis, Krzysztof Martens, Dominik Filipowicz, Ron Pachtmann, Bar Tarnowski), oraz teamy De Botton (Janet de Botton, Artur Malinowski, Krzysztof Buras, Grzegorz Narkiewicz, Thor Eric Hoftaniska, Dennis Bilde) i Mazurkiewicz (Marcin Mazurkiewicz, Krzysztof Jassem, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki, Cezary Balicki, Stanisław Gołębiowski). Z drużyn włoskich zabrakło teamów Lavazza i Angelini, był za to nasz polonus Romain Zaleski (di Franco, Manno, Lanzarotti). Obsadę turnieju uzupełniły Rosja – Real (Gromow, Dubinin, Gładysz, Krasnoselski), Monaco (Zimmermann, Nunes, Fantoni, Helness, Multon) oraz zespół Hiszpana Juana Carlosa Ventina – z grupą szwedzkich mistrzów Wranglem, Nyströmem i Upmarkiem oraz Turkiem Tokayem. Wszyscy byli pod wrażeniem miejsca oraz profesjonalnego prowadzenia zawodów przez naszego eksportowego sędziego Macieja Czaję Czajkowskiego, a także sekcji biuletynowej prowadzonej przez Marka Wójcickiego. Formuła turnieju? Grało się dwa razy każdy z każdym mecze 8-rozdaniowe.

Mecz; obie przed, rozdawał S

♠ AKD863	♠ –
♥ W1096	♥ K87532
♦ 87	♦ D1094
♣ 8	♣ W96

♠ 1075	W	N	E	♠ –
♥ AD4	W	N	E	♥ K87532
♦ K52	W	N	E	♦ D1094
♣ AD105	W	N	E	♣ W96

♠ W942	♠ –
♥ –	♥ K87532
♦ AW63	♦ D1094
♣ K7432	♣ W96

W	N	E	S
Bogusław Gierulski	Massimo Lanzarotti	Jerzy Skrzypczak	Andrea Manno
–	–	–	pas
1 BA	2 ♠ ¹	4 ♦ ²	ktr.
4 ♥	4 ♣	pas	pas
5 ♥	ktr.	pas...	

¹ kolory starsze; ² transfer na kiery

Filozofia odzywki 5♥ była bardzo prosta. Wiedziałem, że w rękę prawego oponenta znajduje się renons kier (Lanzarotti wiedział tylko o krótkości) i w obawie, że 4♣ wychodzą, zaliczywałem obronne 5♥. W końcu gdyby partner miał trochę lepszą rękę, ten kontrakt też mógł wychodzić. Na drugim stole – również po otwarciu 1BA – Vytautas Vainikonis wybrał na pozycji N odzywkę 2♦ *multi*. Roman Zaleski skoczył na 4♣ – w jego mniemaniu był to *transfer* na kiery, ale partner zrozumiał, że to inwit na treflach. W wyniku tego nieporozumienia licytacyjnego 4♣ stały się kontraktem. Po dobrej rozgrywce minus 1 i plus 50. Ale to, co działo się w tym rozdaniu na stole Dominika Filipowicza, otwiera nowe drogi (co prawda lekko już przetarte) w dziedzinie strategii licytacji:

W	N	E	S
Dennis Bilde	Dominik Filipowicz	Thor Eric Hoftaniska	Krzysztof Martens
–	–	–	pas
1 BA	2 ♠ ¹	pas ²	2 ♥ ³
pas	pas (?)	4 ♥ (?)	pas
4 ♠	pas (!)	5 ♥	pas
5 BA	ktr.	6 ♦	ktr.
pas...			

¹ starsze; ² po namyśle – wyczekujący (?); ³ spaszuj lub popraw

Dominik Filipowicz na podstawie aktywności przeciwnika przy stole zorientował się, że licytacja na tym się nie skończy i prawdopodobnie to nie jemu wychodzi końcówka (akurat w tej kwestii się mylił). Hoftaniska

wpadł we własne sidła i próbował się z nich wyplątać, będąc przekonany, że przeciwnik wyblefował go z końcówki w kiery (i nie mylił się). Zamiast pokornie przyjąć wpadkę przeciwników na 2♥ – z jego perspektywy około plus 250 do minus 420 na drugim stole i minus 5 impów (w rzeczywistości plus 13) – postanowił przekonać partnera do kierów, licytując 4♥ – w swoim mniemaniu naturalne. Partner nie podzielił jego opinii w tej kwestii i rozpoczęły się typowe *szamotoły*. W końcu zgodzili się na kara, ale to nastąpiło dopiero na wysokości sześciu. Profesor Krzysztof Martens obejrzał koszulki kart (czy aby ktoś ich nie wyjął z innego pudełka) i... kosztowało to już 1100. W opinii ekspertów Hoftaniska miałyby niewielkie szanse na zrozumienie z partnerem, gdyby najpierw zaliczył kontrę (niestety o znaczeniu wywoławczym), a potem 3♥ i następnie 4♥. Oczywiście jeśli partner nie popsulby tego planu jakąś nieodpowiedzialną odzywką typu 3♠ czy 4♠ – gdyby posiadał cztery piki do *kontry wywoławczej*.

Zwycięstwo lub porażka w jednym rozdaniu nie stanowią o wyniku rywalizacji w turnieju. Chociaż team De Botton stracił w tym rozdaniu 12 impów, to nie przegrał ani tego meczu, ani całych zawodów. Zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa zwyciężyła drużyna z Polakami w składzie – **De Botton** właśnie, wyprzedzając **Ere**. Trzecie miejsce na podium przypadło w całości polskiemu teamowi **Mazurkiewicz**.

W przyszłym roku pomysłodawca przedsięwzięcia – Vytautas Vainikonis – planuje, aby turniej odbywał się już o poważną stawkę – planowana pula nagród to... 100 000 euro; trzeba przyznać, że robi to wrażenie. W zarysie będzie to wyglądało tak, że oprócz 8–10 zaproszonych grup profesjonalnych wystartują zwycięzcy (3–6 zespołów) drużynowego turnieju eliminacyjnego. Ogromna stawka jest w stanie przyciągnąć wielu zawodników noszących butawę w plecaku, a planowana opłata wpisowa nie będzie wygórowana. Zespoły, które nie zakwalifikują się do VV Cup, będą mogły wystartować w rozgrywanym równolegle otwartym kongresie Vilnius Cup. Przypuszczam, że chętnych do zdobycia stawy i niemających pieniędzy nie zabraknie. ♦

Wojciech Siwiec

Pierwsze śliwki robaczywki

Drużynowe Mistrzostwa Polski 2014/2015 rozpoczęte



Siwik Mrągowo – Konstanta Bielsko-Biała. Od lewej: Krzysztof Pikus (Siwik), Jerzy Skwark, Leszek Szttyrak, Marek Błat
Fot. Stawek Latata

Pierwszy zjazd ekstraklasy miał miejsce w podwarszawskich Włochach na początku października. Każdy zespół rozegrał w nim po osiem 24-rozdaniowych meczów. Na półmetku (z hakiem) prowadzi mrągowski Siwik Holiday BT, z dorobkiem 108,96 VP, w porównaniu z poprzednim sezonem osłabiony odejściem czołowego duetu Bogusław Gierulski – Jerzy Skrzypczak, ale też wzmocniony Markiem Jeleniewskim z Lechem Ohryską; nastąpiła po prostu wymiana par z poznańskim RAL-em. Ta z kolei drużyna plasuje się aktualnie na drugiej pozycji (103,86), a nowymi twarzami są w niej też Vytautas Vainikonis z Wojciechem Olańskim oraz czołowy duet izraelski (!) Lotan Fisher – Ron Schwartz (jak widać, transfery były poważne i zapewne kosztowne). Trzecie miejsce zajmuje aktualny wicemistrz Polski Konkret Chełmno (96,77), a czwarte mistrzowski team KS AZS-u Politechniki I Wrocław (92,22). Nie spodzianką jest dopiero 11. lokata naszpikowanej arcymistrzami drużyny Bridge24.pl Warszawa (w tym sezonie z najlepszą parą rosyjską Andriejem Gromowem i Aleksandrem Dubininem w miejsce włoskich mistrzów świata Norberta Bocchiego z Giorgiem Duboinem). Na razie to jednak dopiero wstępne galopy. Pierwsze poważniejsze rozstrzygnięcia za-

padną podczas drugiego zjazdu eliminacyjnego w styczniu. Na razie obejrzymy najciekawsze rozdania zjazdu październikowego...

Sporo interesujących rozkładów przyniosła runda druga, oto kilka przykładów ze spotkania Konkret Chełmno – Unia Winkhaus Leszno...

Rozdanie 4/II; obie po partii, rozdawał W

♠ 105	♥ 9543	♦ 87	♣ W10953	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ W97643	♥ K72	♦ A32	♣ 2
N	E											
W	S											
♠ KD8	♥ AW108	♦ 104	♣ AK74		♠ A2	♥ D6	♦ KDW965	♣ D86				

W	N	E	S
Włodarczak	Gackowski	Sieracki	Arutiunianc
pas	1 BA	2♣ ¹	3♦ ²
pas	3 BA	pas	4♦
pas	4♥ ³	pas(?)	4♠ ⁴
pas	4 BA ⁵	pas	5♠ ⁶
pas	6♦	pas	pas

¹ najprawdopodobniej wskazanie ręki jednokolorowej (?); ² naturalne, forsing do końcówki; ³⁻⁴ cuebidy; ⁵ blackwood na karach; ⁶ dwie wartości z pięciu, dama atutu, ale brak bocznego króla

Los kontraktu zależał wyłącznie od pierwszego wistu: **W** miał sekwens w treflach, więc z niego zaatakował i szlemik został już pewnie zrealizowany. Do potożenia

gry konieczne było wyjście w kiera – nawet jeśli **S** zabije je asem, zagra w pikę i zrobi zrzutkę ♥D z ręki, to **W** przebijie tę lewą blotką atutu. W związku z tym powraca po wielokroć już stawiane pytanie: czy **E** powinien był skontrować *cuebidowe* 4♥? Moim zdaniem bezwzględnie tak, miał przecież ♥K za asem i asa atutu, ponadto brak takiej kontry prawie zawsze zniechęci partnera do wistu w ten kolor. Owszem, po kontrze na 4♥ przeciwnicy mogli albo zrezygnować z gry premiowej, albo zapowiedzieć 6BA, z ręki e-N-a absolutnie wykładane [tak jak i 6♦(N)], wtedy jednak zagrałiby po prostu kontrakt, który wychodził. Cóż zaś przyjdzie nam z tego, że 4♥ nie skontruujemy i rywale zagrają 6♦(S), które można będzie potożyć (wpadkę mamy w ręce), kiedy wówczas partner i tak na pewno w kiery nie zaatakuje (chyba że ma naturalny wist w ten kolor i nie zniechęci go brak kontry, na to jednak trudno liczyć).

W rozdaniu tym zagrano łącznie dziewięć szlemików – cztery w kara i pięć w bez atutu – tylko dwukrotnie jeszcze jednak (oba w kara) z gorszej ręki **S**. Jeden z nich został zrealizowany po wiście ♠10, ale drugi potożony po ♥5.

Rozdanie 10/II; obie po partii, rozdawał E

♠ D72	♥ KD6	♦ 62	♣ 87432	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ A3	♥ 1085	♦ AK10984	♣ A9
N	E											
W	S											
♠ KW9864	♥ 42	♦ W3	♣ KW10		♠ 105	♥ AW973	♦ D75	♣ D65				

W	N	E	S
Kalita	Kaczanowski	Nowosadzki	Wójcicki
-	-	1♦	1♥
1 BA	2♠	3 BA	pas...

Przed niniejszym problemem obronnym został postawiony Tadeusz Kaczanowski z Unii. Najpierw celnie nie wyszedł w pikę, tylko zaatakował ♥4. Jego partner – Marek Wójcicki – zabił pierwszą lewą ♥A i prawidłowo odwrócił ♠10. Z ręki **W** – ♠D, od Tadeusza – ♠K, z dziadka – ♠3. **Co dalej?**

W rzeczywistości Kaczanowski powtórzył pikiem (czyżby liczył, że rozgrywający miał w tym kolorze drugą damę, zwłaszcza że „niepotrzebnie” postawił ją na dziesiątkę, dlaczego jednak partner miałby w takiej sytuacji wychodzić tą kartą z konfiguracji ♠10 x?), potem więc Kalita zagrał karo do dziadkowej dziesiątki i już miał wymagane dziewięć lew. Tymczasem nie trudno było policzyć, że jeśli rozgrywający ma w ręce ♦D, dysponuje już pewnymi (co najmniej) dziewięcioma lewami: sześcioma karowymi, pikową, treflową i przynajmniej jedną kierową. Konieczne było więc przyjęcie założenia, że to partner posiada chronioną ♦D, na pewno dojdzie nią wówczas do ręki. Skąd jednak mają wtedy nadzieję wziętki kładące, które trzeba też będzie odebrać natychmiast, inaczej **W** będzie już miał w rękę swoje (w kierach posiada króla z damą, a przynajmniej z waletem, gdyby bowiem **S** miał ♥A D W x x, to ponadto z pewnym dojściem na ♦D postawiłby na wyrobienie kierów, a najprawdopodobniej w pierwszej lewie wstawiłby ♥W). Nakazem chwili było zatem otwarcie trefli, z nadzieją, iż partner ma w tym kolorze damę (co najmniej trzecią). Wówczas po jego dostaniu się do ręki ♦D broniący odbiorą dwa trefle i położą grę bez jednej.

W rozdaniu tym zagrano 3BA pięciokrotnie i tylko dwa razy zostały one położone. Raz po wiście ♠10, gdy rozgrywał **E**, co było nieco łatwiejsze, ale raz po ataku kierowym. Wydaje się, że w tym drugim wypadku dalsza obrona musiała przebiegać tak, jak przedstawiłem to wyżej. Domniemanie to podważa jednak ostateczny rezultat, który wyniósł aż 300 dla **NS** za wpadkę bez trzech.

Rozdanie 13/II; obie po partii, rozdawał N

♠ AK10765			
♥ 96			
♦ -			
♣ K9654			
♠ D4	♥ KW4	♠ 3	♥ A10532
♦ K8752	♣ W107	♦ ADW1094	♣ 8
♠ W982			
♥ D87			
♦ 63			
♣ AD32			

PO: W	N	E	S
Arutunianc	Kaczanowski	Gackowski	Wójcicki
-	1♠	2♠ ¹	3♥
4♥	4♠	5♦	pas
pas	pas		

¹dwukolorówka kiery i młodszy

PZ: W	N	E	S
Poletyto	Nowosadzki	Nowak	Kalita
-	1♠	2♠ ¹	3♠
4♥	4♠	5♥	pas
pas	5♠	pas	pas
pas			

¹dwukolorówka kiery i młodszy

Jak *łatwo* było wysoko wygrać to rozdanie – wystarczyło powiedzieć 5♠, zrobił to jednak jedynie Michał Nowosadzki w **PZ**. Ze swoją niezwykle układową ręką zastosował się po prostu do ongiś niezwykle popularnej i po wielokroć sprawdzonej maksymy, aby w tego typu sytuacjach *licytować wyżej!* Całe szczęście – przynajmniej z punktu widzenia brydżystów Unii – że *przynajmniej* w **PO** Jacek Gackowski przegrał swoje 5♦. Nie spodziewał się bowiem aż tak dużego układu ręki **N** i po ujawnieniu się tam renonsu karowego złożył, że to właśnie ten obrońca ma dłuższy fragment kierów, tam też więc poszukał damy. W związku z tym Konkret zamiast 15 wygrał w tym rozdaniu *tylko* 11 impów.

Rozdanie 24/II; obie przed partią, rozdawał W

♠ AK653			
♥ K109653			
♦ 2			
♣ 8			
♠ D2	♥ A7	♠ 10987	♥ 4
♦ AK6	♣ AKW1095	♦ W1098	♣ 6432
♠ W4			
♥ DW82			
♦ D7543			
♣ D7			

PO: W	N	E	S
Arutunianc	Kaczanowski	Gackowski	Wójcicki
1♣	2♣ ¹	pas	3♥
3BA (!)	4♥	pas	pas
4BA (!)	5♥	ktr.	pas
pas	pas		

¹dwukolorówka na starszych

Zatriumfowało tu praktyczne podejście do problemu Mariusza Arutunianca, który nie obawiając się braku stopera w pikach (gdy gracz **S** uzgadniał skacząco jeden z kolorów partnera, to była duża szansa na to, iż **E** przynajmniej podtrzymuje piki), zapowiedział nie tylko 3BA, ale też – po 4♥ e-**N**-a – 4BA. I te były jeszcze do bezproblemowego wygrania, ♣6 dawała bowiem dojście do dziadka, by zaimpasować ♦D. Zmusiło to graczy **NS** do zalicytowania 5♥, które już nie wychodziło.

PZ: W	N	E	S
Poletyto	Nowosadzki	Nowak	Kalita
1♣	2♦ ¹	pas	3♥
ktr.	4♥	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

¹dwukolorówka na starszych

Tymczasem w **PZ** powracający ostatnio z powodzeniem do poważnej gry znany lubelski naukowiec Jacek Poletyto, z racji swej nieustępliwości zwany *Szakalem*, bez pewnego zatrzymania w pikach nie powążył się zaryzykować 3BA, tylko zdecydował się na sekwencję uniwersytecką. Moim zdaniem powinna ona wskazywać dużą kartę na kolorze treflowym, najprawdopodobniej jednak partner Jacka liczył się też z ewentualnością wielkiego bez atu, bo inaczej trudno zrozumieć, dlaczego nie powiedział 5♣. Te były zresztą wykładane, przeto zapewne przeciwnicy przeliczyliby je 5♥ i rozdanie zakończyłoby się remisem. A tak Kalita *łatwo* 4♥ z kontrą zrealizował, co w połączeniu ze 100 punktami z **PO** przyniosło chętnianom kolejne 12 punktów meczowych.

Runda czwarta, dwa rozdania z meczu Konkret – Bridge24.pl. Najpierw siła bloku (i coś ponadto!), a następnie prostej, ale przejrzystej licytacji, w obu wypadkach w akcji para Jacek Kalita – Michał Nowosadzki...

Rozdanie 3/IV; WE po partii, rozdawał S

♠ K84			
♥ KW953			
♦ W92			
♣ D7			
♠ D1076	♥ D4	♠ AW952	♥ A82
♦ AK84	♣ A108	♦ 763	♣ 43
♠ 3			
♥ 1076			
♦ D105			
♣ KW9652			

PO: W	N	E	S
Gawet	Nowosadzki	Jagniewski	Kalita
-	-	-	3♣
pas(?)	pas	pas	

Typowo blokującym otwarciem 3♣ Kalita uciszył swoich rutynowanych przeciwników, a potem wpadł bez dwóch za 100.

PZ: W	N	E	S
Arutunianc	Pszczółka	Gackowski	Kwiecień
-	-	-	3♣
ktr.	pas	4♠	pas...

Kwiecień także próbował, ale gracze chętniejszy uciszyć się nie dali. **W** miał wprawdzie tylko dubla w kierach, ale też

na tyle silną rękę, iż słusznie ocenił, że bardziej ryzykowny byłby z nią pas niż interwencja. Wybrał kontrę, co doprowadziło do prawidłowych i bezproblemowych w rozgrywce 4♠, ale 3BA też wychodziły. W protokole rozdania widnieją jeszcze cztery inne kontrakty 3♣ (bez jednej) i jeden 4♣ (bez dwóch), znaczy to, że aktualna ręka **W** była jednak co najmniej lekko problemowa.

Rozdanie 16/IV; WE po partii, rozdawał W

♠ AK532			
♥ K6			
♦ 3			
♣ AK732			
♠ 94		♠ W1087	
♥ D109874		♥ A532	
♦ D5		♦ 109	
♣ DW8		♣ 1094	
	♠ D6		
	♥ W		
	♦ AKW87642		
	♣ 65		

W	N	E	S
Gawet	Nowosadzki	Jagniewski	Kalita
pas	1♣	pas	2♦
pas	3♣	pas	3♦ ¹
pas	4BA ²	pas	6♦
pas...			

¹ forsujące; ² bilansowe

Szlemik ten jest poprawny, ale że szansa jego realizacji tylko niewiele przekracza graniczne 50% (52,5%), przyniósł Konkretowi 11 impów, a w sumie grę premiową zapowiedziało w tym rozdaniu tylko pięć duetów **NS**. Jeszcze raz było nią 6♦, dwukrotnie zaś 6BA – o podobnych szansach realizacji, ale w przypadku niepowodzenia zagrożone dużo wyższą wpadką.

Ładną rozgrywkę przeprowadził Ryszard Woliński z rzepińskiej Latterii w spotkaniu z Siwikiem Mrągowo (runda piąta):

Rozdanie 5/V; NS po partii, rozdawał N

♠ K3			
♥ D64			
♦ AK87			
♣ K765			
♠ W7542		♠ D86	
♥ 1083		♥ AW9	
♦ 543		♦ D92	
♣ 82		♣ AD94	
	♠ A109		
	♥ K752		
	♦ W106		
	♣ W103		

W	N	E	S
Pikus	Woliński	Szyrak	Urbański
-	1BA	pas	3BA
pas...			



Piotr Tuszyński

Leszek Szyrak zaatakował ♣4 i pierwszą lewę wziął ♠W w dziadku, w drugiej zaś został zagrany ♦W na nieudany impas. Po utrzymaniu się ♦D Leszek dysponował kładącą kontynuacją ♠D! (a także, również skutecznym, pasywnym odejściem w kara), w naturalny sposób zagrał jednak ♠A i ♣D, aby wyrobić sobie fortę w tym kolorze. Woliński zabił ♣K w ręce i ściągnął trzy kara, pozbywając się z dziadka kiera. W ostatniej z tych lew **E** znalazł się w przymusie – nie mógł pozbyć się dobrej ♣9 ani odrzucić kiera spod asa, rozstał się więc z pikiem. Nic mu to jednak nie pomogło, bowiem rozgrywający zagrał błotkę kier do króla na stole, a następnie ściągnął ♠A i ♠K – odbierając w ten sposób Szyrakowi jego ostatnie dwie karty w tym kolorze – i odszedł ♣7, wpuszczając **E** na ♣9. I temu pozostał tylko ♥A W, musiał zatem podarować przeciwnikowi dziewiątą lewę na ♥D w jego ręce.

I jeszcze dwa interesujące rozkłady z tego spotkania...

Rozdanie 20/V; obie po partii, rozdawał W

♠ AD4			
♥ W62			
♦ ADW5			
♣ A53			
♠ W10872		♠ K9653	
♥ AK87		♥ D	
♦ 932		♦ K6	
♣ D		♣ K10876	
	♠ -		
	♥ 109543		
	♦ 10874		
	♣ W942		

PO: W	N	E	S
Pikus	Woliński	Szyrak	Urbański
pas	1♣	1♠	pas
2♣ ¹	pas	2♦ ²	pas
4♣ ³	pas	4♠	pas...

¹ drury; ² przyzwolite wejście; ³ splinter

Pierwszy wist: ♥9. Po licytacji, jaka miała miejsce (**N** tylko otworzył i nic ponadto), ♦A mógł z powodzeniem leżeć za

królem, przeto rozgrywający zabił pierwszą lewę ♥A na stole, ściągnął ♥K i wyrzucił z ręki karo, po czym wyszedł ♠W, a gdy **N** dołożył błotkę, przejął go w ręce ♠K. Liczył na asa po prawej, a wówczas mógł w zasadzie oddać jedynie pika, trefla i karo. W rzeczywistości jednak **S** nie dodał pika do koloru, a kiedy jego partner dostał się potem do ręki na ♣A, ściągnął ♠A D, a potem zagrał ♦A i ♦D, zatem rozgrywający musiał już leżeć bez dwóch. Oczywiście **E** rozegrał piki na szansę nieco mniejszą od optymalnej, ale w przypadku singlowej ♠D po lewej to jego byłoby na wierzchu.

PZ: W N E S

Sroczyński	Kierznowski	Tuszyński	Rogowski
pas	1♣	1♠	pas
4♠	ktr. (?)	pas	pas
pas			

Trudno dostrzec, co chciał tu zyskać gracz **N** swoją kontrą – w końcu popartyjni przeciwnicy zapowiedzieli końcówkę bez przymusu, pewnej wpadki w jego ręce też nie widać, a i wywoływać z układem 4333 nie ma przecież czego. Osiągnął ją jedynie to, że uprzedził Piotra Tuszyńskiego, iż posiada wszystkie pozostałe miliony. Rozgrywający wiedział zatem m.in., iż ♦A stoi, pierwszy wist ♥9 spokojnie przepuścił więc do ręki, wziął tam lewę singlową damą i wyszedł w trefla. Kierznowski zabił wówczas ♣D asem i kontynuował ♦A i ♦D. Piotr utrzymał się w ręce ♦K, przebił w dziadku trefla, zagrał stamtąd ♠W i puścił go wkóło. A gdy się nim utrzymał, ściągnął ♥A K, by zrzucić z ręki dwie błotki treflowe, i powtórzył ze stołu atutem. Miał już niczym niezagrożone swoje, stąd aż 14 impów dla Latterii. Oczywiście, gracz klasy Tuszyńskiego mógł z powodzeniem przeprowadzić zwycięską rozgrywkę także bez kontry e-**N**-a, ale na pewno po takiej zapowiedzi było mu dużo, dużo łatwiej i... spokojniej. A to drugie też się przecież liczy...

Rozdanie 21/V; NS po partii, rozdawał N

♠ 1054			
♥ A9864			
♦ AKW3			
♣ 4			
♠ K872		♠ AD9	
♥ 52		♥ 3	
♦ D4		♦ 8762	
♣ W10875		♣ AKD62	
	♠ W63		
	♥ KDW107		
	♦ 1095		
	♣ 93		

PO: W	N	E	S
Pikus	Woliński	Szyrak	Urbański
–	1♥	2♣	4♥
pas	pas	pas	

Wist: ♠A – od W ♠8, a potem ♣K – i już dzięki korzystnej sytuacji w karach swoje. Na większości pozostałych stołów: atakująco-obronne 5♣ i wpadki bez jednej. Przeciwno tej grze zawodnicy **S** wistowali bowiem ♥K, ale partnerzy na wszelki wypadek przejmowali ♥A i grali ♦K, a następnie ♦A. Tymczasem w **PZ** prezentowanego spotkania...

PZ: W	N	E	S
Sroczyński	Kierznowski	Tuszyński	Rogowski
–	1♥	2♣	2♥
ktr.	pas	3♦	pas
4♣	pas	4♠	pas
pas	pas		

... przy w zasadzie biernej postawie przeciwników gracze rzeplińscy znaleźli drogę do siedmioatutowej końcówki w piki. Wist: ♥K, tu jednak **S** utrzymał się, gdyż jego partner dodał enigmatyczną ♥6 (tzw. *szóstka Kupnickiego*, czyli zrzutka, która nie mówi niczego o niczym, ale jednocześnie wszystko o wszystkim). W takich okolicznościach nastąpiła kontynuacja ♥D, którą Piotr Tuszyński przebił w ręce ♠9 i już – dzięki korzystnej sytuacji w kolorach czarnych – miał swoje. W ten sposób doszło do niecodziennego przypadku – gracze Latterii wygrali końcówki na obu stołach, mimo że obie były możliwe do potożenia – i zyskali kolejne 14 punktów meczowych.

Inna sprawa, że potożenie tu końcówki w piki, szczególnie rozgrywanej przez **E**, nie było zadaniem prostym. Otóż, aby cel ten osiągnąć, broniący musieliby zmontować przebitkę treflową, wykorzystując przy tym fakt, iż rozgrywający nie mógłby szybko trzykrotnie zaatutować (dążyłby bowiem do przebiccia w ręce kiera, gdyż była to jedyna metoda zdobycia dziesiątej wziętki). W związku z tym konieczne było zagranie w drugiej lewie w trefla, a że nieco łatwiej byłoby to uczynić e-N-owi (choć i **S** wiedział przecież, iż partner ma w tym kolorze singletona), to może powinien on być przejąć ♥K asem i odwrócić ♣4. Z drugiej strony, po tak niemrawej licytacji partnera gracz **N** nie mógł przecież nawet przypuszczać, że drugi kier nie przechodzi.

Powiedzmy jednak, że **N** przejąłby ♥K



Tomasz Przybora

asem i wyszedł w singla treflowego. Rozgrywający wzięłby tę lewę ♣W na stole, przebił w ręce kiera, ściągnął ♠A D i wyszedł ♦6. Wówczas **S** powinien podstawić się starannie ♦9, aby jego partner – po zabiciu dziadkowej ♦D królem – mógł pewnie wyjść ♦3, do ♦10 w ręce pierwszego broniącego. I teraz zagranie trefla do przebitki definitywnie już kontrakt by potożyło.

Ten interesujący mecz wygrali dosyć wysoko rzeplinianie, nie znaczy to jednak, iż zawodnicy Siwika popełniali na tym zjeździe same błędy i wykonywali zagrania nieszczyśliwe. Przeciwnie, wprawdzie poza okiem kamer, ale musieli też wygzekwować dużo więcej manewrów zwycięskich, po pierwszym etapie gier eliminacyjnych przewodzą bowiem wyraźnie ligowej tabeli.

Skutecznym pierwszym wistem w spotkaniu siódmej rundy Consus Carbon Kalisz – Konkret popisał się Leszek Majdański:

W	N	E	S
Jassem	Majdański	Mazurkiewicz	Kupnicki
pas	pas	1♠ ¹	pas
1♦	pas	2♦ ²	pas
2♥ ³	pas	4♥	pas...

¹ Wspólny Język; ² sztuczne przesądzenie dogranej; ³ zasadniczo (również sztuczny) powtórny negat

Tvoja (N) ręka:

♠KW8 ♥96 ♦K8742 ♣875

W co zawistujesz?

Z licytacji wynikało, że **E** ma końcówkę w ręce, a jego partner jest bardzo słaby. Będą zatem kłopoty z dojściem do ręki **W**, na pewno trzeba więc wyjść pasywnie. Z drugiej strony słaba ręka **W** może dostarczyć lewę przebitkową, z dwóch zagrań pasywnych należy więc zdecydowanie postawić na kiery. Tym bardziej że dziadek ma ten kolor solidny, przeto takim wistem raczej nie wyjmie się figury partnerowi. Jako karta pierwszego wyjścia na stole pojawiła się – na wszelki wypadek lawintalowa – ♥9. Oto pełny układ kart:

Rozdanie 16/VII; WE po partii, rozdawał W

♠ KW8	♠ D
♥ 96	♥ AK10753
♦ K8742	♦ A103
♣ 875	♣ AKD
♠ 10942	♠ A7653
♥ W4	♥ D82
♦ W5	♦ D96
♣ W9632	♣ 104

Krzysztof Jassem wziął pierwszą lewę ♥K na stole i zagrał stamtąd w karo – do waleta w swojej ręce i króla Majdańskiego. Ten powtórzył wówczas atutem i o zrealizowaniu kontraktu nie było już mowy, Krzysztof oddał jeszcze ♥D, ♠A oraz drugie karo. Na drugim stole tego meczu końcówkę w kiery rozgrywał zajmujący pozycję **E** Radosław Szczepański i po ataku Jacka Kality ♠A łatwo ją zrealizował (przebił w dziadku karo). Aby grę potożyć, Jacek musiałby oddać nie bardzo realny (nawet w świetle faktu, że sam wyszedł do licytacji 1♠, a partner podniósł go do 2♠) wist błątką pik (!?) – do króla w ręce Michała Nowosadzkiego; ten zaś – odwrócić w atu...

Jedno z najciekawszych z technicznego punktu widzenia rozdań zjazdu miało miejsce w jego ostatnim segmencie:

Rozdanie 13/VIII; obie po partii, rozdawał N

♠ 98	♠ ADW1075
♥ KD109764	♥ A
♦ 1054	♦ AD2
♣ 5	♣ K102
♠ 642	♠ K3
♥ W53	♥ 82
♦ 9763	♦ KW8
♣ D63	♣ AW9874

W	N	E	S
Balicki	Ilnicki	Gotębiowski	Burakowski
–	3♥	ktr.	pas
3♠	pas	4♥	pas
4♠	pas...		

W	N	E	S
Przybora	Puczyński	Kwiecień	Kowalski
–	3♥	ktr.	pas
3♠	pas	4♥	pas
4♠	pas...		

W meczu AZS-u Politechniki z Energetykiem Jaworzno rozgrywka końcówki pikowej znalazła się w rękach Cezarego Balickiego (**W**). Pierwszy wist ♥K wziął on singlowym asem dziadka i zagrał ♠A oraz ♠D. Po utrzy-

maniu się ♠K obrońca **S** wyszedł swoim ostatnim kierem. Cezary przebił na stole ♠7 i miał już na tyle rozczytane rozdanie, aby skonstatować, że zarówno długość treflowa, jak i ♦K na pewno znajdują się u e-**S**-a, nie uda się więc zaden impas w kolorach młodszych. By mimo wszystko poszukać szansy na zrealizowanie końcówki, choćby jedynie praktycznej, w lewie piątej Balicki zagrat z dziadka ♣K (!). **S** musiał pobić go asem i odejść treflem, zagranie karowe nie było bowiem bezpieczne, na konkretną kartę wyjścia wybrał jednak dziewiątkę (?). Na to właśnie czekał rozgrywający – puścił tę lewę do stołu i wziętą ją tam ♣10, następnie zaś dostał się do ręki ♣D i wyszedł stamtąd ♦7 (!). **N** próbował ratować partnera przed wpustką i wstawił ♦10, ale Cezary zadysponował ze stołu ♦D. **S** zabił ją ♦K i odszedł ♦8, ale rozgrywający – zgodnie z *zasadą ograniczonego wyboru*, z której wynikało, iż **N** nie miał raczej i ♦10, i ♦W – dodał z ręki ♦9 i zadeklarował zrealizowanie trudnej gry.

Rozpoczęcie pierwszej lewy karowej siódmką było lepsze niż zagranie wówczas dziewiątką (przynajmniej przy karach rozłożonych 3–3, ale to było już przecież pewne), to ostatnie doprowadziłoby bowiem do wpadki przy aktualnym rozkładzie kart. Kiedy zaś **N** potożyłby na ♦7 ósemkę, rozgrywający dodałby z dziadka ♦2, licząc na to, iż **S** ma ♦K w 10. Przy ♦10 8 x oraz ♦W 8 x u e-**N**-a kontrakt byłby natomiast nie do wygrania.

W równoległym spotkaniu Connector Poznań – Bridge24.pl rozgrywka kontraktu 4♠ znalazła się w rękach Michała Kwietnia, siedzącego na **E**. Zaczęło się podobnie – wist ♥2 do asa, ♠A i ♠D do ♠K w ręce **S**, kontynuacja ♥8 ze strony tego ostatniego przebita przez rozgrywającego i zagranie przezeń z ręki ♠K. Tu jednak zajmujący pozycję **S** nowy nabytek zespołu poznańskiego Dariusz Kowalski zabił ♠A i odszedł ♠W (!!). W ten sposób sprawił, że przeciwnik musiał wziąć drugą rundę trefli na stole (damą), a trzecią w ręce (dziesiątką). W konsekwencji (po koniecznym wyeliminowaniu tego ostatniego koloru) pierwsze zagranie w kara – na hipotetyczną wpustkę – musiało nastąpić z ręki **E**, byłoby więc skuteczne jedynie przy konfiguracji ♦KW 10 u e-**S**-a. Kiedy bowiem Kwiecień rzeczywiście wyszedł ♦2, Kowalski dołożył ♦8 – pobitą kolejno ♦9 dziadka i ♦10 e-**N**-a. Puczyński powtórzył wówczas karem (mógł też odejść figurą kierową) i jego partner musiał jeszcze dostać kładącą kontrakt wziętkę na króla tego koloru. ♦

Wspomnienie

Andrzej Witkowski 1951–2014

4 października 2014 r. zmarł nasz przyjaciel, kolega, trener reprezentacji Wielkopolski i młodych brydżystów Dąbrowki Poznań – arcymistrz międzynarodowy Andrzej Witkowski. Kto znał Andrzeja, ten wie, że woli walki – nie tylko w brydżu – nigdy Mu nie brakowało. Nieuleczalna choroba okazała się jednak rywalem nie do pokonania.

Andrzeja poznałem pod koniec lat siedemdziesiątych, gdy rozpoczynałem moją przygodę z brydżem sportowym. Kilka lat starszy kolega był nie tylko dla mnie, ale dla większego grona studentów brydżystów przykładem młodego jeszcze, ale już legitymującego się znaczącymi sukcesami gracza.

Dziesięć lat temu Andrzej zgodził się, na moją prośbę, wesprzeć szczupłą kadrę instruktorską w Uczniowskim Klubie Brydża Sportowego Dąbrowka i zaczął prowadzić piątkowe zajęcia. Niezliczona, od tego momentu, ilość wspólnie spędzonych godzin, jako opiekunów młodych brydżystów z Wielkopolski, bardzo nas do siebie zbliżyły. Wspólny cel – nauczanie gry w brydża jak największej ilości młodzieży, ta sama profesja – nauczyciele i sytuacja rodzinna – on ojciec trzech synów, a ja trzech córek – spowodowały, że zawsze mieliśmy tematy do wspólnych rozmów.

Andrzej, zaraz po swoich najbliższych, o których często mi z dumą opowiadał, najbardziej kochał grę w brydża. Był graczem wysokiej klasy. Obok nienagannego warsztatu brydżowego charakteryzował się tak ważną obecnością przy stoliku. Grał dużo, z różnymi partnerami, odnosząc znaczące sukcesy szczególnie w grze na maksy. Jego grę cechowało zawsze ogromne zaangażowanie w każdym rozdaniu. Poważne podejście do wszystkiego, czego się podejmował, było znakomitym przykładem dla jego szkolnych i brydżowych wychowanków.

Andrzej Witkowski cieszył się wśród brydżowej braci wielkopolskiej nie tylko ogromną sympatią, ale też zasłużonym autorytetem. Trudno było sobie wyobrazić rejonowy turniej bez jego udziału. Gdy w zeszłym roku wracaliśmy z kilkudniowych zawodów młodzieżowych, nie czuł się naj-



lepiej. Zasugerowałem, żeby podarował sobie udział w obowiązkowym dla wielu poznańskich brydżystów turnieju poniedziałkowym. Odpowiedział mi: – To niemożliwe, moja rodzina nie jest do tego przygotowana, spowodowałbym zamieszanie w życiu rodzinnym i natarczywe pytania o powod pozostania w domu, a ja nie chcę żony i synów martwić.

Nie zawsze łatwy dla swoich partnerów Andrzej, prowadząc zajęcia z dziećmi i młodzieżą, przeistaczał się w cierpliwie tłumaczącego zawziętości licytacji czy rozgrywki nauczyciela. Wśród młodzieży cieszył się ogromnym autorytetem, który potrafił wykorzystać w prowadzeniu zajęć. W tym roku po raz pierwszy od lat letnie obozy klubowe odbyły się bez jego udziału, chociaż do ostatniej chwili pełen nadziei czekałem na pozytywną informację, że jednak pojedzie – jak zawsze – z nami.

Niech miarą wiary młodzieży w umiejętności Andrzeja, ale też sympatii, jaką Go darzyła, będzie pełne nostalgii pytanie, które usłyszałem z ust jednego z naszych juniorów, gdy dotarła do członków klubu informacja o Jego śmierci: – Czy spotkam jeszcze kogoś, kto tak rozgrywa trzy bez aty?

Krzysztof Ziewacz

Ciepło i gościnnie, czyli tak jak co roku

8. Tarnowski Mityng Brydżowy

Tegoroczny mityng w Tarnowie zorganizowano pod patronatem Starostwa Powiatowego i przy wsparciu wielu sponsorów. Uczczono po raz kolejny pamięć wszystkich tarnowskich brydżystów, w tym guru tutejszego brydża Jurka Bojarskiego. Turnieje rozgrywano w przyjaznym brydżystom hotelu Cristal Park.

Cavendish uśredniony wygrała świętokrzyska para Jacek Janowski i Grzegorz Zakrzewski. Barometr – nowosądcezanin Ryszard Jaśkiewicz i Ryszard Woliński, a niedzielne OTP** Grand Prix Polski Południowo-Wschodniej – tarnowianin Bogusław Lesiecki i Ryszard Skotarski. Jednak żadna z tych par nie zdołała wygrać klasyfikacji długofalowej, w której triumfował najrówniej grający duet Jarosław Jurkiewicz i Adam Krysa z Tarnowa.

Najciekawsze rozdania zdarzyły się w turnieju na średnią. Oto te, które w znaczącej mierze decydowały o ostatecznej kolejności. W akcji Jacek Janowski i Grzegorz Zakrzewski przeciwko Jarkowi Jurkiewiczowi i Adamowi Krysie.

♠ A7			
♥ AKDW10			
♦ AK87			
♣ D10			
♠ KDW1096		♠ 8	
♥ 92		♥ 854	
♦ 64		♦ DW9532	
♣ 974		♣ W62	
	♠ 5432		
	♥ 763		
	♦ 10		
	♣ AK853		

Zwycięzcy cavendisha czujnie zatrzymali się w szlemiku kierowym, podczas gdy kilka par wylicytowało – skądinąd prawidłowego – szlema. Niestety wobec złego podziału kar (6-2) kontraktu 7♥ nikomu nie udało się zrealizować. Co prawda szlem szedł, ale należało zagrać na przebiecie tylko jednego kara, bo istniały jeszcze rozmaite szanse przymusów. W drugim rozdaniu do składki tarnowianie wzięli odwet i wyrównali rachunki. Adam Krysa po otwarciu partnera 1♦ skoczył przeciwnikom do gardła i zapowiedział 5♦, z którym po wiście pikowym nie było najmniejszych kłopotów.

		♠ W10863	
		♥ ADW542	
		♦ W	
		♣ 6	
♠ 9			♠ AK74
♥ 9			♥ 63
♦ A743			♦ K10852
♣ KW108743			♣ D2
		♠ D52	
		♥ K1087	
		♦ D96	
		♣ A95	

A teraz udane rozdanie w wykonaniu Bogusława Lesieckiego, ilustrujące walkę do końca. 4♥ nie należało do najłatwiejszych ani w licytacji, ani w realizacji (wobec wielu linii rozgrywkowych).

		♠ AD952	
		♥ KD975	
		♦ 6	
		♣ W7	
♠ 108764			♠ K
♥ 1064			♥ A8
♦ K7			♦ ADW9432
♣ D84			♣ 1062
		♠ W3	
		♥ W32	
		♦ 1085	
		♣ AK953	

Po otwarciu 1♦ (E) i dwóch pasach Bogusław wznowił odzywką 1♠. Po skoku otwierającego ponownie ożywił, ale tym razem zapowiedział 3♥, które Rysiek Skotarski podniósł do końcówki. (Na wielu stołach 3♦ zakończyło aukcję).

Bogdan nie rozpoczął szczęśliwie. Do stał wist ♦A, a kontynuację ♦D przebił, przeszedł do stołu treflem i nieudanie zaimpasował ♠K. Kolejne karo skróciło dłuższy fragment atutów. Rozgrywający zagrał kiera do asa lewego obrońcy, który zagrał



teraz w trefla. Ponieważ prawy obrońca wcześniej na trzecie karo niefortunnie pozbył się pika (kładło wyrzucenie trefla), Lesiecki wykorzystał ostatnią szansę i w czterokartowej końcówce zaimpasował ♠10.

Turniej na impy obfitował w trudne, a nawet niesprawiedliwe rozdania. Oto znakomity szlemik 6♥, który chciałoby się grać, widząc ręce WE. Wredność rozkładu polegała na tym, że szyć prawie wszystkie szlemiki z wyjątkiem tego najbardziej oczywistego (no i treflowego).

		♠ 9875	
		♥ AW3	
		♦ W97	
		♣ 1094	
♠ AKD104			♠ 6
♥ KD97			♥ 10864
♦ AD3			♦ K1065
♣ W			♣ AKD6
		♠ W32	
		♥ 52	
		♦ 842	
		♣ 87532	

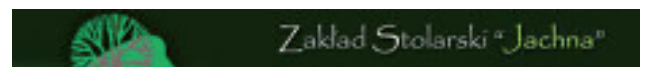
W imieniu władz miejskich i wszystkich brydżystów zapraszamy do Tarnowa, szczególnie na nasze turnieje, które organizujemy z pasją. Chcemy też podziękować sponsorom, bez których 8. Tarnowski Mityng Brydżowy nie stanowiłby specjalnej atrakcji. ♦



KANCELARIA PODATKOWA
BIURO PRAKTYCZNE I AUTOMATYK
REIMS, PARIS-CHAMPS ELYSEES 2-0-0



BIURO PODRÓŻY
BILETY LOTNICZE I AUTOMATYK
WYKONCERCI



Sudomie, czyli absolutnie dla każdego coś miłego

Ośrodek Wypoczynkowy „Sudomie”, leżący nad pięknym jeziorem o tej samej nazwie, położony w lesie na północnym obrzeżu Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego ok. 8 km od Kościerzyny, rokrocznie przyciąga rzesze brydżystek i brydżystów – zarówno medalistów mistrzostw świata, Europy i Polski, jak i niezrzeszonych – z kraju, z Europy, a nawet z USA.

Ośrodek jest prowadzony przez zapalonego brydżystę Jurka Komorowskiego. Niegrający towarzysze zawodników też znajdują tu wiele atrakcji. Piękno Ziemi Kaszubskiej, błoga cisza (poza salami brydżowymi) umożliwiają prawdziwy wypoczynek, zarówno na leżąc, jak i aktywnie. Na przystani żeglarskiej są kajaki, rowery wodne, łódzie wiosłowe i żaglówki dostępne za darmo dla wczasowiczów. Nad jeziorem stoją pomosty dla wędkarzy i złaknionych słońca. Jest też strzeżone kąpielisko, a ponadto: boiska do siatkówki i siatkówki plażowej, korty tenisowe, miejsce na wspólne ognisko, plac zabaw dla dzieci, minisiłownia i sauna. Na spragnionych czeka sala kominowa oraz odpowiednio zaopatrzone bar i kawiarnia.

Na uwagę zasługuje wyśmienite wyżywienie – na bazie lokalnych składników. Na stole szwedzkim znajdziesz obfitość i regionalną różnorodność – różne rodzaje pieczywa z prawdziwego pieca chlebowego, wędliny (szynka, schab, boczek, polędwica, kiełbasy) z mięsa bez żadnych konserwantów z własnej wędzarni. Ryby – sandacze, sieje, śledzie, pstrągi – w różnych postaciach: po grecku, w occie, smażone, w oleju, wędzone. A do tego wspomniały bigos z żeberkami, placki ziemniaczane z prawdziwą śmietaną, na miejscu wyrabiany smalec i niepodrabiane miody, sery i jajka w różnych postaciach. Aż trudno to wszystko wyliczyć. Będąc na diecie może liczyć na specjalne traktowanie. A to dzięki uroczej Pani na Sudomiu, żonie Jurka, Wiesi, która zadba o każdego i ponadto, będąc pielęgniarką, zawsze przyjdzie z fachową pomocą i radą potrzebującym.

Można też w Sudomiu wybrać się na grzyby do otaczającego ośrodek lasu.

A bywają i takie lata, że pod domkami rosną prawdziwki! Można też wybrać się do Kościerzyny i obejrzeć Muzeum Ziemi Kościerskiej i Muzeum Kolejnictwa.



Królowa i król na Sudomiu – Irena i Jan Chodorowscy
Z tyłu tylko część zdobytych w walkach trofeów

13 i 14 września 2014 r. w Sudomiu odbył się XVI Kongres Ziemi Kościerskiej, będący częścią wczasów brydżowych organizowanych tu od 1996 r. W ramach kongresu rozgrywano turnieje o puchary Wójta Gminy Kościerzyna, Burmistrza Miasta Kościerzyna i Mistrzostwa Powiatu Kościerskiego. Organizatorzy to Pomorski Wojewódzki Związek Brydża Sportowego oraz ośrodek „Sudomie”. Turnieje sponsorowały władze gminy i miasta, a także: Zakład Porcelany Stołowej „Lubiana”, Kruszywa Polskie S.A. w Rybakach oraz S.S.P. „Techno-Service” sp. z o.o. Gdańsk i LPP S.A.

Rozgrywki pucharowe i mistrzowskie odbyły się w pierwszych dwóch dniach wczasów, a przez następne sześć dni odbywały się turnieje wczasowe (w tym Pajaczek i miksty), na ogół po dwa dziennie – o godz. 15 i po kolacji. Turnieje sędziował znakomity i jak zawsze dowcipny Zbyszek Sagan. Od poniedziałku do soboty nie obowiązywało wpisowe. Niezrzeszony mógł zagrać w parze nawet z arcymistrzem międzynarodowym.

Turniej par na impy o nagrody wójta wygrała para Jan Chodorowski – Jerzy Komorowski, na maksy o nagrody burmistrza – Bogdan Matysz i Dariusz Bogucki, a barometr, będący otwartymi mistrzostwami powiatu, Sławomir Henclik i Kazimierz Omernik.

Do punktacji długofalowej wczasów zaliczono również wyniki trzech pierwszych turniejów kongresowych. Tytuły

królowy i króla miłośniczynie panujących na Sudomiu zdobyli Irena i Jan Chodorowscy (państwo Chodorowscy zdobywali je już wielokrotnie). O brydżowej potęgze Ich Królewskich Mości świadczy fakt, że grali ze sobą tylko trzykrotnie i mieli odpowiednio siedmiu i sześcioro dobranych ad hoc partnerów. Trzecie miejsce zajął gospodarz Jurek Komorowski, który i bez koronacji ma swoją koronę – Wiesię.

Koronacja i uroczyste wręczenie nagród odbyło się podczas kolacji, której atrakcją był uroczyste wniesiony i fachowo porcjowany pieczony dzik. Celowo nie użyłem wyrazu rozbierny, gdyż kojarzyłoby mi się to z gierkowską konsultowaną społecznie podwyżką cen mięsa wprowadzoną w związku „z podniesieniem kultury rozbiernia mięsa”.

I jeszcze – zamiast rozdania – rys historyczny, czyli anegdota z początków wczasów, jeszcze z okresu bytności ich współtwórców – Władka Izdebskiego i Sławka Latały, opowiedziana przez Zbyszka Sagana.

Uczestnikiem wczasów był PANowski profesor fizyki ciała stałego Jerzy Krzemiński (Polonia Warszawa) wraz z małżonką Halinką. Profesor znał na pamięć ze stronami i akapitami wszystkie książki brydżowe. Grając z żoną, po każdym (prawie) rozdaniu tłumaczył jej grzecznie, acz dobitnie: „mogłaś tak, mogłaś siak, przeanalizowałaś źle, nie przeanalizowałaś w ogóle itd., itp.”. Aż przyszedł turniej indywidualny, w którym Halinka zajęła miejsce znacznie wyższe niż jej mąż. Oczywiście, po ogłoszeniu wyników wszyscy żartowali z pana profesora, że jednak intuicja zwyciężyła nad potęgą nauki i że winien jeszcze popracować, przyswajając więcej książek brydżowych. Dyskusje i żarty były mocno podlewane cieczą o podstawowym składniku C₂H₅OH. Po zamknięciu baru rozchodzono się do domków. Zdrugotany profesor powiedział do swej żony: „Nie wiem, jak to się stało, że w indywidualnym przysłałaś lepiej ode mnie”. Na to Halinka: „Bo wiesz, panowie mówili, że... musisz więcej czytać”.

Przymus efektowny, ale żeby od razu była to rozgrywka roku?

Doroczne nagrody Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Brydżowej

Po raz kolejny ogłoszono laureatów prestiżowych nagród IBPA; stało się to w chińskiej Sanyi w trakcie otwartych mistrzostw świata. Jak zwykle uhonorowano wybitne dokonania techniczne – na polu rozgrywki, gry w obronie i licytacji, w tym najlepsze zagranie juniora – a także godne wyróżnienia osiągnięcia na polu organizacji i popularyzacji brydża. Dobrym zwyczajem prezentujemy je też, a także parę innych manewrów, które do tych nagród pretendowały, na łamach naszego magazynu.

Najlepsza rozgrywka roku

Nagrodzono nią znanego amerykańskiego brydżystę **Marca Jacobusa** za realizowanie kontraktu 3BA w rozdaniu następującym, pochodzącym z ubiegłorocznych drużynowych mistrzostw świata na Bali:

Mecz; obie po partii, rozdawał N

♠ D752		♠ W96
♥ A754		♥ K2
♦ DW		♦ A7632
♣ KW9		♣ A106
	♠ A84	
	♥ DW983	
	♦ 4	
	♣ D832	

Rywalizacja seniorów, półfinał USA2–Polska

PO: W	N	E	S
Passell	Kowalski	Jacobus	Romański
–	pas	1♦	1♥
ktr. ¹	pas	1♠ ²	pas
2♥	pas	2BA	pas
3BA	pas...		

¹ cztery pikę; ² tylko trzy pikę

Rozdanie to znalazło się już w *Świecie Brydża* przed rokiem, tyle że w relacji z półfinału open Włochy – Polska. Antonio Sementa (**E**) rozgrywał tam 3BA po takiej samej sekwencji licytacyjnej, co przedstawiona wyżej, po wiście treflowym. Włoch zagrał przez pikę – blotką do damy, a potem blotką do dziewiątki

– i dzięki bardzo korzystnej konfiguracji tego koloru oraz udanemu impasowi ♦K kontrakt swój zrealizował.

Jacobus rozgrywał podobnie, tyle że dostał dużo trudniejszy wist ♥D, potrafił ponadto uniezależnić się od położenia ♣D. Pierwszą lewę oczywiście przepuścił, było to bowiem warunkiem koniecznym powodzenia rozgrywki (inaczej **N** mógłby wziąć pierwszą pikową lewę obrońców królem i powtórzyć kierem, potem więc jego partner dostałby się do ręki na ♠A i ściągnął trzy kierowe forty), Romański utrzymał się zatem ♥D i w drugiej lewie wyszedł ♦4 (uznał bowiem, iż przy tylko jednym bocznym dojściu do ręki nie zdoła wyrobić i wykorzystać kierów). Na dziadkowego ♦W Kowalski położył ♦K i utrzymał się nim, bowiem rozgrywający i tę lewę przepuścił. Był to w zasadzie błąd, gdyby bowiem następnie Apolinary wyszedł w trefle, to wprawdzie wyłapałby partnerowi damę, ale też rozpoczął proces nadwerężania treflowej komunikacji pomiędzy rękami **WE**, co po dalszej starannej obronie doprowadziłoby już do położenia gry. Tymczasem zabicie ♦A i wyrobienie pików dałoby już Jacobusowi sukces, tyle tylko, że musiałyby jeszcze sam trafić ♣D.

Nic wszelako dziwnego w tym, że po utrzymaniu się ♦K Kowalski nie wpadł na pomysł zagrania w trefle, tylko powtórzył karem. Jacobus utrzymał się wówczas ♦D w dziadku (**S** zrzucił kiera) i zagrał stamtąd pika – do dziewiątki w swej ręce i asa Jacka Romańskiego. Ten powtórzył ♠8, Apolinary dodał ♠10 i rozgrywający wziął tę lewę ♠W w ręce. Jacobus ściągnął następnie ♥K i zagrał raz jeszcze w pikę, a Kowalski zabił ♠K i odszedł ♦10. Amerykanin zabił w ręce ♦A, Romański pozbył się ♣8, zaś ze stołu został zrzucony ♣W. W kolejnych lewach Jacobus wszedł do dziadka ♣K i ściągnął ♥A, zrzucając z ręki karo, karty tego samego koloru pozbył się chwilę wcześniej Kowalski. W trzykartowej końcówce...

♠ D		♠ –
♥ 7		♥ –
♦ –		♦ 9
♣ 9		♣ 75
	♠ N	♠ –
	♥ W	♥ –
	♦ S	♦ 7
	♣ E	♣ A10
		♠ –
		♥ W
		♦ –
		♣ D3

... ze stołu została zagrana wyrobiona ♠D i obrońcy znaleźli się w podwójnym przymusie: najpierw Kowalski w karowo-treflowym, a następnie Romański w kierowo-treflowym. Dziewiątą lewę rozgrywającego zdobyła ♣10 w jego ręce, kontrakt został więc zrealizowany bez względu na położenie damy tego koloru.

A zatem klasyczny przymus podwójny, manewr wielokrotnie opisywany, czy zatem naprawdę zasługuje on aż na uznanie go za rozgrywkę roku? Nie sądzę, szczerze dziwię się jurorom IBPA. Inna sprawa, że generalnie nie dysponowali oni w tym roku – w przeciwieństwie do lat ubiegłych, szczególnie mocno odległych – materiałem rzucającym na kolana. Jedną z czterech kontrkandydatur było zagranie Cezarego Balickiego – i z powodzeniem to właśnie on mógł zostać nagrodzony jako autor najlepszej rozgrywki ostatnich dwunastu miesięcy. Popatrzmy...

Mecz; obie przed partią, rozdawał N

♠ K103		♠ W7
♥ W		♥ 10964
♦ A9653		♦ KW4
♣ AW72		♣ K1063
♠ 965		♠ W7
♥ AD853		♥ 10964
♦ D107		♦ KW4
♣ 85		♣ K1063
	♠ N	
	♥ W	
	♦ S	
	♣ E	
		♠ AD842
		♥ K72
		♦ 82
		♣ D94

PO: W	N	E	S
Paul	Adam	Linda	Cezary
Lewis	Żmudziński	Lewis	Balicki
–	1♦	pas	1♠
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

Turniej teamów typu *knockout* w amerykańskim Dallas. Przeciwno rozgrywanej przez Balickiego końcówce w piki Paul Lewis zawistował ♠8 (*naturalnie*), z dziadka została dołożona blotką, przeto Linda Lewis (**E**) wzięta pierwszą lewą ♣K (Cezary dodał ♣9) i powtórzyła ♣3. Balicki zabił w ręce ♣D i wiedział już, że trefle były rozłożone 2–4 (pierwszy wist padł z dubletona) oraz iż ♥A znajduje się w ręce **W** (jako że **E** wyszła w drugiej lewie lawintalowo – swoim najmłodszym treflem). Ponieważ dziesiątą wziętkę mogło dać jedynie przebicie w dziadku kiera, na pierwszy rzut oka wydawało się, iż aby rozgrywający mógł odnieść sukces, konieczne jest, aby **W**, oprócz dwóch trefli, miał też tylko dwa piki. Inaczej po oddaniu mu kiera lewy obrońca wyjdzie albo w karo – otwierając drogę do ręki partnerki, albo w pika – w tym drugim wypadku po przebicium w dziadku kiera i ściągnięciu ♠K rozgrywający nie będzie dysponował szybkim zejściem do ręki, aby zaatutować po raz trzeci. Będzie zatem musiał ściągnąć ♣A **W**, by zrzucić z ręki karo, licząc przy tym, że **W** nie będzie już miał czym tej lewy przebić.

W związku z tym nic nie mogło zaszkodzić rozpoczęcie dalszej gry od dwukrotnego zaatutowania, Cezary ściągnął więc ♠A i ♠K. Od **E** spadł wówczas ♠W, co świadczyło o tym, że ostatni atut obrońców znajduje się jednak najprawdopodobniej w ręce **W**. Mimo to Balicki zagrał teraz ♣A, ale Paul Lewis nie przebił go (!). Dlaczego? – zastanowił się Cezary i doszedł do wniosku, że lewy broniący musi posiadać rękę w składzie 3–5–3–2 oraz ♥AD, nie chce więc przebić trefla, jako że następnie musiałby pozwolić rozgrywającemu na wyrobienie kar. Istotnie, gdyby Lewis przebił ♣A swoim ostatnim atutem, mógłby jedynie próbować ratować się wyjściem w karo. Tyle że wtedy Balicki zabiłby ♦A na stole, na ♣W pozbył się z ręki jej ostatniego kara, przebił tam karo i w pięciokartowej końcówce...

♠ 10			
♥ W			
♦ 965			
♣ –			
♠ –		♠ –	
♥ AD85	N	♥ 10964	
♦ D	W	♦ K	
♣ –	E	♣ –	
	S		
		♠ D8	
		♥ K72	
		♦ –	
		♣ –	

... wyszedł z ręki małym kierem. Gdy **W** wskoczyłby ♥D, musiałby następnie albo powtórzyć tym kolorem i wyrobić e-**S**owi ♥K w ręce, albo zagrać ♦D i pozwolić przeciwnikowi na wyfortowanie tego koloru w dziadku, do którego ten ostatni dostałby się potem ♠10.

Dobra obrona gracza **W** nie przeszkodziła jednak naszemu reprezentantowi w wygraniu końcówki, ba, pozwoliła mu na precyzyjne odtworzenie ręki przeciwnika, co sprowadziło dalszą rozgrywkę do gry w widne karty. Po utrzymaniu się ♣A Cezary kontynuował bowiem ♣W i wyrzucił z ręki karo, a gdy **W** znów nie przebił, tylko pozbył się kolejnego kiera, ściągnął ♦A, przebił w ręce karo, wszedł na stół ♠10 i przebił jeszcze jedno karo – ostatnim atutem rozdania, czyli ♣D – fortując tym samym pozostałe karo w dziadku. W trzykartowej końcówce Balickiemu pozostały w ręce ♥K72, wyszedł więc stamtąd ♥2 – w kierunku singlowego ♥W na stole. Lewis, któremu zostały ♥A D 8, nie mógł tej lewy przepuścić, dziadek byłby bowiem wtedy dobry, wskoczył zatem ♥D, zgrał ♥A i musiał oddać Cezaremu ostatnią wziętkę – na ♥K w ręce. Dziesiątą, zatem stanowiącą o zrealizowaniu gry. Proszę samemu ocenić, czy naprawdę była to rozgrywka gorsza od uhonorowanego doroczną nagrodą dokonania Marca Jacobusa?

Najlepsza obrona roku

Kolejny akcent polski – w kategorii tej zwyciężył **Jacek Pszczoła**, wprawdzie od lat kilkunastu występujący we wszystkich imprezach jako reprezentant Stanów Zjednoczonych, ale... I to rozdanie jest balijskie, zaś nagrodzone zagranie zostało wykonane w półfinałowym spotkaniu mistrzostw teamów ponadnarodowych pomiędzy amerykańskim zespołem Gordon (z Jackiem w składzie) a drużyną polskich studentów, dowodzoną przez Stanisława Gołębiowskiego:

Mecz; NS po partii, rozdawał S			
♠ W10			
♥ 95			
♦ 654			
♣ AKW732			
♠ 975		♠ D62	
♥ 7	N	♥ DW10832	
♦ KD1083	W	♦ A72	
♣ D986	E	♦ 4	
	S		
		♠ AK843	
		♥ AK64	
		♦ W9	
		♣ 105	



Jacek Pszczoła z nagrodą IBPA Fot. Stawek Latata

PZ:	W	N	E	S
	Seamon	P. Jassem	Pszczoła	Wojcieszek
–	–	–	1♠	
pas	1BA	3♥	ktr.	
pas	4♠	pas...		

Wskutek niedostatecznego zrozumienia się nasi młodzi reprezentanci przelicytowali kartę do 4♠, przeciwko którym Michael Seamon zawistował singlem kierowym. Rozgrywający zabił w ręce, dostał się do dziadka ♣A i zadysponował stamtąd ♣W. Gdyby **E** automatycznie – czy też, jak się to również określa, leniwie – dodał blotkę, walet zostałby puszczonej wkóło, po czym Kuba Wojcieszek zaatutowałby jeszcze ♣A oraz ♠K, zaimpasował trefle waletem na stole i już miałby wymagane dziesięć lew. Pszczoła jednak czuwał – na ♣W położył damę (!) i w ten sposób kolor pikowy został w rękach **NS** zablokowany. Skutkiem tego szybkie wyatutowanie, a tym samym zrealizowanie kontraktu było już niemożliwe. W rzeczywistości rozgrywający zabił w ręce ♣A i powtórzył treflem – do króla w dziadku, ale Jacek przebił i odszedł swoim ostatnim atutem. **S** został jeszcze z czterema przegrywającymi czerwonymi kartami w ręce, doszło zatem do wpadki bez dwóch. Do sukcesu nie doprowadziłoby go też szybkie trzykrotne zagranie w piki, bowiem dysponowałby wtedy tylko dziewięcioma lewami (czterema pikowymi, dwoma kierowymi i trzema treflowymi).

Także konkurencja Jacka nie była specjalnie silna, warto co najwyżej wspomnieć o interesującym manewrze Anglika Davida Golda:

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ A W 4 2		♠ 7 6
♥ D 6 5 4 3		♥ K 10 8 7 2
♦ A 7		♦ 6 2
♣ 8 3		♣ A W 10 2
♠ K D 5	N	♠ 7 6
♥ A W	W	♥ K 10 8 7 2
♦ K 5	E	♦ 6 2
♣ K D 9 7 6 5	S	♣ A W 10 2
♠ 10 9 8 3		
♥ 9		
♦ D W 10 9 8 4 3		
♣ 4		

PZ: W	N	E	S
Padon	Gold	Birman	Bakshi
-	-	-	4♦
ktr.	pas	4♥	pas...

Znów Bali 2013, turniej open, mecz Anglia – Izrael. Przeciwno końcówce w kiery David Bakshi zaatakował singlową ♣4 (dużo lepsza byłaby ♦D, otwierająca drogę do szybkiej wpadki bez dwóch). Izraelski rozgrywający Alon Birman zabił pierwszą lewą ♣A w ręce, zagrał kiera do asa na stole, po czym zadysponowanego stamtąd ♥W przejął w ręce ♥K (jako że w pierwszej rundzie atutów od e-S-a spada dziesiątka). S zrzucił karo, wyszedł więc na jaw podział atutów 5-1, przeto E kontynuował ♥10, pozbywając się ze stołu pika. Gdyby Gold zabił ją ♥D, gra byłaby już pewna – Birman dostałby się do ręki ♣W, do końca wyatutował, ściągając ♥8 7, a potem wykorzystał pozostałe trefle dziadka (cztery lewy kierowe plus sześć treflowych). David jednak wszystko to przewidział i by się takim rozwojowi wydarzeń przeciwstawić, ♥D przepuścił (!). W takich okolicznościach rozgrywający musiał kontynuować ♥8 i teraz już zrzucić ze stołu trefla (jedną ze swoich pewnych wziętek). N nie mógł drugi raz przepuścić, w takim wypadku E począłby bowiem grać trefle i broniący wzięłby tylko ♥D, ♦A oraz ♠A. Gold zabił zatem ♥8 damą i w końcówce...

♠ A W 4 2		♠ 7 6
♥ 6		♥ 7
♦ A 7		♦ 6 2
♣ 3		♣ W 10 2
♠ K D	N	♠ 7 6
♥ -	W	♥ 7
♦ K 5	E	♦ 6 2
♣ K D 9 7	S	♣ W 10 2
♠ 10 9 8 3		
♥ -		
♦ W 10 9 8		
♣ -		

... odszedł swoim ostatnim atutem (!). Birman wzięł w ręce ♥7, ale musiał jeszcze pozbyć

się czegoś ze stołu. Nie mógł to być ani pik, ani karo (oddałby bowiem w końcówce albo ♠A W i ♦A, albo ♠A i dwa kara), wyrzucił przeto jeszcze jednego trefla. Ograniczyło to liczbę pewnych lew rozgrywającego do ośmiu, musiał on zatem wyrobić sobie jeszcze wziętkę i w karach, i w pikach. Gdyby ♦A był u e-S-a, obrońca ten nie wskoczyłby nim w pierwszej rundzie koloru, później więc jego partner – po dostaniu się do ręki na ♠A – zagrałby w kara i E nie wykorzystałby już wziętki pikowej. Jedyłą szansą Birmana – przy założeniu, że broniący nie popełnił błędu – był zatem podział kar 8-1 z singlowym asem u e-N-a. Zagrał przeto na nią – karo wkoto, co spowodowało, iż oddał w tym kolorze dwie wziętki. Oraz ♠A, poległ zatem bez jednej.

Swą precyzyjną obroną David Gold ustawił przeciwnika – a ściślej mówiąc, dziadka – w samobójczym przymusie. To bardzo rzadki manewr, szczególnie w wykonaniu obrońcy. Na marginesie, taki sam skutek zostałby osiągnięty, gdyby po wzięciu czwartej rundy atutów Anglik odwrócił pozostałym mu treflem. Powiedzmy, że rozgrywający utrzymałby się wówczas w ręce i zagrał w piki – N zabiłby ♠A (choć mógłby też przepuścić!), po czym bądź to powtórzył pikiem, bądź to wyszedł w kara. W obu wypadkach wzięłby jeszcze lewą na swój ostatni atut, przebijając nim trefla.

Najlepsza licytacja roku

W tej kategorii nagrodzono Francuzów **Michela i Thomasa Bessisów** (ojca i syna) za sekwencję następującą:

♠ D 5	♠ A 4
♥ A 9 7 6 3 2	♥ K D 8
♦ 9 8 5 3	♦ A K D 10
♣ 8	♣ A W 7 5

W	E
Michel Bessis	Thomas Bessis
-	2♠ ¹
2♦ ²	2BA ³
3♦ ⁴	3♥ ⁵
3♠ ⁶	3BA ⁷
4♣ ⁸	4♠ ⁹
5♣ ¹⁰	7♦
pas	

¹ otwarcie acolowskie; ² relay; ³ 23-24 PC w składzie zrównoważonym; ⁴ transfer na kiery; ⁵ w kierach fit trzykartowy; ⁶ karta potencjalnie szlemikowa z jakimś singletonem; ⁷ pytanie o kolor singla; ⁸ singleton w treflach; ⁹ pytanie o wartości; ¹⁰ jedna wartość z pięciu

Z konstrukcji systemu Francuzów wynikało, że W nie może mieć pięciu kierów i czterech pików, jako że dałby wówczas *staymana* 3♣, w związku z tym mógł dysponować tylko

jednym z następujących układów (nie biorąc pod uwagę konfiguracji skrajnych): 3-6-3-1, 2-6-4-1 lub 3-5-4-1. W przypadku drugiego z nich wielki szlem w kara będzie znakomitym kontraktem, na ogół zrealizowanym przy podziale atutów 3-2 oraz 4-1 z czwartym waletem u e-N-a i singlowym w ręce dowolnego z broniących, to w sumie prawie 85% (oczywiście kiery nie mogą się też dzielić 4-0). W przypadku ostatniego z powyższych układów jest tylko pięć lew kierowych, przeto trzeba będzie przebić w ręce W dwa trefle (wszystkie rozważania przy założeniu, że W nie ma dodatkowej wziętki honorowej, tj. ♠K czy choćby ♠K, nie posiada też ♦W), w związku z tym konieczny jest wtedy podział atutów 3-2 albo 4-1 z singlowym waletem (łącznie blisko 74%). Wreszcie przy tylko trzech karach w ręce W (układ pierwszy) szlem w ten kolor będzie wymagał podziału atutów 3-3 bądź 4-2 z drugim waletem, (karowa) szansa jego realizacja spada wówczas do 52%. Z drugiej strony układ 5431 jest z trzech powyższych najbardziej prawdopodobny, i to wyraźnie, zarówno a priori (proporcja 5431 : 6421 : 6331 wynosi wówczas 12,93% : 4,70% : 3,45%), jak i po odlicytowaniu przez W zarzysu układu. Pozwala to oszacować statystyczną szansę realizacji wielkiego szlema w kara (z pozycji E, w świetle otrzymanych od partnera informacji oraz przy założeniu, iż ten ostatni dysponuje jednym z trzech wymienionych wyżej układów ręki) na ponad 61% (łącznie, czyli po uwzględnieniu nie tylko problemu karowego, ale też konieczności, by kiery nie dzieliły 4-0, a w przypadku układu ostatniego były rozłożone 3-2), a zatem nieco poniżej progu optymalności zaliczowania takiego kontraktu. Wziąwszy jednak pod uwagę, iż W mógł ponadto posiadać nielicytowalnego przecież ♦W bądź/i na przykład ♠K (choć E nie próbował się o tę figurę dowiedzieć), co zauważalnie podniosłoby szansę wygrania szlema karowego, należy uznać, że decyzja Thomasa Bessisa o zapowiedzeniu tego kontraktu była jak najbardziej prawidłowa. Nawet jeśli – przynajmniej w pewnej mierze – jawi się ona również jako posunięcie *pod publiczkę*, a w każdym razie *pod biuletyn*. Ale nagroda jak najbardziej zasłużona...

Tym bardziej że i w tej kategorii konkurencja nie była silna. Trudno mi coś z niej polecić, może co najwyżej dtugą do granic możliwości kasety licytacyjnej sekwencję w wykonaniu młodych brydżystów amerykańskich Josha Donna i Adama Kaplana. Pochodzi ona z rozdania rozegranego w trakcie

turnieju Kaplan Blue Ribbon Pairs podczas NABC w Phoenix w roku ubiegłym:

Maksy; obie przed partią, rozd. S, przeciwnicy pasują

♠ D4		♠ AK
♥ AD942	W E	♥ K86
♦ KW9532		♦ A1076
♣ –		♣ AW43

W	E
Kaplan	Donn
1♥	2♣
2♦	2♥ ¹
3♦ ²	3♠ ³
3BA ⁴	4♠ ⁵
4BA ⁶	5♣ ⁷
5♦ ⁸	5♠ ⁹
5BA ¹⁰	6♦ ¹¹
7BA ¹²	pas

¹ pełny fit kierowy, już odpowiedź 2♣ przesądziła dograną; ² wydłużenie karowe; ³ *cuebid* na kierach; ⁴ tzw. *non-serious 3BA*, lekka zachęta szlemikowa; ⁵ tzw. *kickback* – pytanie o wartości na kierach; ⁶ tu: jedna wartość z pięciu; ⁷ pytanie o damę atu oraz ewentualne boczne króle; ⁸ jest ♥D, a ponadto ♦K; ⁹ inwit wielkoszlemowy; ¹⁰ warunkowe, nie zamykają drogi do szlema; ¹¹ inwit karowy, *może masz coś lepszego w tym kolorze*; ¹² W był przekonany, że w świetle uprzednich tylko 5BA teraz jego szóste karo to jest właśnie to!

Gdyby Kaplan miał w karach mariasza, to w poprzednim okrążeniu powiedziałyby 7♦, tego bez wątplenia oczekiwał odeń Donn, licytując wielkoszlemową zachętę 5♣. Na tej podstawie N wysnuł wniosek, że partner musi posiadać trzy, a najprawdopodobniej cztery kara, uznał zatem, że jego szósta karta w tym kolorze będzie trzynastą wziętką. Warto docenić dobre przygotowanie teoretyczne i pełne wzajemne zrozumienie partnerów.

Najlepsze zagranie juniorskie

Jury IBPA uznało, i w tym wypadku jak najbardziej słusznie, że na nagrodę w tej kategorii zastąpił 19-letni Holender **Bob Donkersloot**, popatrzmy (turniej drużynowy 2014 German Bridge Trophy):

Mecz; NS po partii, rozdawał N

♠ AW74		♠ 53
♥ K5		♥ AW1097
♦ KD654	N E	♦ AW
♣ AK	W S	♣ W982
♠ K2		♠ D10986
♥ D843		♥ 62
♦ 9		♦ 108732
♣ 1076543		♣ D

W	N	E	S
Zeeberg	Coppens	Cilleborg-Bilde	Donkersloot
–	1♦	pas	1♠
pas	4♣ ¹	pas	4♠
pas...			

¹ *cuebid*, zachęta szlemikowa

Pierwszy wist: ♦9 – oczywisty singleton, łatwo więc przewidzieć, co szybko się stanie: ♦A, kontynuacja ♦W do przebitki i wyjście przez W w kiera, zanim zatem rozgrywający dojdzie do pitki, będzie już leżał bez jednej. Czy można jakoś przeciwstawić się przeznaczeniu, naturalnie przy koniecznym ponadto założeniu, iż ♠K leży pod impasem?

Oczywiście przy bezbłędnej obronie – nie, młody Holender postanowił jednak przynajmniej spróbować. I w pierwszej lewie zadysponował ze stołu błołką! Gracz E wzięt ją ♦W i zagrał ♦A. Aby przy przedstawionym rozkładzie kart położyć grę, W musiałby przebić partnerowego asa i wyjść w kiera, czego nie dałoby się w żaden sposób określić jako zagranie banalne (rejestr wydarzeń nie zawiera informacji, jakie karo dotożył z ręki S w pierwszej lewie). To już łatwiej byłoby, gdyby E mimo wszystko wzięt pierwszą lewę ♦A, a w drugiej wyszedł ♦W, powinno to poruszyć partnerem. Przedtem jednak to prawy obrońca musiałby wykonać zagranie prawdziwie heroiczne... Posunięcie Boba Donkersloota świadczy o przegromnej wyobraźni młodego Holendra, a może wręcz przebłytku geniuszu. Zresztą gdy jego problem został potem podany na papierze wielu dorosłym ekspertem, mało kto wpadł na pomysł tak niezwykłego rozwiązania pierwszej lewy. Pech Boba polegał wszakże na tym, że podany wyżej rozkład rąk WE jest jedynie hipotetyczny, w rzeczywistości ♥A znajdował się bowiem u W (a ♥D u E).

I końcówka pikowa, tak efektownie zrealizowana przez Donkersloota, została równie bezproblemowo wygrana na drugim stole meczu – po normalnym wstawieniu w pierwszej lewie ♦K przez tamtejszego rozgrywającego. Bobowi pozostała jednak ogromna satysfakcja, napływające z różnych stron wyrazy uznania oraz prestiżowa nagroda IBPA. A nam głębokie przekonanie, iż o młodym holenderskim brydżyście jeszcze nie raz usłyszymy...

Trudno o godnego konkurenta dla tak pięknego manewru, spośród pięciu kontrkandydatów holenderskiego młodzika wymieńmy jednak efektowną rozgrywkę o kilka lat starszego amerykańskiego juniora Zachary'ego Grossacka, przeprowadzoną w trakcie tegorocznych mistrzostw świata w tej kategorii wiekowej w Istambule. I to przeciwko naszym reprezentantom:

Mecz; WE po partii, rozdawał E

♠ W874		♠ K109
♥ D3		♥ AW85
♦ K9654	N E	♦ W1087
♣ A2	W S	♣ KW
♠ AD652		♠ 3
♥ 4		♥ K109762
♦ D3		♦ A2
♣ 108543		♣ D976

PO: W N E S

Z. Grossack	P. Jassem	A. Grossack	J. Wojcieszek
–	–	1♦	1♥
1♠	1BA	2♠	pas
3♣	pas	3BA	pas
4♠	pas...		

Paweł Jassem zaatakował ♥D. Rozgrywający zabił ♥A w dziadku i zagrał w karo – do damy w swojej ręce i króla Jassem. Ten powtórzył kierem, który został przebity w ręce. Następnie Grossack zagrał trefla do króla na stole i kontynuował stamtąd ♣W. Paweł wzięt tę lewę ♣A i zagrał w karo, do asa w ręce partnera. Ten zaś, w końcówce...

♠ W874		♠ K109
♥ –		♥ W8
♦ 965		♦ 108
♣ –	N E	♣ –
♠ AD65	W S	
♥ –		♠ 3
♦ –		♥ K976
♣ 1085		♦ –
		♣ D9

... wyszedł ♥9. Amerykanin udowodnił jednak, że rozdanie ma już dokładnie przeczytane. Przebił kiera ♠D w ręce (N zrzucił karo), a następnie zagrał pika do dziewiątki na stole, na tamtejszą ♦10 pozbył się z ręki trefla, ostatnie karo dziadka przebił w ręce ♠6 (Paweł musiał jeszcze dotożyć karo do koloru), po czym wzięt ostatnie trzy lewy na obustronne przebitki nie nadbijalnymi atutami.

Aby grę położyć, Jassem musiałby wskoczyć ♣A w pierwszej rundzie koloru i wyjść w karo. Kuba Wojcieszek zabił tę lewę asem i zagrał w kiera, stawiając rozgrywającego w sytuacji bez wyjścia. Jego przebitka w ręce błołką atu spotkałaby się bowiem z nadbitką Pawła, kiedy zaś Zachary użyłby do tego atutowej figury, Jassem pozbyłby się swojego drugiego i ostatniego trefla. Rozgrywający nie zdołałby więc wykorzystać swojej wziętki w tym kolorze.

NIE DLA EKSPERTÓW (3)

Artur Wasiak



1. Nadużywana konwencja

Po Polsce krąży stara anegdota o panu, który bardzo wysoko cenił *konwencję Blackwooda* i jej rozwinięcia. Po otwarciu partnera spytał o asy, spytał o króle, stwierdził, że żadnego nie brakuje, i zakończył licytację najwyższą możliwą odzywką. Częściowo miał rację: w rękach jego i partnera były łącznie cztery asy i cztery króle. Jednak ogólnie rzecz biorąc, poradził sobie niezbyt dobrze; w zależności od wybranej linii rozgrywki można było przegrać bez czterech lub bez pięciu...

Podobny styl licytacji jest popularny wśród niezaawansowanych brydżystów. Zachwyceni prostotą pytania o asy używają go, kiedy tylko widzą w potężnych rękach siłę na końcówkę. Dzięki temu potrafią łatwo wykryć sytuację, w której szlemik nie wychodzi z powodu braku dwóch asów. Kiedy jednak asów nie brakuje, często nie mają pojęcia, czy gra premiowa będzie w danym rozdaniu dobrym pomysłem.

Samo pytanie o asy to za mało, żeby porządnie oszacować szanse wygrania szlemika. Nie da się skutecznie licytować w strefie szlemowej bez wymiany ważnych informacji na początku licytacji, na małej wysokości. Część ekspertów twierdzi nawet, że można dobrze sobie radzić, nie używając wcale *blackwooda*. Wierzę im, ale sam nie próbowałem takiego podejścia i nie zachęcam do radykalnych zmian. Jeśli po kilku okrążeniach rozmowy z partnerem widzimy, że szlemik powinien być dobry, zwykle nic nie stoi na przeszkodzie, by na wszelki wypadek zadać to ulubione pytanie.

Podsumujemy. *Blackwood* – tak, ale tylko jako pomocnicze narzędzie. W większości przypadków przedwczesne użycie go po niskim początku licytacji oznacza zmarnowanie okazji, by dowiedzieć się więcej, i dobrowolne postawienie się w sytuacji, gdy wybór końcowego kontraktu może być nazwany losowaniem.

2. Jeśli nie *blackwood*, to co?

Napisałem przed chwilą, że *blackwood*

jest stosowany częściej niż powinien. Z drugiej strony, łatwo wskazać pewne uzgodnienia, których brydżyści nie doceniają. Mam wrażenie, że niektórzy kładą zbyt duży nacisk na przekazywanie informacji, a zbyt mały – na rozmowę o intencjach. Niedoceniany jest potencjał kryjący się w odzywkach o znaczeniu: partnerze, nie wiem, co zaliczyć. W strefie końcówki taką wiadomość przekazuje zwykle zaliczowanie czwartego koloru, a przykładem ze strefy szlemowej może być 5BA – wybierz szlemika.

Jest to bardzo proste narzędzie, służące do wyrażenia chęci zagrania szlemika i prośby o pomoc w wyborze miana. Pomysł, by o nim wspomnieć, przyszedł mi do głowy po przeczytaniu jednego z artykułów Kita Woolseya, ukazujących się regularnie na portalu *Bridge Winners*. Woolsey ocenił, że *5BA pick-a-slam* (wybierz szlemika) jest być może najbardziej wartościowym ze wszystkich narzędzi licytacji szlemowej.

W odpowiedzi drugi z licytujących powinien oczywiście zaproponować jeden z kontraktów na poziomie sześciu. W przeciwieństwie do reakcji na różne inne pytania nie wystarczy tu spojrzenie we własne karty. Trzeba zastanowić się, jakie informacje przekazaliśmy już partnerowi, dlaczego te informacje mu nie wystarczają itd. Czasem pomocne bywa przewidzenie, jak mniej więcej może wyglądać rozgrywka poszczególnych kontraktów.

W przykładzie Woolseya posiadacz silnej karty dowiedział się o dobrym (A K D 10 x x) kolorze treflowym w ręce partnera i o braku bocznych asów. Wiedział, że jeśli partner nie ma dodatkowych figur, najlepiej będzie zagrać 6♣ i liczyć na wyrobienie swojego bocznego koloru przebitką. Jednak w przypadku gdy w ręce treflowej jest jeszcze jakaś dama, lepszym kontraktem może się okazać 6BA. Nie chodziło tylko o różnicę dwóch impów, lecz o możliwe układy, przy których szlemik treflowy nie wyjdzie (z powodu konieczności oddania bocznego asa i lewy atutowej), a bezatutowy – owszem. Interesująca w tym

przykładzie jest niespodziewana zmiana licytacyjnego kapitanatu – zawodnik z treflami, który nie wiedział prawie nic o ręce swojego partnera, został nagle zmuszony do podjęcia ostatecznej decyzji. Wbrew pozorom, jego zadanie nie było niewykonalne; miał jedynie wywnioskować, że konieczny jest wybór pomiędzy 6♣ a 6BA, więc wystarczyło poszukać w swojej ręce nieujawnionych figur i ocenić, czy wystarczają do przechylenia szali na korzyść gry w bez atu.

Prześledźmy jeszcze inny przykład, który od kilku lat kojarzy mi się z omawianym teraz mechanizmem.

Otwarte MŚ w Weronie (2006), turniej teamów kobiet:

	♠ 10		
	♥ AKD		
	♦ AW102		
	♣ AKW62		
♠ K43		N	♠ AD652
♥ W104		W	♥ 32
♦ 754		E	♦ 963
♣ 10985		S	♣ 743
	♠ W987		
	♥ 98765		
	♦ KD8		
	♣ D		

	W	N	E	S
	Rosenberg		Stansby	
pas	1♣		1♠	ktr.
pas	2♠		pas	2BA
pas	3♦		pas	3♥
pas	3♠		pas	3BA
pas	5BA		pas	6♣(!)
pas...				

Kontra na 1♠ była wskazaniem przynajmniej czterech kierów. Odzywka 2♠ forsowała do końcówki i na razie nie przekazywała konkretnych informacji. W kolejnych okrążeniach N opisała swoją rękę (3♦ – naturalny rewers, tj. 5+♣–4♦), zaś S wskazała niezbyt dobre zatrzymanie pikowe (z lepszym zdecydowałyby się na bezpośrednie 3BA po 3♦). Po takim początku otwierająca skoczyła w 5BA. Było łatwe do wymyślenia, że jej układ to 1–3–4–5; nadwyżkę w długości trefli mogłaby przecież pokazać w naturalny sposób, a w podobnym, lecz bardziej zrównoważonym, układzie (bez krótkości pik) trudno wyobrazić sobie rękę wystarczającą do przesądzenia szlemika.

Stansby widziała zatem, że jej para ma na linii osiem kierów, siedem kar i sześć trefli. Dlaczego w takim razie postanowiła zagrać w najkrótszy z tych kolorów? Otóż

było jasne, że przeciwniczki zaatakują w piki i skrócą rękę **N**. Przy grze w kiery nawet najsilniejsza możliwa konfiguracja (♥A K D) nie pomoże, gdy atuty w ręce **S** są tak wyjątkowo słabe. Z kolei skrót przeciwko 6♦ uzależni losy kontraktu od podziału atutów 3–3. A w trefle? Przy założeniu koloru A K W x x u partnerki wystarczy podział 4–3 (wygrywa się też przy trochę słabszych treflach A K 10 x x i spadającym W x x). To większa szansa – stąd taka decyzja Stansby.

Niewykluczone, że rozdanie jest nieco zbyt trudne do naszego cyklu. Może dostrzeżenie zwycięskiej możliwości wymaga dużego doświadczenia. Zależało mi jednak na pokazaniu przykładu skutecznej licytacji opartej na wymianie intencji. Debbie Rosenberg i JoAnna Stansby zostały docenione – ich osiągnięcie uhonorowano nagrodą za najlepszą licytację roku.

3. Maksy

Wiemy, jak ważna w turnieju na maksy bywa różnica między zapisem 460 za 11 lew w bez atu a 450 za te same lewy przy grze w kiery lub piki. Czasem ta wiedza bywa przedstawiana w niebezpieczny, skrótowy sposób: na maksy optaca się grać w bez atu! Ktoś, kto zapamiętał tę niechlujnie sformułowaną regułę, regularnie będzie próbował rezygnować z gry w kolor, lecz w miejsce zwykłego 450 zapisze najczęściej nie zysk za wymarzone 460, a równie bolesną stratę za 430, 400 czy nawet zapis na stronę przeciwników. Tak naprawdę chodzi przecież nie o granie jak najczęściej w bez atu, tylko o cenną umiejętność wyboru najlepszego miana do gry.

W młodszy zamiast w bez atu? To już dla niektórych zupełny wstyd. Niestusznie. Co prawda na poziomie końcówki rzeczywistość mało jest rozdań, w których trzeba koniecznie zagrać 5♣/♦, ale na mniejszych wysokościach sytuacja wygląda inaczej. Jeśli np. możemy wygrać 2BA za 120, to wcale nie wiadomo, czy to lepiej niż częściówka w trefle czy kara; 120 jest większe niż 110, mniejsze niż 130 – trzeba wycucia, żeby zgadnąć, co jest lepsze w danym rozdaniu. Przede wszystkim warto pozbyć się myśli, że gra w kolor prawie nigdy się nie optaca.

Kiedy sędziuję turniej, zwykle nie znam większości rozdań. Czasem jednak chodząc po sali, zerkam, co się dzieje przy stołach, i zdarza się zauważyć coś wartego uwagi.

Na przykład w czasie kwietniowej olimpiady młodzieży w Spale rzucił mi się w oczy taki niepozorny problem:

♠74 ♥83 ♦A98742 ♣1086

Partner otwiera 1BA. Mamy do dyspozycji jakąś drogę, która umożliwia zagranie 3♦ zamiast 1BA (2♠, 2BA czy 3♣ – szczegóły systemowe nie są tu istotne). Korzystamy z niej czy nie? Jestem przyzwyczajony do *nudnego* brydża, czyli unikania nietypowych pomysłów w prostych sytuacjach; dla mnie zaliczowanie *transferu* jest oczywiste. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że czasem 1BA może być lepszym kontraktem, ale jeśli nawet jest, to może się okazać, że przeciwnicy i tak nie pozwolą nam go zagrać, a *transfer* utrudni im wejście do licytacji (co okaże się szczególnie ważne, jeśli mają wartości upoważniające do przelicytowania – wspólnymi siłami – naszych kar starszym kolorem nawet na poziomie trzech).

Popatrzmy na kara i na brak dojścia do nich. Jeśli partner ma w naszym kolorze dwie (nieważne jakie) karty, nigdy nie wykorzysta fort. Jeśli trzy, to czasem (np. przy ♦K x x) wynik będzie zależał od decyzji, czy grać na podział 2–2 (próbując wziąć wszystkie sześć lew), czy przepuścić raz karo, żeby zagwarantować przynajmniej pięć. Można sobie też wyobrazić układ (♦K W 10), przy którym będzie musiał oddać lewę nawet na drugą damę, żeby nie zablokować koloru. Przy dobrym uzupełnieniu może być różnie (czasem lepiej w bez atu, czasem w kara), ale wtedy ważniejszy stanie się czynnik możliwej licytacji przeciwników.

A co wydarzyło się na OOM? Zaskakująco dużo było stołów, przy których właśnie 1BA okazało się kontraktem ostatecznym. Czasem grywano 2♥ na przeciwnej linii, co wydaje mi się już zupełnie niezrozumiałe. Pas na 1BA z powyższą ręką to akcja, która czasem przyniesie sukces. Jeśli jednak przeciwnicy wznawiają licytację, to niezgłoszenie kar jest już moim zdaniem absurdalnym pomysłem; w niektórych kręgach używa się skrótu KNL na określenie ważnej (choć banalnie prostej) zasady w licytacji. Kolory należy licytować!

(Szkoda miejsca na pełny rozkład; dla ciekawskich – jest to rozdanie z turniejów na maksy, numer 59 u chłopców, a 60 u dziewcząt).

BRIDGE 60+

Ruszyła realizacja programu BRIDGE 60+, który powstał w mojej głowie niecały rok temu. Program ma na celu, poprzez naukę i grę w brydża, przeciwdziałać demencji (skuteczność potwierdzają badania naukowe) i wyprowadzać ludzi starszych z samotności. Samotność to największy dla tej grupy wiekowej *mortality risk*.

Zainteresowanych zapraszam na stronę programu www.bridge60plus.eu (można po prostu kliknąć w ikonkę na stronie PZBS), gdzie zamieściłem kilka publikacji potwierdzających wspomniane profilaktyczne zalety naszej gry.

Dzięki funduszom zdobytym z Fundacji PZU oraz rządowego programu Aktywizacji Społecznej Osób Starszych (ASOS) w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej – PZBS był w stanie bezpłatnie zaopatrzyć w karty, pudełka i bidding-boksy niemal wszystkie zgłoszone ośrodki. Wydany został także podręcznik dla początkujących, a powstaje już jego druga część dla umiających grać. Podręcznik ten – także bezpłatnie wysyłany do prowadzących zajęcia – uwzględnia specyfikę nauczania ludzi już niemłodych.

Udało się już rozpocząć zajęcia w ramach naszego programu w blisko sześćdziesięciu ośrodkach, a kolejne zgłoszenia wpływają. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie lokalni działacze, których wiara w powodzenie akcji jest budująca. Klikając na punkty z mapy zamieszczonej na stronie programu, poznacie ich nazwiska.

Dla prowadzących zajęcia opracowany został skrypt metodyczny. To wynik naszej współpracy ze specjalistami z zakresu teorii sportu i andragogiki (czyli pedagogiki ludzi starszych). Duże nadzieje wiążę z zainteresowaniem profilaktycznymi aspektami naszej gry środowisk medycznych.

Jeżeli w swoim sąsiedztwie macie Uniwersytet Trzeciego Wieku czy dom kultury, i sami macie ochotę pokazać ludziom starszym alternatywę dla oglądania telewizji, pozyskać kolejnych pasjonatów gry w brydża – zgłaszajcie się poprzez naszą stronę. Doradzimy, jak zorganizować grupę i wesprzemy sprzętem i literaturą. Na naszej mapie jest jeszcze sporo białych plam.

Marek Matysa

Kazimierz Banek



Co kuma ten komputer

Coraz większą rolę w naszym życiu odgrywa komputer. Niestety. Ostatnio wdziera się nawet do życia brydżowego. Które to życie, czyli brydżowe, stanowi – jak by to stwierdził JKM – najwyższą formę życia wszelakiego. Szczególnie zadziwia mnie sposób rozumowania komputera, co próbowałem rozgryźć ostatnio...

Grając na zapis średni, dostałem taką kartę:

♠AD75 ♥AK98 ♦8 ♣D874

Czyli bez żadnego sensu. Wczuwając się więc w atmosferę ogólnościatową (chodzi mi o powszechne zachwyty nad kwiecistością mowy naszych ministrów), otworzyłem sobie 1BA. A co... Na to mój partner, Grzesiek Lesiecki, a tak naprawdę Bogusław, wczuwając się w panujące aktualne trendy polityczne (właśnie aresztowano Sarkozy'ego), odwinął bezkompromisowo 3BA. Wist (*naturalny*) nastąpił ♣3.

Obie po partii, rozdawca W (obrócono o 180°)

♠ AD75		♠ W108
♥ AK98	W E	♥ D10
♦ 8		♦ ADW9763
♣ D874		♣ 6

Szabit ♣A, zdjął ♣K (czujnie zauważyłem, że N dodał ♣2, co wyglądało na kolor pięciokartowy) i odszedł ♣10. Nie dałem się ponieść emocjom i brutalnie potraktowałem tego śmiecia z góry, czyli ♣D. Ze stołu, chcąc na wszelki wypadek zachować wartości pikowe, bo mogą być przydatne, dodałem karo i pika. To było proste, ale co dalej...

Wzniostem oczy do nieba, oczekując pomocy św. Jana z Dukli, od niedawna patrona Polaków. Jednak żaden pomysł na wykonanie genialnego zagrania jakoś nie nadchodził. Uznałem, iż póki co największe szanse dają kara, więc zagrałem po chłopsku, czyli ♦8 i na stole dołożyłem ♦D. Która to dama nie została pokryta przez jurnego króla, lecz utrzymała się, zachowując w ten sposób niewinność. Widać było siedem lew. Następne mogą się pojawić, jeśli ♦K jest drugi i po zagranii ♦A spadnie jak dojrzała gruszka z drzewa; a jeśli nie jest drugi, to pozostaje szansa impasu ♠K. Jeszcze wszystko by było fajnie, gdybym mógł tyknąć piwa, ale nie mogłem, bo tego zakazano. Więc ze złości zaciąłem ♦A. Obaj przeciwnicy dodali po blotce. Czyli sprawa się rypta.

Pozostawał prozaiczny impas ♠K albo liczenie na to, że: 1) mimo wszystko ♦K jest u S i bezpiecznie można mu oddać lewę; 2) spada ♥W (drugi lub trzeci). W tym drugim przypadku ściągamy cztery razy kiery, utrzymując się w ręce i wpuszczamy gracza N treflem. W końcu musi wyjść w pika, dając nam dziewiątą lewę. Uznałem jednak, że szansa na impas ♠K jest prostsza, a może i większa, więc po ♦A zagrałem ♠W. N pobrał królem, ściągnął ♦K i dwie forty treflowe. Zapisaliśmy bez dwóch, co w protokole okazało się „sznureczkiem”.

I wszystko by było w porządku, aliści w przerwie zauważamy, że w komputerowej analizie tego rozdania widnieje jak byk: 3BA 600 dla WE. Czyli komputer wie, jak to się wygrywa. Wyszliśmy z Grzeskiem do holu pogadać. Ja mówię to, a on to, to ja to, a on tamto. W ten sposób wreszcie uzgodniliśmy, że trzeba przyjąć, iż: 1) komputer wiedział, że impas ♠K nie stoi, a ♦K jest trzeci u N, czyli nie można na niego oddać, żeby potem (po dojściu ♥D) skasować parę lew w karach; 2) karta N jest następująca: ♠Kxx, ♥xx, ♦Kxx, ♣Wxxxx lub ♠Kx, ♥xxx, ♦Kxx, ♣Wxxxx. Mając już tę wiedzę, komputer wygrywa łatwo: po utrzymaniu się ♣D w trzeciej lewie gra ♦8 i impasuje ♦D, zgrywa ♥D oraz ♥10, puszcza ją wolno (impas ♥W), dochodzi do ręki ♠A (bez impasu!), po czym gra ♥A i ♥K. Wówczas N musi wykonać jedną (jeśli ma trzy kiery, a dubla pik) lub dwie (jeśli ma dwa kiery) zrzutki. W obu przypadkach musi wyrzucić jedną fortę trefl, bo ♠K i ♦Kx musi sobie zostawić. Wpuszczamy go zatem pikiem lub treflem i musi iść spod ♦Kx, wpuszczając nas na stół i dając wygraną. Zadowoleni z rozszyfrowania rozgrywki komputera poszliśmy do domu.

Ale po drodze wpadło mi do głowy: a co będzie, jeśli chytry N, w ramach drugiej, tej niewygodnej, zrzutki pozbędzie się nie forty trefl, lecz blotki karo? Przecież musi go zastanowić sposób naszej rozgrywki: dlaczego gramy na wpustkę, a nie wykonujemy oczywistego, powtórnego impasu ♦K? Stanie się dla niego jasne, iż mamy singla karo! Oddamy więc cztery lewy treflowe i ♠K – bez jednej. Z tego wynika, że w szóstej lewie nie możemy impasować ♥W, a następnie wracać do ręki ♠A. Sytuacja jest bowiem następująca:

♠ AD75		♠ W10
♥ AK9	W E	♥ 10
♦ -	S	♦ AW976
♣ 8		♣ -

♠ 6432
♥ W76
♦ 10
♣ -

Należy więc ♥10 bić ♥A i ściągnąć ♥K (ze stołu wyrzucając karo). U N pozostało: ♠Kx, ♥-, ♦Kx, ♣W9. Teraz wpuszczamy go treflem i po ściągnięciu forty w tym kolorze (na stole wyrzucamy pika i karo) musi on wyjść albo spod ♠Kx albo spod ♦Kx. Równocześnie obserwujemy, co wyrzuca S, bo musi trzymać ♥W, więc my z ręki pozbywamy się niepotrzebnej ♥9. Zadowolony poszedłem spokojnie spać. Jednocześnie w nocy obudziłem się cały zlany potem, bo przez głowę przeleciała mi straszna myśl: a co będzie, jeśli N nie ściągnie drugiej forty treflowej, lecz odejdzie w pika, dziewiątką lub królem? Mamy bowiem sytuację następującą:

		♠ K9
		♥ -
		♦ K5
		♣ W

♠ AD75		♠ W10
♥ 9	W E	♥ -
♦ -	S	♦ AW9
♣ -		♣ -

♠ 6432
♥ W
♦ -
♣ -

Po krótkiej męczarni, wobec zagrożenia wielogodzinnej bezsennością, dostrzegam wreszcie, że trzeba wówczas zabić ♠K asem, ściągnąć ♠D (od N spada ♠9, oczym komputer wiedział) i z pomocą ♥9 wpuścić S na ♥W, a ten musi wychodzić z ♠64 do naszych ♠75.

Jeśli natomiast zagra ♠9, to utrzymujemy się ♠W na stole i gramy ♦A, ustawiając S w przymusie: on wyrzuca blotkę pik, to my pozbywamy się ♥9 i piki mamy dobre; on wyrzuca ♥W, to my z kolei ♠5 i ♥9 jest dobra.

Jak widać, zdarzają się rozdania, których żywot może mieć wymiar pozadoczesny, bo trwają wciąż, już poza stolikiem brydżowym, chociażby w pamięci graczy, i przyjmują czasem nawet postać nocnego koszmaru. ♦



DIAGRAMY Z BRYDŻRAMY (I NIE TYLKO)

Włodzimierz Krysztofczyk

Ocena karty w czasach kryzysu

Wsobotnie popołudnie, w przerwie między kawą a herbatą, zerknąłem na BBO. Kliknąłem na rozgrywki kadry juniorów młodszych. Chyba z przyzwyczajenia.

Oglądam sobie rozdania i widzę same problemy z oceny karty. Jak ja to lubię...

Spójrzcie na poniższe rozdanie, wyobraźcie sobie modelową licytację, a dopiero potem czytajcie dalej.

NS po partii, rozdawał E			
♠ A W 10 3 2			♠ D 9 6
♥ K W			♥ 8 6 4 3
♦ 8 7 5 4 2			♦ W 10 3
♣ 7			♣ D 6 5
♠ K 5			♠ 8 7 4
♥ A 10 9 7 2			♥ D 5
♦ D			♦ AK 9 6
♣ AK 10 8 4			♣ W 9 3 2
	N	E	
	W	S	

Ja akurat pomyślałem sobie prosto... Po dwóch pasach **W** otwiera 1♥, **N** wchodzi 1♠, a **E** pasuje. Bo nie ma bilansu na podniesienie koloru otwarcia. Czasem jednak jakiś młody agresor zgłosi 2♥ i to mogę przełknąć. Dopiero blokujące 3♥ bytoby kompletnym świrem. Nie mamy układu, za to posiadamy wartości dobre do gry w obronie. Po co więc blokujemy? Tego nie wie nikt! Taka licytacja wiele mówi o umiejętnościach gracza. A raczej o ich braku.

Trochę się obawiałem, że to 3♥ padnie przy stole. Młodzi mają temperament!

Moja wyobraźnia zaprowadziła mnie nieco dalej.

Po pasie **E** – bo ja nie zgłosiłbym 2♥ – kolejny gracz powinien zwyczajnie podnieść piki. Z lepszą kartą właściwą licytacją bytoby zgłoszenie koloru przeciwnika. Po pasie nie gramy bowiem *drury*. W dalszej licytacji otwierający zgłosi trefle i teraz – tak mnie się wydawało – **E** stanie przed jedynym problemem rozdania. Zgłosić końcówkę czy nie? Pewnie zgłosi ją ze względu na fity w kolorach partnera. Po rozdaniu.

Ten mój model okazał się zupełnie do kitu. Rozdanie skończyło się dużo szybciej!

Przy stoliku **N** wparował do licytacji *Michaelsem* 2♥. Łyknąłem kawy, wciągają

łem do płuc peten zbiornik miejskiego powietrza i dalej nic nie rozumiałem. Zerknąłem więc na sąsiedni stolik.

Znowu 2♥... Do licha – pomyślałem sobie – takiego kalafiora trzeba opisać. Jak sadzą go kadrowicze, to pewnie cała reszta też! Bierzymy się więc do pracy.

W	N	E	S
–	–	pas	pas
1♥	?		

Co zalicytujesz z poniższymi rękami?

- N1** ♠ A W 10 3 2 ♥ 4 ♦ 8 7 5 4 2 ♣ 7 5
- N2** ♠ A W 10 3 2 ♥ 4 ♦ 8 7 5 4 2 ♣ K W
- N3** ♠ A W 10 3 2 ♥ D 4 ♦ 8 7 5 4 2 ♣ K
- N4** ♠ A W 10 8 3 2 ♥ 4 ♦ 8 7 5 4 2 ♣ 7
- N5** ♠ A W 10 3 2 ♥ 4 ♦ K W 5 4 2 ♣ 7 5

W korzystnych założeniach z pierwszą kartą możemy zgłosić dwukolorowe 2♥. Wprawdzie kara cienkie, punktów mało, ale mamy krótkość kierową. Karta dobra do obrony, partner po pasie, a założenia jak miód. Oczywiście wejście 1♠ jak najbardziej wchodzi w rachubę. Po partii potulnie pasujemy.

Z kartą **N2** zdecydowanie preferuję proste 1♠. Przed partią wejście *dwukolorówką Michaelsa* określiłbym jako dopuszczalne ze względu na krótkość kierową. Wolalbym wprawdzie mieć nieco wyższe blotki karowe, choćby 10 9 8 x x, ale skoro nie przyszły...

Karta **N3**. Po wejściu dwukolorowym wręczamy delikwentowi czerwoną kartkę! Mamy przecież dobre wartości do ich gry. Zgłaszamy więc 1♠ z duszą na ramieniu.

N4. Widzę piki, piki widzę... Należy – ignorując skład dwukolorowy – zgłosić piki z przeskokiem. Wysokość uzależniamy od założeń i... wieku.

I wreszcie karta modelowa. Ręka **N5** upoważnia do zgłoszenia dwukolorówki niezależnie od założeń.

Widać, jak wiele elementów należy rozpatrzyć PRZED podjęciem decyzji o pokazaniu dwukolorowej karty. Punkty i układ? Nie tylko! Musimy uwzględnić szereg elementów:

Założenia. Punkt pierwszy i najważniejszy. Ocena karty jest niezależna od założeń, ale już wybór odzywki zdecydowanie tak. Przedyskutuj z partnerem, jak postępować w różnych założeniach z różną kartą.

Pozycja licytacyjna. Jeśli partner jest po pasie, możemy pozwolić sobie na nietypową akcję. W ramach rozsądku! Płacić trzeba nawet w czasach kryzysu!

Punkty i wysokie blotki w kolorach długich. Wysokie blotki, sekweny, nawet te niskie, podnoszą wartość ręki. Ponadto, gdy zastaniemy misfity, trudniej nas skontrować z opozycją K 4 3 2 niż K 10 9 8.

Wartości defensywne w kolorach krótkich. Wejścia dwukolorowe mają zwykle walor ofensywny i generalnie zachęcają partnera do odważnej licytacji. Honory w kolorach krótkich obniżają wartość karty.

Po tych naukach widać, jakim kalafiorrem jest zgłoszenie 2♥ z autentyczną ręką z rozgrywek kadry. Wystarczy skromne 1♠.

Uczyć musimy się od najlepszych! Przedstawiam więc rozdanie w wykonaniu graczy nr 1 i 2 w światowym rankingu. W ringu Fulvio Fantoni i Claudio Nunes. Oklaski!

Obie przed partią, rozdawał N			
			♠ K 8 6 3
			♥ D 10
			♦ AK 7
			♣ W 9 7 5
♠ DW 5 4			♠ A 10 9 7 2
♥ AW 8			♥ 9 7 5 4 3
♦ DW 4 3			♦ 9 8
♣ 10 8			♣ K
	N	E	
	W	S	
			♠ –
			♥ K 6 2
			♦ 10 6 5 2
			♣ AD 6 4 3 2

W	N	E	S
Nunes	Molberg	Fantoni	Aa
–	1♣ ¹	1♠	3♠ ²
4♠	ktr.	pas...	

¹oczywiście naturalne, 3+♠; ²splinter, 6(5)+♠

Fantoni zgłosił skromne 1♠. A gdzie kiery? System dawał następujące możliwości:

- 2♣ 5–4 w kolorach starszych
- 2♦ 5–5 w kolorach starszych

Fantoni mógł zalicytować 2♦, wskazując na dwukolorówkę 5–5 w kolorach starszych. Słabe kiery i singlowy król w kolorze otwarcia odwiodły go od tej decyzji. Wejście 2♣ posiadało dwie wady: niemodelowy skład w kolorach starszych i małą liczbę punktów. A zatem...

O wyborze odzywki zadecydowała ocena karty.



Młodzieżowe mistrzostwa świata zawsze wywołują w polskim środowisku brydżowym spore apetyty na wielkie sukcesy. Duże oczekiwania sprawiają, że liczy się tylko jeden kolor medalu. Złoto w każdej kategorii. Tymczasem inne kraje nie śpią i także szkolą młodzież. Tegoroczny dorobek mimo wszystko jest satysfakcjonujący, skoro zdobyliśmy dwa medale. Najbardziej cieszy pierwszy tytuł młodzików (nazywanych też z angielska kids), z kolei brąz najstarszych (juniorzy do lat 25) to lekki niedosyt, ale jest – i w porównaniu z reprezentacją dziewcząt i schools (juniorzy do lat 20) mieni się dobrym blaskiem. Trzeba jednak zaznaczyć, że zarówno Norwegia przeciwko naszym U-25, jak i Chiny w starciu z naszymi dziewczynami wysoko zawiesiły poprzeczkę. Chłopcy U-20, choć wyglądało to dosyć dramatycznie, to jednak zasłużenie przegrali w ćwierćfinale z Francją – zaledwie jednym impem (!). Byli już, najogólniej mówiąc, zmęczeni. Niestety, nie robimy jeszcze wszystkiego, aby trafić z formą, lepiej wyszkolić czy popracować nad psychiką.

Słodkie złoto i gorzkawy brąz tureckich mistrzostw

Reprezentacja U-25 była głównym faworytem do tytułu mistrza świata. Przywiozła rozczarowujący brąz. Wszystko w zasadzie odbyło się w przegranym półfinale z bardzo dobrze dysponowaną Norwegią. Nie wystarczyła niezła gra. Nie mnie jednak oceniać. Jak mawia Jasiu Blajda, zadaniem zawodnika jest dobrze grać. Nawet jeszcze więcej: gracz ma trafiać, najlepiej wszystko, co się da – mówiąc żartobliwie.

Oto rozdanie z ćwierćfinałowego meczu z Turcją, w którym taką właśnie grę zaprezentował Paweł Jassem: po kontrze partnera na 3BA oddał ten jedyny trafny wist.

Spróbuj zremisować z Pawciem i pobierz 1100. Twoje karty i przebieg licytacji:

♠ W9865 ♥ 1075 ♦ K9 ♣ W65

W	Kubuś	E	Pawcio
–	–	2BA	pas
3♣ ¹	pas	3♦ ²	pas
3BA	ktr.	pas..	

¹ stayman; ² brak starszej czwórki

Rozwiązanie znajdziesz na końcu relacji ze Stambułu.

Pierwsze, czyli historyczne mistrzostwa świata młodzików

Na kartach brydżowej historii złotymi literami zapisują się Kacper Kopka, Michał Maszenda, Tomasz Pawełczyk, Michał Kaleta oraz Jakub i Patryk Patreuhowie, którzy wywalczyli dla Polski tytuł mistrzów

świata w nowej kategorii U-15. Skutecznie i celnie dowodzili drużyną generał Roland Lippik i pułkownik Leszek Nowak (szarże według nomenklatury Pawła Jassem), którzy przede wszystkim znakomicie przygotowali drużynę do zawodów.

Na początek techniczna wpustka Kacpra Kopki:

♠ A105	♠ KDW432	♠ 9876
♥ 103	♥ 875	♥ K92
♦ 1097	♦ D82	♦ AKW5
♣ KW1074	♣ 5	♣ A3
		♠ –
		♥ ADW64
		♦ 643
		♣ D9862

Kacper	N	E	S
–	–	–	pas
pas	2♠	ktr.	pas
3♣	pas	3♣ ¹	pas
3BA	pas..		

¹ pytanie o zatrzymanie

Wist ♠K Kacper zabił asem, wyimpasował ♦D, wyeliminował kara, a następnie zgrał ♠A i wykonał impas ♣D. Potem ściągnął ♣K i zagrał trefla, wpuszczając zawodnika S, który na koniec musiał podarować Kacprowi dziewiątą lewę na ♥K.

Bohaterami następnego rozdania są pozostałe dwie pary naszej reprezentacji Mi-

chał Kaleta i Tomasz Pawełczyk oraz Jakub i Patryk Patreuhowie, których kunszt docenił Phillip Alder, umieszczając poniższe rozdanie w brydżowej rubryce *The New York Timesa*:

♠ W652			
♥ KW987			
♦ 7			
♣ 1063			
♠ 73		♠ AD10	
♥ 64		♥ 3	
♦ AD864		♦ W1053	
♣ 8754		♣ AKW92	
	♠ N		
	♥ W	♥ E	
	♦ S	♦ S	
	♣ –	♣ –	
	♠ K984	♠ AD1052	
	♥ K92	♥ D	
	♦ D		

W pokoju otwartym bracia Patreuhowie uzyskali znakomity rezultat za 4♥ bez jednej po dość zachowawczej, ale też sprytniej licytacji. Natomiast w pokoju zamkniętym ostre wejście 2♦ Michała Kalety sprawiło, że Tomek Pawełczyk na pozycji E dogolił niemalże wykładaną końcówkę w kara. Osiem impów zasłużonego zysku.

Chłopcy łatwo awansowali do fazy play-off. Oddajmy zresztą głos samym zawodnikom. Oto relacja braci Patreuhów:

W półfinale trafiliśmy na Chiny. Pierwszy segment lekko dla nas 30:28. Drugi wygrywamy wysoko 49:23. W rozdaniu nr 8 dochodzimy do szlema w piki:



♠ 98	♠ DW4	♠ 752
♥ 10963	♥ W75	♥ D84
♦ 7643	♦ A1092	♦ 85
♣ W94	♣ A72	♣ K10653

	N	
W	S	E

♠ AK1063		
♥ AK2		
♦ KDW		
♣ D8		

W	Jakub	E	Patryk
pas	1♣	pas	1♠
pas	1BA	pas	2♣ ¹
pas	2♠ ²	pas	4BA ³
pas	5♠ ⁴	pas	7♠
pas...			

¹ magister; ² staby z fitem; ³ 102 o asy; ⁴ dwa asy i dama atu

Wist w atu zabiłem w stole, ściągnąłem atuty i rozpocząłem od trzech rund kar, utrzymując się w stole asem. Wróciłem do ręki kierem i zgrałem wszystkie atuty, wyrzucając ze stołu trefla. Potem doszedłem ♠A do stołu i zgrałem ostatnie karo, które ustawiło gracza **E** w przymusie. Przyduszony w końcu wyrzucił kiera, a ja ♣D. Do ♥A K już musiała spaść ♥D. Trzynaście lew, hura!!! To rozdanie okazało się jednakże remisowe ponieważ na drugim stole przeciwnicy wygrali 7 BA.

W następnym rozdaniu rywale zagrali 7♥ bez jednej. Nosorożce (Michał i Tomek) poprzestali na szlemiku. W ostatnim segmencie horror, przegrywamy 13-46. Jednak cały mecz wygry-

wamy trzema impami i mamy już medal!

W finale znowu gramy z Francją. W pierwszym segmencie 28:22 dla nas. W drugim też lekko dla nas – 29:25. Oto nasza celna obrona przeciwko 3BA:

♠ K65	♠ DW8	♠ 1094
♥ AD95	♥ 104	♥ K32
♦ 1082	♦ W973	♦ 654
♣ 852	♣ KD74	♣ W1096

	N	
W	S	E

♠ A732		
♥ W876		
♦ AKD		
♣ A3		

Kuba (**E**) zawistował w ♣W. Przeciwnik wziął w ręce damę, zagrał trzykrotnie kara i wyszedł ♠W. Wziąłem królem i zdałem sobie sprawę, że jedyną szansą na podożenie kontraktu jest odebranie czterech lew kierowych. Partner musi posiadać co najmniej trzeciego króla kier, aby ten plan się powiódł. Po namyśle wykonałem zagranie okrążające. Zgrałem asem i blotką kier, asekurując się przed drugą dziesiątką w ręce rozgrywającego. Kuba wziął królem i posłusznie odwrócił. Gdyby to on posiadał ♥10, to musiałby ją wyrzucić do ♥A. Kubuś nie został jednak poddany próbie i sprawnie obłożyliśmy kontrakt. Na drugim stole wypuszczono 3BA grane z ręki **S** i stąd 13 impów dla nas.

O losach złotego medalu rozstrzyga ostatnie 14 rozdań. Nie daliśmy przeciwni-

kom żadnych szans, wygrywając ten segment 50:25 i cały mecz 107:77,5. Wygraliśmy pierwsze mistrzostwa świata w tej kategorii wiekowej. Byliśmy dumni i niesamowicie szczęśliwi. Bardzo dziękujemy za wsparcie i doping ze strony starszych koleżanek i kolegów. ♦

Rozwiązanie problemu wistowego

Paweł tak komentował to rozdanie na swoim, pisanym z humorem, blogu pod adresem: <http://paweljassem.wordpress.com/>:

Kubuś odważnie kontruje, by pomóc mi w trafieniu wistu. Taka kontra zazwyczaj oznacza, żebym się domyślił, w który kolor powinienem zawistować. Byłem bardzo domyślny i zawistowałem w kierka. Bez czterech za 1100. Ostatecznie wygrywamy bardzo wysoko i jesteśmy o krok od medalu.

♠ 10743	♠ K	♠ AD2
♥ 963	♥ KDW84	♥ A2
♦ 8732	♦ 1065	♦ ADW4
♣ K7	♣ A1032	♣ D984

	N	
W	S	E

♠ W9865		
♥ 1075		
♦ K9		
♣ W65		

W Łodzi bez niespodzianek

Mistrzostwa Polski Par Młdzieży Szkolnej, Łódź

Prawdziwymi bohaterkami mistrzostw zostały świeżo sparowane Ania Maduzia i Zosia Bałdysz, które zdobyły dwa złote medale w konkurencji par – dziewcząt i open na zapis maksymalny. Oztocili się także Gosia Kurkowska wraz z Przemkiem Pichetą (turniej mieszany) i Błażej Krawczyk z Michałem Kryszą w open na zapis impowy. Para MPEC-ów wygrała po raz piąty z rzędu zawody w randze młodzieżowych mistrzostw Polski na średnią. Błażej Krawczyk wywalczył także srebro w mikstach z Olą Pacurą, a zarówno Małgosia Kurkowska (z Moniką Suchodolską), jak i Przemek Picheta (z Krzysiem Supersonem) powiększyli swoje zdobycze także o brąz.

W pierwszym rozdaniu turnieju na maksy dziewczyny wylicytowały przy biernej postawie przeciwników pięknego szlemika w trefle, który wart był 89%:

♠ 4	AKW94	1098753	♣ 2
♥ AK62	DW	AD65	♠ 976
♦ AD65	KDW85		♥ 7
	D108652		♦ DW
	4		♣ KW109843
	7		

W	N	E	S
Zosia Bałdysz	Ania Maduzia		
1♣	pas	1♠ ²	pas
1BA ³	pas	2♣	pas
3♣ ⁴	pas	3♥ ⁵	pas
3♠ ⁶	pas	4♦ ⁷	pas
4BA ⁸	pas	5♦ ⁹	pas
6♣	pas...		

¹ silne 16+ w składzie dowolnym; ² transfer na BA lub trefle 8-13 PC; ³ przyjęcie; ⁴ wywołanie *cuebidu*; ⁵ *cuebidu*; ⁶ dubel lub ♦D; ⁷ pytanie o asy; ⁸ 1-4 asy

O ciągle dużych rezerwach naszej młodzieży w licytacji szlemowej może świadczyć to proste poniższe rozdanie, w którym tylko dwie pary osiągnęły szlema. Wystarczyło policzyć lewy, aby zapowiedzieć 7BA lub 7♠. Dokonały tego jedynie Ania Maduzia z Zosią Bałdysz i Iza Radomska z Basią Superson.

♠ 932	W10654	♠ 7
♥ 654	AW832	♥ KD109
♦ 104	DW	♦ K986532
♣ 98764	5	♣ 2
	W N E	
	W S	
	AKD8	
	7	
	A7	
	AKDW103	

Kolejne udane rozdanie podwójnych mistrzyni to siedmioatutowe 4♠. *Negatywny wybór koloru* i dobra ocena karty pozwoliła ominąć rafę w postaci 3BA i zagrać końcówkę w piki. I znów tylko trzy pary podotały temu zadaniu:

♠ 963	AKW75	♠ 1084
♥ W9	KD843	♥ A652
♦ AD1075	W3	♦ K62
♣ 1054	A	♣ 832
	W N E	
	W S	
	D2	
	107	
	984	
	KDW976	

A teraz w akcji nieustający młodzieżowi mistrzowie na średnią, czyli Błażej Krawczyk i Michał Krysa.

W	N	E	S
	Michał Krysa		Błażej Krawczyk
-	1♥	pas	1♠
2♦	2♥	pas	4♥
pas...			

♠ 82	W10654	♠ 105
♥ AKDW42	AW832	♥ 1063
♦ 4	DW	♦ 76
♣ DW84	5	♣ A107632
	W N E	
	W S	
	A974	
	985	
	KD985	
	5	

Błażej rozumował następująco: Nie zainwitowałem poprzez 3♦, bo uznałem, że koniec pikowy mógłby okazać się lepszy, gdyby Pumba miał także cztery piki, a ponadto i tak zamierzałem inwitować końcówkę kierową

w razie braku fitu pikowego, a skoro kiery się Pumbie wydłużyły, to dotożyłem kończaka.

Wist ♦6, Pumba wstawił figurę, a kontynuację ♦W zabił w stole, wyrzucając pika z ręki, i zagrał trefla. **W** wbił się królem i wyszedł w matę karo. Michał, nie będąc pewnym sytuacji w treflach, wyrzucił trefla, a odwrót atutowy wziął w ręce, po czym przebił dwa trefle w dziadku. +620 i +12 impów. Kadł tylko wist pikowy, ale po zajęciu koloru obrończyni był o wiele trudniejszy do oddania.

Na zakończenie relacji problem wistowy, przed którym stanęła srebrna medalistka mistrzostw Aleksandra Pacura. Zajmujesz pozycję **E**. Oto licytacja i twoje (Oli) karty:

♠ W976	♥ 9764	♦ 543	♣ A7
W	N	E	S
pas	1♣	pas	2♣
pas	2BA	pas	3BA
pas...			

Ola stwierdziła, że trzeba zawistować aktywnie i poszła w ♠6 (odmiennie). Ponieważ Błażej miał w pikach A D 8 5 3 i trzeba było przejść przez trefle, srebrna para obłożyła bez jednej i otrzymała 81,25%:

♠ K42	W1093	♠ W976
♥ A85	W1093	♥ 9764
♦ KD2		♦ 543
♣ W1093		♣ A7
	W N E	
	W S	
	10	
	KD103	
	AW10	
	KD862	

KSIEGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA



BOOM i BOM, czyli Brydżowe Obozy Młodzieżowe

Puszczańska Mała Kaletka

W dzisiejszych czasach nie jest trudno trafić, posiadając adres. Nie zawsze wprawdzie...

Wylądowaliśmy śląską ekipą przed godziną 21 w Olsztynie, po stosunkowo – jak na taką trasę – niedługiej, około 9-godzinnej podróży. Pod dworcem czekał zamówiony autobus. Ulokowanie ładunku trwało ponad kwadrans i ruszyliśmy na ostatnią prostą. Ostatnią prostą okazała się droga wyłożona trylinką, której długość wynosiła podobno 2700 metrów, ale wyrażona w czasie trwała około 20 minut. Żeby się za bardzo nie rozpędzać na tej przemysłowej drodze, jakiś geniusz ulokował jeszcze dwa garbiki mające na celu spowolnienie jazdy. Spowolnienie z 10 km/h do zera wydłużyło jeszcze bardziej czas przejazdu prawdziwej ostatniej prostej. Przedłużający się przejazd tego odcinka spowodował nawet mały niepokój związany z tym, czy aby jedziemy do celu. Wprawdzie Adrian Bakalarz zaręczał, że coś sobie przypomina, ale ulga nastąpiła dopiero, gdy za bramą kolejnego ośrodka zobaczyliśmy rozpostarte szeroko ramiona Janusza Maliszewskiego.

A w tym czasie trwał już wieczorny turniej, na który nie mieliśmy żadnych szans się załapać. Za to na drugi dzień program obozu ruszył z kopyta. Przed południem – po gimnastyce porannej prowadzonej przez niezmordowanego Adriana Bakalarza – były zajęcia w grupach sformowanych na podstawie testu elementarnej wiedzy brydżowej. Po obiedzie zaś odbywały się regularne zajęcia sportowe organizowane przez kolejny cenny nabytek brydża młodzieżowego – mojego kolegę po fachu Tomasza Kopkę. Miło jest widzieć następców, kiedy już nie te lata, nie ten wzrok.

Kolejne cenne nabytki w tym obszarze to sędziowie w osobach Michała Klichowicza i Marcina Wasłowicza. O Czai – czyli Maćku Czajkowskim – nie będę wspominał, bo mam wrażenie, że on jest od zawsze.

Szczególne zasługi dla propagandy obozu położył Marcin Wasłowicz. Ponieważ mieszkał w pokoju obok mnie, zatem wiem, ile nocy nie przespał, kombinując, jak tu zrobić transmisję zarówno na BBO, jak i na YouTube z zawodów obozowych, ale głów-

nie z najważniejszego wydarzenia sportowego obozu (wcale nie mam na myśli mistrzostw Polski internautów w pobliskim Olsztynie, które podwoiliśmy, dokładając 41 par do frekwencji), jakim był rozegrany pod koniec turnusu mecz kadra U-15 – Coaches. Młodzi kadrowicze, przygotowujący się do pierwszych mistrzostw świata w tej kategorii wiekowej, musieli uznać wyższość starszaków, w składzie których wystąpili m.in. mistrz Europy par z 1997 r. Romek „Wesoły” Kierznowski, mistrz Europy juniorów z 1981 roku, obecny selekcjoner kadry kobiet Mirek Cichocki, a nawet tegoroczny mistrz Polski par (ale tylko jeden) w osobie najstarszego uczestnika obozu. Mimo porażki młodzi zaprezentowali się dobrze, a przegrali dlatego, że Coaches grali grubo powyżej własnych możliwości, za to ze sporą dozą szczęścia. Niech przykładem będzie rozdanie to:

Obie po partii, rozdawał S

♠ 2 ♥ 952 ♦ ADW9543 ♣ K6	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ DW73 ♥ W63 ♦ – ♣ W98753 ♠ K65 ♥ A1084 ♦ 106 ♣ AD104 ♠ A10984 ♥ KD7 ♦ K872 ♣ 2
N	E					
W	S					

W	N	E	S
mistrz Europy	przyszły mistrz świata	mistrz Polski	przyszły mistrz świata
–	–	–	1♠
2♦	2♠	2BA	pas
3BA	pas	pas	pas

Po wiście w piki i udanym impasie karo, a następnie trefl, Coaches zapisali sobie 600. **N** zaliczył za miękko, mówiąc 2♠. Nie sądzę, bym mógł zaliczyć 3BA po skoku na 3♠, jak to nastąpiło na drugim stole, gdzie ręce **NS** posiadali reprezentanci Coaches. Tam zagrano 4♠. Obroncy spóźnili się ze złączeniem atutów i już można było wygrać kontrakt. Niestety, rozgrywający zagrał nieSfornie, choć zdania na tę okoliczność są podzielone – autor rozgrywki twierdzi, że właśnie była ona Sfora i wykopyrtnął się aż bez trzech, co i tak

oznaczało siedem impów dla drużyny starszej.

Młodzi największy zysk zanotowali w pierwszej części meczu, dochodząc do szlemika w kier w rozdaniu:

Obie przed partią, rozdawał N

♠ 109432 ♥ D754 ♦ A2 ♣ D2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ D ♥ W108 ♦ W5 ♣ KW109763 ♠ AW6 ♥ AK962 ♦ KD83 ♣ A ♠ K875 ♥ 3 ♦ 109764 ♣ 854
N	E					
W	S					

W	N	E	S
przyszły mistrz świata	coach	przyszły mistrz świata	coach
–	3♣	ktr.	4♣(?)
ktr.	pas	4BA	ktr. (?)
pas ¹	pas	6♥	pas...

¹ 1 as (! – podziwiającie ustalenia mtokosów!)

Na drugim stole po otwarciu rywala na pozycji **N** 3♣ konglomerat (bo chyba nie mezialians?) ME-MP ugrzązł w końcówce 4♣, bo przyszły MŚ nie raczył stworzyć pozycji swobodnej dla **W**, co uczynił coach na stole cytowanym powyżej.

Młodzi uczestnicy obozu potrafili ugryźć boleśnie, demonstrując przy tym wyższą szkołę jazdy. Oto dwa przykłady tego, jak padłem ofiarą dobrych zagrań naszych podopiecznych:

Turniej teamów systemem Pattona

Obie po partii, rozdawał W

♠ K65 ♥ – ♦ AW1092 ♣ KD754	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ AW83 ♥ 83 ♦ 876 ♣ A832 ♠ 4 ♥ K1076542 ♦ KD4 ♣ W10 ♠ D10972 ♥ ADW9 ♦ 54 ♣ 96
N	E					
W	S					

W	N	E	S
1♦	pas	1♥	1♠
2♣	2♠	3♥	ktr.
4♣	4♠(?)	pas...	

Wist ♣K. Dylemat – bić czy przepuszczać? Jeśli **W** miał sześć trefli, trzeba bić. Jeśli pięć – trzeba puścić. Niebezpieczeństwem jest dopuszczenie **E** do ręki, bo cuchnie renonsem kier u **W**. Niestety zabiłem. Od **E** spadł walet, co na chwilę przekonało mnie, że trafitem rozegranie pierwszej lewy. Powtórzyłem trefla. **E** utrzymała się ♣10, a zajmującemu pozycję **W** trenerowi U-15 wypadła ♣7. Dziewczę zajmujące pozycję **E** (Magda Lorek) bez namysłu pomknęło lawintalową ♥10. **W** przebił, zagrał (wprawdzie mało ostrożnie po takim *lawintalu* – mogłem jednak mieć singla karo) ♦A i ♦W przejętego przez **E**. Kolejna przebitka kiera oznaczała wpadkę za 200. Nie pomógł zapis 150 z drugiego stołu za częściówkę karową. W Pattonie oznaczało to przegranie rozdania do zera.

W kolejnym rozdaniu bohaterem został niestary stażem brydżysta.

W	N	E	S
–	1♦	1♥	1♠
2♥	2♠	3♥	pas...

WE po partii, rozdawał N			
		♠ W1072	
		♥ 2	
		♦ AD8763	
		♣ K9	
♠ D6			♠ K83
♥ D963			♥ AKW8
♦ 109			♦ K54
♣ AD865			♣ 1032
		♠ A954	
		♥ 10754	
		♦ W2	
		♣ W74	

Zawistowano ♦W. Obrońcy ściągnęli na początek dwa asy. Rozgrywający zagrał ♥D i kiera i po przekonaniu się o rozkładzie koloru zaimpasował trefla damą. Odwrót karowy zabił królem i bezlitośnie zagrał ♣10, przepuszczając ją wkóło. Oprawca to Sławek Kachel. Na drugim stole zagrano 4♥, ale bez powodzenia.

A punktację długofalową wygrał jeden z najmłodszych uczestników (ale już mistrz świata U-15), zaledwie 12-letni Michał Maszenda. I pomyśleć, że znam go już 25% długości jego życia. Tak, tak – już trzy lata temu w Stasikówce zadawał bardzo dociekliwe pytania.

X-lecie Obozów Brydżowych U Pradziada w Stasikówce



Obozy U Pradziada zawsze były znakomite z powodu jednoczesnego sprzętu i luzu zarówno kadry, jak i uczestników. Tak jednym zdaniem można określić charakter zgrupowań, które przez całą dekadę nie tylko miały za zadanie szkolić, ale także dbać o aktywny wypoczynek młodzieży. Pierwszy obóz w Stasikówce odbył się w 2005 r. i tak już się potoczyło. Tylko jeden letni obóz został zorganizowany w Szczawnicy w 2007 r. Jednak ciągłość nie została przerwana, gdyż w owym roku odbył się w Stasikówce obóz zimowy. Za tą ciągłością stoją gospodarze Małgosia i Jaś Cudakowie, którzy nieustannie inwestują w ośrodek, a od kilku lat już kierunkowo, jako że pensjonat U Pradziada przyjął nazwę Regionalnego Ośrodka Brydża Sportowego. Głównym jednak inicjatorem zgrupowań, motorem wszystkich poczynań oraz komendantem w jednej osobie jest Marcin Kufłowski, któremu przez te wszystkie lata pomagali praktycznie wszyscy małopolscy instruktorzy. Od 2007 r. bardzo się angażuje Krzysiek Ziewacz, który dba nie tylko

o sprawy merytoryczne, ale także sędziuje oraz troszczy się o rozgłos medialny. Warto podkreślić, iż Obozy U Pradziada to jedyne w Polsce zgrupowania, które organizowane są nieprzerwanie. Dzięki zawsze profesjonalnej kadry (Nowak, Krysztofczyk, Kietczewski, Gierulski, Wójcicki, Leśniewski) od lat dają możliwość podniesienia umiejętności wielu uczestnikom także spoza Małopolski.

Obóz brydżowy dla niezaawansowanych, 4–14.08.2014

Niezwykle udane zgrupowanie godne jubileuszu. Znakomita frekwencja (80 uczestników), wysoki poziom merytoryczny jak na grupy dopiero co rozpoczynające przygodę z brydżem sportowym oraz mnóstwo atrakcji pozabrydżowych, spośród których największą radość sprawiły termy, dyskoteka i wypad do Strążyskiej. Nie lada gratką dla wszystkich fanów sportów szczególnie tych wyczynowych, była czasówka na zakończenie... Tour de Pologne, której pętla czterokrotnie przebiegała przez Stasikówkę.





W obozie wzięły udział reprezentacje Polski w dwóch kategoriach: młodzików (*kids*) U-15 (która dwa tygodnie później zdobyła mistrzostwo świata) oraz dziewcząt U-25 – w Stasikówce miały bezpośrednie przygotowanie startowe do mistrzostw w Stambule.

Pojawiło się jeszcze paru ciekawych gości. Grzesiu Gardynik ze swoimi słodkimi lodowo-owocowymi upominkami, który w swoim wykładzie przekonywał do *podniesień Bergena* po otwarciu w starszy, a także Michał Nowosadzki z cennymi radami oraz kilku juniorów i trenerów z niezwykle oddanymi Leszkiem Nowakiem i Rolandem Lippikiem na czele.

Współzawodnictwo obozowe wygrali ex aequo Mateusz Stusznik i Maciej Kędziński (UKS Olimpia Dwójka Kraków) przed niezwykle utalentowanymi młodzikami: Michałem Kuczkowskim (MKB Pałac Młodzieży Tarnów), Szymonem Supersonem (UKS Olimpia Dwójka Kraków) i Piotrkim Kruczkiem z Rzeszowa.

Jak pięknie licytują zwyczajcy, ilustruje rozdanie grane w turnieju na impy, które przyniosło im olbrzymi zysk, bo jako jedyni wylicytowali i wygrali szlemika w bez atutu:

♠ A 10			
♥ DW			
♦ A 8 7 5			
♣ KD 10 8 5			
♠ KD 9 8			♠ W 7 4 3
♥ 10 5			♥ 8 7 4 3
♦ D 6 3			♦ K 10 9 2
♣ 9 6 3 2			♣ W
			♠ 6 5 2
			♥ AK 9 6 2
			♦ W 4
			♣ A 7 4

W	Maciej Kędziński	E	Mateusz Stusznik
–	–	–	1♥
pas	2♣	pas	2♥
pas	2BA	pas	3♣
pas	3♠ ¹	pas	4♣ ¹
pas	4♦ ¹	pas	4♥ ¹
pas	4BA ²	pas	5♥ ³
pas	5♠ ⁴	pas	6♣ ⁴
pas	6BA	pas...	

¹ cuebidy; ² 102 o asy; ³ dwa asy; ⁴ pytanie o króla; ⁵ jeden król

Małopolski Obóz Kadry Wojewódzkiej, 14–24.08.2014

Obóz odbył się w czasie trwania MŚ w Stambule, gdzie w barwach narodowych występowało kilkoro, jeśli nie kilkanaścioro stałych bywalców zgrupowań U Pradziada, co wpłynęło motywująco na uczestników będących na miejscu w Stasikówce. Oprócz zaciętej rywalizacji turniejowej, zajęć w trzech grupach (Krzysztofczyk, Ziewacz i Kowal) i gier towarzyskich zorganizowano po raz drugi kurs sędziowski (Wastowicz, Wzorek), który cieszył się dużym wzięciem. Najlepszy wynik na egzaminie na sędziego klubowego uzyskała Ala Mosiątek.

Współzawodnictwo sportowe wygrał obozowy weteran Krzysiek Superson przed Witkiem Petryszynem i Kubą Lenkiewiczem (szkolącym się zaledwie od października 2013 r.). Trzeba przyznać młodzieży, że umie się bawić, czego przykładem były gry towarzyskie, które trwałyby pewnie do rana, gdyby nie namolni opiekunowie.



Łatwiej wygrać mistrzostwa świata niż Polski 4. Mistrzostwa Polski Młodzików, Stasikówka 4–7.09.2014

Złoto w parach wywalczyli faworyci, popularni Patrysie, czyli Jakub i Patryk Patreuhowie. Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyli niespodziewanie, ale zasłużenie Michał Kuczkowski (MKB Pałac Młodzieży Tarnów), Piotr Kruczek (Rzeszów), Wojciech Krawczyk (MPEC I Tarnów) i Bartosz Liszka (KSOS Kraków), którzy zagrali bardzo solidne zawody i pokonali m.in. dwie arcy silne drużyny, reprezentowane przez świeżo upie-

czonych mistrzów świata. Trzeba jednak oddać młodym mistrzom (świata) sprawiedliwość i przytoczyć rozdanie, które pozbawiło ich tytułu. Otóż z poniższymi kartami zagrali nieszczęśliwego szlemika w piki, który wobec podziału atutów 4-1 przyniósł największą stratę w bardzo wyrównanym finale:

		♠ KD 9 8	
		♥ 9 8 3	
		♦ AD 9 2	
		♣ 9 4	
♠ 2			♠ W 10 5 3
♥ AK 10 4 2			♥ DW 6 5
♦ 7 4			♦ 10 8
♣ DW 8 7 6			♣ 5 3 2
			♠ A 7 6 4
			♥ 7
			♦ KW 6 5 3
			♣ AK 10

Klasyfikację województw wygrała Małopolska, a najlepszą szkołą okazała się Dąbrówka Poznań. Maciej Janeczko żartobliwie podsumował imprezę: Łatwiej wygrać mistrzostwa świata niż mistrzostwa Polski.

Mistrzowska impreza przebiegła sprawnie, co było zastugą dobrze działającej ekipy sędziowskiej w osobach Marcina Wastowicza, Piotra Wzorka i Krzysztofa Ziewacza. Warto także dodać, iż była to impreza znakomicie zorganizowana pod każdym względem, a zwłaszcza na zmianę miejsca, tym większe brawa należą się operatywnemu Marcinowi Kufłowskiemu. Na koniec podziękowania dla dwóch gościńców: U Pradziada i Skalnicy, które wspaniale podjęły młodzież. ♦



A w Tarnowie brydż łączy aż cztery pokolenia



6. TarNOWICJUSZ 2014

Jak co roku ciepły i gościnny Tarnów przyjął młodych i nieco starszych entuzjastów brydża. 11 października w Pałacu Młodzieży odbyło się prawdziwe brydżowe święto, któremu patronowały władze miejskie z prezydentem na czele. Zorganizowano dwa turnieje. W zawodach młodzieżowych do lat 20 zwyciężyli Kuba Lenkiewicz i Błażej Krawczyk (MPEC I Tarnów). W konkurencji młodzików tryumfowali Michał Kuczkowski (MKB Pałac Młodzieży Tarnów) i Oskar Trybus (MZS 6 Gorlice).

I Towarzyski Turniej Przyjaciół Brydża

Drugi, bardziej rozrywkowy, turniej po-

łączył aż cztery pokolenia (uczestnicy liczyli sobie od 10 do ponad osiemdziesięciu lat) i choć walka była zacięta do końca, to znów wygrał Błażej Krawczyk, tym razem z pomocą Łukasza Płudra ze Skawiny. Drugą lokatę uzyskali: bardzo obiecujący dwunastoletni młodzik Jeremi Mazur (MKB Pałac Młodzieży) i Krzysztof Ziewacz, a trzecie Jan i Mariusz Prewendowscy. Gratulacje należą się wszystkim, którym się chciało... w piękną pogodę wybrać na południowy biegun ciepła do Tarnowa.

Ostra gra nie zawsze popłaca, czego ilustracją jest poniższe rozdanie, w którym bardzo solidnie poczynał sobie Jeremi. 2♠(N) nie miało szans powodzenia, jednak by obtożyć bez trzech, nie wolno było ani razu tryknąć. Jeremi zawistował odmien-

nie ♥2 do króla, a po odwoicie karowym kontynuował asem i wysoką blotką karo, sugerując zagranie w kiery. Tak też się stało i ♠W został wypromowany. Rozgrywający Kuba Lenkiewicz nie dał się jednak potożyć bez czterech i sprawnie zaimpasował w późniejszej fazie rozgrywki ♠9. ♦

♠ A10865	♠ W
♥ D3	♥ 62
♦ K106	♦ AD98432
♣ D97	♣ 532

♠ KD94	♠ N	♠ W
♥ AK854	W	♥ 62
♦ 7	E	♦ AD98432
♣ A64	S	♣ 532

♠ 732
♥ W1097
♦ W5
♣ KW108

Droga do gwiazd, czyli Milicz Way

Małe i duże ośrodki brydża młodzieżowego

Droga do gwiazd zaczyna się m.in. w Miliczu na Dolnym Śląsku, gdzie zajęcia brydżowe dla młodzieży prowadzi już od ośmiu lat Józio Sławenta. Odbywają się one w dwóch grupach. Grupa pierwsza to uczniowie społecznego gimnazjum Ad Astra oraz gimnazjum w Miliczu. Zajęcia prowadzone są w ramach zajęć pozalekcyjnych po dwie godziny

tygodniowo. Na zajęcia uczęszcza systematycznie ośmiu uczniów zrzeszonych w PZBS oraz kilkoro uczniów gimnazjum Ad Astra uczestniczących w nich od czasu do czasu. Grupa druga, bardziej zaawansowana, to licealiści, którzy uczestniczą w zajęciach popołudniowych odbywających się w milickim Klubie Nauczyciela. Grupa ta liczy także osiem osób. ♦



Marek Wójcicki

Abecadło rozgrywki (9)



SPECJALNE MANEWRY ROZGRYWKOWE

Eliminacja

Eliminacja to sposób rozgrywki, polegający na odebraniu (wylimitowaniu) obrońcy kart, którymi może odejść bez straty lewy, i wpuszczenie go do ręki. Pozbawiony kart bezpiecznego odejścia, musi wyjść w kartę, której zagranie spowoduje stratę lewy. Niejednokrotnie eliminację wykonuje się dla zabezpieczenia impasu lub ekspasu, tzn. dla zmuszenia obrońców do zagrania w kolor impasu z takiej ręki, aby bez względu na to, czy kluczowy honor znajduje się w impasie (ekspasie), czy nie, rozgrywający mógł wziąć lewę, która jest mu potrzebna.

Eliminacja jest manewrem rozgrywkowym, który można stosować stosunkowo często.

Oto trzy klasyczne przykłady rozgrywki na eliminację:

Jako **W** rozgrywamy 6♠. **N** atakuje ♥K:

♠ AW7654	♠ KD1098
♥ 4	♥ A32
♦ AK3	♦ 42
♣ AD10	♣ 432

Pozornie gra zależy od dobrego położenia przynajmniej jednej figury treflowej – rozgrywający bije asem, atutuje, i gra na impas dziesiątką trefli; po oddaniu lewy na waleta przechodzi do stołu przebitką karo i ponownie impasuje trefla, tym razem damą. Taka rozgrywka doprowadzi do wygrania kontraktu w 75% przypadków.

Ale jest też rozgrywka na 100% - właśnie eliminacja. W tym celu trzeba odebrać obrońcom karty bezpiecznych odejść – wyczyścić ręce z czerwonych kolorów. W tym celu bijemy kiera asem, przebijamy kiera w ręce; teraz atutujemy dwukrotnie (jeżeli atuty są 1-1, to wystarczy raz), znów przebijamy kiera w ręce; teraz zgrywamy ♦A i ♦K, po czym przebijamy karo w stole. W powstałej końcówce...

♠ 76	♠ KD
♥ -	♥ -
♦ -	♦ -
♣ AD10	♣ 432

... gramy ze stołu trefla i wstawiamy z ręki dziesiątkę. Nawet jeżeli **N** miałby ♣KW, to po wzięciu lewy na waleta jest bezradny – musi

albo wyjść z trefla, tracąc lewę w tym kolorze, albo w czerwony kolor w podwójny renons, co umożliwi rozgrywającemu zrzucenie trefla z jednej z rąk i przebiec w drugiej.

Ta rozgrywka byłaby skuteczna nawet, gdyby w ręce **W** zamiast dziesiątki trefl znajdowała się dziewiątka – po zagranie w tej końcówce trefla ze stołu, jeżeli **S** nie podłoży dziesiątki ani waleta – kładziemy dziewiątkę i efekt jest taki sam, jak w przypadku dziesiątki; gdy **S** podłoży waleta lub dziesiątkę – bijemy damę i nadal mamy układ impasowy.

2. Jako **W** rozgrywamy 5♦. Atak ♠D:

♠ K3	♠ A54
♥ W2	♥ 103
♦ AW765	♦ KD1098
♣ K1043	♣ AW2

Pozornie wygranie kontraktu zależy od zgadnięcia położenia ♠D (50%). Ale i tu z pomocą może przyjść nam eliminacja: bierzemy pika królem, ściągamy trzy razy atu (jeżeli dzieli się 2-1, to wystarczy dwa razy), teraz gramy ♠A i przebijamy pika. W powstałej końcówce...

♠ -	♠ -
♥ W2	♥ 103
♦ 5	♦ KD
♣ K1043	♣ AW2

... odchodzimy w kiera i najlepsze, co mogą zrobić obrońcy, to odebranie drugiej lewy kierowej i potem dokonanie wyboru – albo zagrać w trefla, rozwiązując naszą kluczową palcówkę, albo w podwójny renons – wtedy zrzucimy trefla z dziadka i przebijemy w ręce, co także zakończy wszelkie nasze problemy.

Eliminacja może być także przydatna przy kontraktach bezatutowych:

3. Jako **W** rozgrywamy 3BA:

♠ K10	♠ 943
♥ AD65	♥ 432
♦ K104	♦ AW3
♣ AW54	♣ KD32

N atakuje piątką pik (czwarta najlepsza), **S** podkłada damę.

Rozgrywający może próbować trafić ♦D bądź wykonać impas kierowy. Ale w przypadku nietrafienia, i zastania u **N** pięciu pików, jest od razu bez jednej. Natomiast znów należy pamiętać o eliminacji (z karty pierw-

szego wist widać, że atak nie mógł nastąpić z sześciu pików). W tym celu wystarczy zgrać cztery trefle (o ile nie dzielą się 5-0) i odejść w pika. Do zgranych przez **N** fort zrzucamy ze stołu i z ręki blotki kierowe, po czym czekamy na zagranie w czerwony kolor, dające nam dziesiątką lewą.

Wpustka atutowa

Z wpustką atutową mamy do czynienia wtedy, gdy wpuszczenie do ręki następuje przebitką bądź kolorem atutowym i obrońca jest zmuszony do zagrania w atu, które powoduje stratę lewy.

Jak widać z powyższego opisu, do wykonania tej wpustki jest potrzebne odebranie obrońcy wszystkich kart w kolorach bocznych.

Oto przykład wpustki atutowej:

♠ DW1098	♠ A32
♥ -	♥ K982
♦ W1097	♦ AD8
♣ W1097	♣ K65

Jako **W** rozgrywamy 6♥. **N** atakuje ♠D. Bijemy asem w stole i gramy kiera do asa. Po ujawnieniu się podziału atutów 5-0 zgrywamy wszystkie lewy w kolorach młodszych i ♠K. W końcówce:

♠ 4	♠ 3
♥ D74	♥ K98
♦ -	♦ -
♣ -	♣ -

... odchodzimy w pika – **S** musi przebić i wyjść w atu, co umożliwi nam nieoddanie już lewy atutowej i realizację kontraktu.

Należy zwrócić uwagę, że do wpustki atutowej niezbędne jest odebranie odejść w kolorach bocznych. W związku z tym naj-

częściej powodzenie rozgrywki na wpustkę atutową uwarunkowane jest zastaniem określonego układu w kolorach bocznych.

Rozgrywka na wpustkę atutową często musi być przygotowana odpowiednio wcześniej, musi zakładać zły podział atutów, co niejednokrotnie jest możliwe tylko po zdradzeniu tego podziału w licytacji, poprzez wejścia obrońców bądź nieopatrzoną kontrę.

Oto przykład takiej rozgrywki w wykonaniu Andrzeja Wilkosza:

♠ K W 10 7		♠ 5
♥ K 8 2		♥ A D 9 3
♦ A 10 8		♦ K D 9 6 4
♣ K D 10		♣ A W 3
♠ A D 9 8 4 3	W N	♠ 5
♥ 10 7 6	W N	♥ A D 9 3
♦ -	W N	♦ K D 9 6 4
♣ 9 7 6 5	W N	♣ A W 3
	S E	
	S E	
♠ 6 2		
♥ W 5 4		
♦ W 7 5 3 2		
♣ 8 4 2		

W gra 4♣ z kontrą, która dał zawodnik N.

Po ataku ♣K i wyłożeniu dziadka Wilkosz doszedł do wniosku, że kontra musi być oparta na solidnej opozycji atutowej i przed oddaniem trzech lew pikowych może go uratować jedynie wpustka atutowa, której wykonanie wymagało skracania się w at.

Rozgrywka przebiegała następująco: ♣K zabity asem, ♦K przebit w ręce i trefl. N wskoczył damą i zagrał w trefla. Walet ze stołu wziął lewę i kolejna przebitka kara w ręce. Teraz impas kierową damą i kolejna przebitka kara (spada as).

Oto aktualna końcówka:

♠ K W 10 7		♠ 5
♥ K 8		♥ A 9 3
♦ -		♦ D 9
♣ -		♣ -
♠ A D 9	W N	♠ 5
♥ 10 7	W N	♥ A 9 3
♦ -	W N	♦ D 9
♣ 9	W N	♣ -
	S E	
	S E	
♠ 6 2		
♥ W 5		
♦ W 7		
♣ -		

Wilkosz przeszedł teraz ♥A do stołu i zagrał figurę karo, wyrzucając z ręki kiera. N przebił dziesiątką pik i odszedł w kiera. Rozgrywający przebił w ręce i zagrał trefla. N zabił siódmką aty z nadzieją, że partner będzie mógł nadbić, ale nic z tego, siódmka wzięta lewę i trzeba było wyjść z ♠K W do ♠A D w ręce Wilkosza. Swoje. ♦

Marek Wójcicki

Abecadło wistu (9)

PIERWSZE WYJŚCIE PRZECIWKO GRZE W KOLOR

Wyjście z sekwensu

Wyjście z sekwensu przy wyborze pierwszego ataku należy zawsze stawiać bardzo wysoko. Wpływają na to głównie dwa powody: pierwszy – wyrabiamy w ten sposób szybkie lewy, po drugie – jest to atak bezpieczny, rzadko prowadzący do straty lewy w kolorze wistu.

Jest to rzadki dylemat, ale przy wyborze sekwensu do wistu wyżej należy stawiać wist w sekwens wyższy, np. A K D nad D W 10; przy sekwensach jednakowych należy wychodzić z sekwensu w kolorze krótszym – tu są szanse na wzięcie większej ilości lew, na przykład z kolorami K D W i K D W x x należy wyjść z K D W.

Wyjście spod figury

Gdy licytacja i posiadana karta dyktują wyjście spod figury, statystycznie sprawdzają się następujące reguły:

* Jeżeli decydujemy się wyjść spod figury, to lepiej wyjść z koloru trzykartowego niż czterokartowego, a z czterokartowego lepiej niż pięciokartowego. Jest to uzasadnione tymi samymi przestankami, co przy wście z sekwensu.

* Jeżeli decydujemy się na wyjście z koloru trzykartowego, to raczej należy wyjść spod króla niż spod damy. Gdy nie trafimy w figurę u partnera, to są szanse, że lewa na króla nam nie przepadnie, natomiast dama najczęściej już będzie bezpowrotnie stracona;

* Przy wyjściu z koloru czterokartowego, mając do wyboru wyjście spod króla lub spod damy, należy wychodzić raczej spod damy; w tym wypadku szansa straty lewy wyjściem spod króla jest spora, gdyż istnieje spore prawdopodobieństwo zastania u któregoś z przeciwników dubletona w kolorze wyjścia.

* Wyjście spod waleta jest bardzo niebezpieczne.

* Pierwszy atak spod asa jest także bardzo niebezpieczny, ale przez to, że rozgrywający się go nie spodziewa, może niejednokrotnie być bardzo skuteczny. Szczególną sytuacją, w której można się pokusić o wyjście spod asa, jest wist w sytuacji, gdy w dziadku wyłoży się bardzo silna ręka zrównoważona, a ręka rozgrywającego jest słaba.

Wyjście w at

Przebitki są dodatkowym źródłem lew dla obrońców, ale i dla rozgrywającego. Obrońcy, grając w at, mogą utrudnić rozgrywającemu

branie lew na przebitki. Dlatego przeciwko kontraktom w kolor wyjście w aty zawsze powinno być brane pod uwagę. Wist atutowy jest szczególnie wskazany w następujących sytuacjach:

1. Gdy przeciwnicy grają częściówkę z kontrą i przewaga siły jest po naszej stronie – w takiej sytuacji, jeżeli uda się połączyć atuty rozgrywającego i sprowadzić grę do bez aty, to zaprezentuje nasza przewaga siły: nasze honory będą bez przeszkód brały lewy, a główne źródło lew przeciwnika – przebitki – straci na znaczeniu. Oto typowy przykład licytacji, w której wistuje się w at z dowolnej konfiguracji tego koloru:

W	N	E	S
1♠	ktr.	r.ktr.	pas
pas	1BA	ktr.	2♣
ktr.	pas...		

Przewaga siły jest po naszej stronie, atuty u przeciwników są podzielone prawdopodobnie 4–3, a N może mieć krótkość pik. Należy łączyć atuty przy każdej sposobności.

Są nawet tacy, którzy mówią: Na skontrolowanego częściucha – zawsze w at.

2. Gdy rozgrywający wskazał układ dwukolorowy, a szczególnie gdy odpowiadający wybrał kolor krótszy, np. po sekwencjach:

W	N	E	S
1♠	pas	1BA	pas
2♥	pas	3♥	pas
4♥	pas...		

W	N	E	S
1♥	pas	1BA	pas
2♣	pas...		

W obu powyższych sekwencjach aż się prosi o wyjście w at, szczególnie jeżeli wychodzący ma opozycję w pierwszym kolorze otwierającego.

3. Gdy dziadek wykazał preferencję dla gry w kolor, np. po licytacji:

W	N	E	S
1♠	pas	2♣	pas
3BA	pas	4♠	pas...

W dziadku można się spodziewać 3–4 atutów i singletona lub dubletona w kolorze bocznym – w takim układzie wist atutowy może być bardzo skuteczny.

4. Gdy partner otworzył 1BA – wtedy licytacja przeciwników najczęściej oparta jest na układzie, a nie na honorach, i łączenie atutów ograniczy możliwości brania lew. ♦



SAŁATKA WŁOSKA

Włodzimierz Krysztofczyk



Makaron dwujajeczny

Wcale nie musi być twardy i niesmaczny. Zresztą po imprezie w trzeciej strefie nie patrzymy na jedzenie z entuzjazmem. W głowie dziwnie szumi i pewnie chętnie zrobilibyśmy jakiś podskok lub salto. W tym przypadku ważne są trzy elementy: właściwe podejście do skoku, lot oraz lądowanie. Co jeszcze? Nazwał!

Powiem wam, jak to robić. Nasze salto wykonamy w dwóch sekwencjach:

W	N	E	S
1♥	pas	2♣ ¹	pas
2♥			

W	N	E	S
1♥	pas	2♦ ¹	pas
2♥			

¹ forsujące do dogranej

Wyglądają one wręcz prostacko i czuję się w obowiązku udzielenia niezbędnych wyjaśnień. Jak zwykle zaczniemy od gry wstępnej. Będzie ona długa i obfitującą w zmianę pozycji.

Pozycja pierwsza

W	N	E	S
1♥	pas	2♣ ¹	pas
?			

¹ forsujące do dogranej

Mamy:

W1 ♠AD84♥AK742♦65♣73

oraz

W2 ♠AD84♥AK742♦K5♣73

Z pierwszą kartą licytujemy 2♥. Banał. Kłopoty nadejdą, dopiero gdy partner będzie próbował uzgodnić piki.

W	N	E	S
1♥	pas	2♣	pas
2♥	pas	2♣	

Ostatnia odzywka przyrzeka kolor lub zatrzymanie. Choćby taką kartę:

W3 ♠K109♥D7♦432♣AKW98

Jak rozróżnić kolor od zatrzymania? Nie jest łatwo!

Dalsze sekwencje opisał kiedyś Władek Izdebski w serii *Sprawdzanie zatrzymań do 3BA*. Najprościej zajrzeć na stronę Władka

i odszukać stosowne sekwencje. Powiedzmy ogólnikowo: są one trudne!

Po rewersie z kartą **W2** nareszcie wchodzimy na utarte ścieżki. Pozornie, pozornie...

Kiery i piki musimy uzgodnić znowu na niebotycznej wysokości. Kiedy sprzedamy skład i kolejne nadwyżki?

Po tych problemach zmieniamy pozycję na wygodniejszą i przyjemniejszą:

Pozycja druga

W	N	E	S
1♥	pas	2♣ ¹	pas
2♣ ²			

¹ forsujące do dogranej; ² 5♥-4♠, siła dowolna

Część par przyjęła proste i logiczne ustalenie. Skoro 2♣ forsuje do dogranej, licytujemy od razu piki, nie zważając na siłę. Mamy z głowy skład, z siłą może sobie „jakoś” poradzić. Owo „jakoś” znowu zaczyna się na wysokim poziomie, bowiem kiery i piki uzgadniamy na wprost przez 3♥ lub 3♠.

A miało być tak przyjemnie.

Czas wziąć rozbieg i zrobić podwójne salto. Po prawidłowym skoku wylądujemy w sekwencjach środkowych systemu Laurii i Versacego. Zaraz się obudzicie!

W	N	E	S
1♥	pas	2♣/♦	pas
?			

2♥ 5+♥-4+♠, siła dowolna!

2♣ A to niespodzianka. Karta, z którą do tej pory licytowaliśmy 2♥, ale bez czwórki pikowej!

Z czwórką pików licytujemy bowiem 2♥. ZAWSZE!

Po co ta dziwna przerzutka? Na pierwszy rzut oka zamiana znaczenia odzywek 2♥ i 2♣ wygląda jałowo. Wróciliśmy do pozycji wyjściowej i co dalej?

Dalej już będą sekwencje.

W	N	E	S
1♥	pas	2♣	pas
2♥ ¹	pas	?	

¹ 5+♥-4+♠

2♣ Fit KIEROWY. To nie jest pomyłka. Proszę nie wyłączać odbiorników! Pytanie o siłę i skład z fitem kierowym. Oj, jak niziutko!

2BA Pytanie o skład bez fitu kier. Możemy – ale nie musimy – mieć czwórkę pikową!

3♥ To nie jest uzgodnienie kierów

3♠ To nie jest uzgodnienie pików. Zapomnijmy o typowych wartościach, miltonażu... Gramy przecież po włosku!

Jeśli chcemy grać w kiery, pytamy o skład, licytując... 2♠. Możemy zagrać w inny kolor niż kiery, ale dopiero na poziomie szlemika.

Z kolei pików nie możemy uzgodnić na wprost, licytując 3♠. Takie marnotrawstwo przestrzeni licytacyjnej w dobie kryzysu byłoby z pewnością oprotestowane przez Komisję Europejską. Sankcje w drodze!

Jeśli chcemy grać w piki, licytujemy 2BA. Pytamy o skład i siłę, a dopiero potem uzgadniamy najstarszy kolor.

W	N	E	S
1♥	pas	2♣	pas
2♥ ¹	pas	2♠ ²	?

¹ 5+♥-4+♠; ² pytanie o skład z fitem kierowym

2BA Minimum siły, skład dowolny.

Pozostałe odpowiedzi wskazują na nadwyżkę.

3♣ 5431 z trójką trefl

3♦ 5431 z trójką kar

3♥ 6-4

3♠ 6-5

3BA 5422

Ten schemat ćwiczyliśmy już w trzeciej strefie. Powtórki nie będzie.

W	N	E	S
1♥	pas	2♣	pas
2♥ ¹	pas	2BA ²	
?			

¹ 5+♥-4+♠; ² pytanie o skład bez fitu kierowego

3♣ Minimum bez fitu w domniemanym kolorze partnera. Czyli bez fitu 3+♣.

3♦ Mam dobrą wiadomość! Fityję twój kolor. Spytaj o siłę, licytując 3♥.

Pozostałe odzywki pokazują nadwyżkę:

3♥ 6-4

3♠ 6-5

3BA 5422 lub 4-5-3-1 (singleton trefl). Nie pokazujemy złego singletona.

Lauria i Versace grają dużo bardziej rozbudowanym schematem. Jest w nim

miejsce na pokazanie specyficznych składow: 5440, 5530 i 6430. Nasza głowa nie jest przygotowana na tak wyczerpującą pracę. Wystarczy salto, lot i... zobaczymy!

Jak zwykle głównym punktem programu są oryginalne rozdania grane przez mistrzów włoskich. Patrzymy i podziwiamy maestrię licytacji! (I pamiętajmy, że we wszystkich niżej przedstawionych rozdaniach rebid 2♥ oznacza 5+♥-4+♠ z dowolną siłą):

W	E
♠ K763	♠ D985
♥ AK6	♥ W10942
♦ K98	♦ A
♣ KD10	♣ A84

W (Versace)	N	E (Lauria)	S
-	-	1♥	pas
2♣	pas	2♥	pas
2♠ ¹	pas	2BA ²	pas
3♣ ³	pas	3♦ ⁴	pas
3♥ ⁵	pas	3BA ⁶	pas
4♣ ⁷	pas	4♦ ⁸	pas
4♥	pas	pas	pas

¹ uzgodnienie KIERÓW; ² minimum; ³ dalsze pytanie; ⁴ 5431; ⁵ pytanie o singletona; ⁶ singleton karowy (zasada: singletony od dołu); ^{7,8} cuebidy

Gdy Lauria wskazał pięć kierów i cztery piki, Versace stanął przed dylematem wyboru koloru do gry. Wybrał kiery (licytując piki!). Praktycznie wykluczył możliwość zagrania końcówki w piki, ale szlemika już nie. Ponadto niskie uzgodnienie dawało możliwość wyciśnięcia partnera jak cytryny.

Wyobraźcie sobie włoską cytrynę, skąpaną w słońcu, prawie stódką i jeszcze z dodatkiem liścia Laurii. Pycha! Versace okazał się prawdziwym smakoszem!

Lauria wskazał kolejno na minimum siły, skład 5431 i wreszcie na singletona karo. 4♣ wniósło zainteresowanie szlemikiem, a 4♦ informowało o singlowym asie. Renons karowy był wykluczony, system umożliwił wcześniejsze ujawnienie renonsu.

Partnerzy wymienili cuebidy i Versace zaliczył negatywne 4♥. Proszę zwrócić uwagę, że Lauria musiał zgłosić 4♦. Rozmowa w stylu: mam minimalną kartę, nie licytuję cuebidu jest niedopuszczalne. Partner prowadzi licytację, a my jak barany idziemy za bacą!

Dopiero teraz nadszedł czas na pokazanie siły karty. Niestety nie mieliśmy wcześniej do dyspozycji konwencji *non serious 3BA*. Jak licytujemy dalej?

W Polsce często postępujemy się oceną karty 0-10, według skali zaproponowanej przez Krzysztofa Martensa. Nas interesują dwa przedziały:

Ocena karty: 6-8 (karta lepsza od średniej)

♠ A985 ♥ W10942 ♦ A ♣ A84

Szlemik jest na granicy optacalności. Ocena karty: 9-10 (karta cudowna)

♠ A985 ♥ D10942 ♦ A ♣ A84

Szlemik jest wspaniały!

W podanej sekwencji Lauria licytowałby dalej z kartą z obydwu przedziałów. Dokładniejsze określenie ręki nastąpiłoby już tylko przez kolejne cuebidy.

W naszym rozdaniu Lauria miał kartę zdecydowanie poniżej średniej i spasował.

WE po partii, rozdawał E	
♠ W865	♠ A432
♥ D4	♥ AK9765
♦ 984	♦ 763
♣ W853	♣ -
♠ KD97	♠ 10
♥ -	♥ W10832
♦ AKW	♦ D1052
♣ D109642	♣ AK7

W	N	E	S
Giubilo	Montanari	Lauria	Franchi
-	-	1♥	pas
2♣	pas	2♥	pas
2BA ¹	pas	3♣ ²	pas
3♦ ³	pas	3♥ ⁴	pas
3♠ ⁵	pas	4♣ ⁶	pas
4♦ ⁷	pas	4♥ ⁸	pas
4♠ ⁹	pas	5♣ ¹⁰	pas
6♣	pas	pas	pas

¹ pytanie o skład; ² minimum bez fitu trefli; ³ dalsze pytanie; ⁴ 6♥-4♠; ⁵ uzgodnienie koloru; ⁶ poważny cuebid; ^{7,8} cuebidy; ⁹ nie mam nic więcej; ¹⁰ renons i piękna karta

Lauria ocenił swoje 11 PC jako wspaniałą kartę w ramach minimum. Jeśli jesteście zdziwieni, spójrzcie na poniższe dwie ręce...

♠ AW83 ♥ KW7654 ♦ 53 ♣ 4

Z tą kartą Versace otworzył 1♥ i oczywiście pokazał minimum.

♠ W953 ♥ AKD854 ♦ W ♣ K5

Tym razem Versace wskazał nadwyżkę! Wiadac, że Włosi nie są zbyt przywiązani do miltonów, gdy przychodzi układowa karta. Nie punkty ale ocena karty decyduje o jej wartości.

Rozdanie było ciekawe w rozgrywce. Po ataku karowym Giubilo przebił trzy trefle, wracając karami. Potem zgrał asa atutowego i po odciążeniu ♥A i ♥K celnie przebił kiera figurą. Niestety, w końcówce nie trafił, czy Franchi ma skład 2-5-3-3 czy

1-5-4-3. Zagrał na ten pierwszy i przegrał.

NS po partii, rozdawał S	
♠ A1085	♠ 97
♥ ADW85	♥ K1073
♦ 732	♦ AKD
♣ K	♣ A832

W (Versace)	N	E (Lauria)	S
-	-	-	pas
1♥	pas	2♣	pas
2♥	pas	2♠ ¹	pas
2BA ²	pas	3♣ ³	pas
3♦ ⁴	pas	3♥ ⁵	pas
3♠ ⁶	pas	4♣ ⁷	pas
4♠ ⁸	pas	4BA ⁹	pas
5♠ ¹⁰	pas	6♥	pas...

¹ uzgodnienie KIERÓW; ² minimum; ³ dalsze pytanie; ⁴ 5431; ⁵ pytanie o singletona; ⁶ singleton trefli (zasada: singletony od dołu); ^{7,8} cuebidy; ⁹ blackwood rzymski; ¹⁰ dwie wartości + dama atu

Lauria uzgodnił kiery, wypytał partnera o siłę i skład, po czym zaliczył poważny cuebid 4♣. Ze słabszą kartą Lauria zgłosiłby *non serious 3BA*. Versace oczywiście przyjął propozycję partnera i niebawem partnerzy zagraли prostego szlemika. Rozdanie bez historii? Niezupełnie.

Przecież z kartą...

♠ AK85 ♥ ADW85 ♦ 732 ♣ 4

... idzie szlem w kiery! Dlaczego Lauria nie podjął choćby próby szlemowej?

Po raz kolejny okazało się, jak trudną i niejednoznaczną konwencją są cuebidy. Lauria mógł zaliczyć po 5♠ dwie odzywki szlemowe, tzw. *GST (Grand Slam Try)*. 5BA byłoby silną próbą szlemową, a sztuczne 6♣ słabą. Przez pierwsze pół godziny byłem przekonany, że należy zaliczyć 5BA, potem zmieniłem zdanie, a w końcu wypitem herbatkę. Co było dalej, już nie pamiętam i problem pozostaje nierozwiązany. Kluczowym elementem w ręce Versacego jest bowiem ♥W.

Po 5BA Laurii Versace zaliczyłby szlema (lub 6♠) z kartą:

♠ AK105 ♥ AD865 ♦ 732 ♣ 4

Przynajmniej tak mi się wydaje. Czy ktoś ma telefon do Lorenza?

WE po partii, rozdawał W	
♠ K974	♠ AD63
♥ AK742	♥ 108
♦ 75	♦ AW643
♣ W2	♣ A9

W (Versace)	N	E (Lauria)	S
1♥	pas	2♦	pas
2♥	pas	2BA ¹	pas
3♠ ²	pas	3♣ ³	pas
3BA ⁴	pas	4♠	pas...

¹ pytanie o skład; ² minimum bez fitu 3+♥; ³ uzgodnienie pików; ⁴ mała karta w granicach minimum (*non serious 3BA*)

Lauria, chcąc uzgodnić piki, musiał w pierw zalicytować 2BA. Rebid 3♠ miałby bowiem w systemie pary włoskiej zupełnie inne, piekielnie sztuczne znaczenie. Gdy partner wskazał minimum, Lauria dość niespodziewanie zrezygnował z dalszych pytań i uzgodnił piki.

Zapomniał systemu?

Zapatrzył się na kruczowtość, która bujając biodrami, przechadzała się pomiędzy stolikami?

Nic z tych rzeczy! Szlemik idzie, gdy u partnera zastaniemy idealną, wręcz boską kartę. Wyobraźmy sobie następujące ręce:

W Alfredo		E Lorenzo
♠ K974		♠ AD63
♥ AD742	W E	♥ 108
♦ KD		♦ AW643
♣ 32		♣ A9

W (Alfredo)	N	E (Lorenzo)	S
1♥	pas	2♦	pas
2♥	pas	2BA	pas
3♣	pas	3♠	pas
4♦ ¹	pas	4♥ ²	pas
5♦ ³	pas	6♠ ⁴	pas...

¹ poważny *cuebid*; ² ładna karta!; ³ *cuebid* TREFLOWY; ⁴ Kocham cię, Lorenzo; ⁵ Kocham cię, Alfredo!

Informacje o cudownej karcie najłatwiej jest uzyskać, gdy wciągniemy partnera w zabawę w trzeciej strefie, a do szklaneczki wtłoczmy parę *cuebidów*!

Czy ta impreza się kiedyś skończy?

Gdy przed turniejem zechcesz z partnerem grać przedstawionymi ustaleniami, zamiast zbędnej dyskusji spytaj po prostu: – Zamawiamy makaron dwujajeczny? ♦

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA



NAPISALI DO NAS

Podwójny fair play kontra jaskiniowcy

Upłynęło już nieco czasu od czerwcowych Turniejów Trzech Granic w Zgorzelcu, o których nie było wystarczająco głośno ani przed, ani po ich zakończeniu (a szkoda!). Zdaniem uczestników, reaktywacja dawnego Kongresu Trzech Granic była nader udana, co zdopingowało organizatorów do kontynuowania przedsięwzięcia w przyszłym roku, z większym rozmachem. Już teraz zapraszamy!!!

Ciekawostką turnieju, obok relatywnie wysokich nagród, było przyznanie nagrody fair play, skromnej pod względem materialnym, ale podkreślającej sportową postawę i kulturę przy stole. Przypadła ona Piotrowi Ilczukowi za skorygowanie zapisu na korzyść przeciwników, co istotnie wpłynęło na wynik rozdania.

Zazwyczaj rozdanie nagród kończy historię każdego turnieju. Tym razem było jednak inaczej. Wkrótce po ostatnich uściskach dłoni i „zgaszeniu światła” zadzwonił telefon i sympatyczny głos oznajmił, że za jeden z turniejów otrzymał pomyłkowo podwójną nagrodę pieniężną. Z nieukrywaniem zaskoczeniem przyjąłem zastysznaną wiadomość, proponując uregulowanie kwestii finansowej przy najbliższym spotkaniu. Tak się złożyło, że dopiero podczas Trzydniówki Bolesławieckiej mieliśmy okazję na zakończenie tej sprawy. Nie muszę chyba dodawać, że to właśnie Piotr Ilczuk za-

dzwonił po zgorzeleckim turnieju, deklarując superatę kilku setek.

Niby nic wielkiego, wszak uczciwość, sportowa postawa i szacunek dla przeciwników powinny być normą, jednak bardzo często brakuje tych cech nawet w stosunku do własnego partnera. Z tego względu z dużą przyjemnością przytaczam przykład godny naśladowania, zapewniając o kontynuowaniu inicjatywy fair play w zgorzeleckich turniejach. A może ten zapomniany zwyczaj okaże się zaraźliwy? Oby...

Reasumując, sądzę, że pozytywne wzorce zasługują na większą uwagę podczas naszych imprez, może wówczas uda się ograniczyć cwaniactwo i zagłuszyć wulgarny bełkot sfrustrowanych, często będących „pod wpływem” jaskiniowców. Dla tych ostatnich czas znaleźć bardziej skuteczne i publicznie widoczne restrykcje, zaczynając od zdecydowanego sprzeciwu całego środowiska na przejawy chamstwa. A może wzorem innych dyscyplin sportu wprowadzimy żółte i czerwone kartki? Przestrzeganie podstawowych zasad *savoir-vivre'u* jest szczególnie ważne w kontekście skutecznego uczestnictwa utalentowanej (i utytułowanej!) młodzieży na wspólnych turniejach. Mam nadzieję, że będziemy w stanie dawać młodzieży właściwe wzorce nie tylko brydżowe, lecz również wychowawcze.

Konstanty Pawlikaniec

29 czerwca br. w wieku 75 lat zmarł jeden z najbardziej szanowanych i lubianych słupskich brydżystów

Jan Łabęcki

mistrz krajowy, członek PZBS od 1968 r.

Przez cały ten okres współdziałał z zarządami STB i OZBS Słupsk w organizacji imprez brydżowych, za co w 2010 r. został uhonorowany brązową odznaką Zastużony dla PZBS.

W zmarłym tracimy niezwykle życzliwego przyjaciela, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Koleżanki i koledzy ze Słupskiego Towarzystwa Brydżowego

Prawa i reguły brydżowe (10)

Zebrał i usystematyzował Mieczysław Gajak



Prawo dwudziestu plus dwóch Mela Colchamiro (Mel's rule of twenty plus two)

Prawo dwudziestu jeden

Prawo dwudziestu jeden i pół

Prawa te określają niezbędne warunki kwalifikujące rękę do otwarcia licytacji.

Jeśli suma PC i liczby kart w dwóch najdłuższych kolorach jest ≥ 20 (spełnione jest prawo dwudziestu) i ręka posiada dwie lewy szybkie (LSz), to należy otworzyć licytację.

Lewa szybka (LSz): *Możliwość wzięcia lewy w pierwszym lub drugim okrążeniu danego koloru, w przeciętnych rozkładach, przy grze własnej, jak i przy grze rozgrywanej przez przeciwnika.* (za EB)

2 LSz – A K (D)*

1,5 LSz – A D*

1 LSz – A*, K D*

1,5 LSz – K x*,

gdzie * – także z waletem.

Przykład:

♠ ADW65 ♥ 8 ♦ 732 ♣ KW63

11 (PC) + 9 (♠ + ♣) + 2 LSz [♠ AD (1,5 LSz) + ♣ K (0,5 LSz)] = 20 + 2; otwórz 1♠.

Australijczyk Ron Klinger nazywa to prawo **prawem dwudziestu jeden**, przy czym zachodzi wtedy nierówność ostra, gdyż:

Suma PC i liczby kart w dwóch najdłuższych kolorach powiększona o dwie lewy szybkie ma być > 21 .

Niektórzy uważają, że:

Do otwarcia na trzecim i czwartym rękę oprócz sumy PC i liczby kart w dwóch najdłuższych kolorach wystarczy mieć 1,5 LSz i nazywają to **prawem dwudziestu jeden i pół**.

Reguła dwudziestu dwóch Ely'ego Culbertsona

Określa wartość ręki pozwalającą na limitowane otwarcie forsujące dwa (w kolor lub 2♣).

(por. prawa trzynastu i rozszerzone prawo dwudziestu pięciu).

Ręka kwalifikuje się do limitowanego otwarcia forsującego 2, jeśli zawiera 22 pkt (ale 26 pkt w układzie 4441), na które składają się PC oraz dodatkowo po 2 pkt za każdą kartę powyżej pięciu w atuu i po 1 pkt za każdą

kartę powyżej trzech w kolorze bocznym; dolicza się również 1 pkt za cztery spośród pięciu honorów (koronkę) w atuu. (za EB)

Prawo dwudziestu trzech Mela Colchamiro (Mel's rule of twenty three)

Cz. 1:

W kolejnej rundzie licytacji unikaj odzwyczajki 2BA, chyba że jesteś przekonany, że Wasza strona ma co najmniej 23 PC.

Przykład z książki autora:

♠ AW532 ♥ 6 ♦ KW82 ♣ A73

W	N	E	S
1 ♠	pas	1 BA ¹	pas
2 ♦	pas	2 ♥	pas
?			

¹forsujące lub nie

Cokolwiek masz zrobić, nie licytuj 2BA.

2♥ partnera to zapewne długie kiero i 7–9 PC i lepiej jest spasować, gdyż to być może jeszcze da się wygrać.

Cz. 2:

Jeśli z licytacji dwustronnej wynika, że twoja strona ma co najmniej 23 PC i licytują przeciwnicy, masz tylko dwie możliwości – kontrować lub licytować. Pas nie jest rozwiązaniem.

Postępując zgodnie z prawem, co jakiś czas wpadnie się w dotek, ale statystycznie, jeśli na pięć rozdań będą dwa zera i trzy maksy, to średnia i tak będzie 60 %.

Reguła dwudziestu czterech

Określa prawdopodobną wysokość kontraktu do wygrania w zależności od posiadanej łącznej sumy LU (lewa ujemna – patrz prawo jednego Mela Colchamiro) w obu rękach, przy grze w sfitowany kolor (co najmniej 8 kart w kolorze na linii). Reguła wynika z reguły siedemnastu, według której zmniejszaniu się sumy LU towarzyszy wzrost liczby lew prawdopodobnych do wygrania.

Poziom, na którym może licytować ODP, wynika z odjęcia od 24 (maksymalnej ilości LU w obu rękach):

– liczby 7 (maksymalnej ilości LU w ręce OTW na poziomie jednego (patrz reguła siedemnastu);

– liczby posiadanych LU;
– liczby 6.

Jeśli po otwarciu partnera na wysokości jednego ODP ma 10 LU, to bez szczególnie dopasowanych układów strona weźmie 24 - 7 - 10 = 7 lew i ma do wygrania kontrakt na poziomie jednego, bo 7 - 6 = 1;

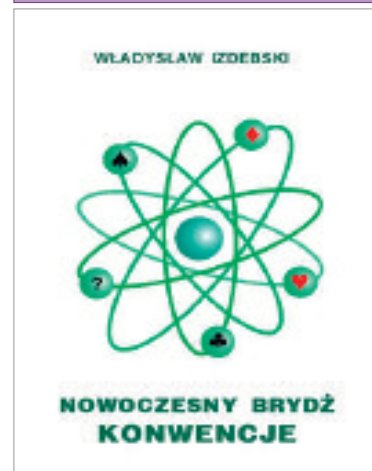
– jeśli ma 9 LU, strona weźmie 24 - 7 - 9 = 8 lew i ma do wygrania kontrakt na poziomie dwóch, bo 8 - 6 = 2, itd.

OTW może korygować poziom kontraktu, licytując wyżej, jeśli ma < 7 LU; z kolei wyżej może licytować ODP, jeśli posiada nadwyżki (ma mniej LU, niż obiecał odzywką poprzednią).

Zasada dwudziestu pięciu

Jeśli przy normalnych podziałach i rozkładach suma PC na Waszej linii jest ≥ 25 , to jest olbrzymie prawdopodobieństwo wygrania końcówki. ♦

KSIEGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA



Zabójcza obrona Błażeja

WTarnowie od kilku lat rozgrywany jest mały lokalny finał Grand Prix Par. Impreza zapoczątkowana przez niżej podpisanego, a kontynuowana przez obecnego prezesa Tarnowskiego Związku Brydża Sportowego Macieja Rodzaja, w tym roku rozgrywana była po raz czwarty. Turniej finałowy to posumowanie cyklu 12 turniejów eliminacyjnych, po których zdecydowanie prowadzili Jarostaw Jurkiewicz (Petroactiv Piast Skawina, 61,60%) oraz Ryszard Skotarski (Petroactiv, 61,57%), wynik powyżej 60% miał jeszcze Marek Surmiak (TKKF Azoty Tarnów, 60,33%). Formuła rozgrywek jest taka sama jak w finale Grand Prix Polski Par – zawodnicy, którzy mają prawo gry, wybierają partnera, z którym grają turniej finałowy. Ponieważ uczestniczyłem tylko w sześciu turniejach eliminacyjnych, nie bardzo myślałem o uczestnictwie w finale. W rozmowie telefonicznej Krzysiek Ziewacz – organizator finału – zapytał, z kim gram. Odpowiedziałem, że raczej nie gram, chyba że z nim. Krzysiek grać nie mógł, ale po dwóch dniach zadzwonił, czy nie zagrałbym z Błażem Krawczykiem, reprezentantem Polski U-20. Zgodziłem się natychmiast.

Turniej finałowy wygraliśmy. Starto-

wałem do finału z wynikiem 53,87%, ale dzięki Błażewi wygrałem całość z wynikiem 59,93%, wyprzedzając o 0,24% Jarka Jurkiewicza, a trzecie miejsce podium uzupełnił Ryszard Skotarski.

A to próbka wysokich umiejętności Błażeja:

NS po partii, rozdawał W

♠ AD874	♠ W1096
♥ AW	♥ 10
♦ AD	♦ 8742
♣ D1054	♣ K763

♠ 5	♠ K32
♥ D98762	♥ K543
♦ KW53	♦ 1096
♣ W8	♣ A92

	N	E	
	W	S	

	W	N	E	S
Zbigniew Szkotut	Witold Stachnik	Bronisław Micek	Błażej Krawczyk	
1♣	pas	1♦	pas	
2♠	pas	4♠	pas...	

Deep Finesse pokazuje, że rozgrywający ma 11 lew, i tyle brała większość rozgrywających na sali (sześciu, jeden wziął jedną lewę mniej). Żeby zgarnąć aż 11, trzeba trafić trefle. A oto, co się stało na naszym stole:

Po wiście kierowym rozgrywający za-

bił asem, przebił kiera i zaimpasował dwa razy ♠K. Następnie zaimpasował nieudanie ♦K, a ja odszedłem w ♦3. Rozgrywający ściągnął ostatniego pika i pozostał mu do rozwiązania kolor treflowy. Sytuacja była następująca:

♠ D8	♠ -	♠ -
♥ -	♥ 98	♥ -
♦ -	♦ W5	♦ 87
♣ D1054	♣ W8	♣ K763

	N	E	
	W	S	

♠ -	♠ -
♥ 54	♥ -
♦ 10	♦ 87
♣ A92	♣ K763

Rozgrywający nieopatrznie zagrał jeszcze ♠D, co, jeżeli trafi rozgrywkę treflową, nie przynosi żadnych konsekwencji – dalej jedenaście lew. Ale gdy nie trafi... Ja wyrzuciłem kiera, ze stołu trefl, od Błażeja kier. Teraz decydujący moment rozdania – trefl do króla, którego Błażej w tempie przepuszczał! Po czym na zagrałego małego trefla znowu w tempie kładzie dziewiątkę (!), stawiając rozgrywającego przed śmiertelną palcówką. Kończy się na bez jednej i pełnym maksie dla nas. A ręce same składają się do okłasków.

Witold Stachnik

DWUDZIEŚTY TAKI MITYNG W WĘGORZEWIE

W dniach 11-12 października w Węgorzewie odbył się XX Mityng o Błękitną Wstęgę Wielkich Jezior Mazurskich.

Organizatorzy – sekcja brydża sportowego CWKS Węgorza działająca przy TP 1 MBA oraz Klub 11 MPA – zaprosili czołową brydżystów z naszego regionu. Przy stolikach zasiedli także zawodnicy z Warszawy, Łomży czy Augustowa.

Rozegrano trzy turnieje. Pierwszego dnia odbył się Turniej Przyjaciół Brydża (z udziałem m.in. Pawła Jarzabka, redaktora naczelnego *Świata Brydża*), wygrała para Dariusz Nowak – Ryszard Borodko. Sympatyczna atmosfera przy stolikach jeszcze bardziej się poprawiła, gdy brydżysty zasiedli do oglądania piłkarskiego meczu Polska – Niemcy, zakończonego historycznym polskim zwycięstwem.

Najjutrz odbyły się dwa główne turnieje. W rywalizacji na maksy – o Puchar Burmistrza Węgorzewa – zwyciężyła para Henryk Łakomski

– Andrzej Sulima, natomiast w turnieju par na impy – o Puchar Starosty Węgorzewskiego – najlepsi byli Jan Janiak i Grzegorz Lasocki. Klasyfikację długofalową wygrał Adolf Boczarski.

Najlepsza para kobieca: Celina Sienkiewicz – Maryla Piłat.

Najlepsza para mieszana: Lucyna Krutelewicz – Zdzisław Cimaszkiewicz

Najlepsza para węgorzewska: Wiesław Pietrzak – Zdzisław Godlewski

Mityng został zorganizowany dzięki wsparciu finansowemu Gminy Węgorzewo i Starostwa Powiatowego.

Sponsorzy: Construction International Kraków, HDS Polska, Bank Spółdzielczy w Węgorzewie, ZUK sp. z o.o. w Węgorzewie, Krzysztof Czapliski, Aeroklub Krainy Jezior.

Aleksander Iwaniuk

Kierownik Klubu 11 PA w Węgorzewie



Od lewej: zwycięzcy turnieju par na maksy Andrzej Sulima i Henryk Łakomski oraz burmistrz Węgorzewa Krzysztof Piwowarczyk



Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze!
Proszę o analizę naszej licytacji:

Turniej na maksy; WE po partii, rozdawał N			
♠ A2		♠ KDW75	
♥ KW108		♥ D975	
♦ W1076	W E	♦ 5	
♣ D87		♣ AK5	

W	N	E	S
–	2♦ ¹	ltr.	pas
3♥	pas	3♠	pas
3BA	pas	6♥	pas...

¹ słabe na sześciokartowym longerze karowym

Dwa asy trzeba było oddać.

Moje pytania:

1. Czy po kontrze **E** moje 3♥ były właściwą licytacją?

2. Jak powinna przebiegać prawidłowa licytacja?

Marcin

Rozwiązanie problemu

Marcinie!

Twoje 3♥ były prawidłowe – masz bilans na dziewięć lew przy uzgodnionych kierach. Wprawdzie niekiedy partner bę-

dzie miał trzy kiery, ale częściej spotkasz fit czterokartowy. Co ciekawe, 3♥ mogą być niekiedy lekko naciągane. Będą one wtedy i tak bliższe prawdy niż zupełnie enigmatyczne co do siły 2♥. Gdy brak nam przestrzeni na precyzyjny opis ręki, musimy poprzestać na rozsądnym przybliżeniu. Popatrzmy na rękę twojego partnera:

♠ KDW75 ♥ D975 ♦ 5 ♣ AK5

Po otwarciu **N1♦** należy zgłosić 1♠ (nie chcemy zgubić pięciokartu), ale po otwarciu 2/3♦ bardziej prawidłowa jest kontra, która wprawdzie gubi pięciokart pikowy, ale daje lepszy całościowy obraz ręki.

W licytacji dwustronnej, w sytuacjach decyzyjnych, licytujemy nieco optymistycznie, licząc na lekką statystyczną nadwyżkę u partnera. Przypuśćmy, że licytacja biegła bardziej dynamicznie...

W	N	E	S
–	2♦ ¹	ltr.	4♦
?			

¹ słabe na sześciokartowym longerze karowym

... wówczas zgłosimy 4♥ np. z taką ręką **W**...

♠ A2 ♥ KW108 ♦ 764 ♣ W1076

... ale także z taką...

♠ A2 ♥ K108432 ♦ 764 ♣ 76

Wracajmy do waszego rozdania. Po otwarciu 2♦ raczej nie stosuje się *lebensohla*, więc 2BA z twojej pozycji byłyby naturalnym inwitem do końcówki. Błąd popełnił twój partner, gdyż na szlemika nie było po prostu bilansu. Ty obiecałeś bilans na dziewięć lew, więc na szlemika jego ręka powinna mieć aż trzy lewy nadwyżki. Nawet mając sokoli wzrok, nie sposób dojrzeć w jego ręku tak wielkich nadwyżek. Podniesienie do 4♥ byłoby zupełnie wystarczające. Jeśli **E** koniecznie chciał zainwitować szlemika, to powinien to zrobić w sposób przejrzysty, głosząc po 3♥ – 4♦ (kolor przeciwnika). Jego 3♠ mogły zostać zrozumiane jako wariant kontry objaśniającej. Po twoich 3BA jego skok na 6♥ był tym bardziej nieuzasadniony, że dowiedział się o figurze w kolorze krótkości (czyli braku wyłączenia).

Zasada bilansu stanowi bazę dobrej licytacji. ♦

Co zalicytujesz?

Licytujemy *Wspólnym Językiem*.

Sekwencja pierwsza

(mecz, obie strony po partii):

W	E
1♥	1BA
2♠	?

1) ♠A76 ♥109 ♦K876 ♣W986

Ręka jest zbyt silna, by spasować na 2♣, zbyt słaba, by zgłosić inwitujące 3♣. Rozwiązaniem jest podtrzymanie licytacji przez 2♥. Partner z minimum spasuje, z nadwyżką będzie licytował dalej. Po jego 2♠, 2BA – zalicytujemy 3♣. Po opisowych 3♦ – zgłosimy końcówkę w trefle. Zaś 3♥ podniesiemy do 4♥.

2) ♠A76 ♥109 ♦K876 ♣A986

Pełnotłuste 3♣.

3) ♠A76 ♥9 ♦10876 ♣AD862

Ta ręka jest jeszcze silniejsza od poprzedniej. Wyraź to przez niemożliwe 2♣, które pokażą supermaksimum oparte o pięciokartowy fit treflowy.

4) ♠987 ♥K10 ♦1085 ♣AD1032

Idealnie opisz tę rękę 3♥: maksimum siły, pięciokartowy fit treflowy, figury w treflach i kierach. Przypominam: figury w kolorach partnera wzmacniają bilans potężnych rąk.

Sekwencja druga

(mecz, obie strony po partii):

W	E
1♦	2BA ¹
3♣	?

¹ naturalny inwit do końcówki, brak starszej czwórki

Sekwencja ta została opisana w poprzednim *SB*. Sprawdź, czy ją opanowałeś:

1) ♠AD6 ♥K96 ♦W63 ♣W986

Pasuj. Partner wybrał częściówkę. W żadnym razie nie przenoś na 3♦, bo partner może mieć tylko cztery kara.

2) ♠KW6 ♥AW6 ♦63 ♣D10965

Siła potężnych rąk wzrosła – pojawił się dobry kolor roboczy. Masz po półtora zatrzymania w starszych. Warto zgłosić 3BA.

3) ♠D76 ♥AW6 ♦W3 ♣K10765

Zgłoś 3♥, informując o dobrych kierach i słabych pikach. Partner wybierze ostateczny kontrakt: 3BA, 4♣ lub – z singlem pik – 5♣. ♦

LICYTACJA DWUSTRONNA

Jaka kontra?

Panie Redaktorze!

W meczu, w założeniach obie przed, po licytacji...

W	N	E (ja)	S
pas	1♠	pas	1BA
pas	pas	?	

... wznowiłem kontrę z ręką...

♠ 8	♥ D984	♦ KD104	♣ K976
-----	--------	---------	--------

... a partner (W), posiadając...

♠ KD10643	♥ K7	♦ 975	♣ D4
-----------	------	-------	------

... spasował. Po wiście ♦K kontrakt został zrealizowany z nadróbką.

Czy to pech, a może nie powinienem być wznowiać licytacji? Proszę o omówienie tego tematu.

Kamil

Jaka kontra?

Rozważmy nadesłaną sekwencję:

W	N	E	S
pas	1♠	pas	1BA
pas	pas	?	

Co zaliczować z ręką:

♠ 8	♥ D984	♦ KD104	♣ K976	?
-----	--------	---------	--------	---

Reakcja odruchowa to kontra. W pierwszym okrążeniu nasza ręka była za słaba na kontrę, ale gdy licytacja gaśnie na 1BA, wskazując na wyrównane siły, wznowienie wydaje się być automatyczne. Dobry gracz powinien walczyć w strefie częściówki, ale nim to zrobi, powinien także wyobrazić sobie, co może spotkać u pozostałych graczy. Przeciwnicy nie uzgodnili pików – mają ich co najwyżej siedem, a tym samym partner ma ich co najmniej pięć. Statystycznie można się u niego spodziewać 4–5 miltonów w pikach, które niestety są źle położone. Jeśli przykładowo ma ♠KWxx, to z dużym prawdopodobieństwem może się okazać, że nie są one nic warte – wzmacniają bilans, ale przeciwnikom. Jeśli do tego W ma regularny układ 5332, to nie znajdziemy uzgodnionego koloru. A jeśli nawet znajdziemy kolor rozłożony 4–4, to pojawią się kłopoty w rozgrywce, gdyż piki będą nadbijane i siła naszego singletona okaże się niewielka.

Popatrzymy na następane rozdanie:

Obie przed partią, rozdawał N												
♠ AK854	♥ 103	♦ A72	♣ W104									
♠ 3	♥ D984	♦ K1064	♣ K976									
♠ 62	♥ KW65	♦ D98	♣ D853									
<table border="1"> <thead> <tr> <th></th> <th>N</th> <th>E</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>W</td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td>S</td> <td></td> <td></td> </tr> </tbody> </table>					N	E	W			S		
	N	E										
W												
S												
♠ DW1097	♥ A72	♦ W53	♣ A2									

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA
pas	pas	ktr.	

Jeśli kontrze z pozycji E nadamy charakter karny, to W zawisuje ♠3 i mimo przewagi siły po stronie NS jej kontrakt 1BA zostanie przegrany, i to nie bez jednej.

Wniosek:

W	N	E	S
–	1♥/♠	pas	1BA
pas	pas	ktr.	

Po otwarciu w kolor starszy kontra E na 1BA wskazuje *trappingpasa* – jest karna.

Popatrzymy teraz na sekwencję spokrewnioną z poprzednią:

W	N	E	S
–	1♦	pas	1♠
pas	1BA	pas	pas
?			

W posiada:

♠ 107	♥ KD105	♦ 876	♣ KD106
-------	---------	-------	---------

Kontra wywoławcza, z powodów omówionych wcześniej, nie ma sensu. Kontra ma więc charakter karny i wskazuje silną opozycję w pikach. Skonstrujemy np. z taką ręką W:

♠ KDW107	♥ 105	♦ AK6	♣ 1086
----------	-------	-------	--------

Po wiście pikowym E weźmie sześć lew, a partner pewnie też coś dotoży, ponieważ posiada co najmniej 5 PC.

Do omówienia została jeszcze jedna ważna sekwencja:

W	N	E	S
–	1♦	pas	1♠
pas	1BA	?	

Czy kontra E jest karna, czy wywoławcza?

Tym razem kontra E jest wywoławcza z dwóch powodów:

– S może mieć nadwyżki w sile i po jego rekontrze nie będziemy mieli gdzie uciekać; – wcześniejszy pas mógł wynikać z braku fitu w pikach, np. może on mieć rękę...

E: ♠ 7	♥ KD105	♦ A863	♣ KD106
--------	---------	--------	---------

... z którą nie mógł skontrować 1♦. S i tym razem może rekontrować, ale w tym wypadku z dużym prawdopodobieństwem znajdziemy uzgodniony kolor.

Oto rozdanie sprzed lat, które dobrze ilustruje ten temat:

Turniej; obie przed partią; rozdawał S												
♠ 9	♥ KW76	♦ A943	♣ KD94									
♠ D1086	♥ A942	♦ 8	♣ W1076									
<table border="1"> <thead> <tr> <th></th> <th>W</th> <th>E</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>W</td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td>S</td> <td></td> <td></td> </tr> </tbody> </table>					W	E	W			S		
	W	E										
W												
S												

W	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	1♠	pas	2♦
pas	pas	pas	

Strona WE mogła wziąć 10 lew w kiery (kiery dzieliły się 3–2 z damą w impasie). Oto opinie ekspertów...

Marek Wójcicki: Moim zdaniem, W powinien był dać kontrę na 2♦. W myśl dzisiejszych trendów nie jest to wskazanie *trappingpasa*, ale karty, z którą przed kontrą w pierwszym okrążeniu powstrzymał nas brak fitu w pikach, taka kontra silnie sugeruje dwie czwórki w kolorach nielicytowanych, z singlem lub duplem w kolorze odpowiedzi (piki).

Powyższy pogląd przyjmijmy za obowiązujący we współczesnym brydżu – tego zdania byli niemal wszyscy eksperci. Czy jednak kontrować 2♦ ma W, czy E – na wznowieniu? Oto dwie skrajne opinie:

Adam Wujków: Szczerze mówiąc, przecierałem oczy ze zdziwienia, patrząc na rozwój wypadków. Nie można oddawać za darmo rozdania – szczególnie w tych założeniach. W grze na maksy, ale także w meczu, masę punktów zdobywa się w strefie częściówki – chociaż nigdy nie można wykluczyć, że postawimy 300 czy więcej, gdy trafimy na misfity. W drugim

okrążeniu zabranie głosu to obowiązek zarówno **W**, jak i, na wygasającej pozycji, **E**. Podsumowując, podział winy 50%:50%, czyli solidarnie wypracowane jajo.

Ewa Harasimowicz: Po zastanowieniu doszłam do wniosku, że tak naprawdę, to nikt tutaj nie zawinił, ja w każdym razie byłabym skłonna pasować z obiema rękami. Ręka **W** jest w tak zwanej *kanapce* i ciekawe, jaka byłaby dyskusja, gdybym, kontrując 2♦ z pozycji **W**, natknęła się na misfit i postawiła 300–500 do częściówki. Natomiast gracz **E** ma tylko 7 PC – i co prawda zna już jako tako bilans rozdania, ale nie jest on przecież dostatecznie precyzyjny (nieznane są granice odzywek). Tak więc, jeśli **E** ożywi kontrę i trafi na rękę partnera z lekkim trappem karowym, to ten spasuje, zaś rozgrywający wyćwiczy nadrobki. A ja usłyszę dyskusję ukierunkowaną odwrotnie... Dlatego – reasumując – takie rozdania po prostu się zdarzają i nie powinny według mnie być tematem do zbyt głębokich refleksji i przyczynkiem do poszukiwań winnego...

Wiktor Markowicz: W ogóle nikogo bym tu zbyt ostro nie obwinał, gdyż wszystkie pasy wyglądają na sensowne. Ale jeżeli już koniecznie, to pewną winę ponosi **E**, który mógł (powinien?) ożywić kontrę gasnącą 2♦.

Pozostali nasi eksperci byli bardziej zdecydowani w swych opiniach:

Krzysztof Martens: Obaj gracze popełnili błąd pasywności:

Kontra **W** jest wywoławcza (brak kontry w pierwszym okrążeniu wynikał z krótkości w pikach). Dlaczego normalna siła? Nie jestem zwolennikiem włączania się do licytacji tylko dlatego, że mam układ. Nie znamy jej dalszego przebiegu i nie tylko jest to niebezpieczne, ale także dekamouflujące (o ile to przeciwnicy utrzymają się przy grze);

Kontra **E** jest wywoławcza i może być dużo słabsza – znany jest już bilans stołu; Moim zdaniem, bezpieczniejsze jest wznowienie niż interwencja w przelocie.

Podział winy – 30% **W**:70% **E**.

Podobną, choć nie identyczną, opinię ma były partner Krzysztofa Martensa – Krzysztof Jassem, który jednak więcej winy widzi po stronie **W** – jego zdaniem, to on powinien być skontrować 2♦.

Karol Mykietyń: Zawinił **E** – powinien był wznowić, bo to on miał krótkość karo. Wprawdzie **W** ma punkty, ale nie może skontrować 2♦, bo grożą mu od partnera 2♠ – jako propozycja kontraktu. Moim zdaniem, w tego typu sytuacjach kontry wznowiające opierają się na krótkości w kontrowanym kolorze.

Do opinii Karola przyłączyli się: **Ryszard Kietczewski, Piotr Busse i Darek Kardas**.

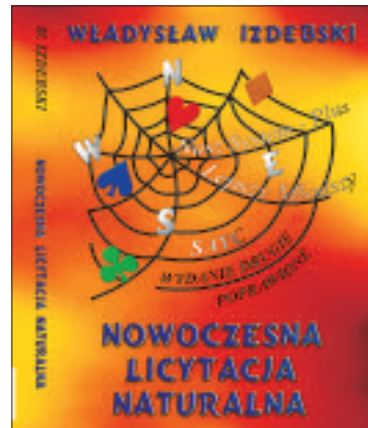
Natomiast 100% winy **W** orzekli: **Jarostaw Świdorski i Grzegorz Gardynik**.

Podsumowanie
W omawianej sekwencji opóźniona kontra **W** jest wywoławcza!

Tak w turnieju, jak w meczu aktywność w strefie częściówki jest właściwą strategią. W meczu dwa wygrane rozdania w strefie częściówki to tyle co końcówka. Co ciekawe, w meczu taka aktywność jest bezpieczniejsza, gdyż nikt nie kontruje na bez jednej – zysk niewielki (100 zamiast 50), a strata duża (końcówka do częściówki) – gdy np. przeciwnicy wygrają z kontrą dwa w starszy.

Słuchaj licytacji, rób bilans stolika, licytuj na wszystkie 52 karty. Jeśli licytacja wygasa na niskiej wysokości, walcz, gdy posiadasz krótkość w ich kolorze oraz trochę pożytecznych figur, zwłaszcza gdy jesteś przed partią. ♦

KSIEGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA



PROBLEMY LICYTACJI DWUSTRONNEJ

Ważna sprawa: szybka informacja o pozytywnej ręce

Przy omawianiu systemu pierwsze dyskusje pary koncentrują się wokół metod konstruktywnych, zazwyczaj w oparciu o znany standard (np. *WJ*). Ale kiedy przychodzi do uzgodnień dotyczących licytacji dwustronnej, to nawet w grupie ekspertów trudno znaleźć konsensus. Popatrzmy na dosyć częstą sekwencję, na temat której

mieli się wypowiedzieć eksperci (*Le Bridgeur* 12/2013)...

Co zalicytujesz?

NS po partii, rozdawał **S**

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	2♠	ktr.	pas
?			

Twoja (W) karta:

♠K4 ♥1085 ♦D10965 ♣A82

Jeśli **NS** licytują *Wspólnym Językiem*, podniesienie do 2♠ jest konstruktywne (7–9 PC), więc **W** może zalicytować 3♦, nie obawiając się zbyt, że ucieka mu końcówka. Jednakże współczesny brydż znajduje się

w zupełnie innym miejscu. Obecnie w nim słabe otwarcia oraz słabotki odpowiedzi *one-over-one* (od 3, 4 milionów) oraz cienkie podniesienia sprawiają, że obrońcy poruszają się po grząskim gruncie. Wprawdzie taki styl licytacji obniża także precyzję licytacji strony otwierającej, ale w dystansie straty te są mniejsze niż zyski wynikające z aktywnego stylu licytacji. Obrońcy są niemal w permanentnej niepewności, więc często błędzą, gdyż muszą trafić, jak wysoko licytować. Dotyczy to także omawianego problemu. W rzeczywistości **S** cienko otworzył 1♠, **N**, mając cztery atuty i trochę układu, podniósł do dwóch, w związku z tym **E** posiadał aż 15 twardych milionów...

W		E
♠ K 4		♠ A 6
♥ 10 8 5	W E	♥ A 3 2
♦ D 10 9 6 5		♦ A K 8 4 3
♣ A 8 2		♣ 6 4 3

... i końcówka 3BA była wykładana.

Założenie, że rozpiętość siły odzywki 3♦ wynosi 0–11 PC, nie jest na pewno roztropne. A jednak nawet profesjonalni gracze często ignorują ten temat...

M. Duguet: 3♦. Kończówka jest zbyt odległa.
J. Ouantin: 3♦. Z wielką rezerwą, przynajmniej.

Kolejni dwaj eksperci pozostali przy naturalnym (inwitującym) znaczeniu odzywki 2BA, co w tym przypadku by zadziało. Jednakże pozostali (ponad dwudziestu) byli zdania, że 2BA są konwencyjne, ale i tu objawiło się kilka szkół:

1. Wywołują kolory młodsze;
2. W pierwszym czytaniu wywołują młodsze, ale jeśli partner zgłosi 3♣, to my, znosząc na 3♦/♥, pokażemy dobrą rękę;
3. Dwukolorowe – jeśli partner zgłosi 3♣, to my, znosząc na 3♦, pokażemy kara i kiery;
4. Są *lebensohlem*.

Koncepcja 2. tylko z pozoru wygląda na dobrą, gdyż jeśli przyjdą nam trefle, np.:

♠K 4 ♥10 8 5 ♦A 8 2 ♣D 10 9 6 5

... nie będziemy mogli zastosować tego triku. Ten mechanizm jest natomiast możliwy z kolorem kierowym, np.:

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	2♠	ltr.	pas
2BA ¹	pas	3♣/♦	pas
3♥ ²			

¹ młodsze lub kiery z aspiracjami; ² mam kiery i ok. 10 PC

Koncepcja 3. pozwala nam znaleźć kolor uzgodniony, ale nie informuje o sile.

Ja osobiście uważam, że w tej sekwencji powinniśmy grać szkołą amerykańską, czyli *lebensohlem*, tj.:

2BA – przygotowują *signoff* na dowolnym kolorze;

3♣/♦/♥ – pozytywne, 9–11 PC.

Szybka informacja o pozytywnej ręce nie pozwoli nam zgubić bilansu, gdyby **N** zechciało się podnieść do 3♠.

Popatrzmy na kolejną sekwencję:

W	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	1♠	pas	2♠
ltr.	pas	?	

Czy teraz także stosujemy *lebensohla* z pozycji **E**?

Tak!

Przypominam: 1♠ jest obecnie licytowany już od 3, 4 milionów, więc nadal może wychodzić nam końcówka. Opóźniona kontra **W** powinna być pełnowartościowa, od 12 PC (ograniczona od góry limitem *kontry objaśniającej*), np. zaliczytuje on tak z ręką:

♠9 4 ♥K 10 8 5 ♦A 10 8 ♣A D 10 5

W nie mógł skontrować 1♦ ze względu na brak fitu w pikach. Teraz, by złapać bilans, należy z pozycji **E** zastosować *lebensohla*.

Na zakończenie autentyczne rozdanie, które zakończyło się nieszczęściem:

Turniej par; obie przed partią, rozdawał S

♠ D 8 4		♠ W 5 3
♥ 10 7		♥ D 8 4 2
♦ A 8 6 5 4		♦ K 3
♣ D 8 6		♣ K 10 5 3
♠ 10 9	N	
♥ A 6 5	W	
♦ D 10 7 2	E	
♣ A W 7 4	S	
♠ A K 7 6 2		
♥ K W 9 3		
♦ W 9		
♣ 9 2		

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	2♠	pas	pas
ltr.	pas	3♥	ltr.
pas...			

Bez dwóch, za 300, niemal pełne zero dla **WE**. 3♣ byłyby prawdopodobnie bez jednej, zapewne bez kontry, co dałoby tej stronie zapis ok. 80% (przeciwnikom wychodzi aż dziewięć lew w piki).

Wznowienie licytacji przez **W** było najbardziej uzasadnione. W turnieju (w meczu także) trzeba być walecznym w strefie częściówki. Ponieważ przeciwnicy uzgodnili

kolor, zatem nasza szansa na uzgodnienie koloru jest bliska 90%. Gdy przy wyrównanych siłach przepchniemy się wyżej, to:

- nasz kontrakt może wychodzić;
- nasz kontrakt może być optycalną obroną;
- przeciwnicy mogą pójść wyżej i przegrać;
- przeciwnicy mogą nas obłóżyć bez dwóch, ale przedtem nas nie skontrować;
- przeciwnicy skontrować i obłóż nas za 100;
- przeciwnicy skontrować i obłóż nas bez dwóch.

Tyle dobrego, a tak niewiele złego.

Czy powyższa sekwencja różni się od dwóch poprzednich?

Tak! **W** był za słaby, by skontrować 1♠, wznowił kontrę, więc ma około 10 PC. Jego partner (**E**), patrząc w swoją kartę, może określić możliwości potączonych rąk. W tej sekwencji 2BA jako *lebensohl* nie mają więc sensu. Będzie zdecydowanie lepiej, gdy przeznaczymy je na wskazanie ręki dwukolorowej – poszukiwanie koloru uzgodnionego.

W omawianym rozdaniu **E** zgłosi dwukolorowe 2BA, a **W** najbliższy kolor – tu 3♣.

W nowoczesnym brydżu coraz wyraźniej umacnia się tendencja przejawiająca się w aktywnym uczestnictwie obu stron w licytacji. Mniejsze więc znaczenie mają precyzyjne ustalenia w licytacji jednostronnej. Większą wagę przykłada się do wielogodzinnych dyskusji na temat trudnych pozycji w licytacji dwustronnej.

Licytacja dwustronna to sól współczesnego brydża!

Krzysztof Martens

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA



Wojciech Siwiec

Dobry szlemik? Łatwo powiedzieć, trudniej wylicytować

Korespondencyjne Mistrzostwa Polski 2014 na ostatniej prostej

W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie Budimex Korespondencyjnych Mistrzostw Polski 2014 warto zwrócić uwagę na dwa rozdania październikowe, które zgodnie z przewidywaniami autora przedturniejowych komentarzy stworzyły grającym poważne problemy licytacyjne. Bo zaiste były to rozkłady niebanalne...

Rozdanie 9/X; WE po partii, rozdawał N

♠ 6			
♥ A 4 3 2			
♦ K 9 3			
♣ K 8 6 4 3			
♠ W 9 7 5 4 3 2	N W S E	♠ AKD	
♥ K 9 6		♥ 10	
♦ D		♦ A 7 6 5 4 2	
♣ D 10		♣ A 5 2	
♠ 10 8			
♥ D W 8 7 5			
♦ W 10 8			
♣ W 9 7			

Nasz System:

W	N	E	S
–	pas	1♦	pas
1♠	pas	3♦(?)	pas
4♠ ²	pas	5♣ ³	pas
5♥ ⁴	pas	6♠ ⁵	pas...

¹15+–18–PC na 6+♦, oczywiście longer karowy powinien być solidniejszy; alternatywą jest zatem rebid 2♦ lub jakieś rozwiązanie konwencyjne; ²alternatywą są forsujące 3♣ (z kartą słabszą odpowiadającą spasowatby na 3♦), honory ręki W nie są jednak rewelacyjne, nie wie on też o ficie pikowym w ręce partnera; z drugiej strony nawet przy singlu pikowym tamże gra w ten kolor będzie często lepsza niż bezatutowa, wówczas bowiem słabsza ręka W wnieście dużo więcej lew; ³cuebid, E ma przepotężną rękę do gry w piki; ⁴cuebid, brak honorowego cuebidu w karach; ⁵partner drgnął, przeto graczowi E wolno liczyć albo na ♥A, albo na singla karo w jego ręce (z dublem karo i tak słabymi – jak E to widzi – pikami, np. ręką...

♠ W x x x x x ♥ K x ♦ D x ♣ K x

... kiedy to szlemik w piki byłby kontraktem w zasadzie bez szans, W postawiłby raczej na 3BA).

Wspólny Język:

W	N	E	S
–	pas	1♦ ¹	pas
1♠	pas	3♦ ² (?)	pas
3♥ ³	pas	3BA ⁴	pas
4♠ ⁵	pas	6♠ ⁶	pas...

¹pięknie 17 PC, ale nie najlepszej jakości longer karowy, ewentualne otwarcie 1♠ grozi więc – po spodziewanej odpowiedzi partnera 1♥(1♠) – koniecznością zgłoszenia rebidu 3♦; ²15+–17 PC na 6+♦ z trzema pikami – tak to jest rozwiązane w najpopularniejszym polskim systemie licytacyjnym; ³teraz więc zapowiedź 3♣ można by uznać za nieforsującą (W może być słańbiutki z pięcioma pikami i singlem w karach), z kolei na w zasadzie zamykający skok na 4♠ ręka W jest wyraźnie za silna (nie najładniejsze honory, ale

też świadomość faktu, że na linii WE znajduje się aż 10 pików, partner ma też sześć kar, na pewno możliwych do wyrobienia przebitkami), W licytuje więc quasi-naturalnie, forsując 3♥, aby dopiero w następnym okrążeniu – po spodziewanych 3BA partnera – powiedzieć 4♠; ⁴zatrzymanie treflowe; ⁵zgodnie z przyjętym uprzednio planem; ⁶wielki szlem jest wykluczony, gdyby bowiem partner miał ♥A i ♦K(bądź singla w tym kolorze, datby po 3BA cuebid 4♥(4♦ uzgadniałyby ten kolor)

To bardzo przyzwoity szlemik – wprawdzie po wiście treflowym, jeśli rozgrywający zdecyduje się zabić na stole asem, będzie wymagał rozkładu kar 3–3 (szansa 36%), ale w każdym innym wypadku wystarczy, by ten ostatni kolor podzielił się nie gorzej niż 4–2 (84%). Ręka E jest przewyborna – same asy i króle oraz trzy najstarsze piki, swój wkład w końcowe dzieło musi też jednak wnieść W, doceniając swoją rękę, szczególnie w kontekście faktu, że wraz z partnerem posiadają aż 10 atutów, a ten ostatni ma możliwości do wyrobienia przebitkami sześciokart w karach. Wystarczy jednak choćby lekka aprobata ze strony odpowiadającego, a otwierający śmiało powędruje już ku grze premiowej. Z jego punktu widzenia szansa na zastanie fatalnej, przedstawionej uprzednio, ręki partnera jest minimalna, na pewno zatem zgłoszenie szlemika w piki należy uznać za krok w pełni uzasadniony.

Rozgrzywka bezproblemowa – W wyrobi sobie już dwiema przebitkami kara, a nawet po ataku treflowym nie będzie w stanie zmylić tropu. Stąd w protokole tego rozdania spotkamy na pewno liczne zapisy 1430 dla WE, a także jedynie końcówkowe 680 dla tej strony; mimo wszystko dojście do gry premiowej nie jest bowiem w tym rozdaniu zadaniem banalnym.

Minimaks teoretyczny: 7♣(NS) z kontrą, 7 lew albo 7♥(NS) z kontrą, 7 lew; **1400 dla WE.**

Maksymalne liczby lew możliwe do wzięcia przy grze w poszczególne miana: ♠ – 7 (NS); ♦ – 9 (WE); ♥ – 7 (NS); ♣ – 12 (WE); BA – 6 (WE).

Ta bardzo przyzwoita gra premiowa okazała się jednak jeszcze trudniejsza do osiągnięcia, niż oczekiwałem – wylicytowało ją bowiem (i zrealizowało) jedynie 30 par linii WE spośród 372 mających ku temu sposobność (8,1%). W związku z tym za zapis 1430 na swoją stronę WE otrzymywali

notę w niebagatelnej wysokości 95,42%. Pozostałe zapisy szlemikowe i odzwierciedlające ich oceny dotyczyły gier z nadbróbką, kontrą, a nawet rekontrą, były zatem jeszcze bardziej okazate (za 1460 – 99,19%). Najpopularniejsze były wpisy tylko końcówkowe, których w zbiorczym protokole rozdania znalazło się aż 289 (77,7%), w tym 174 razy (46,8%) było to 680 (nota: 56,47%), 67 razy (18,0%) 650 (nota: 23,72%), a 35 razy (9,4%) 710 (nota: 84,63%, wszystkie zapisy i oceny dla linii szlemikowej). W protokole widniały też 24 gry częściówkowe strony WE (6,5% wszystkich zapisów) oraz jej 17 wpadek.

Rozdanie 21/X; NS po partii, rozdawał N

♠ 9 8 6 5			
♥ 8 7 5 3			
♦ 5			
♣ K D 6 5			
♠ K W 10 4 3	N W S E	♠ A D 7 2	
♥ K 9 4		♥ A 10 6 2	
♦ A K 8 7 6		♦ 9	
♣ –		♣ A W 4 2	
♠ –			
♥ D W			
♦ D W 10 4 3 2			
♣ 10 9 8 7 3			

W	N	E	S
–	pas	1♣	pas ¹
1♠	pas	3♠ ²	pas
3BA ³	pas	4♦ ⁴	pas
4♥ ⁵	pas	5♣ ⁶	pas
5♦ ⁷	pas	5♥ ⁸	pas
6♠ ⁹	pas	7♠ ¹⁰	pas...

¹w niekorzystnych założeniach większość posiadaczy tej karty zapewne spasuje, możliwe jest jednak wejście dwukolorowymi 2BA (na pewno lepsze niż skok na 3♠); ²bilansowe, 15–16 PC z czterema pikami; ³pytanie o układ; ⁴krótkość karowa; ^{5,6,7,8}w cuebidy; ⁹cuebid pierwszej klasy, na pewno renons; ¹⁰trzy asy i dama atu, a w treflach nie marnuje się zbyt wiele

Wbrew pozorom nie jest to rozdanie łatwe, jako że odpowiadający – mimo że wie dużo o ręce partnera (jej modelowy układ to 4–3–1–5) – nie może jednak, z renonsem, zapytać się o asy. Wprawdzie ♠A jest dla niego dobrą wartością, pozbędzie się bowiem nań z ręki kiera, ale niezgorszą bytaby także ♥D. Z punktu widzenia W sprawy nie rozwiąże więc blackwood – ani zwyczajny, ani wyłączeniowy. E ma jednak znakomite wartości: trzy asy oraz ♠D, wykonuje więc dwa silne ruchy, zgłaszając cuebidy 5♣ i 5♥, z punktu widzenia W – prawie na pewno asowe. W takich okolicznościach za-

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 3

1. **N** zawistował z konfiguracji ♠A K sec, jego partner ma zatem pięć kart w tym kolorze. A na swój popartyjny blok na szczęblu czterech – także pięć kar, tym bardziej że otwarcie 1♦ mogło paść z czwórki. Zatem w zasadzie pewny układ ręki e-S-a to 5–0–5–3. Trzeciej przegrywającej w pikach unikniesz jedynie wówczas, gdy wyrobisz sobie fortę treflową na stole, oczywiście pod dodatkowym warunkiem, że nie dopuścisz do ręki niebezpiecznego przeciwnika z prawej. Nie uda ci się to, jeżeli ten ostatni ma ♣D x x, honor ten znajduje się jednak raczej w ręce jego partnera. Jeżeli **N** posiada ♣D W x, łatwo osiągniesz swój cel, gdy jednak ma jedynie ♣D x x, na swój końcowy sukces musisz trochę popracować. Krytyczny jest zatem następujący obraz całego rozdania:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W			
			♠ AK
			♥ W 3 2
			♦ D W 9 6 2
			♣ D 6 5
♠ 8 7 6		♠ W 10 9	
♥ 9 8 7 6 5 4		♥ AKD 10	
♦ 7		♦ A 10	
♣ 10 4 3		♣ AK 9 2	
			♠ D 5 4 3 2
			♥ –
			♦ K 8 5 4 3
			♣ W 8 7

W takich okolicznościach należałoby dwukrotnie zagrać treflami z ręki, by móc przepuścić damę, jeżeli **N** wskoczy nią w pierwszej albo w drugiej rundzie koloru, wówczas treflowa lewa obrony dostanie się na pewno w jego, czyli bezpiecznego przeciwnika, ręce. Niestety, na przeszkodzie realizacji tego planu stoi brak drugiego dojścia do ręki **W**. Powiedzmy, że po trzykrotnym zaatutowaniu wyjdiesz ze stołu ♦10, wstawionego przez e-S-a ♦K przebijesz w ręce (**gdy S dołoży nie króla, tylko blotkę karo, wyrzuci z ręki trefla, treflowe zagranie e-N-a zabij asem w dziadku, ściągnij ♠K, przebij w ręce trefla, wejdź na stół ♥10 i na wyrobioną ♠9 pozbędź się z ręki pika**) i wyjdiesz stamtąd w trefla. **N** dołoży wówczas blotkę, więc będziesz musiał zabić tę lewę ♠A na stole, kiedy jednak następnie zagrzesz ♣K, lewy przeciwnik wyrzuci nań ♣D. W związku z tym

granie szlemika jest już przesądzone, **W** zgłasza więc jeszcze renonsowe 6♣, aby sprawdzić, czy partnerowi nie marnuje się zbyt dużo w tym kolorze. **E** ma w nich w zasadzie samego asa, zapowiada więc wielkiego szlema. Gdyby jednak zamiast ♠D miał ♥D, nie powinien tego robić, tylko zgłosić 6♥, aby ostateczną decyzję o wysokości kontraktu przekazać w ręce partnera.

Gracz **E** sprzedał w dużym stopniu swoją kartę (do zapowiedzi 4♦), powinien się zatem domyślić, że skoro partner nie zadał *blackwooda*, to na pewno ma układową rękę – z renonsem, tu bez wątplenia treflowym. Na pewno więc posiada więcej niż cztery piki i bocznego longera do wyrobienia, na bank w karach. Z punktu widzenia **E** w jego ręce będzie więc można przebić co najmniej dwa kara i wyfortować ten kolor.

W rzeczywistości sprawę rozwiązały też *blackwood W*, w odpowiedzi na którego **E** wskazały trzy wartości, a potem jeszcze damę aty, w pewnych okolicznościach do wielkiego szlema wystarczałaby jednak ♥D (zamiast ♠A), a już na pewno ♥D W.

Szlem w piki jest w tym rozdaniu kontraktem prawidłowym, wprowadzając jego powodzenie będzie często wymagało podziału kar 4–3 (szansa 62%), szanse dodatkowe podnoszą jednak tę wartość o kilka punktów procentowych, akurat powyżej granicy opłacalności zapowiedzenia takiego kontraktu. Najlepszy dowód to to, że 7♣ jest możliwe do zrealizowania także w tym turniejowym rozdaniu – mimo że kara dzieli się 6–1, a piki 4–0. I to nie tylko dlatego, że spadają ♥D W sec. Powiedzmy, że przeciwko 7♣(**W**) **N** wyjdzie ♣K (albo w aty). Rozgrywający zabije ♣A w dziadku, a z ręki zrzuci kiera, a potem ściągnie ♠K, zgra ♦A i wyjdzie z ręki karem, do którego **N** nie dołoży do koloru. **W** przebiję na stole blotką aty, ściągnie ♠A, wróci do ręki ♥K, kolejną blotkę karową przebiję w dziadku ♠D, przebiję w ręce trefla ♠4, po czym ściągnie ♠W 10. W końcówce...

♠ –		♠ –
♥ 8 7		♥ A 10
♦ –		♦ –
♣ D		♣ W
♠ 9		♠ –
♥ K 8		♥ D
♦ –		♦ DW
♣ –		♣ –

... rozgrywający będzie wiedział, że w ręce **S** pozostały dwa kara, a zatem tylko jeden kier. Zagra więc ♦K, do którego **N** nie będzie mógł dołożyć ♠D, jako że wyrobiliby to ♣W na stole. Pozbędzie się więc kiera, wówczas z dziadka zostanie wyrzucony niepotrzebny już ♣W. W dwunastej lewie na ♥A spadną zatem oba pozostałe kierki broniących i dziadkowa ♥10 stanie się pewną 13. wziętką strony **WE**. Zupetnie niezależnie od tego, kto miał ♥D...

Jak już jednak wspominałem, rozdanie jest trudne, przeto sporo par **WE** poprzestanie na szlemiku w piki. W jego protokole zapisowym oprócz minimaksowych 1510 dla **WE** spotkamy też zatem wpisy w wysokości tylko 1010 dla tej strony. Tam natomiast, gdzie **S** wejdzie do licytacji dwukolorowymi 2BA, jego partner najprawdopodobniej skończy treflami, przynajmniej raz i do szczębla czterech. Wprowadzając ze względu na niekorzystne dla strony **NS** założenia jej udział w licytacji na tym na ogół się zakończy, i tak bardziej pomoże ona niż zaszkodzi przeciwnikom w osiągnięciu wysokiej gry w piki. Często będzie to jednak tylko szlemik, a nie optymalny wielki szlem w ten kolor...

Minimaks teoretyczny: 7♣(WE), 13 lew; 1510 dla WE.

Maksymalne liczby lew możliwe do wzięcia przy grze w poszczególne miana: ♣ – 8 (E!); ♦ – 9 (WE); ♥ – 12 (WE); ♠ – 13 (WE); BA – 12 (WE).

Kolejne intrygujące spotkanie ze strefą szlemową, znów par **WE**, ale tym razem na jeszcze wyższym szczęblu. Rozkład wyników był jednak zbliżony do tego z rozdania poprzedniego, otóż i w tym wypadku zanotowano 30 rezultatów optymalnych, minimaksowych, w wysokości 1510 dla **WE** (nota: 88,64%) – za wylicytowane i zrealizowane wielkie szlemy w piki. A to stanowi tylko 8,0% wszystkich (375) zapisów. Dominowały pikowe szlemy, których było 172 (45,0%) w tym 84 (22,4%) z nadbróbką (1010 i 74,73%) i prawie tyle samo, bo 83 (22,1%), bez niej (980 i 52,41%; wszystkie dane dla linii szlemowej). Jak na takie rozdanie, wcale niemało było też jedynie końcówek – aż 74 (19,7%), w tym 30 (8,0%) zapisów w wysokości 480 (nota: 27,41%), 19 (5,1%) razy 510 oraz 13 (3,5%) razy 450 (20,32%). Wreszcie wpadki strony **WE** – na pikowe szlemy, ale też szlemy – w sumie było ich 66 (17,6%), w tym 46 (12,3%) bez jednej (minus 50 i 11,36% dla **WE**) i 20 (5,3%) bez dwóch (minus 100 i 2,54%).

musisz plan końcowej wpustki nieco zmodyfikować. **Otóż po trzykrotnym zaatutowaniu ściągnij też ♠A.** Jeżeli **N** zachowa ♣D, **przebij w ręce karo, wyjdź stamtąd treflem i gdy lewy broniący doda ♠D, przepuść ją;** w takich okolicznościach do wyrobienia fortę treflowej, na którą pozbędziesz się potem pika, wystarczy ci jedno dojsie do ręki. Jeśli zaś **N**, tak jak postąpić powinien, wyrzuci do ♠A damę, **zagraj z dziaadka ♦10, przebij ją w ręce i odejź pikiem – na wpustkę e-S-a.** Po wzięciu tej lewy na ♠D będzie on musiał wyjść w pika albo karo – w obu wypadkach pod podwójny renons, bądź w trefle – spod waleta, do widel na stole. W takich okolicznościach oddasz wprawdzie trzy lewy pikowe, ale za to nie oddasz trefla.

Oczywiście, gdy na ♦10 **S** nie położy króla, **będziesz też alternatywnie mógł wyrzucić z ręki trefla i później przebitką wyrobić sobie fortę tego koloru.**

2. N nie tylko otworzył 2♠, ale też zaliczył potem jeszcze trefle na szczeblu czterech, należy się więc spodziewać w jego ręce układu 6-5; raczej z dłuższymi treflami, gdy jednakże jest odwrotnie, ujawni się to szybko, na początku rozgrywki. Pierwszy wist w karo mógł nastąpić jedynie w singletona, przeto pełny układ ręki e-N-a to najprawdopodobniej 5-1-1-6 (no, może jeszcze 6-1-1-5). Całe rozdanie wygląda zatem mniej więcej tak:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ K D 9 8 7		♠ 6 5 4 3 2
♥ 10		♥ A 8 6 4 2
♦ 6		♦ A K 2
♣ K W 10 9 8 7		♣ -
♠ A	W N E	♠ 6 5 4 3 2
♥ K D 7 5 3	W N E	♥ A 8 6 4 2
♦ 4 3	W N E	♦ A K 2
♣ 6 5 4 3 2	W N E	♣ -
♠ W 10		♠ 6 5
♥ W 9		♥ A 8
♦ D W 10 9 8 7 5		♦ W 10 9
♣ A D		♣ -

Obustronne przebitki treflowo-pikowe, po uprzednim jednokrotnym zaatutowaniu ♥K, nie doprowadzą tu do celu, jako że **S** nadbije trzeciego trefla (gdy ma trzy trefle i tylko jednego pika, najpierw wyrzuci trefla na pika), likwidując rozgrywającemu 12. lewę (**W** weźmie wówczas tylko dziewięć lew atutowych, dwa karo i jednego pika). Podobnie skończy się gra na przebitki w ogóle bez zaatutowania – **S** nadbije trefla i bądź to poda partnerowi przebitkę karową, bądź to potęczy kiery. Najprawdopodobniej

konieczne będzie zatem zaatutowanie dwukrotne (co nie znaczy, że natychmiastowe), tyle że po takim manewrze rozgrywającemu pozostanie tylko 11 oczywistych lew: osiem atutowych oraz trzy topy w bocznych kolorach. A to znaczy, że do odniesienia sukcesu konieczna będzie mu forta: w treflach lub pikach. Z licytacji wynikają dwie związane z tym informacje: żła – żaden z czarnych kolorów nie dzieli się w sposób umożliwiający wyrobienie w nim fortę w sposób naturalny; ale też dobra – zatrzymania w obu tych kolorach znajdują się w ręce tego samego obrońcy – e-N-a. Może zatem da się go ustawić w jakimś – w zaistniałych okolicznościach zapewne egzotycznym – przymusie...

Niezbędne będzie wprawdzie trochę ekwilibrystyki, ale w świetle licytacji i poczynionych założeń grasz przeciw w widne karty. **W drugiej lewie ściągnij ♥K, następnie zaś zgraj singlowego ♠A, przebij na stole trefla, przebij w ręce pika (E dołoży do koloru, co ostatecznie potwierdzi przedstawiony na ostatnim diagramie obraz rozdania), przebij kolejnego trefla i wyjdź z dziaadka kolejnym pikiem. S** niczego by nie zyskał, przebijając go na drugiej ręce (dałby ci bowiem w ten sposób – po nadbitce – osiem wziętek kierowych), zrzuci więc karo.

Przebij wtedy w ręce, wejdź na stół ♦K i kontynuuj stamtąd karem – nie przebijaj go jednak, tylko zrzuc z ręki trefla (!). Po utrzymaniu się w tej lewie obrońcy **S** sytuacja będzie taka:

♠ K D		♠ 6 5
♥ -		♥ A 8
♦ -		♦ -
♣ K W		♣ -
♠ -	W N E	♠ 6 5
♥ D 7	W N E	♥ A 8
♦ -	W N E	♦ -
♣ 6 5	W N E	♣ -
♠ -		♠ 6 5
♥ W		♥ A 8
♦ W 10 9		♦ -
♣ -		♣ -

S będzie w niej bezradny. Jeśli zagra w karo, **zrzuc z ręki trefla, przebij na stole ♥8, po czym weź trzy ostatnie lewy na nienadbijalne obustronne przebitki.** W czterokartowej końcówce **S** odejdzie jednak na pewno ♥W, a wówczas nastąpi *clou* programu: **wstaw z ręki ♥D** i pokaż e-N-owi karty, deklarując, iż właśnie znalazł się w *przymusie wahadłowym*, zwanym też *huśtawkowym*, a po angielsku *entry shifting squeeze* albo *see-saw squeeze*. Jeśli

bowiem lewy broniący zrzuci w 10. lewie pika, **przejmiesz ♥D asem w dziaadku i przebitką w ręce wyrobisz sobie fortę pikową na stole.** Jeżeli natomiast **N** pozbędzie się wtedy trefla, **dodasz ze stołu ♥8, utrzymasz się więc w ręce i przebitką w dziaadku wyrobisz sobie fortę treflową, do której dostaniesz się ostatnim atutem.**

Sprawdź, że polecana linia rozgrywki doprowadzi cię do sukcesu też przy układzie ręki e-N-a 6-1-1-5, a także dużo mniej prawdopodobnych 5-2-1-5 oraz 5-1-2-5.

3. I w tym wypadku wysoce informacyjne dwukolorowe otwarcie e-N-a powinno nakierować cię na trop zwycięskiej rozgrywki kolejnego trudnego szlemika. Znów pierwszy karowy wist tego obrońcy mocno sugeruje, iż było to wyjście w singletona, zatem najbardziej prawdopodobny układ jego ręki to 5-2-1-5. Tym bardziej że przy składzie 5-1-1-6 (sześciu pików **N** mieć nie może, jako że jego partner sfitował ten kolor odzywką 3♠) zrealizowanie szlemika nie byłoby możliwe. W świetle powyższych analiz i hipotezy, że kontrakt jest możliwy do zrealizowania, całe rozdanie musi zatem wyglądać mniej więcej tak:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

♠ D 10 9 8 6		♠ -
♥ W 9		♥ A K 7 5
♦ 10		♦ A 7 4 3 2
♣ D W 9 8 6		♣ K 4 3 2
♠ K W 4 3 2	W N E	♠ -
♥ D 10 8 6 2	W N E	♥ A K 7 5
♦ 6 5	W N E	♦ A 7 4 3 2
♣ A	W N E	♣ K 4 3 2
♠ A 7 5		♠ -
♥ 4 3		♥ A K 7 5
♦ K D W 9 8		♦ A 7 4 3 2
♣ 10 7 5		♣ K 4 3 2

Jak widzisz, kolejnymi warunkami koniecznymi, ale też już dostatecznymi, zrealizowania gry jest posiadanie przez e-S-a ♠A (nawet tylko drugiego) oraz aby wyższy z dwóch pozostałych przeciwnikom kierów (♥W) znajdował się w ręce e-N-a.

Znów konieczne będzie nieco ekwilibrystyki, ale i w tym wypadku grasz przeciw na dobrą sprawę w widne karty. W związku z tym **w trzeciej lewie ściągnij ♠A, następnie zaś przebij na stole pika, zgraj ♠K, aby pozbyć się nań z ręki karo, i przebij tam karo, ale koniecznie damą atu (!), aby N nie dokonał nadbitki.** Broniący ten będzie wówczas musiał zrzucić trefla, jako że podbitka ♥W umożliwiłaby ci przebicie w dziaadku jeszcze dwóch pików, zaś wyrzutka pika spr-

witaby, iż przebiłbyś na stole pika, zgrał ♥K, przebił w ręce trefla albo karo i wyszedł stamtąd pikiem, fortując sobie tym samym pozostałe dwie karty tego koloru w ręce. **W końcówce siedmiokartowej...**

♠ D 10 9 8		♠ -
♥ W		♥ K 7
♦ -		♦ 7 4 3
♣ D W		♣ 4 3
♠ K W 4 3	N	♠ -
♥ 10 8 6	W	♥ K 7
♦ -	E	♦ 7 4 3
♣ -	S	♣ 4 3
♠ A 7		♠ A 7
♥ 4		♥ 4
♦ D W 9		♦ D W 9
♣ 10		♣ 10

... przebij więc w dziadku pika ♥7, przebij w ręce trefla, kolejną blotkę pikową przebij na stole królem atu, przebij w ręce trefla i w końcówce trzykartowej – posiadając w ręce ♠KW oraz ♥10 – wyjdź jej ostatnim atutem, wpuszczając e-N-a – posiadacza ♠D10 oraz ♥W – na zatrutego waleta (odblokowanie się nim w lewie drugiej też by mu jednak nie pomogło, ba – ułatwiłoby ci nawet rozgrywkę). Po zdobyciu tej wziętki lewy obrońca będzie musiał wyjść w pika, spod damy – do pozostałych w twojej ręce nożyc ♠KW.

(jur)

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 3

1. Limit takich inwitowych 2BA, jakie zgłosił tu gracz S, to 10–11 PC, z czego wynika, że oprócz ujawnionej już ♠D musi on też posiadać ♦A K, i to raczej z waletem. Przeciwnik ma już zatem dziewięć wziętek: dwie pikowe, pięć treflowych oraz dwie karowe; istotnie, całe rozdanie wyglądało następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W		
♠ A 6 3		♠ K 5 4 2
♥ D W 4		♥ 8 5 3
♦ 10		♦ 7 5 3
♣ K D W 10 9 6		♣ 7 4 2
♠ W 10 9 8	N	♠ K 5 4 2
♥ A K 2	W	♥ 8 5 3
♦ D 8 4 2	E	♦ 7 5 3
♣ A 5	S	♣ 7 4 2
♠ D 7		♠ D 7
♥ 10 9 7 6		♥ 10 9 7 6
♦ A K W 9 6		♦ A K W 9 6
♣ 8 3		♣ 8 3

Poważnym błędem byłoby jednak, gdybyś na podstawie powyższej konkluzji gładko pogodził się z porażką, nie dostrzegając, iż przeciwnik nie dysponuje tu pełnym komfortem komunikacyjnym. Istotnie, po twym dostaniu się do ręki na ♣A pole bitwy prezentuje się tak:

♠ A		♠ 5 4
♥ D W 4		♥ 8 5 3
♦ 10		♦ 7 5 3
♣ W 10 9 6		♣ 4
♠ 10 9	N	♠ 5 4
♥ A K 2	W	♥ 8 5 3
♦ D 8 4 2	E	♦ 7 5 3
♣ -	S	♣ 4
♠ 10 9 7 6		♠ 5 4
♥ A K W 9 6		♥ 8 5 3
♦ -		♦ 7 5 3
♣ -		♣ 4

W drugiej lewie twój partner wyszedł przeciwień 2, a to znaczy, że posiadał w tym kolorze cztery karty. Teraz zatem możesz do końca skomplikować rozgrywającemu komunikację, jeśli tylko wyjdiesz w blotkę karo (!). Zauważ, iż po twojej ewentualnej kontynuacji pikiem S zgra treflowe lewy dziadka, a potem odbierze ♦A K i już będzie miał zaliczone dziewięć wziętek (albo nawet – dzięki końcowej wpustce – dziesięć). Gdy z kolei pociągniesz choćby jedną figurę kierową, to przeciwnik wyrobi sobie lewę w tym kolorze, nawet jeśli następnie wyjdiesz w karo (po wzięciu tej lewy w dziadku albo w ręce wyjdzie w kiera). Tylko blotka karowa w lewie piątej doprowadzi do potożenia kontraktu. Powiedzmy, że rozgrywający weźmie ją ♦W w ręce i zagra w kiera. **Wskocz wówczas ♥K i wyjdź w pika**, wówczas w końcówce weźmiesz ♥A i fortę pikową, a S nie będzie w stanie wykorzystać swojej drugiej wziętki karowej. Podobnie będziesz się bronił, gdy po utrzymaniu się w ręce ♦W przeciwnik odegra też ♦A, zrzucając ze stołu trefla, i dopiero teraz wyjdzie w kiera. Kiedy zaś na ♦A rozgrywający pozbędzie się z dziadka kiera, **to na zagrane go przezeń następnie kiera wskocz ♥K, ściągnij też ♥A i zagraj w ten ostatni kolor po raz trzeci (!)**, wpuszczając nim przeciwnika do ręki. W tym wariantcie w końcówce zdobędziesz kładącą kontrakt lewę na ♦D.

2. Na podstawie przebiegu gry i dołożonych przez partnera ilościówek znasz już dokładny układ ręki rozgrywającego: 2–6–1–4, na pewno posiada on też wszystkie pozostałe honory. To, że wzięłeś lewę na ♣D, daje pewność, iż twój partner posiada ♣10, pełny rozkład kart prezentuje się więc mniej więcej tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N		
♠ A W 9 8		♠ K D 10 3
♥ A 9		♥ K 8
♦ K 7 6 5 2		♦ A W 4 3
♣ W 9		♣ K D 2
♠ 7 6 2	N	♠ K D 10 3
♥ 7 3 2	W	♥ K 8
♦ 10 9 8	E	♦ A W 4 3
♣ 10 7 4 3	S	♣ K D 2
♠ 5 4		♠ 5 4
♥ D W 10 6 5 4		♥ D W 10 6 5 4
♦ D		♦ D
♣ A 8 6 5		♣ A 8 6 5

Nie znaczy to jednak, że do potożenia gry wystarczy obrona pasywna, popatrz:

♠ W 9 8		♠ D 10 3
♥ A 9		♥ K 8
♦ 7 6 5		♦ W 4
♣ W		♣ K 2
♠ 7 6	N	♠ D 10 3
♥ 7 3 2	W	♥ K 8
♦ 10	E	♦ W 4
♣ 10 7 4	S	♣ K 2
♠ -		♠ D 10 3
♥ D W 10 6 5 4		♥ K 8
♦ -		♦ W 4
♣ A 8 6		♣ K 2

Gdybyś w tej sytuacji, po utrzymaniu się ♣D, kontynuował bezpiecznie ♣K, przeciwnik zabiłby ♣A w ręce, przebił w dziadku trefla ♥9, wrócił do ręki, przebijając tam pika, po czym wyszedł z niej ostatnim treflem i przebił go na stole asem atu. Jakiej karty pozbyłbyś się w sześciokartowej końcówce (na poniższym diagramie musisz dołożyć jeszcze jedną kartę)?

♠ W 9		♠ D 3
♥ -		♥ K 8
♦ 7 6 5		♦ W 4
♣ -		♣ -
♠ 7	N	♠ D 3
♥ 7 3 2	W	♥ K 8
♦ 10	E	♦ W 4
♣ -	S	♣ -
♠ -		♠ D 3
♥ D W 10 6 5		♥ K 8
♦ -		♦ W 4
♣ -		♣ -

Jeśli byłoby to pik bądź karo, przeciwnik przebiłby następnie w ręce właśnie kartę koloru, którego przed chwilą się pozbył, pozostałoby mu więc tam ♥D W 10 6. Wyszłoby wysokim kierem, ty pobiłbyś go ♥K i zagrał w karo/pika, karta ta zostałaby jednak przebita przez e-S-a ♥6, a twój partner musiałby dodać karo/pika do koloru, nie doszłoby zatem do promocji obecnej w jego ręce ♥7. Twoim optymalnym zagranie w końcówce z ostatniego diagramu byłoby więc podbitka ♥8 (!), aby

zachować możliwość zagrania na promocję w oba kluczowe kolory – piki i kara, rozgrywający przeciwstawiliby się jednak nawet tak diabolicznej obronie, gdy po przebicciu w ręce pika lub kara wyszedłby stamtąd ♥6 (!), a nie honorem. Miałby zresztą pełne podstawy, aby tak zagrać, i on znąłby już bowiem rozkład ilościowy waszych rąk, ponadto – gdybyś posiadał ♥K x x – niewątpliwie wyszedłbyś w atu: czy to w lewie drugiej, czy to po utrzymaniu się ♣D. A taka obrona bezwzględnie końcówkę pikową by położyła.

Wracamy do lewy piątej. Także gdybyś wyszedł wtedy w karo czy w pika, nie odniósłbyś sukcesu, rozgrywający przebiłby bowiem w dziadku dwa trefle, a w ręce – karo oraz dwa piki, pozostałyby mu więc tam trzy honory atutowe, równoważne tylko jednej przegranej.

Nietrudno zatem zauważyć, **iz aby grę położyć, w lewie piątej musisz połączyć atuty, i to oczywiście blotką, a nie królem (!)**. To dopiero będzie prawdziwie diaboliczna obrona, skuteczna nawet wówczas, gdy **W** ma trzy najniższe atuty, w jego ręce konieczna jest tylko ♣10 wsparta minimum ♣7. Po tym wyjściu w ♥8 rozgrywający utrzyma się na stole ♥9, po czym... jeżeli ściągnie też ♥A, to w końcu odda obrońcy **W** dwie lewy treflowe; kiedy zaś przebije w dziadku trefla asem at, odzyskasz swoją chwilowo utraconą lewą na ♥K, a partner zdobędzie wziętkę na ♣10. Generalnie, chodzi o to, aby przeciwnik nie przebił na stole dwóch trefli.

3. Partner ma pięć pików i pięć trefli, stąd jego ilościowo-informacyjna zrzutka damy, zatem rozkład jego ręki to 5-3-5-3. W kierach musi posiadać damę, i to nie tylko dlatego, iż lawintalował ten kolor, po prostu inaczej przeciwnik dysponowałby pewnymi 11 wziętkami. Zgodnie z tym założeniem obraz rozdania jawi się następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

♠ AKD97 ♥ 876 ♦ A65 ♣ 97	<table border="1" style="border-collapse: collapse; width: 40px; height: 40px;"> <tr><td style="text-align: center;">N</td><td style="text-align: center;">E</td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ W10865 ♥ DW10 ♦ - ♣ DW1086
N	E					
W	S					
♠ 4 ♥ 943 ♦ KDW10987 ♣ 54						

Teraz rozgrywający ma tylko 10 lew, ale nadal zatrzymania obu kluczowych kolorów bocznych – kierów i trefli – znajdują się wyłącznie w ręce twojego partnera. Mimo to wstępny krok ku potożeniu gry już zrobisz, przepuszczając pierwsze karo. Gdybyś bowiem pobił ♦K asem i odszedł w cokolwiek, powiedzmy, bezpiecznie atutem – rozgrywający mógłby na przykład odblokować dziadkowe ♥AK, aby przygotować *przymus wiedeński*, a następnie ściągnąć pozostałe atuty. W końcu...

♠ D ♥ 8 ♦ - ♣ 97	<table border="1" style="border-collapse: collapse; width: 40px; height: 40px;"> <tr><td style="text-align: center;">N</td><td style="text-align: center;">E</td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ - ♥ D ♦ - ♣ W108
N	E					
W	S					
	♠ - ♥ 9 ♦ 8 ♣ 54					

... zagranie ostatniego karo (z dziadka – ♥5) postawiłoby obrońcę **E** w prostym kierowo-treflowym przymusie.

Przepuszczenie ♦K to jednak jeszcze nie wszystko. Jeżeli bowiem zabijesz zagrana w następnej lewie ♦D i nawet odejdiesz karem, aby zerwać linię komunikacyjną tym kolorem pomiędzy rękami **NS**, nadal pozostawisz piłkę po stronie przeciwnika. Otóż będzie on mógł ściągnąć kolejne dwa atuty, doprowadzając do końcówki:

♠ D9 ♥ 876 ♦ - ♣ 97	<table border="1" style="border-collapse: collapse; width: 40px; height: 40px;"> <tr><td style="text-align: center;">N</td><td style="text-align: center;">E</td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ - ♥ DW10 ♦ - ♣ DW86
N	E					
W	S					
	♠ - ♥ 943 ♦ 98 ♣ 54					

Teraz zostanie zagrane przedostatnie karo (ze stołu – ♥5) – i twój partner też znajdzie się w kierowo-treflowym przymusie, tyle że w tym wypadku atutowym. Jeśli pozbędzie się trefla, rozgrywający przebitką wyrobi sobie fortę tego koloru w dziadku, jeśli zrzuci kiera, 11. wziętkę przeciwnika stanie się ♥9 w ręce.

Widzisz już na pewno, **iz aby położyć grę z absolutną pewnością, musisz**

przepuścić karo dwa razy (!), a potem – po dojściu do ręki na ♦A – wyjść w trefla albo w kiera. Nie w pika, bowiem **S** zrzuciłby wtedy ze stołu kiera i pociągnął kolejne karo, pozbywając się z dziadka ostatniej blotki kierowej...

(jur)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów z str. 3

1. Gracz **S** przeprowadził tu klasyczną licytację relayową, w trakcie której dowiedział się, iż jego partner ma pięć pików z jedną starszą figurą, dwie kontrole (asa albo dwa króle) oraz honorowe zatrzymanie drugiej klasy w treflach, tj. króla – i to wystarczyło mu do wrzucenia szlemika. Z punktu widzenia pierwszego wistującego najważniejsza jest ta ostatnia informacja i wynikająca z niej przesłanka – otóż kiedy w trakcie licytacji relayowej, po uzgodnieniu koloru do gry, pytający zadał *OSW* w jeden z kolorów bocznych, otrzymał pozytywną odpowiedź ze strony partnera i wrzucił po niej szlemika, możesz być pewien, iż odpowiedź ta wyraźnie wzmocniła posiadane przezeń wartości (czy też potencjał obu rąk). W tym wypadku najprawdopodobniej wyniknęło to z faktu, że wskazany przez e-**N**-a ♣K zamyka boczny longera w ręce e-**S**-a, czyniąc trefle solidnym źródłem lew na grę premiovą. A w takich wypadkach konieczny jest ze strony broniących bezpardonowy atak, inaczej ewentualne przegrane przeciwników w kolorach bocznych zostaną wyrzucone na tego longera (tu: treflowego) – po jego wyrobieniu lub raczej, jak w tym wypadku, rozegraniu atutów. Atak za wszelką cenę, bez względu na ewentualne straty, może tu nastąpić w jeden z kolorów czerwonych – spod figury. **Postaw na kiery**, z bilansu rozdania wynika bowiem, że w ręce partnera zastaniesz niewiele wartości, zatem częściej spotkasz tam damę (kierową) aniżeli króla (karowego). W ten sposób zrealizujesz też kolejną zasadę postępowania na pierwszym wiście: **minimalizacji oczekiwań wobec partnera, jeśli chodzi o jego hipotetyczne wartości/sitę honorową.** Oto całe rozdanie z olimpiady w Pekinie 2008, nieco tylko zmodyfikowane:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S

♠ K 4 3		♠ 8 2
♥ K 5 4 3 2		♥ D 6
♦ D 3 2		♦ W 8 7 6 5 4
♣ 4 3		♣ 7 5 2
	♠ N	
	W E	
	S	
		♠ A W 10
		♥ A W 10
		♦ A 10
		♣ A D 10 8 6

Zgodnie z przeprowadzoną wyżej analizą także w rzeczywistości szlemika w piki kładł tylko i wyłącznie pierwszy wist kierowy.

2. Jeśli tylko odrzucisz wist ♦K – wprawdzie z solidnego sekwensu, ale też w podstawowy kolor przeciwnika z lewej, na pewno sześciokartowy, zatem z założenia bardzo krótki w ręce e-S-a – to na pierwszy rzut oka wydaje się, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby wyjść singlowym ♣K – jako że przeciwnicy licytowali wszystkie pozostałe kolory. Nic bardziej mylnego, po pierwsze bowiem – masz solidną zacinkę w dziadkowych karach i lekką w podstawowym kolorze rozgrywanego, kierach, nie grożą więc raczej żadne szybkie wyrzutki. Po drugie i najważniejsze – S wskazał rękę w składzie 6♥–5♠, a zatem wysoce układową, a jego partner wybrał do gry piki, w tym drugim kolorze N ma zatem na pewno więcej kart niż w kierach: trzy piki i dwa kiery albo dwa/trzy piki i tylko jednego kiera. W dziadku będzie więc mogła zostać wykonana przebitka kiera, a może nawet dwie, szczególnie w przypadku tylko singla kierowego i dwóch (trzech) pików tamże. **Imperatywem staje się zatem wist w atu**, aby te potencjalne przebitki maksymalnie ograniczyć albo nawet w ogóle zlikwidować – być może dostaniesz się później do ręki na ♣K i pikami powtórzysz. Pełny rozkład – tym razem z DME Pau 2008 – również po lekkim tylko retuszu:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ K D		♠ 10 8
♥ 5		♥ D 4
♦ A 9 8 7 6 5		♦ 4 3 2
♣ D 9 8 7		♣ A W 10 6 5 4
	♠ N	
	W E	
	S	
♠ 7 5 3 2		♠ A W 9 6 4
♥ W 10 3 2		♥ A K 9 8 7 6
♦ K D W 10		♦ –
♣ K		♣ 3 2

Po ataku ♣K turecki rozgrywający Enver Koksoy już sobie poradził, mimo że w drugiej lewie W znalazł spóźnione wyjście w pika. S utrzymał się wówczas ♠K na stole i zagrał kiera do dziewiątki w ręce. W wziął tę lewę ♥10 i powtórzył atutem. Rozgrywający przejął dziadkową damę ♠A w ręce, ściągnął jeszcze ♠W 9, a następnie zagrał ♥A K i kierem. W zdobył tę wziętkę ♥W, ale zostały mu same kara, musiał więc wyjść w ten kolor. Na dziadkowego ♦A wyleciał wówczas z ręki rozgrywanego ostatni trefl i ta była już dobra. Proszę zwrócić uwagę, iż gdyby Turek sam zagrał w trzeciej lewie ♦A i wyrzucił nań trefla, to po oddaniu kiera dostałby skrót karowy, po którym straciłby kontrolę atutową nad rozdaniem.

Jedynie po pierwszym wiście w atu kontrakt byłby do potożenia, swój istotny wkład w to dzieło musiałyby jednak wnieść również obrońca E. Otóż po początku jak poprzednio – gdy W utrzymałby się ♥10, nie mógłby od razu kontynuować pikami, tylko najpierw musiałyby wyjść ♣K. Zaś jego partner – przejąc go ♣A (!) i postać trefla do przebitki (!), co – jak sądzę – po wskazaniu przez e-S-a układu 6♥–5♠ – byłoby jak najbardziej możliwe do wymyślenia. Dopiero po przebicciu trefla, czyli w piątej lewie – W powtórzyłby atutem, wbijając w ten sposób ostatni gwóźdź do trumny rozgrywanego. Po tak precyzyjnej obronie ten ostatni musiałyby oddać jeszcze jednego kiera, zatem w żaden sposób nie uniknąłby wpadki bez jednej. Do sukcesu nie doprowadziłaby go też żadna inna linia postępowania, np. ściągnięcie ♥A K i przebiecie na stole kiera (bądź oddanie trzeciej rundy koloru przeciwnikom, choć wtedy W musiałyby wdrożyć opisaną wyżej obronę podstawową).

3. Narzuca się pierwszy wist w uzgodnione kiery, dziesiątką. Po pierwsze jednak, rozgrywający został o ewentalności takiego ataku uprzedzony, jest więc nań dobrze przygotowany. S – gdy dowiedział się o paru punktach i ficie treflowym w ręce partnera, zapowiedział 3BA, z nadzieją na wygranę tego kontraktu w oparciu o longera roboczego, z powodzeniem może więc mieć w ręce sześć trefli. Ty (W) posiadasz jednak ♣K, wiesz zatem, że nie jest to kolor pełny. Tego samego jest jednak świadom przeciwnik, jest więc dosyć prawdopodobne, że uzgodnione przez was kiery trzyma on dwa

razy. Po drugie – z twojego punktu widzenia, nawet jeśli przeciwnik trzyma kiery tylko raz, kolor ten jest w waszych rękach rozłożony 4–4, zatem atak weń może skutkować tym, iż odbieracie tylko cztery lewy: ♣K oraz trzy kiery. Po trzecie wreszcie i najważniejsze: dysponujesz atrakcyjną wobec kierów alternatywą pierwszowistową, masz bowiem też dosyć silne, a przy tym pięciokartowe kara. A partner – kontruując otwarcie 1♣ – wywoływał przecież wszystkie pozostałe kolory, powinien zatem mieć co najmniej trzy kara. Ponadto, kara nie zaistniały w waszej licytacji, zatem w skrajnym wypadku przeciwnicy mogą nawet wcale nie trzymać tego koloru. **To wszystko przemawia zdecydowanie na rzecz pierwszego wistu ♦4.** Oto pełny rozkład kart, znów z olimpiady Pekin 2008, nieco tylko zmieniony:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ W 7 5		♠ K D 8 2
♥ 7 2		♥ W 8 5 4 3
♦ 9 7 6 5		♦ K 10 2
♣ D W 7 5		♣ 3
	♠ N	
	W E	
	S	
♠ 10 3		♠ A 9 6 4
♥ K 10 9 6		♥ A D
♦ D W 8 4 3		♦ A
♣ K 8		♣ A 10 9 6 4 2

Po kierowym S nie miał żadnych problemów ze zrobieniem 3BA, po karowym na pewno leżałby bez jednej. Grę potożyłby też pierwszy wist pikowy, był to jednak drugi kolor rozgrywanego. Zresztą i po pikowym, gdy W dostałby się potem do ręki na ♣K, w następnej lewie musiałyby koniecznie pomknąć blotką karo. (jur)

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA



Konkurs Świata Brydża nr 4–6/2014

Rozwiązania problemów

1. Co zalicytujesz?

Turniej teamów 2009 Wagar Women's KO; WE po partii, rozdawał N

W	N	E	S
	Kennedy		Bernstein
–	1♥	3♠	4♣ ¹
4♠	pas	pas	?

¹ naturalne, forsing

Co zalicytujesz z ręką S:

♠ 4 ♥ A105 ♦ – ♣ KW10876432 ?

Pikowe przeszkody wzniesione w tym rozdaniu przez przeciwniczki sprawiły, że dalsza wymiana informacji przez wyraźnie silniejszą stronę **NS** została na dobrą sprawę zablokowana, a w każdym razie nie ma już w niej mowy o choćby elementarnej precyzji. Zawodniczka **S** – Cindy Bernstein – została więc już w drugim okrążeniu postawiona przed koniecznością podjęcia decyzji – w oparciu o cząstkowe tylko dane, jakie do tej pory uzyskała. Mimo wszystko informacji tych nie było wcale mało: po pierwsze, partnerka otworzyła licytację 1♥, po drugie, nie skontrowała przeciwniczkom 4♠, a po trzecie – te ostatnie solidnie sfitowały sobie ten kolor, i to w sekwencji blokującej, nie konstruktywnej, ich ręce muszą więc być mocno układowe. Tym bardziej że zalicytowały tak w założeniach niekorzystnych. Bernstein uznała zatem, że wolno jej liczyć na wyłączenie w pikach, najprawdopodobniej pełne, ponadto partnerka – która nie skontrowała 4♠ – bez wątplenia ma co najmniej tolerancję treflową. (Z pełnym fitem, o który i tak – przy dziewięciu kartach tego koloru w ręce **S** – byłoby trudno, powiedziałyby 5♣). Nawet jeśli jest to tylko singleton, to honor – ♣A albo przynajmniej ♣D. Ponadto **N** skontrowałyby przeciwniczki także z ręką, w której przeważałyby niższe, defensywne honory, posiada zatem na pewno wysokie figury w kolorach czerwonych, które pozwolą na pokrycie dwóch kierowych przegrywających ręki **S**. W związku z tym, jeśli nawet 6♣ nie będzie kontraktem wykładanym, gra ta będzie miała poważne szanse sukcesu. Także w świetle faktu, iż wiadomo będzie, że ewentualnie brakujących honorów w kolorach czerwonych należy szukać

w ręce **W**. W problemowej pozycji Bernstein zapowiedziała zatem szlemika treflowego, a decyzja ta została później prawie jednogłośnie poparta przez panel amerykańskich ekspertów. Jej słuszność potwierdził też pełny obraz rozdania:

Turniej teamów; WE po partii, rozdawał N

W	N	E	S
♠ 53			
♥ KDW97			
♦ KD864			
♣ A			
♠ 872			♠ AKDW1096
♥ 64			♥ 832
♦ AW9732			♦ 105
♣ D5			♣ 9
			♠ 4
			♥ A105
			♦ –
			♣ KW10876432

Problem nie jest może zbyt skomplikowany, ale wynikają z niej dwa ważne wnioski – wskazania merytoryczne. Otóż po pierwsze, w tego typu sytuacjach licytacyjnych, gdy konieczne jest podjęcie decyzji w oparciu o dane fragmentaryczne, należy wziąć pod uwagę zarówno to, co zdołał przekazać partner, jak i to, czego dowiedziałeś się z licytacji przeciwników. Wcale nierzadko to drugie jest nawet bardziej istotne, szczególnie gdy potrafisz wyciągnąć stosowne wnioski – zarówno pozytywne, jak i – znów często ważniejsze – negatywne. Po drugie, jak najbardziej możliwe, wręcz wskazane jest podjęcie racjonalnie skalkulowanego ryzyka, czyli decyzji w oparciu o przesłanki statystyczne (pewnych bowiem po prostu nie ma). Tu na przykład zawodniczka **S** wiedziała, że szlemik w trefle nie jest kontraktem pewnym, często jednak takim się okaże, a w dużej większości pozostałych wypadków będzie szansa na jego zrealizowanie, częściej spora niż minimalna.

W niekorzystnych założeniach zawodniczki **WE** nie pójdą już raczej (i w rzeczywistości nie poszły) na 6♣, choć nawet teraz byłaby to obrona opłacalna (tylko 800 za bez trzech z kontrą, w stosunku do 920 dla **NS** za 6♣ swoje). Gdyby jednak tak się stało, **NS** powinny już rzecz jasną grę tę skontrować. W ten sposób zostałby też osiągnięty teoretyczny minimaks tego rozdania, wynoszący 800 dla **NS**.

2. Kto zawinił?

Eliminacje amerykańskie 2013; NS po partii, rozd. N

W	N	E	S
♠ D108			
♥ A752			
♦ 3			
♣ K9853			
♠ W743			♠ 962
♥ K106			♥ W
♦ 10985			♦ KW764
♣ D2			♣ AW107
			♠ AK5
			♥ D9843
			♦ AD2
			♣ 64

W	N	E	S
Willenken	Meckstroth	Rosenberg	Rodwell
–	pas	pas	1BA ¹
pas	2BA ²	pas	3♥ ³
pas	4♥	pas...	

¹ 15–17 PC; ² pytanie o 5♥/♠, przesądzenie dogranej; ³ pięć kierów

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist: ♦10. WE wistowali i rzucali naturalnie. Przebieg gry:

1. lewa: ♦10 – ♦3 – ♦4 – ♦D;
2. lewa: ♥3 – ♥6 – ♥A – ♥W;
3. lewa: ♥2 – ♦7 – ♥D – ♥K...

Potem rozgrywający zagrał trefla do króla i oddał dwie lewy w tym kolorze.

Bez jednej, 100 dla WE. Wskaż ewentualne błędy bądź niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

Na pierwszy rzut oka można tu odnieść wrażenie, iż jeden z najlepszych brydżystów świata, Eric Rodwell, mimo że poniósł porażkę, rozgrywał jak najbardziej prawidłowo. Rzeczywiście, z punktu widzenia *rozgrywki pojedynczego koloru* zastosowane przezeń rozwiązanie atutów – as, a potem blotka do damy – było postępowaniem optymalnym, na największą szansę oddania tylko jednej wziętki. Tyle tylko, że w brydżu zadaniem rozgrywającego nie jest przecież jak najlepsze rozegranie tego czy innego *pojedynczego koloru* (czy nawet wszystkich po kolei), ale wybór i takie wytempowanie poszczególnych kroków, aby łączna szansa zrealizowania gry była jak największa. I właśnie patrząc na ten problem z tak kompleksowego punktu widzenia, można nawet w kierunku tak wielkiego gracza, jak Eric Rodwell, wyciągnąć oskarżycielsko palec i zawołać: Winien! Tak właśnie postąpił, choć w dużo łagodniejszy sposób, znany amerykański ekspert Kit

Woolsey, na łamach magazynu *The Bridge World*. Postuchajmy jego argumentacji...

Kit Woolsey: Do sukcesu rozgrywającego w tym rozdaniu wiodły dwie racjonalne drogi (i poprzedzające je rozumowania). Pierwszą było ściągnięcie w drugiej lewie $\heartsuit A$, aby wyrzucić nań ze stołu pika, przebicie tam kara, po czym zgranie trzech lew pikowych. Jeśli nic niezwykłego by się do tego momentu nie wydarzyło, rozgrywający mógłby następnie wyjść z ręki $\heartsuit 9$ i puścić ją wkóło. Przy aktualnym rozkładzie kart **E** zostałby wpuszczony na singlowego $\heartsuit W$ i nie dysponowałby bezpiecznym odejściem, musiałby więc zagrać w trefla albo pod podwójny renons. Kiedy natomiast znalazłby jeszcze na odejście kiera, znaczyłoby to, że kolor ten dzieli się 2-2 (posiadając trzy kiery, **E** nie mógłby powtórzyć atutem bez straty wziętki). Generalnie taka rozgrywka byłaby zawsze skuteczna przy dobrym podziale pików, jeśliby jednak Rosenberg posiadał tylko dwie karty w tym kolorze, **S** mógłby wpaść nawet przy rozkładzie atutów 2-2. Przecież gdyby Michael przebił pika z konfiguracji $\heartsuit W 6$ albo $\heartsuit 10 6$, to potem rozgrywający oddałby jeszcze lewę atutową i dwie treflowe.

Dlatego też wyżej należy ocenić drugą linię zwycięskiej rozgrywki, opartą na wprowadzonej do brydżowej analizy przez Terence'a Reesa *metodzie hipotezy*. Otóż na podstawie pierwszej lewy można było przyjąć, że Rosenberg posiada $\heartsuit K$, jako że Willenken na pewno nie wyszedłby z konfiguracji $\heartsuit K 10 9...$, gdy z pewnością dysponował co najmniej względnie bezpiecznym wistem pikowym. Ponieważ ponadto, jeśli tylko atuty nie dzielą się 4-0, to kontrakt jest pewny, gdy $\clubsuit A$ leży przed królem, rozgrywający powinien założyć, iż jest odwrotnie (tj., że to **E** ma $\clubsuit A$). A wówczas, gdyby Rosenberg posiadał jeszcze $\heartsuit K$, najprawdopodobniej otworzyłby na drugiej ręce licytację. Taka hipoteza wskazuje, że dla rozgrywającego niebezpieczny jest jedynie układ, kiedy to $\heartsuit K$ znajduje się w **W**, a temu można się przeciwstawić, wychodząc z pierwszej rundzie kierów damą z ręki (!). Będzie to posunięcie niewłaściwe – a raczej nieszczęśliwe! – jedynie w mało prawdopodobnym przypadku, gdy Willenken ma singlowego $\heartsuit K$.

Trudno nie zgodzić się z tym rozliczeniem jednego z najlepszych graczy świata, dokonany przez Kita Woolseya.

3. Kto zawinął?

Kadra francuska 2014; obie po partii, rozdawał S

\spadesuit AD10976 \heartsuit W \diamondsuit W2 \clubsuit 10652	<table border="1" style="border-collapse: collapse; margin: auto;"> <tr><td style="padding: 2px;">N</td><td style="padding: 2px;">E</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">W</td><td style="padding: 2px;">S</td></tr> </table>	N	E	W	S	\spadesuit W8 \heartsuit D32 \diamondsuit AKD8 \clubsuit ADW7
N	E					
W	S					
\spadesuit 532 \heartsuit A1098764 \diamondsuit 643 \clubsuit -						

W	N	E	S
-	-	-	3 \heartsuit
pas	4 \heartsuit	pas	pas
4 \spadesuit	pas	pas	pas

Kontrakt: 4 \spadesuit (W) z kontrą. Pierwszy wist: $\heartsuit K$. WE wistowali i zrzucali *naturalnie*. Przebieg gry:

1. lewa: $\heartsuit K - \heartsuit 2$ $\heartsuit 4 - \heartsuit W$;

2. lewa: $\clubsuit 9 - \clubsuit D - \clubsuit 3 - \clubsuit 5$;

3. lewa: $\heartsuit 6 - \spadesuit 10 - \heartsuit 5 - \heartsuit 3$;

4. lewa: $\spadesuit A - \spadesuit 4 - \spadesuit 8 - \spadesuit 2$;

5. lewa: $\spadesuit 6 - \spadesuit K - \spadesuit W - \spadesuit 5...$

Swoje, 790 dla WE. Wskaż ewentualne błędy bądź niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

Nietrudno dostrzec, że kontrakt można było obłżyć, choć wymagało to celnego pierwszego wistu oraz skutecznego odwrotu ze strony drugiego broniącego. Dlaczego jednak **N** miałby wyjść akurat treflem, a nie $\heartsuit K$ – w kolor partnera? Oczywiście byłoby to możliwe w zasadzie jedynie wówczas, gdyby ten drugi mu to nakazał. Oto, w jaki sposób rozwiązał ten nietatwy problem młody (dopiero 24-letni), ale już dobrze znany francuski gracz, Cédric Lorenzini. W rzeczywistości pełna sekwencja licycyjna brzmiała w tym rozdaniu następująco:

PZ: W	N	E	S
Thomas Bessis	Jérôme Rambaut	Michel Bessis	Cédric Lorenzini
-	-	-	3 \heartsuit
pas	4 \heartsuit	pas	pas
4 \spadesuit	pas	pas	ktr. (!!)
pas	pas	pas	

Gracz blokujący uprzednio 3 \heartsuit nie mógł rzecz jasna mieć w ręce wpadki na końcówkę przeciwników, jego kontra miała więc charakter wistowy – (najczęściej) wskazywała przebitkę i obligowała partnera, aby ją znalazł. A generalnie, żądana odeń oddania nietypowego wistu – w kolor, w który bez tej

kontry prawie na pewno by nie wyszedł. To taki odpowiednik szlemikowej *kontry Lightnera*, tyle że na niższej wysokości. Oczywiście jak każda taka zapowiedź związana była tu ona z pewnym ryzykiem (to motyw przewodni dzisiejszych problemów) – poza przebitką Cédric mógł liczyć jeszcze tylko na wziętkę na $\heartsuit A$, mogło się zatem zdarzyć i tak, iż nawet po optymalnym wiście e-**N**-a to przeciwnicy będą górą. Ze statystycznego punktu widzenia kontra była jednak posunięciem jak najbardziej wskazanym, optymalnym. Po pierwsze, obaj rywale w pierwszym okrążeniu licytacji spasowali (choć **E** wyłącznie dlatego, że jego ewentualna kontra byłaby zapowiedzią wywoławczą, a on – mimo bardzo silnej ręki – miał tylko dwa piki, nie chciał zatem usłyszeć od swojego partnera mocno prawdopodobnych 4 \spadesuit), a i potem nie zająknęli się nawet o ewentualnym szlemiku. **S** mógł więc być w zasadzie pewien, że zostanie w ręce partnera parę punktów, a zatem i – daj Boże! – dwie lewy (z których przynajmniej jedna – po wskazanym wiście i przebitce treflowej – zapewni też szybki powrót tamże). Po drugie, często rozdanie będzie wyglądało tak, że wyłącznie pierwszy wist treflowy otworzy obrońcom drogę do potożenia gry. Bez względu na to więc podjąć związane z taką *kontrą wyjściową* ryzyko i pogodzić się z tym, że mimo to od czasu do czasu przeciwnicy swój kontrakt zrealizują.

W rzeczywistości Jérôme Rambaut bez trudu odczytał przesłanie, jakie zaadresował doń partner. A że miał więcej trefli niż kar, także podszedł do swojego problemu statystycznie i na wyjście wybrał kartę tego pierwszego koloru. Mało tego – Rambaut poszedł jeszcze mały krok dalej i zaatakował lawinową $\clubsuit 9$ (!). Rozgrywający zadysponował ze stołu $\clubsuit D$, którą Lorenzini przebił $\spadesuit 2$ i odszedł $\heartsuit 4$ (!). Nie próbował być mądrzejszy od partnera, tylko całkowicie mu zaufał – nie szarpnął więc najpierw $\heartsuit A$ na zasadzie, że może przejdą dwie lewy tego koloru. Wiedział też, że przy założeniu długich pikach i kilku treflach rozgrywający łatwo może posiadać tylko jednego kiera. I tak było w rzeczywistości, zatem obrona młodych Francuzów nie tylko była widowiskowa, ale też jako jedyna prowadziła do potożenia gry. W drugiej lewie **N** utrzymał się $\heartsuit K$, a w trzeciej powtórzył $\clubsuit 4$ – do drugiej przebitki. Wprawdzie zagrany następnie przez e-**S**-a $\heartsuit A$ został przez Thomasa Bessisa przebity, ale dobry partner Jérôme miał jeszcze jedną pewną wziętkę – na króla

atu. A że na drugim stole kontrakt 4♠ został przez gracza **W** zrealizowany, team Rambaut wygrał w tym rozdaniu 13 impów.

W związku z tym rozpatrzmy jeszcze problem, czy nawet bez finalnej kontry **e-S**-a jego partner nie powinien zaatakować przeciwko 4♠(**W**) w trefla? Nieco hipotetyczny, w drugim pokoju gracz **S** rozpoczął bowiem od otwarcia 2♦ *multi*. Nie tak bardzo jednak różny od tego w **PZ**, dalsza licytacja pobięta bowiem następująco:

PO: W	N	E	S
Jean-Christophe Quantin	Patrice Fouillet	Marc Bompis	Alain Jarlot
-	-	-	2♦ ¹
pas	2♥ ²	2BA ³	3♥ ³
4♠	pas	pas	pas

¹ multi; ² do koloru partnera; ³ naturalne; ⁴ kiery, wydłużenie

S wskazał wydłużenie kierowe, jego sekwencja znaczyła więc prawie to samo, co jego odpowiednika w **PZ**. I on mógł zatem wykończyć licytację wistową kontrą. Z drugiej strony, nawet bez takiej kontry gracz **N** powinien był się spodziewać, że jego partner ma układową rękę, prawie na pewno z bocznym singeltonem; zaś przy tylko drugim królu atu u **e-N**-a było w zasadzie pewne, że krótkość ta nie jest w pikach, tylko w którymś z kolorów młodszych, najprawdopodobniej w treflach. Pierwszy wist w ten kolor – to lawintalową ♣9 – był więc jak najbardziej możliwy do wydedukowania, tym bardziej że **N** mógł też mieć nadzieję na dosyć szybkie dostanie się do ręki ♠K, po którym poda partnerowi prebitkę treflową (gdy ten ma w tym kolorze singla, a nie renons). Wyjście w trefla nie groziło też raczej **e-N**-owi stratą potencjalnej wziętki w tym kolorze, ♣A musiał bowiem znajdować się w ręce silnego dziadka, zwłaszcza gdy ♠A miałby być w **W**. Z kolei pierwszy wist ♥K, na który w rzeczywistości zdecydował się broniący, był posunięciem automatycznym, nie rojącym korzystnie, jeśli chodzi o perspektywę obłożenia kontraktu przeciwników. Przecież przy siedmiu kierach u **e-S**-a i odlicytowanym zatrzymaniu tego koloru w ręce **E** obrońca **N** powinien był bez trudu dostrzec, że w kolorze tym mają do odebrania co najwyżej jedną lewę, i to bez potrzeby uprzedniego jej wyrabiania. To wszystko prawda, tyle tylko, iż w **PZ** zadanie gracza **N** było dużo, dużo łatwiejsze – dzięki temu, że jego partner nie skazywał go na żadne domysły ani żmudne analizy, tylko podsunął mu zwycięską obronę pod nos, i to na srebrnej tacy.

Wojciech Siwiec

Konkurs (a jakże – z nagrodami!)

Uwaga! Autorzy najciekawszych odpowiedzi otrzymają atrakcyjne upominki.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adres:

konkurs@pzbs.pl.

Problemy

1. Kto zawinił?

Mecz; obie po partii, rozdawał N

♠ A5			
♥ W52			
♦ DW10			
♣ AKDW9			
♠ W4		♠ 32	
♥ AD		♥ K863	
♦ AK53		♦ 87642	
♣ 86532		♣ 74	
		♠ KD109876	
		♥ 10974	
		♦ 9	
		♣ 10	

W	N	E	S
-	1♣ ¹	pas	4♠ ²
pas...			

¹quasi-naturalny, 3+♠; ²zapowiedź atakująco-obronna, dużo pików, niewielka siła

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist: ♦A. WE wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♦A – ♦10 – ♦8 – ♦9;
2. lewa: ♥A – ♥2 – ♥3 – ♥9;
3. lewa: ♥D – ♥5 – ♥6 – ♥10;
4. lewa: ♦K – ♦W – ♦4 – ♠6...

Swoje, 620 dla NS. Wskaż błędy bądź niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

2. Kto zawinił?

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ K765			
♥ 1098653			
♦ 65			
♣ 5			
♠ -		♠ W432	
♥ AKDW		♥ 42	
♦ ADW108		♦ K932	
♣ KD103		♣ AW4	
		♠ AD1098	
		♥ 7	
		♦ 74	
		♣ 98762	

W	N	E	S
-	-	-	2♠ ¹
ktr.	4♠	ktr. ²	pas
4BA ³	pas	5♦	pas
5♠ ⁴	pas	6♠ ⁵	pas
7♦	7♠	ktr.	pas...

¹dwukolorówka 5♠-(4)5+♠/♦; ²wskazanie pewnych wartości; ³wywoławcze; ⁴kontrola pierwszej klasy w pikach, inwit wielkoszlemy; ⁵cuebid

Kontrakt: 7♠(S) z kontrą. Pierwszy wist: ♥A. WE wistowali i zrzucali *naturalnie*. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♥A – ♥3 – ♥4 – ♥7;
2. lewa: ♦A – ♦5 – ♦3 – ♦4;
3. lewa: ♦D – ♦6 – ♦K – ♦7;
4. lewa: ♠2 – ♠10 – ♦8 – ♠5;
5. lewa: ♣9 – ♣3 – ♣5 – ♣W;
6. lewa: ♠3 – ♠8 – ♦10 – ♠6;
7. lewa: ♠2 – ♠10 – ♠7 – ♠4;
8. lewa: ♥5 – ♥2 – ♠9 – ♥W;
9. lewa: ♣6 – ♣D – ♠K – ♠A;
10. lewa: ♥6 – ♦2 – ♠D – ♥D...

Bez szczęściu, 1400 dla WE. Wskaż błędy bądź niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

3. Zaproponuj sekwencję...

Mecz; WE po partii, rozd. E, przeciwnicy pasują

♠ KW84		♠ AD763
♥ KD6		♥ A432
♦ AD3		♦ K
♣ A42		♣ W109

Zaproponuj sekwencję licytacyjną dla rąk WE.

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA POLECA





REZYDENCJA SZELIGÓWKA

To zespół kilku stylowych domów we wspólnej przestrzeni, realizowany na najwyższym poziomie, z wspaniałymi widokami!

Kościelisko

Gotowa
dla Ciebie

www.rezydencjaszeligowka.pl



Dom w Rezydencji Szeligówka może stać się zarówno spełnieniem Państwa marzeń, jak i rodzinną inwestycją na lata.

Zapraszam serdecznie do odwiedzenia tej pięknej inwestycji.

Inwestor – Wojciech Niewiadomski
Nieruchomości sp. j., tel. 601 617 617
e-mail: wn@data.pl



WIELKIE BŁĘDY WIELKICH GRACZY

Wojciech Siwiec

Czasem trudno jest nadażyć za partnerem

Podobnie jak rozdanie zaprezentowane w tym cyklu w poprzednim numerze *Świata Brydża* także i to pochodzi z tegorocznego prestiżowego turnieju teamów o Puchar Vanderbilta w Dallas, z pojedynku Monaco – Lynch.

Przed pierwszym kluczowym problemem stanął w nim Geir Helgemo, spróbuj się zatem z nim porównać (rozkład obrócono o 180°)...

Rozd. 39/III; obie po partii, rozdawał N

dziadek
 ♠ K982
 ♥ D10432
 ♦ A
 ♣ D108

Geir Helgemo/Ty
 ♠ D4
 ♥ K75
 ♦ KW7653
 ♣ W2

	N	E
W		
	S	

PZ: W	N	E	S
Helness	Żmudzziński	Helgemo	Balicki
–	1♥	pas	2♣
pas	2♥	pas	3♣ ¹
pas	5♣	pas...	

¹nieforsujące, 9–11 PC na 6+♣

Kontrakt: 5♠(S). Pierwszy wist: ♦4 (*naturalny*, także zrzutki). Dołożyłeś (E) na trzeciej ręce ♦6, zaś S dodał ♦8. W drugiej lewie rozgrywający zadysponował ze stołu *kiera*. Wskoczyłeś ♥K (przede wszystkim ze względu na tzw. *zasady ogólne*; mogło to bowiem być czasami konieczne, czasami zaś po prostu nie ułatwiłoby e-S-owi rozgrywki, zwłaszcza przy singlowym ♥W w jego ręce) – rozgrywający dodał ♥8, a partner – ♥9. **W co – i dlaczego – zagrasz w lewie trzeciej? Jak wyobrażasz sobie dalszy przebieg rozgrywki i obrony?**

Geir był już w stanie odtworzyć układ ręki rozgrywającego jako 2–1–4–6 (przy siedmiu treflach nic mu się nie robi, ponadto w takim przypadku Helness, z sześcioma pikami w składzie 6–4–2–1, mógłby po 2♣ Balickiego zgłosić 2♠) oraz jego figury: ♣A K, ♦D, no może jeszcze ♠W. Istotnie, całe rozdanie prezentowało się następująco:

Rozd. 39/III; obie po partii, rozdawał N

♠ K982
 ♥ D10432
 ♦ A
 ♣ D108

♠ AW765
 ♥ AW96
 ♦ 42
 ♣ 74

	N	E
W		
	S	

♠ D4
 ♥ K75
 ♦ KW7653
 ♣ W2

♠ 103
 ♥ 8
 ♦ D1098
 ♣ AK9653

Helgemo wyliczył, że narzucające się zagranie w atut (stół był mocno przebitkowy) nie przyniesie sukcesu, rozgrywający ma też bowiem możliwość wyrobienia sobie figury kierowej. Utrzyma się więc ♣8 w dziadku i przebijie w ręce trzy kiery, a na stole dwa kara. Nawet jeśli w czwartej rundzie kierów E przebijie jako pierwszy ♣W, S nadbije w ręce ♣A, do końca wyatutuje ♣K i wyjdzie z ręki pikiem. W tym momencie W nie będzie miał już kara, przeto weźmie jeszcze tylko lewę na ♠A. A S dostanie się do stołu ♠K i wykorzysta wyrobioną ♥D, na którą wyrzuci z ręki ♦D. W takich okolicznościach rozgrywający zdobędzie osiem lew atutowych (sześć w ręce plus dwie karowe przebitki na stole), karową, pikową oraz kierową.

Podobnie potoczyłaby się dalsza gra, gdyby w trzeciej lewie E wyszedł w kiera, chociaż wtedy – Geir przeanalizował to dokładnie ze swojej perspektywy – gdyby Tor posiadał ♠9 x, to aby nie dopuścić do promocji tego atutu, rozgrywający przed przebicciem w ręce czwartej rundy kierów musiałby ściągnąć dziadkową ♣D; oczywiście Helnessowi ani trochę nie pomogłoby też pozbycie się w trzeciej rundzie kar ostatniego kiera – asa. Bez najmniejszego sensu byłoby także wyjście przez E w trzeciej lewie w karo.

Helgemo wydedukował zatem, iż należy koniecznie wyjść w pika – aby wytrącić przeciwnikowi dojście królem tego koloru do forty kierowej, a w toku dalszej gry przebić czwartą rundę kierów ♣W, z nadzieją, że wypromuje to partnerowi lewę na hipotetyczną ♠9 x bądź nawet ♠7 x, tak – minimalną konfiguracją atutów, jaką musiał mieć tu partner, była ♠7 2.

W trzeciej lewie Geir zagrał więc ♠4 (!), którą Tor zabił ♠A i powtórzył pikiem. Balicki nie poddał się – teraz nie było już dojścia do forty kierowej, pozostała wszakże szansa na przebiccie w dziadku trzech kar. Po utrzymaniu się na stole ♠K Cezary przebił więc w ręce dwa kiery, a w dziadku dwa kara, po czym wyszedł z tej ostatniej ręki pikiem. Helgemo prawidłowo przebił tę lewę ♣W, ale nasz rozgrywający nadbił ♣K, wyszedł z ręki karem i przebił je w dziadku damą atut (W w trzeciej i czwartej rundzie kar dołożył piki), po czym zagrał stamtąd czwartą rundę kierów i przebił ją w ręce ♣6. Ostatnie dwie wziętki zdobyły ♠A 9 w ręce rozgrywającego. Proszę zwrócić uwagę, że gdyby w trzeciej rundzie kar Helness wyrzucił ♥A, to rozgrywający dwukrotnie skomunikowałby się z ręką przebitkami pikowymi, w jednej z tych lew także nadbijając wstawionego przez obrońcę E ♣W. Druga ♣7 w ręce W okazała się zbyt niską konfiguracją do położenia gry, w stworzonych przez siebie samego okolicznościach Helness, aby odnieść sukces, musiałby posiadać (co najmniej) ♠9 x.

Zatem swoje, 600 oraz 10 impów dla teamu Adama i Cezarego (w PO Fantoni wygrał z nadróbką kontrakt 3♣).

Mimo wszystko potożenie gry Polaków znajdowało się w rękach Tora, chociaż posiadał tylko ♠7 x. Nie wolno mu tylko było zagranej przez partnera w trzeciej lewie ♠4 zabić asem, w zamian powinien był wstawić ♠W (!). W ten sposób obrona osiągnęłaby dwa cele: po pierwsze, wytrąciłaby dojście do stołu ♠K, rozgrywający nie mógłby więc już wykorzystać forty kierowej; a po drugie – nie stworzyłaby przeciwnikowi alternatywnej wobec przebitki kierowych linii komunikacyjnej do ręki przebitkami pikowymi. Balicki zabiłby wówczas ♠W królem, po czym musiałby zagrać na przebiccie w dziadku trzech kar z ręki, a dopiero potem wyatutować. Pierwsze trzy obustronne przebitki kiero-karowe przeszłyby gładko, kiedy jednak w poniższej końcówce...

♠ 982		♠ D
♥ D10		♥ -
♦ -		♦ KW75
♣ D10		♣ W2
♠ A765		
♥ A		
♦ -		
♣ 74		
	N	
	W	E
	S	
♠ 10		
♥ -		
♦ D10		
♣ AK96		

... rozgrywający wyszedłby z ręki trzecią rundą kar, **W** mógłby pozbyć się swojego ostatniego kiera – asa, co w konsekwencji w sposób nieunikniony doprowadziłoby do wypromowania broniącym lewy atutowej. Alternatywnie zamiast ♥A **W** mógłby się pozbyć blotki pikowej, wówczas rozgrywający przebiłby tę lewę ♣10 w dziadku i z konieczności zagrał stamtąd kolejnego kiera. **E** przebiłby go jednak jako pierwszy ♣W, przeto **S** nadbiłby w ręce ♣A, ♦D przebił dziadkową ♣D, po czym, aby uniknąć promocji po zagranie ze stołu ♥D, wyszedłby stamtąd w pika. Lewę tę wzięłyby ♠DE – i wyszedł w karo, co również doprowadziłoby do promocji ♣7 w ręce partnera.



Tor Helness

Fot. Francesca Canali

Jak zatem widać, to ostatecznie Helness stanął w tym rozdaniu przed (drugim) kluczowym problemem broniących. Nie

nadażył jednak za znakomitym, dalekoczącym zagranie partnera i kontrakt wypuścić. Z drugiej strony jednak może to wyjście Geira w lewie trzeciej nie było posunięciem aż tak doskonałym? Skoro bowiem wiedział on, że pierwszy pik musi zostać przez partnera przepuszczony (a wiedział na pewno!), to na kartę ówczesnego odwrotu powinien być wybrać nie blotkę, tylko damę – kartę dużo bardziej takie przepuszczenie sugerującą, szczególnie przy aktualnych wysokich blotkach pikowych w dziadku. Wydaje się wręcz, że ♠D Geira Tor po prostu musiałby przepuścić. A wówczas gra zostałaby położona – choć pod jednym jeszcze dodatkowym warunkiem – otóż w trakcie przebietek kolorów czerwonych przez rozgrywającego Helness musiałby w trzeciej rundzie kar wyrzucić swojego ostatniego kiera – a nie blotkę pikową. W tym ostatnim wariantcie rozwoju wydarzeń **E** nie dysponowałby już bowiem dojściem pikowym (na damę), aby zagrać w karo na promocję ♣7 (jak opisano to poprzednio).

Wojciech Siwiec

WINOBRANIOWY BRYDŻ W ZIELONEJ GÓRZE



Już po raz czwarty (w nowej edycji) odbył się w Zielonej Górze Winobraniowy Turniej Brydżowy o Puchar Prezydenta Miasta, nawiązujący do tradycji z lat 60. i 70. W pięknej zielonogórskiej Palmiarni wystartowały 54 pary z okręgu lubuskiego, dolnośląskiego, wielkopolskiego oraz a także goście z Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Jest już tradycją, że w turnieju winobraniowym preferowane są pary mikstowe. Ilość nagród rzeczowych – wręczanych przy udziale niezawodnego Bachusa –

bardzo dobrze świadczy o lubuskich sponsorach patronujących brydżowi sportowemu.

Turniej zakończył się, jak co roku, losowaniem trunków z lubuskich winnic dla tych par, które nie miały szczęścia przy zielonym stoliku. Sponsorami były, jak co roku, niezawodne firmy zielonogórskie: Everest Fitness, Alior Bank, Anenberg, Blech, Carrefour, Gazstał, Kancelaria Radcy Prawnego Kazimierza Pańtaka, Karibu, Optyk Lechna, PGNiG, Winnica Cantina, Winnica

Julia – którym za życzliwość organizatorzy serdecznie dziękują.

Pierwsze miejsca w turnieju zajęli: 1. Tadeusz Kowalicki – Andrzej Rękosia, 2. Piotr Walczak – Piotr Ilczuk, 3. Ryszard Nowicki – Jacek Wędrychowicz. Nagrodę mikstową otrzymali Zofia Miechowicz i Tomasz Bartnicki.

Za rok pięciolecie, na które już dziś zapraszamy wszystkich brydżystów.

Kazimierz Jaskuła, organizator turnieju



Unikaj efekciarstwa. W dystansie nie popłaca

– Z kim mógłbym grać bez końca? Najdłużej i z najlepszymi efektami grało mi się z Julianem Klukowskim i nie jest wykluczone, że gdybym nie zarzucił brydża 24 lata temu, a Julek by wytrwał, to nadal gralibyśmy razem. Jeśli jednak rozumieć *bez końca* jako *grę na okrągło*, to nigdy się na coś takiego nie pisałem, znany byłem z braku entuzjazmu do częstej gry – mówi w naszym kwestionariuszu **Krzysztof Moszczyński**, który w 1989 roku został drużynowym mistrzem Europy i brązowym medalistą Bermuda Bowl, a kilka miesięcy później zakończył brydżową karierę.

1. Co w sobie cenisz?

Między innymi skromność, która nie pozwala mi na dalsze rozwijanie tej odpowiedzi.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Gdyby coś mi we mnie naprawdę doskwierało, nie spocząłbym, dopóki bym tego przynajmniej radykalnie nie zmarginalizował.

3. Czego nauczył Cię brydż?

Konsekwencji.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Inteligencja, wyobraźnia, solidność, a także życzliwość, wyrozumiałość i poczucie humoru, by pozwolić partnerowi ze sobą wytrzymać.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Zależy jak rozumieć bez końca. Jeśli jako po prostu kontynuację kariery z jednym partnerem, to najdłużej i z najlepszymi efektami grało mi się z Julianem Klukowskim i nie jest wykluczone, że gdybym nie zarzucił brydża 24 lata temu, a Julek by wytrwał, to nadal gralibyśmy razem. Jeśli jednak rozumieć bez końca jako *grę na okrągło*, to nigdy się na coś takiego nie pisałem, znany byłem z braku entuzjazmu do częstej gry.

6. Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Niekiedy brakowało im spokoju, dysansu do nieuniknionych przecież porażek.

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Nic mi nie przychodzi do głowy.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Graj solidnie, unikaj efekciarstwa, które w dystansie nie popłaca.

9. Ulubiona książka brydżowa

Nie czytałem dużo, raczej przerzucałem, od deski do deski czytałem tylko, w początkach kariery, miesięcznik

Brydż, i do niego pewnie mam największy sentyment.

10. Ulubiona książka w ogóle

Oczywiście *Chatka Puchatka*, a z nowszych doznań, to chyba sensacyjna trylogia *Millennium*.

11. Ulubiona muzyka

Rozbudowany rock, także symfoniczny, przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, muzyka klasyczna (ale raczej romantyczna i późniejsza).

Zupełnie nie trawię muzyki lekkiej, łatwej i przyjemnej.

12. Ulubiony film

Trudno wybrać jeden, ale jak już trzeba, niech będzie *Ziemia obiecana*.

13. W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

Nawet grywam – w go.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

To chyba jasno wynika z punktów: 3, 4, 6 i 8.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Harmonia (i nie chodzi tu o akordeon).

KRZYSZTOF MOSZCZYŃSKI

63 lata. Czotowy polski brydżysta ostatnich dekad XX w. W 1989 r., grając w parze z Julianem Klukowskim, zdobył z reprezentacją mistrzostwo Europy teamów w Turku oraz brąz w Bermuda Bowl w Perth. Wygrali też w parze z J. Klukowskim kilka prestiżowych turniejów (m.in. Trofeo Olivetti w Mediolanie 1984 i Juan Les Pins 1985). Mistrz Polski par open 1976 (z Piotrem Gawrysiem), drużynowy mistrz Polski 1982/83 (z Marymontem Warszawa). Mistrz Europy par juniorów 1976 (z Gawrysiem). W 1990 r. Krzysztof Moszczyński zakończył karierę brydżową. Dziś, pytany o możliwość powrotu do zielonego stolika, uśmiecha się tajemniczo...



“W życiu najważniejsza jest harmonia (i nie chodzi tu o akordeon)”

♠ A92		♠ DW10
♥ A973		♥ K852
♦ W63		♦ AK84
♣ KW10		♣ D2



Dawno, dawno temu, jako młody zdolny, rozgrywałem na kadrze mistrzowskiej raczej niewyszukany kontrakt 4♥ – z ręki **E**. Wist ♠3 przepuściłem i ucieszyłem się z wzięcia lewy, jednocześnie kręcąc nosem, że nie gram bezproblemowego 3BA. Wskazujący na podział pików wist i konfiguracja w pozostałych kolorach skłoniły mnie do zaryzykowania utraty obuwia

(dla znawców porzekadeł) i nieruszania atutów. Zagrałem ♥A, a następnie w trefle. Drugiego **S** wziął i ponowił piki. Konsekwentnie puściłem, doszedłem ♠A do stołu, na trefla wyrzuciłem karo i zagrałem w ten kolor (asekurując się w ten sposób przed ewentualnym singletonem u **N**). Wziąłem na ♥K (♥D nie spadła) i wpuściłem bezradnych wrogów karem. Teraz nie mogłem już oddać więcej niż jednego kiera (sprawdzenie tego można potraktować jako zadanie).

Tryumf był absolutny – wszyscy inni leżeli, bo rozkład czterech rąk był następujący:

		♠ 754		
		♥ DW104		
		♦ 1095		
		♣ 864		
♠ A92				♠ DW10
♥ A973				♥ K852
♦ W63				♦ AK84
♣ KW10				♣ D2



♠ A92
♥ A973
♦ W63
♣ KW10

♠ K863
♥ 6
♦ D72
♣ A9753

Na marginesie: czy ktoś widział inne rozdanie, w którym w dziewięciu pierwszych lewach nie szedłby ani jeden atut?

TAK GRAŁ... OSWALD JACOBY

Włodzimierz Krzysztofczyk

Pamiętajcie: każde rozdanie to bitwa

Za życia stał się legendą. Powszechnie uznawany za najwybitniejszego gracza w karty. Był mistrzem wista, pokera, gin remika, canasty. Stawę przyzność mu brydż.

Oswald Jacoby bardzo wczesnie zeknęł się z kartami. Jego ojciec był namięt-nym karciarzem, nieraz urzędzał w domu partyjki wista i pokera. Mały Oswald przylgądał się poczynaniom starszych. W wieku sześciu lat chłopak zachorował i przez parę miesięcy musiał pozostać w domu. Nauczył się wtedy grać w brydża. Kolumny brydżowe z *The New York Timesa* dostarczyły mu wiedzy teoretycznej. Oswald rozdawał karty, licytował, rozgrywał i wistował. Tak opanował arkana naszej gry.

Z rodzinnego domu oprócz zamiłowania do kart wyniósł patriotyzm. W 1917 r. w wieku 15 lat – zatając swój prawdziwy wiek – zaciągnął się do armii. Na szczęście wojna się wkrótce zakończyła i Jacoby nie trafił na front. Przyszłych żołnierzy bezlitośnie ogrywał w pokera...

Po wojnie studiował matematykę na uniwersytecie w Columbii. Nie ukończył studiów, ponieważ podjął pracę jako licencjonowany agent ubezpieczeniowy. Specjalnie dla niego zmieniono przepisy, tak aby w wieku 21 lat mógł objąć tę posadę. Firma ubezpieczeniowa wykorzystywała jego olbrzymie umiejętności matematyczne. Jacoby był wręcz maszyną do obliczeń i szacowania prawdopodobieństwa. Z łatwością mnożył pięćcyfrowe liczby! Miał genialną pamięć.

W 1928 r. Oswald Jacoby porzucił pracę. Pochłonęła go giełda. Szybko dorobił się fortuny i równie szybko ją stracił.

Jacoby wszystko robił szybko.

W 1932 r. został zaproszony do Dallas na cykl wykładów o brydżu. W trakcie przerwy w zajęciach przyjaciele zaciągnęli go na partyjkę tenisa. Jacoby, potężny chłop, jak machnął rakieta, to wyrzucił piłkę na sąsiedni kort. Grała tam Mary Zita McHale, ówczesna gwiazda teksańskiego tenisa. Po powrocie z piłką Jacoby powiedział do przyjaciela:



Mecz stulecia. Siedzą od lewej: Ely Culbertson, Sidney Lenz, Josephine Culbertson i Oswald Jacoby. Z tyłu stoi sędzia meczu Alfred Gruenther

–Wiesz, ożeniłbym się z tą dziewczyną.

Za tydzień było po wszystkim!

Grając w brydża, nie mógł spokojnie usiedzieć na dziadku. Wszyscy grali za wolno. Jacoby odchodził od stolika i rozwiązywał problemy matematyczne, obstawiał zakłady oraz rozmawiał z kim popadnie.

Innym razem, grając na jakimś regionalnym turnieju, zauważył, że opozycję stanowi znacznie słabsi od niego gracze. Aby wyrównać szanse, Jacoby grał prawie na ślepo. Oglądał karty, chował je i licytował, rozgrywał oraz wistował, nie zaglądając do ręki. Turnieju wprawdzie nie wygrał, ale ani razu nie popełnił faszynowego renonsu!

Niepowodzenia na giełdzie zmusiły go do powrotu do zielonego stolika. Grywał praktycznie we wszystkie gry karciane, które mogły przynieść zysk. Był członkiem ekskluzywnego Cavendish Club w Nowym Jorku, powszechnie uznawano go jako niekwestionowanego mistrza pokera, wista oraz auction bridge'a.

Nie wiadomo, jak potoczyłaby się jego ka-

riera, gdyby Sidney Lenz nie zaprosił go jako partnera do meczu stulecia. Lenz był znacznie starszym i bardziej doświadczonym graczem. Jednak nie jego, ale tego wielkiego młokosa najbardziej obawiał się Culbertson. Ely zawsze tak zasiadał do stolika, aby mieć Jacoby'ego w impasie. To, w jego mniemaniu, stwarzało dodatkowe szanse.

Od początku meczu Jacoby ruszył do frontalnego ataku. Każde rozdanie przerażdzano się w bitwę. Jacoby wkrótce wytoczył najcięższą broń: zagrania psychologiczne.

Oto próбка jego stylu:

Obie przed partią, rozdawał E			
		♠ A52	
		♥ 10875	
		♦ 93	
		♣ 10875	
♠ DW9763			♠ 104
♥ AK			♥ D
♦ KD76			♦ AW1085
♣ 2			♣ AKDW4
			♠ K8
			♥ W96432
			♦ 42
			♣ 963

W	N	E	S
E. Culbertson	Lenz	J. Culbertson	Jacoby
–	–	1♦	2♥
3♠	pas	4♣	pas
6♦	pas	pas	pas

Oczywiście 2♥ systemowo wskazywało na silną kartę. Jacoby nie przestrzegał żadnych reguł, liczył się wyłącznie wynik. Po dynamicznej licytacji państwo Culbertson wyładowali w szlemiku. Rzecz jasna, Jacoby wyszedł w... ♠8.

Obie przed partią, rozdawał N			
♠ K8754			
♥ 4			
♦ 9732			
♣ A83			
♠ W632		♠ A109	
♥ AK7		♥ W1085	
♦ AKW10		♦ D64	
♣ W9		♣ D75	
♠ D			
♥ D9632			
♦ 85			
♣ K10642			

W	N	E	S
Culbertson	Lenz	Lightner	Jacoby
–	pas	pas	1♥
ktr.	1♠	1BA	2♣
2♦	pas	pas	pas

Jacoby jak nikt rozumiał pozycję licytacyjną. Inaczej grał po pasie partnera, inaczej na trzeciej ręce, a swoje poczynania licytacyjne dostosowywał do założeń. Najważniejsza była taktyka i nieustająca presja na przeciwników. W powyższym rozdaniu, z tym śmieciem, Jacoby dwa razy zabrał głos w licytacji. Lightner dał się nabrać i spasował. Gdy grało się na Jacoby'ego, nie istniało pojęcie bilansu stolika!

W trakcie meczu stulecia Jacoby dał 19 odzywek psychologicznych. Eksperci wyliczyli, że przyniosły one około 10 000 punktów. Przypomnijmy: mecz zakończył się zwycięstwem Culbertsona różnicą 8960 punktów. Nikt nie zliczył fałszywych rzutek, nietypowych wistów i psychologicznych zagrań w obronie.

W tych warunkach Lenz – wydawałoby się główny aktor widowiska – czuł się jak zwykły pionek. To Jacoby grał, a on ledwie statystował mistrzowi. Lenz był bardzo zrównoważonym graczem i taktyka wiecznego ataku oraz stan niepewności bardzo go frustrowały.

Po kolejnym zagranu psychologicznym Sidney Lenz nie wytrzymał i wygłosił długą

tyradę, pełną oskarżeń pod adresem partnera. Jacoby w rewanżu stwierdził, że to nie jego błędy, a głupie zagrania Lenza na wiście są przyczyną kolejnych porażek. Dalsza gra nie miała już sensu. Partia została zerwana.

Następnego dnia wszystkie gazety na pierwszych stronach informowały o sensacyjnym zwrocie w meczu stulecia.

Porażka Jacoby'ego w tym prestiżowym meczu w żaden sposób nie wpłynęła na jego reputację wielkiego gracza. Wkrótce Oswald został zaproszony do zawodowego teamu Four Horseman, a po jego rozpadzie wraz z kolegami utworzył słynny team Four Aces. Asy królowały na rynku amerykańskim przez całe lata trzydzieste. Od początku przyświecał im jasny cel: zdezonizować Culbertsona.

Król brydża zupełnie nie dostrzegł zagrożenia i na łamach prasy wychwalał lidera Asów Oswalda Jacoby'ego.

Crockford Club, Nowy Jork 1933			
♠ KW1074			
♥ AD1084			
♦ W6			
♣ 7			
♠ 832		♠ D96	
♥ 7652		♥ K93	
♦ K8732		♦ 105	
♣ 8		♣ K6432	
♠ A5			
♥ W			
♦ AD94			
♣ ADW1095			

W	N	E (Jacoby)	S
–	–	–	1♣
pas	1♠	pas	3♣
pas	3♥	pas	4♦
pas	4♥	pas	6♣
pas	pas	pas	pas

Jacoby pomimo niezłej zacinki treflowej spasował. Kontra jedynie ułatwiłoby rozgrywkę!

Pierwszy wist nastąpił w ♠8. Rozgrywający dotożył z dziadka ♠10, Jacoby oczywiście przepuścił pika, kładąc ♠6. W kolejnej lewie S zadysponował trefla z dziadka, wykonał udany impas i odegrał ♣A. Gdy obrońca W nie dotożył do koloru, rozgrywający odblokował piki, zgrrywając ♠A, po czym zagrał w trefle. Jacoby zabił czwartego trefla i w okamgnieniu wymaszerował w kiery spod króla. Forty w dziadku zostały bezpowrotnie odcięte i rozgrywający został z przegrywającym karem. Nic dziwnego, że Culbertson entuzjastycznie zatytułował

swoją relację w *Milwaukee Sentinel*: *Fantastyczna obrona w wykonaniu Jacoby'ego*.

Kolejne rozdanie, także opisane przez Culbertsona, pochodzi z meczu treningowego:

Obie przed partią, rozdawał N			
♠ 7642			
♥ 10			
♦ AKD108			
♣ 742			
♠ A93		♠ W	
♥ AKDW8		♥ 9652	
♦ 4		♦ W76532	
♣ W865		♣ 109	
♠ KD1085			
♥ 743			
♦ 9			
♣ AKD3			

W	N	E	S
Schenken	J. Culbertson	Jacoby	E. Culbertson
–	pas	pas	1♠
pas	4♠	pas	pas
5♥	5♠	pas	pas
ktr.	pas	pas	rktr.
pas	pas	pas	pas

Schenken nie zaliczył wcześniej kierów, mając nadzieję, że przeciwnicy zagrają w bez atu. Dopiero gdy przeciwnicy zaliczyli końcówkę w piki, zdecydował się na pokazanie kierów. Ostro sobie poczynął, ale wiedział, co robi!

Josephine Culbertson, mając ładną kartę do gry własnej, poprawiła na 5♠, które Schenken skontrował, a Ely zrekontrował. Na wiście Schenken dwa razy zagrał w kiery. Culbertson przebił i zagrał pika, a spadający ♠W dał mu nadzieję na wygraną. Schenken zabił dopiero drugiego pika, na którego Jacoby wyrzucił... ♦W!

Nic już nie mogło uratować Culbertsona, gdy Schenken odwrócił w „zamarowane” kara.

W 1937 r. Four Aces wygrali eliminacje narodowe do pierwszych mistrzostw świata, organizowanych w Budapeszcie. Pokonany przy zielonym stoliku Culbertson, przechrzył jednak przeciwników i to jego team reprezentował USA na pierwszych mistrzostwach.

7 grudnia 1941 r. Japończycy zaatakowali Pearl Harbour, wciągając Stany Zjednoczone do wojny. W tym czasie Jacoby grał turniej w Richmond. Gdy sędzia ogłosił wieści o wojnie, Jacoby przeprosił graczy, wstał od stolika i natychmiast pojechał do Nowego Jorku. Następnego dnia zaciągnął się do marynarki.

Po wojnie Jacoby wrócił do kart. Do pokera, remika, canasty i brydża. Znów był wielkim mistrzem! Gdy w 1950 r. Stany Zjednoczone zorganizowały mistrzostwa świata (nazwane później od miejsca rozgrywek Bermuda Bowl), Jacoby został nominowany do drużyny narodowej. Wybuch konfliktu koreańskiego przekreślił jednak jego nadzieję na grę w reprezentacji; generałowie potrzebowali *komputera IBM* i Jacoby w tej roli okazał się niezastąpiony. Służył w Korei i Japonii aż do końca konfliktu. Oswald Jacoby nigdy nie był frontowym żołnierzem. Armia wykorzystywała jego niepospolite umiejętności matematyczne: zajmował się szyframi i kodami.

Pod koniec lat trzydziestych William McKenney wprowadził punktację umożliwiającą utworzenie ranking brydżystów w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście wkrótce na czele pojawiło się nazwisko najlepszego gracza, Oswalda Jacoby'ego. W trakcie wojny Jacoby służył w armii i stracił prowadzenie w ranking. Od 1945 roku na jego czele usadowił się Charles Goren i bynajmniej nie zamierzał oddać pierwszego miejsca. Ale Jacoby się nie poddał...

Będąc już grubo po pięćdziesiątce, wrócił do zawodowego brydża. Był wtedy bardzo nisko sklasyfikowany, przerwy w grze w trakcie służby wojskowej zrobili swoje. Ale Jacoby się zawziął.

Nie mógł ścierpieć, że gdy on nadstawił karku za ojczyznę, Goren w ciepłych kapciach siedział w domu. Grywał we wszystkich punktowanych turniejach i nabił sobie ranking.

Jacoby zmienił tryb życia, zaczął regularnie pływać, dbać o kondycję fizyczną. Przez parę lat grał we wszystkich znaczących turniejach. W 1962 roku dopiął swego i dogonił Gorena.

17 maja 1962 r. sekretarz ACBL Alvin Landy ogłosił bieżący ranking:

1. Oswald Jacoby 6530
2. Charles Goren 6510

Po siedemnastu latach panowania zakończyła się era Gorena! Jacoby poszedł wówczas krok dalej i wyzwał Gorena na pojedynek, proponując rozegranie 120-rozdaniowego meczu.

Powtórka z meczu stulecia nie doszła jednakże do skutku. Goren nie był zainteresowany grą, jego kariera zawodnicza

zmierzała ku końcowi, a zdrowie coraz bardziej szwankowało. Nie miał nic do zyskania, a wszystko do stracenia. Był tylko jeden Mister Bridge.

Panowie po wymianie ciosów na łamach prasy pozostali przyjaciółmi! Ameryka!

Oswald Jacoby był nietuzinkową postacią. W brydża grywał z prezydentem USA Dwightem Eisenhowerem, w pokera i gin remika (ang. gin rummy) toczył boje na niebotyczne stawki z nafcierzami z Teksasu. Potem ich uczył, jak wygrywać z kolegami milionerami.

Mistrz nie stronił też od partyjek w szachy. Ograł mistrza USA Franka Marshalla, a w 1963 r. zagrał blitza z mistrzem świata Tigranem Petrosjanem. Wygrał! Dodajmy jednakże, że Petrosjan był mistrzem gry pozycyjnej i w partiach błyskawicznych nie czuł się zbyt pewnie.



Jacoby bardzo lubił grać w szachy, choć często podkreślał: ta gra jest dla mnie za wolna. Co innego backgammon! W tej grze osiągnął wszystko. Wygrywał wielkie turnieje, był kilkakrotnie mistrzem Stanów Zjednoczonych, a w 1973 roku został mistrzem świata.

W 1970 r. wydał książkę o backgammonie uznaną wkrótce za klasykę. Jedną z strategii w tej grze została określona jako *reguła Jacoby'ego*.

Oczywiście najczęściej pisano o jego dokonaniach przy brydżowym stoliku.

♠ 75
♥ KD7432
♦ K86
♣ 94

♠ DW842
♥ W
♦ W1043
♣ W73

	N	E	
W			S

♠ K93
♥ 1096
♦ 972
♣ AD102

♠ A106
♥ A85
♦ AD5
♣ K865

W	N	E (Jacoby)	S
-	-	-	1 BA
pas	2♥	pas	3♥
pas	4♥	pas	pas...

Każde rozdanie było dla Jacoby'ego okazją do ataku. Czasami określano jego grę jako *power game*. Powyższe rozdaniem jest pięknym przykładem kreatywności mistrza.

Para **NS** nie stosowała *Jacoby Transfer Bid*. Tymczasem autor konwencji siedział przy stole i natychmiast pokazał, ile warte jest jego rozwiązanie. Kontrakt został ustawiony ze słabej ręki i Jacoby wymaszerował w ♣D, trafnie umiejscawiając ♣K w ręce siłacza.

Oczywiście rozgrywający przepuścił ♣D. Podobnie postąpił z błotką treflową zagrąną w kolejnej lewie. Partner Oswalda doszedł do ręki ♣W i zagrał dalej w trefle. Biedny rozgrywający, nie podejrzewając szatańskiego planu wistujących, wyrzucił z ręki przegrywającego pika. Z pewnością zagrał optymalnie... Jacoby wziął kolejną lewę treflową asem i powtórzył kolor. ♥W od W wypromował kładącą lewę atutową.

Nowinki teoretyczne były kolejną pasją Oswalda. Na poczekaniu wymyślał gadżety, nowe rozwiązania i konwencje. Niektóre z nich nie tylko przetrwały do dziś, ale gramy nimi niemal wszyscy! Czasem nie zdając sobie sprawy, kto je wymyślił.

Na początku lat trzydziestych, jeszcze przed opublikowaniem pytania o asy przez Easleya Blackwooda, Jacoby grywał wraz ze swoimi kolegami z Four Aces pytaniem o asy, licytując 5♣. Potem wymyślał już porządniejsze konwencje.

Słabe dwa w obronie było wynalazkiem Oswalda Jacoby'ego. Pierwszy raz zastosował je w meczu stulecia i wówczas zostało określone jako wejście bławowe. Jacoby namiętnie wchodził *słabymi dwoma w obronie* i stopniowo cała Ameryka za-

częta tak grać. Konwencja została zaadoptowana do największych systemów: *Roth-Stone*, *Kaplan-Sheinwold* oraz *Standard American*.

Na początku lat pięćdziesiątych Dave Carter z St. Louis opisał *transfer 4♦ i 4♥* po otwarciu 1BA. Nazwał go *teksasem*.

Jacoby entuzjastycznie przyjął tę nowinkę i wprowadził do swojego systemu. W 1955 roku na małym turnieju przyjaciel Oswalda Richard Troxel zasugerował mu możliwość grania *transferami* po otwarciu 1BA na niższej wysokości. Jacoby podchwycił ten pomysł, opracował podstawowe sekwencje i opublikował je. Pytanie staymana o starsze czwórki i *JTB (Jacoby Transfer Bid)* stanowią dziś nieodłączny element schematów licytacji po otwarciu 1BA. Zwykle zapominamy o wielkim mistrzu i zwyczajnie tłumaczymy je jako *transfery*.

Nazwisko Jacoby'ego związane jest z kolejnym wspaniałym rozwiązaniem licytacyjnym. Według jego propozycji po otwarciu 1♥ i 1♠ zaliczowanie 2BA wskazywało silną kartę z fitem. Stanowiło niejako wstęp do licytacji szlemowej. Do dziś rozwiązanie – nazywane powszechnie *jacoby* – jest stosowane przez większość zawodowych par amerykańskich.

Przeglądając kiedyś panel licytacyjny, zauważyłem zabawną sytuację. Jeden z mistrzów odmówił odpowiedzi, jeśli nie ma możliwości systemowego uzgodnienia koloru starszego przez 2BA. Bez *jacoby'ego* nie da się grać – argumentował!

Siedemdziesięcioletek Jacoby nieraz mawiał: – Gram teraz swojego najlepszego brydża. Dowody leżały na zielonym stoliku...

♠ W62	♠ D98
♥ DW74	♥ 1085
♦ W3	♦ D862
♣ 10542	♣ W98
♠ K5	♠ A10743
♥ A632	♥ K9
♦ K94	♦ A1075
♣ D763	♣ AK

W	N	E	S
Eisenberg		Kantar	Jacoby
–	–	–	1♠
ktr.	2♠	pas	4♠
pas	pas	pas	

Eisenberg zawistował małym treflem. Jacoby zabił asem i zagrał ♥K. Eisenberg wziął lewę i ponowił kiera. Rozgrywający zabił ♥D, wrócił do ręki ♣K i zagrał małe karo. Obrońca wskoczył królem, po czym znowu zagrał w trefle. Jacoby przebił w ręce, zagrał ♦A i przebił karo w dziadku. Następnie odciągnął ♥W i zagrał ostatniego trefla. Oczywiście Kantar wyrzucił karo! Nie pomogło.

Jacoby przebił trefla i w trzykartowej końcówce zagrał po raz pierwszy w piki, grając blokkę. Obrońcy byli już bezradni. Eisenberg przepuścił pika, aby uniknąć wpustki, ale Kantarowi zostały same piki. Odwrót pikowy Jacoby zabił asem.

Tę niezwykle trafną rozgrywkę Jacoby wykonał, mając 76 lat:

Reisinger 1983, board-a-match

♠ A1063	♠ –
♥ DW65	♥ 10742
♦ A	♦ KDW43
♣ K742	♣ DW93
♠ DW74	♠ –
♥ A98	♥ 10742
♦ 982	♦ KDW43
♣ A86	♣ DW93
♠ K9852	
♥ K3	
♦ 10765	
♣ 105	

W	N	E	S
	Kaplan		Jacoby
–	1♣	2♦	2♠
pas	4♠	pas	pas
pas			

Gdy grało się na Jacoby'ego, nie istniało pojęcie bilansu stolika!



Partnerem Jacoby'ego był Edgar Kaplan – wielki gracz i wspaniały teoretyk, przez wiele lat niekwestionowany największy autorytet brydżowy w Ameryce. Człowiek legenda.

W rozdaniu Jacoby tradycyjnie przeszedł w licytacji. Miał szczęście, partner wyłożył niezwykle solidnego dziadka.

Po wiście blokkę karo Jacoby utrzymał się asem w dziadku. Zagrał blokkę kiera do króla i asa. Obrońca – z pewnością wyśmiany gracz – zaryzykował odwrót małym treflem. Rozgrywający wstawił ♣K i po ściągnięciu dwóch kierów, przebił dwa trefle i dwa kara. Z dziadka zagrał teraz ostatniego kiera i gdy E nadbił ♥10, przebił ♠8. Obrońca nadbił ♠W, ale pozostały mu same piki. Nadróbka!

Było to ostatnie wielkie rozdanie Oswalda Jacoby'ego. Już wtedy zmagał się z ciężką chorobą. Tę walkę przegrał w 1984 roku. ♦

OSWALD JACOBY

1902–1984. Miał dwóch synów.

Urodził się w 1902 r. na Brooklynie w Nowym Jorku. Z domu rodzinnego wyniósł zamiłowanie do gry w karty i patriotyzm. Studiował matematykę na uniwersytecie w Columbi. W 1928 r. rzucił pracę, został ekspertem gry w karty. Uczestniczył w najstynniejszym wydarzeniu brydżowym: meczu stulecia. W 1936 r. grał w drużynie narodowej, która pokonała Francję. Mecz – trochę na wyrost – okrzyknięto mistrzostwami świata. Dwa razy zakwalifikował się do reprezentacji USA, lecz za każdym razem nie było mu dane reprezentować swojego kraju. Nigdy nie zdobył Bermuda Bowl, choć przez lata uznawano go za najlepszego gracza. Dopiero jako niegrający kapitan dopiął swego. W 1970 i 1971 r. poprowadził drużynę USA do pierwszych zwycięstw w Bermuda Bowl. Na tychże zawodach – jako gracz – wystąpił jego syn Jim.

W 1962 r. wyprzedził Charlesa Gorena w rankingu ACBL. Jako pierwszy przekroczył pułap 1000 punktów zdobytych w ciągu roku (1024 pkt w 1963 r.) i także jako pierwszy uzbierał ponad 10 000 punktów rankingowych. Czterokrotny zwycięzca McKenney Trophy. Wygrał 27 turniejów rangi Nationals, w tym jedenaście razy triumfował w latach 1929–1937. Ostatni raz wygrał Reisingera w 1983 r., tydzień przed swoimi 81. urodzinami.

Prowadził przez 37 lat kolumnę brydżową i opublikował ponad 10 000 (!) artykułów.

Oswald Jacoby napisał też wiele książek. Pisał o matematyce, strategii gier, o pokerze, remiku, kanaanie i – oczywiście najwięcej – o brydżu.

Z BRYDŻOWEGO KALENDARZA. 9. Mistrzostwa Świata Par i Teamów Albuquerque 1994

Bezprecedensowe sukcesy w Nowym Meksyku



Fetowanie sukcesu. Od lewej: Apolinary Kowalski, Andrzej Orłow (ówczesny prezes PZBS) i Danuta Hocheker
Fot. Archiwum Mariana Wierszkiego

Tym razem cofamy się tylko 20 lat, aby przypomnieć niezwykle udane występy polskich brydżystek (!) i brydżystów w 9. MŚPiT w dalekim Albuquerque, największym, ponadpółmilionowym mieście amerykańskiego stanu Nowy Meksyk. Rozegrano je w dniach 17 września–1 października 1994 roku, w znakomitej obsadzie i z udziałem licznej ekipy polskiej. I co najważniejsze, nie byliśmy tam bynajmniej statystami...

Już pierwszy turniej mistrzowski – par mikstowych – zakończył się dla nas złotą niespodzianką, wygrała go bowiem stworzona specjalnie na tę imprezę para Danuta Hocheker – Apolinary Kowalski, i to z przewagą ponad trzech maksów nad niemiecko-amerykańskim (był to pierwszy w historii imprezy i jedyny w Albuquerque turniej transnarodowy; nowe dopiero się rodziło) duetem Sabine Zenkel (później Auken) – Bob Hamman. Warto dodać, że rywalizacja mikstów była najliczniej obsadzona ze wszystkich turniejów – 480 par, w tym ponad 300 amerykańskich. A kolejnym polskim w nim akcentem stał się brązowy medal Ewy Harasimowicz z Marcinem Leśniewskim. Obejrzyjmy dwa rozdania zwycięzców, przedstawione i skomentowane przez **Apoliniego Kowalskiego** na łamach *ŚB* przed 20 laty...

Jestem doświadczonym graczem mikstowym, ale z Danką nigdy jeszcze nie tworzyliśmy pary. Przed wyjazdem do Ameryki również nie było czasu na trening. Prosty, oparty na *Wspólnym Języku* system licytacyjny ustaliliśmy dopiero w samolocie – w drodze na mistrzostwa.

Od początku turnieju przyjęliśmy jedną rozsądną taktykę – nie dążyliśmy do superprecyzji w licytacji (na to nie pozwalał nam skromny i niesprawdzony aparat), nastawiliśmy się natomiast na twardą, ofensywną grę, żelazną dyscyplinę oraz... trafianie decyzji. Oczywiście, potrzebna była również odrobina fartu, ale bez tego nikt jeszcze nie wygrał żadnego poważnego turnieju. Oto przykłady...

Obie strony po partii, rozdawał N

♠ W			
♥ 8			
♦ AD109863			
♣ K763			
♠ 94		♠ A8752	
♥ W9764		♥ A1052	
♦ W75		♦ –	
♣ DW2		♣ A1054	
		♠ KD1063	
		♥ KD3	
		♦ K42	
		♣ 98	

W	N	E	S
Hocheker		Kowalski	
–	1♦	1♠	3BA
pas	pas	4♥(!)	ktr.
pas...			

Moja decyzja zaliczowania po partii 4♥ może wyglądać na ryzykowną, wszystko jednak wskazywało na to, że mamy pełne wyłączenie karowe, wystarczy więc tylko znaleźć kolor uzgodniony... Pierwszy wist nastąpił w ♦K. Przebiłem i wyszedłem z ręki błotką pik. Obrońca S wstawił dziesiątkę, ale jego partnerka musiała poprawić ją waletem. Wyjście w kiera zabiłem asem, po czym zagrałem na obustronne przebitki – pików w dziadku, a kar w ręce. W międzyczasie zaimpasowałem ♣K (oczywiście, ważna była też właściwa

kolejność zagrań). Zapisaliśmy sobie 790, podczas gdy na większości stołów końcówki (w bez atu) wygrywali zawodnicy NS (obkładał je jedynie pierwszy wist treflowy).

Obie strony po partii, rozdawał S

♠ AKW1083			
♥ W1095			
♦ 2			
♣ AD			
♠ D752		♠ 9	
♥ A8		♥ KD643	
♦ 7643		♦ KDW9	
♣ K96		♣ 743	
		♠ 64	
		♥ 72	
		♦ A1085	
		♣ W10852	

W	N	E	S
	Danka		Apek
–	–	–	pas
pas	4♠(!)	pas...	

Znakomite rozdanie mojej partnerki. Najpierw, nie patyczkując się zbyt, zapowiedziała 4♠, a następnie: zabiła ♦K asem, zaimpasowała trefle damą i wyszła z ręki ♥W. E wskoczyła damą, od W spadła ♥8. Przeciwniczka zagrała ♠9, Danka wzięła lewą waletem i oddała drugiego kiera, zagrywając z ręki piątką. W doszedł asem i wbił ostatni gwóźdź do trumny swojej pary, raz jeszcze wychodząc w pika. Impas dziesiątką, atutowanie do końca, do oddania pozostał jeszcze tylko jeden kier. +620 i ponad 82% z rozdania.

W mistrzowskim turnieju teamów o Puchar Rosenbluma, uważanym wówczas przez ekspertów za najtrudniejszą do wygrania brydżową rywalizację na świecie, wystartowało 168 zespołów, w tym prawie 50 amerykańskich i kilka polskich. Najbardziej liczyliśmy na Cezarego Balickiego z Adamem Żmudzińskim i Piotra Gawrysia z Krzysztofem Lasockim, których mieli wspomagać australijski sponsor (ale członek PZBS) Erwin Otvosi w parze z Markiem Borewiczem. Istotnie, pewnie przeszli oni eliminacje, zaś w fazie pucharowej kolejno wyeliminowali trzech trudnych przeciwników – team amerykański, chiński i włoski. Ostatnią przeszkodę do finału stanowili Szwedzi. Przypomnimy fragmenty relacji **Piotra Gawrysia**, także z łamów *ŚB*...

Pierwszą szesnastkę przegraliśmy trzynastoma impami, druga była jednak grą do jednej bramki – zdobyliśmy w niej 57 punktów, nie tracąc żadnego (!). Myślę, że przede

wszystkim była to zastuga naszego agresywnego stylu gry. Oto jego próbką:

Obie strony przed partią, rozdawał N

♠ D8			
♥ K10972			
♦ A4			
♣ A542			
♠ K65	♠ A2		
♥ 4	♥ A6		
♦ K107532	♦ DW986		
♣ K96	♣ W1087		
		♠ W109743	
		♥ DW853	
		♦ -	
		♣ D3	

Na naszym stole licytacja przebiegała następująco:

W	N	E	S
Lasocki		Gawryś	
-	1♥	2♦	4♥
5♦	pas	pas	5♥
pas	pas	ptr.	pas...

Wprawdzie przyjęliśmy tylko 100 za bez jednej, a 5♦ było to góry, ale...

W drugim pokoju Balicki także otworzył 1♥, jednak mój odpowiednik z ręką E spasował. Żmudziński zapowiedział więc 4♥ i na tym licytacja wygasta. Nasi partnerzy zapisali sobie 420 i w ten sposób wygraliśmy 11 impów.

Obie strony po partii, rozdawał E

♠ D10987			
♥ AK1064			
♦ 93			
♣ W			
♠ 32	♠ KW5		
♥ 853	♥ DW9		
♦ K1042	♦ 65		
♣ A762	♣ KD1083		
		♠ A64	
		♥ 72	
		♦ ADW87	
		♣ 954	

W	N	E	S
	Gawryś		Lasocki
-	-	1♣	1♦
pas	1♠	pas	2♠
pas	4♠	pas	pas
ptr.	pas...		

¹ Szwedzki Trefl – 11–13 PC w składzie zrównoważonym albo 17+ PC w składzie dowolnym

Wist ♣K, a następnie ♣D (*naturalny*). Oceeniłem, że kontra zawodnika W była oparta o posiadanie asa (treflowego) oraz ♦K (za impasem). Przebiłem więc drugą lewą i wyszedłem z ręki ♠D (!). Kiery podzieliły się 3–3 i zapisaliśmy sobie 790. Na drugim stole końcówka została przegrana.

Porównujemy wyniki i okazuje się, że po 48 rozdaniach powinniśmy prowadzić

166:73. Niestety zaczyna się dziać coś niedobrego. Pierwsze rozdanie trzeciej części meczu wyglądało następująco:

Obie strony przed partią, rozdawał N

♠ 4			
♥ AD109632			
♦ 105			
♣ A53			
♠ DW962	♠ K853		
♥ W7	♥ 54		
♦ 6	♦ ADW987		
♣ K10876	♣ 2		
		♠ A107	
		♥ K8	
		♦ K432	
		♣ DW94	

Otworzyłem (N) 1♥, E wszedł 2♦, po czym przeciwnicy nie zabierali już głosu w licytacji. Laska zgłosił *kontrę negatywną*, powiedziałem 3♥, a Krzysztof – 4♥. Po wiście ♣2 wziętem lewą damą, ściągnąłem atuty i wyszedłem w karo. E wskoczył asem i kontynuował karem. Automatycznie ustawił się podwójny przymus i wziętem 12 lew.

Tymczasem w drugim pokoju:

W	N	E	S
Żmudziński		Balicki	
-	1♥	1BA ¹	3BA(?)
4♠	5♥	pas...	

¹ 4♠-5♥/♦

Cezary zawistował ♦A, a następnie ♦D. Gdyby rozgrywający oszczędził króla, mógłby potem wyrzucić nań z ręki blokę trefl i, impasując ♣K, wygrałby swoje. Szwed postawił jednak na ♦D króla, dostał przebitkę, a po niej odwrót ♠D (zrywający komunikację do przymusu) i nie mógł już zrealizować kontraktu.

Chwilę później wybucha jednak afery. Okazuje się, że w karcie konwencyjnej pary Balicki – Żmudziński wejście 1BA jest określone jako *naturalne* (błąd powstał w trakcie pośpiesznego wypełniania nowej karty, gdy okazało się, że do Albuquerque nie dotarł opis systemu wysłany z Polski). Oczywiście, odzywka była alterowana i dokładnie wytłumaczona (jako *konwencja 5–4*) po obu stronach zastony. Mimo to wezwany przez Szwedów sędzia główny mistrzostw – Amerykanin Bill Schoder, z racji uderzającego podobieństwa do słynnego aktora zwany Kojakiem – unieważnia rozdanie i dodatkowo wymierza teamowi karę trzech impów za *nirozegranie* go z naszej winy. Co więcej, za jakiś czas okazuje się, że Kojak wytropił jeszcze jeden rozkład – z drugiej, dawno temu już policzonej i uzgodnionej części meczu:

Strona NS po partii, rozdawał W

♠ A105			
♥ 96			
♦ 10863			
♣ AD53			
♠ K93	♠ 876		
♥ D872	♥ W1043		
♦ 9742	♦ AKDW5		
♣ 87	♣ 9		
		♠ DW42	
		♥ AK5	
		♦ -	
		♣ KW10642	

PO: W	N	E	S
Lasocki		Gawryś	
pas	pas	1♦	2♣
3♦	4♦	pas	4♠
pas	5♣	pas	pas
pas...			

PZ: W	N	E	S
	Balicki		Żmudziński
pas	pas	1♦	1BA ¹
3♦	5♣	pas	6♣
pas...			

¹ 4♥/♠-5+♣

Na obu stołach wzięto po 13 lew, policzyliśmy więc 13 impów zysku. Główny arbiter nakazał jednak skasować także to rozdanie oraz odjął nam kolejne trzy punkty meczowe. Jury d'appel zatwierdziło wszystkie jego decyzje, odebrało polskiej drużynie jeszcze trzy impy (kara proceduralna za niezgodność systemu z opisem w karcie konwencyjnej) oraz zakazało Balickiemu ze Żmudzińskim gry w ostatniej sesji meczu. Później dodano im do tego nakaz stosowania w finale systemu zgodnego z zapisem w karcie, bez możliwości jego zmiany. Kosztowało nas to łącznie 33 impy i przewaga stopniała do 60 punktów, a w pozostałych jeszcze do rozegrania szesnastu rozdaniach musieli usiąść do stołu Marek Borewicz i Erwin Otvos. Zaczęła się nerwówka, zwłaszcza że przeciwko nam rywale zagrali dobrze i szczęśliwie. Straciliśmy jednak tylko 29 impów, a oficjalny wynik końcowy brzmiał 150:129.

Nie ulega wątpliwości, że nasi partnerzy naruszyli przepisy i powinni ponieść konsekwencje, nałożenie na drużynę wszystkich możliwych i jeszcze paru innych kar nie znajduje jednak żadnego uzasadnienia. Zdarzenie to było jednak elementem większej całości. Przez cały czas trwania mistrzostw sędziowanie było skandaliczne i tendencyjne. Wydawano zupełnie niezrozumiałe decyzje, zmieniano wcześniejsze ustalenia, manipulowano regulaminem na korzyść graczy amerykańskich.

W finale spotkaliśmy się z kolejnym amerykańskim teamem Deutch: Seymon Deutch, Michael Rosenberg, Chip Martel, Lew Stansby,

Gaylor Kasle oraz Roger Bates. Rzecz jasna, półfinałowe przejścia odbyły się niekorzystnie na wszystkich, a zwłaszcza na Cezarym i Adamie. Dało też o sobie znać zmęczenie wielodniowym maratonem. Przez trzy czwarte spotkania sprawa była otwarta – po 48 rozdaniach prowadziliśmy ośmioma punktami. Końcówka nie była udana, na niektóre niefortunne decyzje należy jednak patrzeć przez pryzmat taktyki – mecz trzeba było wygrać, a rozmiary ostatecznego zwycięstwa czy porażki nie były ani trochę istotne. Ostatecznie musieliśmy się zadowolić srebrnym medalem.

Na pewno warto jednak przytoczyć tę oto rozgrywkę Cezarego Balickiego:

Strona WE po partii, rozdawał W

♠ K10			
♥ 9742			
♦ KW			
♣ A10952			
♠ AD763			♠ 9842
♥ A8			♥ K63
♦ 9654			♦ AD32
♣ K4			♣ W3
			♠ W5
			♥ DW105
			♦ 1087
			♣ D876

PZ:	W	N	E	S
	Żmudziński	Stansby	Balicki	Martel
	1♣	ktr.	1♠	2♣
	3♠	pas	4♠	pas...

Martel zawistował ♠W. Cezary zabił asem, zagrał karo – do króla Stansby'ego i asa w swojej ręce, następnie zaś wyeliminował kiery, ściągnął ♦D i odszedł atutem. Wpuszczony na ♠K Stansby musiał wyjść w trefle albo w kiery, w tym drugim wypadku pod podwójny renons. *Virtuoso performance* – określono rozgrywkę naszego reprezentanta w poświęconej mistrzostwom książce.

Mieliśmy już po krążku każdego koloru, ale trwał jeszcze mistrzowski turniej par open, w którym rywalizowało ponad 400 duetów, w tym blisko 20 polskich, z których w 78-parowym finale znalazło się sześć. Ilość przeszła w jakość, na najwyższym stopniu podium stanęli bowiem Marcin Leśniewski z Markiem Szymanowskim. Ogłoszenie oficjalnych rezultatów poprzedziły jednak długie i dramatyczne chwile oczekiwania związane z poturniejowym już posiedzeniem jury d'appel, rozpatrującego odwołanie jednej z par szwedzkich. Po jego ostatecznej decyzji przewaga naszych reprezentantów nad figurującym na drugiej pozycji amerykańskim duetem Hamman–Rosenberg nieco zmalazała, ale po-

zostali oni na czele. I po raz drugi w Albuquerque rozbrzmiał *Mazurek Dąbrowskiego*.

Na zakończenie próbka stylu, w jakim walczyli o złoty medal **Marcin** z Markiem, z relacji pierwszego z nich, zamieszczonej w *SB* pod koniec roku 1994...

Obie przed partią, rozdawał S

♠ 1043			
♥ –			
♦ AK10972			
♣ D1084			
♠ 8765			♠ KDW2
♥ KW10743			♥ 652
♦ –			♦ DW
♣ 765			♣ KW32
			♠ A9
			♥ AD98
			♦ 86543
			♣ A9

W	N	E	S
Marcin		Marek	
–	–	–	1BA ¹
pas	2BA ²	pas	3♦ ³
pas	3♠ ⁴	ktr. ⁵	6♦
pas...			

¹ 12–14 PC; ² minimum 5–4 w kolorach młodszyc; ³ lepszy fit; ⁴ krótkość kierowa (!); ⁵ wistowa

Pechowego dnia, gdyby rozgrywający posiadał cztery piki, kontra Szymanowskiego mogłaby się spotkać ze skuteczną rekontrą, to nie był jednak nasz pechowy dzień. Przez moment myślałem o obronie 6♣, szybko jednak uzmysłowiłem sobie, że najprawdopodobniej mamy na osi tylko osiem pików, i zrezygnowałem z tego pomysłu. Przeciwno szlemikowi karowemu zawistowałem ♠7 (*odmiennie*). Podłożonego przez Marka waleta rozgrywający zabił asem, przebił w dziadku blostkę kier i ściągnął asa oraz króla atu. Następnie **S** przejął ♦7 ósemką w rękę, zgrał ♥A, wyrzucając ze stołu pika, przebił w dziadku blostkę kier i oddał lewą pikową. Mój partner został wpuszczony na damę i w pięciokartowej końcówce stanął przed następującym wyborem:

♠ –			
♥ –			
♦ 10			
♣ D1084			
♠ 6			♠ K
♥ K			♥ –
♦ –			♦ –
♣ 765			♣ KW32
			♠ –
			♥ D
			♦ 65
			♣ A9

Szymanowski znał już pełny rozkład (do *kar dotożyłem ilościówki*), zawistował więc w pika pod podwójny renons (!). Nawet wy-

rzucenie z ręki trefla i przebicie tej lewy w dziadku nie było w stanie uratować rozgrywającego. **S** musiał oddać jeszcze jedną wziętkę i szlemik został obłożony. Nietrudno dostrzec, że po wyjściu w trefla przeciwnik wzięłby dwie lewy w tym kolorze i wygrałby swoje.

Przez cały czas trwała walka dostojnie o każdy punkt, oto kolejny przykład:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ AD8763			
♥ 82			
♦ W4			
♣ AW2			
♠ KW9			♠ 2
♥ 73			♥ DW106
♦ 1092			♦ 765
♣ D10643			♣ K9875
			♠ 1054
			♥ AK954
			♦ AKD83
			♣ –

W	N	E	S
Leśniewski	Abecassis	Szymanowski	Quantin
–	–	–	1♥
pas	1♠	pas	2♦
pas	3♣ ¹	ktr. (!)	3♦
4♣ (!)	ktr.	pas...	

¹ czwarty kolor

Do tego kontraktu doprowadziła kolejna śmiała akcja Marka. Mało kto z jego ręką zdecydowałby się skontrować 3♣ – na ogół i bez kontry partner zawistuje przeciw w czwarty kolor. Tymczasem przeciwko 4♣ z kontrą Abecassis wyszedł w ♥8. Quantin ściągnął ♥AK oraz ♦AKD, a potem zagrał trzeci raz w kiery. Przebiłem ♣D – **N** nadbił asem, ściągnął ♠A i powtórzył pikiem. Ocenilem, że z siedmioma pikami i drugim ♣A Abecassis nie kontrowałby 4♣ (zapewne dałby forsującego pasa), po utrzymaniu się w ręce ♠W wyszedłem więc ♣6i – po dotożeniu przez **N** ♣2 – zadysponowałem ze stołu piątkę (!). Oddając 800 (za bez czterech), wyraźnie wygraliśmy rozdanie (prawie 70% dla nas), jako że 25 par **NS** zrealizowało licytowane szlemiki. Wpadka bez pięciu przyniosłaby nam natomiast tylko jeden (!) punkt (mniej niż 3%).

Wywalczone w Albuquerque cztery medale mistrzostw świata – dwa złote, srebrny i brązowy – wystawiają znakomite świadectwo polskiemu brydżowi połowy ostatniej dekady ubiegłego stulecia. Od czasu mistrzostw w Albuquerque, dzięki osiągniętych tam sukcesom, najlepsi nasi zawodnicy zaczęli też regularnie występować w prestiżowych, znakomicie obsadzonych turniejach amerykańskich, dotychczas tym samym do elitarnego grona brydżystów profesjonalnych. **Wojciech Siwiec**

Julian Klukowski

Jak pomogłem partnerowi zdobyć wieczne pióro



Ponieważ w aktualnym *Świecie Brydża* kwestionariusz arcyministra wypełnił mój były partner Krzysztof Moszczyński, zamierzam dorzucić co nieco do jego wypowiedzi. Nie czytałem co prawda tego, co Państwu wyznał, ale obawiam się, że w swojej skromności nie chciał zbyt mocno podkreślać swoich licznych prze wag – a ktoś to powinien zrobić!

Z Krzysiem spotkaliśmy się dość przypadkowo, gdyż we wczesnych latach osiemdziesiątych mało grał w brydża, choć miał już za sobą sukcesy juniorskie (np. w 1976 r. mistrzostwo Europy par w duecie z Piotrem Gawrysiem). Mieszkaliśmy niedaleko od siebie, na warszawskim Ursynowie, zaprzyjaźniliśmy się i któregoś lata postanowiliśmy wspólnie spędzić rodzinne wakacje na Mazurach. Tam też podczas długich wieczorów, otoczeni dźwiękami, zajęliśmy się opracowywaniem wspólnego systemu, ale gry jako takiej nie udało się zorganizować, gdyż nasz żony niestety (na szczęście?) nie grają w brydża. Wtedy to, choć z moimi oporami, wprowadziliśmy wiele nowoczesnych rozwiązań licytacyjnych, bo od czasu, gdy rozstałem się ze Zbyszkiem Szurigiem, moje uzgodnienia z partnerami ograniczały się do niezbędnego minimum. Po powrocie do Warszawy postanowiliśmy spróbować wspólnych występów.

Na początku gra nieco kulą, bo ja za najważniejszą dziedzinę brydża uważałem wist, a Krzys licytację. Z pewną przesadą można rzec, że mnie by wystarczyło ustalenie, że po bez aty *stayman*, a Krzysowi – *mała – chodź*. Ale z czasem zacząłem bardziej doceniać precyzję w licytacji, a Krzys błyskawicznie przyswoił moją filozofię wistu, która polega na szybkim dociekanium, jaki rozkład ręki ma rozgrywający (a to, co ma partner, jest na ogół sprawą wtórną). Zaczęliśmy zatem wygrywać międzynarodowe turnieje (Juan les Pins, Trofeo Campari), a nawet aspirować do reprezentacji Polski. Ale najważniejsza było dla mnie zadowolenie z gry na wiście. Ani przedtem, ani potem nie miałem partnera, z którym tak dobrze się rozumiałem. I jeszcze jedna

zaleta Krzysia: gdy zamyślał się na wiście, była bardzo duża szansa, że jak myśli, to wymyśli, a przyznacie Państwo, że to bynajmniej nie jest powszechna reguła. Na dowód przytoczę rozdanie rozgrywane w meczu przeciwko Finlandii na wygranych przez Polskę mistrzostwach Europy teamów w Turku w roku 1989.

Krzys zajmował pozycję **W**. Finowie na **NS** licytowali prosto: 1♠ – 2♠ – 4♠.

♠ 108	♠ D94	♠ 76
♥ A1073	♥ 4	♥ KD2
♦ 63	♦ 10972	♦ AK854
♣ KW983	♣ AD1075	♣ 642
	♠ AKW532	
	♥ W9865	
	♦ DW	
	♣ –	

Krzys wyszedł w ♦3, a ja wzięwszy królem, zgrałem ♦A i wyszedłem w karo po raz trzeci. O tym, czy to była najlepsza kontynuacja, porozmawiamy za chwilę. A więc rozgrywający przebił figurą i wyszedł w ♥8. Wziąłem damę i kontynuowałem kara. Rozgrywający znowu przebił grubo, a Krzys się zamyślił i po chwili dołożył... ♠8! Mieliśmy zatem okazję do obejrzenia niezwykle rzadkiego zagrania, jakim jest tzw. *podbitka*. Był to w tym momencie jedyny sposób na położenie kontraktu, bowiem wyrzucenie kiera pozwoliłoby rozgrywającemu wyrobić kiery, a pozbycie się trefla umożliwiłoby wykorzystanie trefli (pod warunkiem impasu pikowej dziesiątki). Zagranie Krzysia zostało docenione i uhonorowane wiecznym piórem jako nagrodą za najlepszy wist mistrzostw.

W tym miejscu muszę dodać, że i mnie się należała, jeśli nie część splendoru, jaki spadł na Krzysia, to przynajmniej część wiecznego pióra. Otóż gdybym po wzięciu ♦K zawrócił w pika i potem idealnie się bronił, to żadne podbitki nie byłyby potrzebne i nici byłyby z nagrody. Bowiem gdy rozgrywający zagra karo lub kiera, musiałbym stracić jedno karo ze stołu, zagrywając w ten

kolor po raz trzeci. Gdyby natomiast odebrał nam atuty, musiałbym przepuścić zagrane karo (!). Taka obrona byłaby skuteczna nawet wtedy, gdyby Krzys miał w pikach dwójkę z trójką. Na swoje usprawiedliwienie miałem to, że licytacja była mało informacyjna i obawiałem się, że rozgrywający ma jednak choć jednego trefla i – przyparty do muru – zaimpasuje trefle i spokojnie wygra, natomiast uporczywe granie w kara może mu przysporzyć kłopotów. A poza wszystkim Krzys mógł mieć po prostu singla karo – o problemie singiel czy dubel wspomnę jeszcze potem. A wracając do blotek: w biuletynie mistrzostw ukazał się na temat tego rozdania artykuł zatytułowany *Królestwo za konia*. Skąd ten tytuł, zorientują się Państwo, gdy opowiem, jak przebiegała dalsza rozgrywka. Otóż gdy rozgrywający przebił po raz wtóry karo, pozostała mu już tylko gra na przebitki. Przebił więc kiery na stole, a – po zgraniu ♣A – trefle w rękę, aż powstała dwukartowa końcówka, w której był na stole i zagrał trefla (w rękę został mu as z blotką pik). A ja znowu stanąłem na wysokości zadania i przyczyniłem się do nagrodzenia Krzysia, gdyż miałem ♠7. Gdyby rozgrywający miał tę siódmkę, wzięty na nią lewą, wygrał kontrakt i mało kto by zauważył Krzysiove zagranie – a na pewno by nie dostał nagrody. Ponieważ siódmka przypomina nieco konia, zarówno fiński rozgrywający, jak i nastawieni patriotycznie fińscy redaktorzy biuletynu, gotowi byli oddać za nią królestwo, przynajmniej w tytule artykułu. A swoją drogą – przyznacie Państwo, że jako posiadacz siódmki znowu walnie się przyczyniłem do sukcesu partnera i szczerze mówiąc, dziwię się trochę, że tej nagrody nie przyznano nam *ex aequo*...

A teraz – á propos kwestii: singiel czy dubel – chciałbym wspomnieć o innym rozdaniu, rozegranym dwa lata wcześniej na mistrzostwach Europy w Birmingham. Licytowano następująco: przeciwnik z lewej otworzył 1♠, Krzys zaparł 4♦, z prawej padło 4BA i po odpowiedzi 5♦ zapowie-

dziano szlemika w trefle. Na wiście miałem piątego ♠A i trzy kara. Wszedłem więc w asa, licząc na przebitkę u partnera. Na stole ujrzałem pięć pików z królem i dwa kara. Partner i rozgrywający dorzucili po piku i stanąłem przed dylematem, zarówno merytorycznym, jak i moralnym. Z jednej strony: czy możliwe jest, by przeciwnik pytał o asy, gdy brakuje mu trzech, a grać chce przecież w trefle, z drugiej, czy wypada mi zmieniać teraz atak, skoro w sposób oczywisty wychodziłem do przebitki. Rozważając wszystkie za i przeciw, powtórzyłem pika i przegrywające karo wyfrunęło z ręki rozgrywającego.

Gdy opowiedziałem to zdarzenie po powrocie do Polski jednemu z naszych czołowych graczy, nie dostrzegł jego etycznego aspektu i odparł z wyraźnie odczuwalną przyganą w głosie: – Jeśli ty po paru latach grania z partnerem nie wiesz, czy ma on singla, czy dubla, to nie powinieś grać w reprezentacji.

Niestety, mimo że upłynęły następne dwa lata wspólnej gry, w Turku znowu nie wiedziałem, czy Krzyś wszedł z singla, czy z dubla. I do tej pory nie posiadałem tej, nie takiej znowu trudnej, umiejętności. Myślę jednak, że taka wiedza popsułaby mi przyjemność, jaką czerpię z gry w brydża.

Niestety, Krzyś Moszczyński mimo odnoszonych sukcesów niedługo po Turku i Perth wycofał się z gry i zachęcony przez Wilczka i Balcerowicza zajął się interesami. Wtedy ja, osierocony, przeniostem się do konkurencji seniorów, a stosunkowo niedawno także znacznie ode mnie młodszy Krzyś został seniorem. Nie tracę więc nadziei, że może wróci, bo kto tak dobrze grał w brydża, nie mógł tego zapomnieć! ♦

Jerzy Russyan

Ustalenia jednoznaczne – jakie to ważne, prawda?



Na rozgrywany corocznie we wrześniu w chorwackiej Puli festiwal brydżowy wybrałem się z Waldkiem Burakowskim. Mieszkaliśmy w studio w czwórce – czterech samców, bez śladu kobiety. Okropność. Deszczu było sporo, wolnego czasu też. Dlatego każdy chciał jakoś ten czas umilić, opowiadając jakieś lepsze lub gorsze brydżowe wspomnienia. Najlepsze opowiedział Waldek, dlatego teraz niemal bez retuszu je przytoczę.

Waldek grał kiedyś w parze z innym Waldkiem, który i rozum miał dobry, i grę rozumiał, ale było jedno małe ale, taka mała niedogodność – jak powiedzieliby ludzie z przedwojennych kresów. Uwielbiał otóż nietypowe rozwiązania w licytacji. Te nietypowe licytacje przynosiły niekiedy znakomite rezultaty, ale najczęściej skutki były optakane.

Jako przykład Waldek podał taką oto sytuację:

Otwieram 1BA. Mój partner miał cztery piki, cztery kiery, dwa kara i trzy trefle, ale ze znaczących figur był on sam i nic już więcej. Zaryzykował z tą ręką *staymana*, co samo w sobie nie jest jeszcze jakimś niepotwarzalnym okropieństwem, ale... I tu właśnie jest to ale: uzyskał niedobłą odpowiedź 2♦. Wiadomo, brak fartu... Teraz dopiero nastąpiło nieszczęście, bo Waldek na 2♦ spasaował, a ja też miałem tylko dwa kara. Za 2♦ na czterech atutach i bezkarciu na jednej z rąk osiągnęliśmy zero i zero w okresie po przecinku. A gdyby zaryzykował 2♥ czy 2♠, to wszystko to było mniej kosztowne niż 1BA. Czyli – krótko mówiąc – rozwiązanie nietypowe, zero dorodne – podsumował Waldek.

Z tym *staymanem* zadawanym na bezkarciu nie zawsze musi być tak fatalnie, no ale do tego trzeba mieć trochę, a najlepiej furę, fartu. Oto, co na własne oczy widziałem, kibicując parze nadzwyczajnych fariarzy brydżowych.

Jasio Poteć gra z Apkiem Kowalskim. Siedzę przy Jasiu, który ma dwa małe piki, dwa małe kiery, trzy małe trefle i sześć kar z królem (a być może także z waletem, w każdym razie bez dziesiątki). Jasio spokojnie uruchamia *staymana*, choć jest po

partii. Apek oczywiście nie ma starszej czwórki, więc licytuje 2♦ i obiegają trzy pasy. Po wyłożeniu dziadka obaj obrońcy pytają Jasia, co by zrobił, gdyby Apek odpowiedział 2♥ albo 2♠. – No cóż – odpowiedział Jasio – gdyby mi zrobił takie świństwo, tobym z nim więcej nie grał... I ta odpowiedź zadowolila wszystkich.

Żeby choć trochę ukrócić możliwość nietypowych rozwiązań licycyjnych, Waldkowie wprowadzili sztywne zasady. Jak coś forsuje, to zawsze: czy po pasie, czy przed pasem – nieistotne. I żadnej dwuznaczności: np. 4BA to zawsze *blackwood*.

Z tym pytaniem o asy to nic odkrywczego, ja się o tym przekonałem na samym początku mojej przygody z poważnym brydżem. Grałem już w pierwszej lidze w Warszawiance. Naszym niekwestionowanym guru brydżowym był zawsze Zbyszek Szurig. Po jakimś meczu policzyliśmy wyniki i stoimy całą drużyną w jednym miejscu, gdy roztrącając wszystkich, dobiega do Zbyszka – nas kompletnie ignorując – guru łódzki, czyli Stawek Szydłowski. Na kartce ma napisaną dotychczasową licytację i swoją rękę. Pyta Zbyszka: – Co ja mam powiedzieć?

Patrzę na problem i nie wiem: kpi czy o drogę pyta? Przecież każde dziecko, które trochę liźnęło brydża, zalicytowałoby oczywiście 4♣. Zdziwiony milczę, wietrząc jakiś podstęp, ale dopiero odpowiedź Zbyszka, wymijająca i dziwna (– Rzeczywiście, miałeś problem), wyzwala we mnie dzielność i mówię, że ja zalicytowałbym 4♣. Widzę, że Zbyszek się uśmiecha, a Stawek zwraca się do mnie jak do intruza: – W Łodzi 4♣ jest zawsze pytaniem o asy.

Zbyszek znał oczywiście systemy łódzkie, a problem był na szybko nierozwiązywalny.

Na to, jak ważna jest jednoznaczność, podam jeszcze jeden przykład z życia.

Dobiegają końca eliminacje o zakwalifikowanie się do ósemki na mistrzostwach świata seniorów w Estoril. Mam wolne, gramy przedostatni mecz, z Brazylią, która z dużą przewagą zamyka stawkę – w dotychczasowych dziewiętnastu meczach zgromadziła sześć albo siedem punktów

Ze smutkiem informujemy,
ze 28 sierpnia 2014 roku
zmarł w Krakowie w wieku 76 lat

Jerzy "Naczelnik" Mączyński

mistrz międzynarodowy, długoletni zawodnik
Krakowskiego Związku Brydża Sportowego i animator
polonijnego ruchu brydżowego w Chicago.
Od powstania klubu BridgeNET uczestnik turniejów klubowych, fundator pierwszych nagród –
srebrnych talerzy z wizerunkiem prezydenta USA.

Żegnamy wspaniałego Kolegę.

**Zarząd Małopolskiego Związku
Brydża Sportowego**

przy skali 25:5. Gdy wchodzę do sali brydż-ramy, jest wynik 41:0 dla nas. Wygląda to nieźle, ale przychodzi bardzo trudne rozdanie (diagram obrócony o 180°):

♠ Axxx		♠ x
♥ x		♥ AKDxx
♦ KDxxxx	W E	♦ AWxxx
♣ xx		♣ Ax

Brazylijczycy licytowali tak:

W	E
2♦	4BA
5♥	7♦

A nasi tak:

W	E
pas	1♥
1♠	3♦
4BA	pas

Brazylijczycy mieli w arsenale piorunujące otwarcie 2♦ – *stabe na karach*. Jak widać, starsza czwórka z boku w niczym im tu nie przeszkadzała. Dalej było prosto, bezproblemowo.

Nasza para nie miała na składzie takiej broni i **W** musiał pasować. Potem, po 1♥ partnera, gdyby schował do kieszeni tę swoją nędzną czwórkę pików i zaliczył 2♦, byłby w rozdaniu remis. A tak – po 1♠ i 3♦ partnera – spytał o asy, ale to podobno nie był żaden *blackwood*, tylko inwit (nie rozumiem, nie komentuję), no i zrobiło się ponad półtora tysiąca straty. A dalej już po-

szło. W następnym rozdaniu znowu ponad półtora tysiąca do tytu, potem jeszcze jakaś strata i Brazylia wyszła na prowadzenie. W ostatnim rozdaniu Brazylijczycy wpadli z kontrą i na koniec wszyscy byli zadowoleni – my, bo jednak wygraliśmy (choć tylko 16:14), a oni, bo potroili stan posiadania.

I wreszcie rozdanie z opowieści Waldeka. Zwykły turniej w Warszawie, oponenti to młoda, zdolna, ambitna, rozwojowa para – dobrzy znajomi Waldków (choć, jak zaznaczył Waldek, zwyczajnie nie dało się ich lubić, mimo najlepszych chęci – właściwie nie wiadomo dlaczego).

Szytywne zasady Waldków, o których nie wiedzieli przeciwnicy, potrzebne w tym rozdaniu, to:

- 4BA – zawsze *blackwood* oraz
- 2♣ – (*precision*) 2♦ pytanie
- 2♥/2♠ – czwórka
- 3♦ – forsing do dogranej

Waldek dostał kartę: ♠xxxx, ♥AD, ♦Wx, ♣AKxxx. Partner spasował, Waldek otworzył 2♣, a cała licytacja poszła tak:

pas (!)		2♣
2♦		2♠
3♦	W E	3BA
4BA		5♥
7BA		

Wist poszedł w kiera, po czym ukazał się stół: osiem kar z AKD i ♠A.

Waldek policzył lewy: dwie kierowe, dwie treflowe, jedna pikowa i osiem karowych. Razem trzynaście. I nawet nie było wiadomo, czy wist był spod ♥K, czy też impas stał.

W tym momencie bardziej narzekający z pary oponentów zauważył zgrzytlivie: – 3♦ po pasie forsuje do końcówki – ciekawe, nadzwyczaj ciekawe...

Nie zna naszych sztywnych ustaleń, pomyślał sobie Waldek, a głośno powiedział: – Powoli tracę cierpliwość.

Niespeszony tym malkont [który chyba jednak, jak ja to oceniam, nawinął się spod króla – przyp. J.R.] ciągnie dalej: – A 4BA po 3BA pytanie o asy – jeszcze ciekawsze...

Na to gotujący się Waldek wstał i powiedział z groźną miną: – Jeszcze słowo i dokonam przelewu – całą zawartość mojego pęcherza przeleję do lewej kieszeni twojej marynarki.

Groźba zadziałała. Zapadła cisza, jak makiem zasiał.

PS W rzeczywistości Waldek był zbyt zdenerwowany, żeby używać języka w miarę parlamentarnego. Użył – choć głoś ściszył maksymalnie – języka furmanów rozwożących węgiel zaraz po wojnie.

Nie zacytowałem go dosłownie, bo niektórzy czytelnicy mogliby być zażenowani – toż wiadomo, że na turniejach panuje u nas czysty wersal... ♦

IV PODLASKI TURNIEJ PRZYJACIÓŁ BRYDŻA

W IV Podlaskim Turnieju Przyjaciół Brydża rozegranym 27 września w Domu Kultury w Czarnej Białostockiej uczestniczyło 20 par, w składzie których był co najmniej jeden zawodnik niezrzeszony w PZBS.

Turniej – zorganizowany przez burmistrza Czarnej Białostockiej Tadeusza Matejko, prezesa Podlaskiego Związku Brydża Sportowego Piotra Latałę oraz dyrektora Domu Kultury w Czarnej Białostockiej Grzegorza Bogdanowicza – wsparł wicemarszałek województwa podlaskiego Mieczysław Baszko, który ufundował puchary zwycięzcom. Zwyciężyli Mieczysław Kryński (niezrzeszony – wieloletni mieszkaniec Czarnej Białostockiej) i Jan Błaszko (niezrzeszony białostoczanie). Drugie miejsce zdobyli Zbigniew Zwolski (zrzeszony mieszkaniec Suchowoli) oraz Tomasz Janiszewski (niezrzeszony – wieloletni mieszkaniec Czarnej Białostockiej), zaś trzecie: Aleksander Szczupakowski (DK Czarna Białostocka) w parze z Ryszardem Serafinem (niezrzeszony białostoczanie).

Z rezultatów wynika wniosek, że brydż jest nietuzinkową grą, w której zawodnicy grający spo-



radycznie są w stanie pokonać teoretycznie lepszych od siebie. Puchary oraz nagrody wręczyli: burmistrz Tadeusz Matejko, wiceburmistrz Agnieszka Tarkawian, nadleśniczy Nadleśnictwa Czarna Białostocka Andrzej Stobiński oraz niżej podpisany.

Serdecznie dziękuję dyrektorowi Grzegorzowi Bogdanowiczowi za perfekcyjne przygotowanie turnieju (i za dyplomy dla wszystkich uczestników), a Grzegorzowi Zalewskiemu za niezawodne sędziowanie. **Piotr Latała**

Andrzej Wachowski

Realizacja ustaleń Regulaminu Klasyfikacyjnego 2014 w MSC CEZaR



Na ostatnim, wyborczym Walnym Zgromadzeniu Delegatów PZBS z powszechną krytyką spotkał się wprowadzony w roku 2010 regulamin klasyfikacyjny uzależniający awans na arcymistrzowskie szczeble od zdobycia odpowiedniej liczby nowo wprowadzonych punktów mistrzowskich (PM/MPM).

Sama idea uzupełnienia danych w Cezarze o sukcesy polskich brydżystów na mistrzostwach Europy czy świata w kategorii Open, a także w mistrzostwach Polski we wszystkich kategoriach, i to na przestrzeni 50 lat PZBS, była jak najbardziej trafna. Nie wzbudzała też wątpliwości punktacja za medalowe miejsca w mistrzostwach. Niemniej uwarunkowanie awansów od posiadania takich punktów w przypadku wielu osób oddalało zdobycie tytułu arcymistrza na wiele lat lub wręcz czyniło to niemożliwym. Tym samym duża grupa „starych arcymistrzów” (A z WK=12 i AM z WK=18), a także mistrzów międzynarodowych (MM z WK=7) została praktycznie wyłączone z rywalizacji o wyższe tytuły.

Prawdziwym hamulcem awansu na arcymistrza z WK=13 stał się brak 2PM, który dotknął nie tylko arcymistrzów z WK=12, ale przede wszystkim zawodników z tytułem mistrza międzynarodowego, którzy mimo wypełnienia normy w PKL i aPKL, z powodu braku tych 2PM nie awansowali na szczebel WK=13 (a regulamin nie przewidywał możliwości awansu na A z 12). Podobnie zawodnicy z tytułem arcymistrza międzynarodowego (AM z WK=18), którzy w przeszłości nie odnieśli medalowych sukcesów w reprezentacji Polski na mistrzostwach Europy lub świata, byli praktycznie bez szans, by zdobyć konieczne 5MPM.

Również wprowadzone znaki mian (pika, kiera...), jako symboli postępu na drodze do kolejnego awansu, nie spotkały się z większym zainteresowaniem. Głównie dlatego, że nie wiązało się to ze wzrostem współczynnika WK, będącego odzwierciedleniem poziomu reprezentowanego przez zawodnika i bezpośrednio wpływającym na liczbę przyznawanych PKL-i w turnieju.

Nic więc dziwnego, że nowo wybrany zarząd PZBS już na początku kadencji powołał

specjalną Komisję Klasyfikacyjną, która miała opracować kierunek zmian w regulaminie klasyfikacyjnym jako jeden z głównych wniosków Walnego Zjazdu.

Komisja ta, pod przewodnictwem Macieja Czajkowskiego, popularnego Czai, po przeszło rocznej działalności przedstawiła projekt regulaminu. Niestety, opóźnienia podczas końcowej redakcji spowodowały, że nie tylko nie było przystawienia *vacatio legis*, ale regulamin nie wszedł w życie z początkiem roku kalendarzowego, co byłoby w Cezarze najkorzystniejszym momentem na jego wprowadzenie, głównie ze względów statystycznych. Ostatecznie regulamin wszedł w życie 1 kwietnia 2014 (może dlatego niektórzy uważali go za żart prima aprilisowy). Niestety, mój głos, by regulamin zaczął obowiązywać od 1 stycznia 2015, był odosobniony.

W nowym regulaminie zawodnicy z wyższymi tytułami (od mistrza krajowego w górę), w zależności od posiadanych punktów klasyfikacyjnych, zostali podzieleni na kilka szczebli różniących się współczynnikiem WK. I tak: teraz mistrzowie krajowi dzielą się na mających WK 4 lub 5, mistrzowie międzynarodowi na mających WK kolejno 7, 9, 11. Arcymistrzowie awansują kolejno na WK równe 12, 13, 15, 17, a arcymistrzowie międzynarodowi na 18, 19, 21. Warunki awansu na poszczególne szczeble zostały określone normami punktowymi w PKL-ach, aPKL-ach, a w przypadku tytułów arcymistrzowskich także w PM-ach lub MPM-ach. W porównaniu do poprzedniego regulaminu na szczeblach arcymistrzowskich zwiększono liczbę aPKL-i konieczną do awansów, ale też wyraźnie zwiększono możliwości ich zdobywania. We wszystkich turniejach z gwiazdką (gwiazdkami) PKL-e mają rangę aPKL-i w połowie albo w całości. Zwiększy się też liczba turniejów z aPKL-ami w czasie kongresów i mityngów (także turniejów z mniej niż 40 rozdaniami). Również premia za DMP dla czołowych ośmiu drużyn II ligi (w każdej grupie) będzie miała w 50 proc. rangę aPKL-i.

Złagodzono też wymogi posiadania punktów PM/MPM, przywracając możliwość

awansu na szczeble A/AM bez ich posiadania (odpowiednio z WK 12/18) i obniżając normę na WK=13 do 1PM (było 2PM), a na AM19 do 2MPM (było 5MPM). Ponadto regulamin dopuszcza nie tylko zamianę 1 MPM-a na 3 PM-y, ale również zamianę 10 PM-ów na 1 MPM, a nawet wprowadzono możliwość zastąpienia ich braku aPKL-ami (w relacji 1 PM za 10 000 aPKL-i, 1 MPM za 30 000 aPKL-i).

Kłopoty interpretacyjne nowego regulaminu zaczęły się w momencie wdrażania w Cezarze procedury przejścia ze starej na nową drabinkę awansów. Zawodnicy, którym nowe normy oddały (liczbowo) awans na wyższy tytuł, poczuli się zaskoczeni. Ostatecznie więc postanowiono w tym przypadku przyznać wyrównania w PKL-ach (czy aPKL-ach) tak, by nie zmienił się procentowy stopień zaawansowania punktowego do awansu na wyższy tytuł klasyfikacyjny.

W ten sposób każdy z mistrzów okręgowych (MO), którym norma na mistrza regionalnego (MR) wzrosła z 1000 PKL-i na 2000 PKL-i (przez utworzenie pośredniego tytułu mistrza wojewódzkiego) otrzymał rekompensatę tytułu PKL-i, ile ich posiadał na koncie do dnia 31 marca br. (pamiętać musimy, że każdy awans kasuje z naszego konta tyle punktów, ile wynosi regulaminowa norma w Tabeli 1 RK). Mistrzom krajowym (MK) norma w PKL-ach na tytuł MM zmieniła się z 5000 na 8000 (w aPKL-ach pozostała bez zmian), więc dodana rekompensata wynosiła 0,6* (stan konta). Nieco bardziej złożona sytuacja była w przypadku mistrzów międzynarodowych (MM z 7). Zawodnicy, którzy na swoim koncie punktowym mieli co najmniej 10 000 PKL-i i 4000 aPKL-i, a dotychczas nie uzyskali awansu z powodu braku 2 PM – uzyskiwali awans na arcymistrza z WK=12 (a ci, którzy mieli 1PM, awansowali na A z WK=13). Pozostali MM otrzymywali rekompensatę w PKL-ach w wysokości 1,6*(stan konta PKL-i), ale nie więcej niż 16 000 PKL-i, a w aPKL-ach w wysokości 2,7*(stan konta aPKL-i), ale nie więcej niż 10 800 aPKL-i. Po tej operacji w sposób automatyczny w Cezarze nastąpiły awanse na kolejne, wyższe współczynniki WK.

Na zakończenie trzeba dodać, że wszystkie te rekompensaty punktowe dopisane do kont poszczególnych zawodników zostaną kasowane przy najbliższym awansie na wyższy WK. I z tego powodu, jako faktycznie nie zdobyte, nie są uwzględniane we wszelkich rankingach i klasyfikacjach zarówno rocznych, jak i łącznych.

W grupie arcymistrzów niektóre normy na kolejne szczeble w PKL-ach zostały nawet obniżone, ale wyraźnie wzrósł w nich procent punktów o randze aPKL-i. Cóż, szlachectwo zobowiązuje... Trzeba grać w wyższych nominowanych turniejach. Przy okazji trzeba przypomnieć, że aPKL-e to przystawki dwa w jednym. Są one liczone i jako PKL-e, i aPKL-e. Awans odpisuje nam z konta punktowego ileś tam PKL-i i zwykle mniej aPKL-i (a nawet – aż do awansu na MM – zero). Dlatego często na cesarowym koncie jest więcej aPKL-i (często nawet ponad normę na kolejny szczebel) niż PKL-i. Niestety, tej nadwyżki nie można wymienić na brakujące (do awansu) PKL-e, bo... te aPKL-e zostały – jako PKLe – już wykorzystane przy wcześniejszych awansach.

Nowy regulamin wprowadził też możliwość zamiany aPKL-i na PM lub MPM, a także zamiany MPM na PM i odwrotnie (pkt 5 RK). Szczególnie sprawiedliwe wydaje się postanowienie przyznające tytuł arcymistrza międzynarodowego z WK=19 tym graczom, którzy zdobyli 30 PM (lub 10 MPM) i to najczęściej w czasach, kiedy nie było takiej łatwości zagranicznych wyjazdów, a i imprez rangi mistrzowskiej było mniej. Wszystkie te procedury przeliczeń są

w Cezarze realizowane automatycznie. Trzeba dodać, że w przypadku zamiany aPKL-i na PM/MPM i zdobycia w przyszłości punktów mistrzowskich system zwraca odpowiednią liczbę aPKL-i, które będzie można wykorzystać do awansu (już jako aPKL-e) na kolejny szczebel arcymistrzowski.

W sumie Regulamin klasyfikacyjny 2014 otworzył przed każdym, do końca realną, możliwość awansowania. Nawet grając tylko w swoim najbliższym otoczeniu (bez turniejów z aPKL-ami) można dojść do szczebla mistrza krajowego z WK=5 (po zdobyciu 7850 PKL-i). A angażując się bardziej w grę, nawet bez medalowych sukcesów w mistrzostwach Polski (czyli bez zdobycia PM) można zostać arcymistrzem z WK=12 (trzeba „tylko” zdobyć 38 850 PKL-i i 16 800 aPKL-i). Można nawet awansować na WK=13 (za dalsze 10 000 aPKL-i)!

Dalsze szczeble hierarchizują już najlepszych. Chociaż teoretycznie można dojść nawet do szczebla arcymistrza międzynarodowego z WK=19 (83 850 PKL-i i 110 300 aPKL-i). Ale ile lat i w ilu turniejach trzeba byłoby grać na taki wynik? Już lepiej zdobywać czołowe miejsca w mistrzostwach świata, Europy czy USA. I zdobyć zaszczytny tytuł arcymistrza światowego o znamienym symbolu AS i WK=24.

Życzę tego każdemu brydżystce byłoby tanią kokieterią z mej strony, więc życzę wszystkim zadowolenia i radości z osiągniętego tytułu, udanych zagrań w walce o punkty na kolejny szczebel kariery zawodniczej i... jak najradszych zmian regulaminów (klasyfikacyjnego szczególnie!). ♦

Wczasy brydżowe
Propozycje na rok 2015
ZABAWA U Pradziada
Stasikówka, 07-15.03.2015



Uzdrowskowie Wczasy Rekreacyjne
Szczawnica, 04.11.05.2015



Aktywne Wczasy Szkoleniowe
Smoldziński Las, 20 - 28.06.2015



Wypoczynkowe Wczasy Pobytowe
Augustów, 25.07 - 02.08.2015



Międzynarodowe Wczasy Zdrojowe
Świeradów Zdrój, 23.11 - 01.12.2015



Informacje 883 144 893
www.wczasybrydżowe.pl

ŁUDZIE BRYDŻA JAN PREWENDOWSKI

1. Gram w brydża od... 1952r., kiedy z grą zapoznał mnie Leszek Gabriel. Grałiśmy wtedy *Culbertsonem*. Tworzyliśmy brydża w Tarnowie. W arkanie sędziowskie wprowadzali mnie Józio Smolak i Józio Bratuś. W latach 90. miałem przyjemność sędziować słynne kongresy brydżowe w Tarnowie u boku samego Jasia Romańskiego. Jestem sędzią okręgowym nr 0/93, działam w programie Brydż 60+.

2. Gram w brydża, bo... to jest bardzo przyjemna i interesująca gra, która daje mi dużo satysfakcji i dostarcza wiele emocji. I choć czasem bywam nerwowo, to jednak dla moich partnerów mam gotębie serce i dużo tolerancji.

3. Najchętniej gram z... każdym! Potrafię się dostosować. I chociaż zależy mi na wyniku, to jednak

najważniejsza jest ta atmosfera, która unosi się nad stolikiem. Grałem z wieloma partnerami i trudno byłoby tu wszystkich wymienić. Najmilej wspominam partnerowanie Andrzejowi Fiorowi, Mieczysławowi Sobolowi, Ryškowi Klusce, Andrzejowi Pietrusze i Zdzisłowi Knotowi.

4. Największa brydżowa satysfakcja to... zadowoleni gracze, którzy przychodzą na moje turnieje. To dla nich wraz z prezesem Józefem Szczepankiem pozyskujemy fundusze na nagrody głównie od naszego zakładowego sponsora Grupy Azoty. Przyjemność sprawia mi organizowanie wszelakiego życia brydżowego dla amatorów tej gry. Z satysfakcją wspominam też kapitanowanie młodej drugoligowej drużynie TKKF Azoty Tarnów.

JAN PREWENDOWSKI O SOBIE

Żona Irenka, dwie córki Dorotka i Ilonka oraz syn Mariusz, który także gra w brydża. Technik elektroenergetyk, obecnie na emeryturze. Moje hobby poza brydżowe to kiedyś wędkarstwo, a teraz krzyżówki, filmy przyrodnicze, historyczne oraz komedie, bo przecież śmiech to zdrowie, którego teraz najbardziej potrzebuję.



WARSZAWSCY BRYDŻYŚCI NARESZCIE MAJĄ WŁASNE CZTERY KĄTY DO GRY

Nowy ważny adres: Warszawa, Polinezyjska 10



CSU, czyli Centrum Sportów Umysłowych

Fot. Wojciech Piotrowski

Warszawa ma swoje stałe miejsce do organizowania życia brydżowego – Centrum Sportów Umysłowych. Znajduje się ono na Ursynowie, w odległości 5 minut od stacji metra Imielin, przy ul. Polinezyjskiej 10.

Wszyscy warszawscy brydżyści wiedzą, jak często zmieniały się adresy miejsc, w których organizowano zawody. Przemieszczały się po całej stolicy od zawsze, nigdy nie znajdując siedziby na stałe. Siedem lat temu obecni członkowie Zarządu Warszawskiego wszczęli intensywne poszukiwania odpowiedniego lokalu. Przystępowaliśmy do licznych przetargów. Odbywaliśmy wielogodzinne rozmowy z decydentami. Bez rezultatu. Dopiero pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy szansę, gdyż lokal na ul. Polinezyjskiej (w którym czasem grywaliśmy) opuścił dotychczasowy najemca. Korzystając ze zbiegu okoliczności oraz ogromnej pomocy Marka Jaroszkiewicza (prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Na skraju” – właściciela lokalu), Stanisława Wzorka, Sławomira Falkowskiego i Bogdana Kaczyńskiego, udało się nam wynająć pomieszczenie (na najbliższe pięć lat, z zapisaną w umowie możliwością przedłużenia).

Głównym pomysłodawcą całej sprawy jestem ja. W realizację tego przedsięwzię-

cia zaangażowałem nie tylko swój czas, ale również fundusze. Prowadziłem agitację na rzecz Fundacji, zjednując współpracowników, fundatorów, a także zwykłych sympatyków. Dobrymi duchami od samego początku były: Mira Siwek i Ania Makarewicz. W sprawę stopniowo zaangażowali się i bardzo ją zaczęli wspierać: Anna Szyber, Piotr Dybicz i Maciej Dąbrowski. Nie dałoby się ruszyć do przodu bez pomocy i zielonego światła od całego Zarządu WZBS. Ponieważ WZBS jest stowarzyszeniem kultury fizycznej (nieprowadzącym działalności gospodarczej), a Zarząd WZBS chciałby ten stan rzeczy utrzymać, do celów prowadzenia klubu brydżowego powołano Fundację na Rzecz WZBS. Fundacja, zgodnie ze swoim statutem, zobowiązała się do wynajęcia, utrzymania lokalu na ul. Polinezyjskiej i wykorzystywania go przede wszystkim dla brydżystów. Wszystkie podstawowe informacje znajdują się na stronie www.fundacjajwzbs.pl.

Lokalizacja budynku i wielkość powierzchni (około 500m² podzielone na część szkoleniową – 300m² i gastronomiczną z zapleczem – 200m²) były praktycznie idealne dla prowadzenia turniejów brydżowych (na ponad 40 stołów). Istniał jednak jeden mankament – lokal został całkowicie zdewastowany przez poprzedniego

najemcę i chwilowo przedstawiał obraz nędzy i rozpacz. Skalę zniszczeń można obejrzeć na zdjęciach wykonanych przez Krzysztofa Siwka zamieszczonych na stronach WZBS i na stronie Fundacji. Inżynierowie ze znanej Firmy SPS Construction sp. z o.o. ocenili koszty remontu na około 230 tys. zł. S.M. „Na Skraju” nie zamierzała partycypować w kosztach. Z czasem okazało się również, że pomocy w remoncie nie zdecydował się udzielić nam Urząd m. st. Warszawy, do którego zgłosiliśmy się w ramach tzw. inicjatywy lokalnej. Dostaliśmy więc lokal zrujnowany, wymagający wielkich nakładów finansowych, pracy i czasu na realizację. Ale to nas nie zrażało, wierzyliśmy, że uda się doprowadzić go do stanu używalności. I mieliśmy rację!

Podstawowym krokiem Fundacji było zdobycie środków koniecznych do rozpoczęcia remontu. Znaczącej pomocy finansowej i merytorycznej jako pierwszy udzielił Grzegorz Głasek – prezes SPS Construction. Za nim przyszli kolejni: Robert Dyczkowski, Edmund Czubak i wielu, wielu innych, których pełną listę można obejrzeć na stronie Fundacji w dziale Darowizny. Oprócz nich byli też anonimowi dawcy, wrzucający datki do urn w trakcie GPW 2014.

Brydżyści udzieliли również pomocy niematerialnej. Pierwsza na apel Zarządu Fundacji odpowiedziała Lena Leszczyńska – architekt. To dzięki jej nieocenionej inspiracji i wielkiemu zaangażowaniu sala jest świetnie zaprojektowana i wykonana, mimo wyjątkowo skromnych środków, jakimi dysponowaliśmy.

Pracą fizyczną wspomagali nas: Aleksander Krych, Arkadiusz Ciechomski, Piotr Dybicz, Jakub Andruszkiewicz, Piotr Godlewski, Karol Koryciński, Stanisław Mączka, Edward Sucharda, Jerzy Małozewski i Maja Żabierek.

Brydżyści uczestniczyli też w pracach specjalistycznych. Krzysztof Kos, właściciel firmy KOSBUD, zaprojektował i wykonał wentylację mechaniczną. Igor Terszak z synem Andrzejem oraz Igorem Łosiewi-





Tak sala wygląda dziś

Fot. Wojciech Piotrowski

czem zmodernizowali i wykonali instalację elektryczną. Piotr Kokoszka przygotował stolarkę meblową. Andrzej Lewandowski wykonał projekt instalacji co, zaś prezes Marek Jaroszkiewicz doprowadził w trybie pilnym do jego realizacji. Od Grzegorza Gardynika dostaliśmy glazurę do łazienek, a Edmund Czubak (właściciel firmy EXEC) dostarczył armaturę sanitarną.

Jak wspominałem, lokal na Polinezyjskiej składa się z dwóch części, z których jedna zarezerwowana była na cele gastronomiczne (z zapleczem). Bez restauracji szanse utrzymania sali byłyby marne. Dlatego też Fundacja poszukiwała chętnych do współpracy. Po przeprowadzeniu długich rozmów i negocjacji znany warszawski brydżysta Waldemar Radziak wraz z Piotrem Dybiczem zdecydowali się po-

prowadzić przyklubową restaurację. Urządzono ją na wzór czeskich pubów i nadano nazwę *Vyčeska*.

Remont klubu trwał około trzech miesięcy i zakończył się we wrześniu. Otrzymaliśmy przestronne, schludne i jasne wnętrza. Główna sala może być wykorzystywana przez brydżystów na turnieje, zjazdy ligowe, szkolenia, zebrania, rozgrywki kadrowe itp. Poza tym będzie też pełnić funkcje konferencyjne, wystawowe, bankietowe, sportowe oraz wszelkie inne, które przyniosą zyski pozwalające utrzymać to, o co tak długo zabiegaliśmy.

9 października odbył się pierwszy turniej w CSU (Centrum Sportów Umysłowych – bo taką nazwę nadaliśmy lokalowi na Polinezyjskiej). Wcześniej z naszej sali skorzystali brydżyci z Programu Brydż

60+. Ważnym wydarzeniem była organizacja festynu dla dzieci i młodzieży Magiczny Świat 52 kart – w niedzielę 19 października. Kalendarz do końca roku praktycznie jest już wypełniony, choć mamy jeszcze wolne niektóre dni.

W imieniu Zarządu Fundacji serdecznie dziękuję za wszystkie dotychczasowe darowizny finansowe oraz wszelką pomoc, której udzielili Państwo od czerwca 2014 roku. Remont lokalu Centrum Sportów Umysłowych się zakończył, ale nie udało się zebrać pełnej kwoty, która pokryłaby w całości koszty prac budowlanych. Fundacja musiała zaciągnąć oprocentowane pożyczki, które będzie się starała spłacać w miarę napływu środków, zarówno z prowadzonej działalności gospodarczej, jak i z kolejnych darowizn. Poza tym Fundacja będzie realizować wyznaczone cele statutowe, przede wszystkim związane z pracą z młodzieżą oraz współpracą z programem Brydż 60+ i innymi organizacjami sportów umysłowych. Wciąż liczymy na Państwa wsparcie! Każda złotówka jest dla nas cenna!

Tadeusz Luzak



Zdewastowana sala przed remontem

Fot. Krzysztof Siwek

Fundacja na Rzecz WZBS**ul. Polinezyjska 10****02-777 Warszawa****Nr konta: PKO BP****70 1020 1097 0000 7902 0262 4468****Uwaga: w tytule przelewu wpisujemy****„Na cele statutowe” – nr KRS: 0000509439**

ZIA NA KRAWĘDZI CZWARTEGO WYMIARU (3)

Do diabła z intuicją!?

Wielkie sukcesy Zii Mahmooda na polu brydża sportowego to tylko jedna strona medalu, ponadto jest on bowiem powszechnie znany jako wybitny brydżysta robrowy. Niezwykle skuteczny – podobno wysokość jego kótkowych wygranych przewyższa nawet apanaże inkasowane od sponsorów za udział w wielkich imprezach mistrzowskich. Brydż robrowy istotnie różni się od porównawczego – przede wszystkim zmiennością, a tym samym przypadkowością partnerów oraz związaną z tym prostotą, a często wręcz prymitywizmem uzgodnień licytacyjnych, jakie są w nim – z konieczności – stosowane. W tym jednak głębokim morzu niepewności i ryzyka nasz bohater czuje się jak ryba w wodzie. Otwiera ono bowiem w zasadzie nieograniczone pole dla jego wyobraźni i fantazji, może nawet nie wyłącznie brydżowej, często na granicy prestidigitatorstwa. Rezultaty bywają niezwykle spektakularne, tym bardziej że partnerzy i przeciwnicy to na ogół gracze dużo niższej od Zii klasy, zdający sobie przy tym w pełni z tego sprawę. Nierzadko zatem drżą im ręce, na każdym kroku spodziewają się po Mahmoodzie jakichś niezwykłych zagrań i na wszelki wypadek próbują się przed nimi zabezpieczyć. Także wówczas, gdy Zia licytuje i zagrywa zupełnie normalnie, można powiedzieć, uczciwie, często wpadają zatem w pułapki, które wcale nie zostały zastawione.

Mahmood może sobie więc pozwolić naprawdę na wiele – i rzeczywiście sobie pozwala! – tym bardziej że znajduje się też poza jakąkolwiek krytyką brydżowych ekspertów i dziennikarzy, ci ostatni publikują bowiem wyłącznie jego udane sztuczki. Kiedy natomiast Zii coś nie wyjdzie (a zdarza się to wcale nierzadko, tyle że informacja o takiej wpadce na ogół nie przedostaje się na forum opinii publicznej), jako człowiekowi majątnemu stać go na pokrycie nawet wysokiej przegranej. Zdarza się wręcz podobno, iż kiedy już fantazja poniesie go naprawdę zbyt daleko, a podpowiedziany przez nią manewr zakończy się spektakularnym fiaskiem – płaci również za straty poniesione w tym rozdaniu przez partnera.

Powyższy wstęp był również koniecznym wprowadzeniem do zaprezentowanego w tym artykule rozdania. Bez niego bowiem czytelnik miałby prawo uznać opisany w nim

bieg wydarzeń za czystą fantazję. Wszystko to jednak zdarzyło się naprawdę kilka lat temu podczas partii brydża robrowego – na bardzo wysokie stawki (na inne nasz bohater nie grywa) – w jednym ze znanych nowojorskich klubów. Popatrzmy zatem, cóż takiego wymyślił Mahmood Zia...

Brydż robrowy; NS po partii, rozdawał N	
dziadek	
♠ 8654	
♥ KDW10	
♦ A	
♣ W1097	
Zia Mahmood/Ty	
♠ DW10	
♥ A432	
♦ KD7	
♣ AKD	

	W	N	E	S
Zia Mahmood	-	1♣	pas	1♠
	pas (!)	2♠	pas	4♠
	pas (!)	pas	pas	

Gracze **NS** stosowali tu zupełnie naturalny system licytacyjny. Odpowiedź 1♠ e-**S**-a była rzecz jasna forsująca, przeto Mahmood *na razie* spasował; miał wprawdzie 21 miltonów, wykorzystał jednak okazję, aby najpierw rozejrzeć się, co w trawie piszczyci. Owszem, wymagało to wyobraźni, fantazji i odwagi, ale przecież – zdaniem Zii – *niczym strasznym nie groziło*. W następnym okrążeniu nasz bohater stanął już przed zapowiedzią odpowiadającego 4♠ i... nadal zachował prawdziwie stoicki spokój i z kamienną twarzą powtórnie spasował. – *Tylko przeciwnicy są po partii, zatem żaden z nich na pewno nie blefuje* – tłumaczył po rozdaniu kibicom. – *W związku z tym nasza strona nie ma w tym rozdaniu nic do wygrania (istotnie, wychodziły jej tylko 1♣ i 1BA). A moja ewentualna kontra może jedynie pomóc e-S-owi w rozgrywce, ten zaś znany jest jako gracz rozważny, musiał zatem mieć podstawy do zapowiedzenia dogranej. O ewentualnej wpadce bez dwóch nie ma więc mowy.*

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist (*naturalny, także zrzutki*): ♠D (!). **E** dodał ♠2, a rozgrywający zabił w ręce ♠A. Następnie **S** wyszedł ♥7, **W** dodał ♥2 (prawdłowa ilościówka nie byłaby partnerowi do niczego potrzebna), ze stołu zagrano ♥K, a **E** dotożył ♥5. Przeciwnik kontynuował z dziadka ♥D,

od **E** – ♥8, z ręki **S** – ♥6. **Jak, znajdując się na miejscu Zii, zaplanowałbyś dalszą obronę. Wco zagralbyś w lewie czwartej?**

Proszę zwrócić uwagę na pierwszy wist Mahmooda: nie ♠A, tylko ♠D (!). Jego wyjaśnienie było jednak proste: – *Przeciwnicy muszą mieć duży układ, grają przeciw na maksimum 19 PC, należy zatem koniecznie połączyć piki, aby ograniczyć ich lewy atutowe. Wyjście ♠A mogłoby okazać się stratą bezcennego tempa. Najprawdopodobniej dojdę treflami do ręki, a wtedy będę mógł połączyć atuty po raz drugi.*

Wprawdzie rozgrywka rozpoczęła się nieco inaczej, kiedy jednak rozgrywający zagrał po raz drugi w kiery, Zia był już gotowy! Jak to później stwierdził: – *Nie chciałem zastanawiać się zbyt długo, aby wskutek tego gracz S nie rozpoznał jakości mojego problemu. Intuicja podpowiedziała mi jednak, że należy tu zagrać antyintuicyjnie! – jakkolwiek nielogicznie brzmi to sformułowanie.*

Nie ulega wszakże wątpliwości, że za tą intuicyjnie nieintuicyjną decyzją stało też ogromne doświadczenie i umiejętność przeprowadzenia błyskawicznej analizy, choćby podświadomie. Z kierowych zagrań partnera Mahmood wiedział przecież, że miał on w tym kolorze trzy karty. Z kolei **S**, aby uzasadnić jego licytację – musiał posiadać duży układ, a zatem bocznego longera w kolorze młodszym, najprawdopodobniej w karach. Z ręką w składzie 5–2–4–2 (czy też 5–2–2–4) i tylko 8 PC na pewno nie powiedziałyby 4♠, musi to zatem być co najmniej 5431. Gdy ma pięć trefli, np. 5–2–1–5, zrealizuje swą grę zawsze, niezależnie od poczyniń obrony. Krytyczny – i dużo bardziej prawdopodobny! – jest więc przypadek, kiedy to rozgrywający ma z boku longera karowego. Nie jest to na pewno ani 4–2–5–2, ani nawet 5–2–4–2, zaś przy 5–2–5–1 od konkretnych zagrań obrońcy **W** może zależeć jedynie wysokość (nieuniknionej) wpadki. W związku z tym należy skupić się na większych układach dwukolorowych: 6♦–4♠ oraz 6♦–5♠ (**E** dotożył już jednego pika, przeto **S** nie może posiadać w tym kolorze sześciu kart). W tym drugim wypadku (5–2–6–0) **S** dysponuje pewnymi 11 lewami, pozostaje nam zatem do rozwiązania przypadek, gdy ma on 6♦–4♠, a dokładnie układ 4–2–6–1. Taki zresztą, jaki miał miejsce w problemowym rozdaniu:

Brydż robrowy; NS po partii, rozdawał N

♠ 8654		♠ 32
♥ KDW10		♥ 985
♦ A		♦ 432
♣ W1097		♣ 86543
♠ DW10		♠ AK97
♥ A432		♥ 76
♦ KD7		♦ W109865
♣ AKD		♣ 2

	♠ N	♠ 32
♠ W	♠ E	♥ 985
♥ S	♥ E	♦ 432
♦ S	♦ E	♣ 86543
♣ S	♣ E	

Jak już się zapewne zorientowałeś, owym *intuicyjnie nieintuicyjnym* zagranie Zii stało się **przepuszczenie także drugiej rundy kierów, damy (!)**. Głos wewnętrzny, a może jednak błyskawiczna, choćby nawet podprogowa analiza podpowiedziała mu bowiem, że po automatycznym pobiciu przezeń ♥D asem przeciwnik na pewno swój kontrakt zrealizuje, jego dalsze kroki staną się bowiem zwyczajnym samograjem. Istotnie, przy rzeczywistym – jedynym istotnym! – rozkładzie kart – gdy po zabiciu drugiej lewy kierowej asem **W** będzie kontynuował ♠W, to przeciwnik weźmie tę lewę ♠K w ręce, następnie zaś ściągnie ♦A i zrobi cztery obustronne przebitki: trefli w ręce, a kar na stole (**W** doda za każdym razem do koloru), wcześniej czy później odegra też dwa dobre kiery z dziadka (także do nich **W** zmuszony będzie dopłacić do koloru). Na wymagane dziesięć lew przeciwnika złożą się wówczas dwa najstarsze honory pikowe, karo, trzy kiery oraz cztery lewy przebitkowe. Stanie się tak ze względu na układ ręki **W** 3–4–3–3, z czego jej posiadacz zdał sobie szybko sprawę. Jeżeli więc nawet Zia postąpił przede wszystkim w myśl hasła *Niech się coś dzieje!*, przepuszczenie przezeń drugiego kiera było bezdyskusyjnie kolejnym posunięciem z pogranicza czwartego wymiaru. Wprawdzie nie zagwarantowało ono położenia gry, ale zastawiło na rozgrywającego śmiertelną pułapkę. Po trzech lewach sytuacja wyglądała bowiem następująco:

♠ 865		♠ 3
♥ W10		♥ 9
♦ A		♦ 432
♣ W1097		♣ 86543
♠ W10		♠ K97
♥ A4		♥ –
♦ KD7		♦ W109865
♣ AKD		♣ 2

	♠ N	♠ 3
♠ W	♠ E	♥ 9
♥ S	♥ E	♦ 432
♦ S	♦ E	♣ 86543
♣ S	♣ E	

Gdyby gracz **S** oddał teraz trefla, **W** wzięłyby tę lewę i kontynuował ♠W (optymalnie). Rozgrywający zabiłby w ręce ♠K i zrobił cztery przebitki w kolorach młodszych, kończąc je w dziadku, a w końcówce i tak dostałby jeszcze jedną lewę kierową. Zagrałby bowiem ze stołu dobrego trefla, albo nawet kiera, więc **W** po zabiciu ♥A musiałby oddać ostatnią wziętkę – na ♥10 – dziadkowi. Warunkiem koniecznym – ale też dostatecznym – sukcesu byłby wspomniany już układ ręki obrońcy z lewej 3–4–3–3. Proszę zwrócić uwagę, iż gra zostałaby zrealizowana także wtedy, gdy dziadkowy trefl nie byłby dobry, tyle tylko, że rozgrywający musiałby wówczas w końcówce zagrać stamtąd kierem.

Tymczasem jednak w sytuacji zatrzymanej na ostatnim diagramie rozgrywający dał się ponieść roztoczonej przed nim przez Mahmooda iluzji, a może po prostu postąpił w sposób jak najbardziej naturalny, intuicyjny. Miał przecież w ręce tylko jednego trefla, wydawało mu się zatem, iż trudno o bardziej oczywistą kontynuację niż zagranie z dziadka kolejnego kiera i wyrzucenie nań tej karty. Dzięki temu manewrowi nie tylko pozbędzie się *przegrywającej na przegrywającą*, ale też wyrobi sobie dodatkową lewę na ♥10. Trudno było oprzeć się tak nęcącej perspektywie, **S** zgrał więc stołowego ♦A, a następnie kontynuował ♥W i zrzucił z ręki trefla. Tu jednak Zia już na niego czekał z gotowym planem położenia kontraktu: zabił wreszcie ♥A – nie ponowił wszakże atutem, tylko wyszedł swym ostatnim kierem – czwórka (!). A jego partner przebił swoim ostatnim atutem – ♠3 (zgodnie z hipotezą o możliwości położenia gry musiał go jeszcze posiadać) – dziadkową ♥10. I nagle sufit spadł rozgrywającemu na głowę. Cóż miał zrobić – nadbił ♠7 w ręce, po czym przebił w dziadku dwa kara, a w ręce dwa trefle. Teraz jednak kluczowa końcówka wyglądała następująco...

♠ 8		♠ –
♥ –		♥ –
♦ –		♦ –
♣ W10		♣ 854
♠ W10		♠ –
♥ –		♥ –
♦ –		♦ W109
♣ A		♣ –

	♠ N	♠ –
♠ W	♠ E	♥ –
♥ S	♥ E	♦ –
♦ S	♦ E	♣ 854
♣ S	♣ E	

... przeto zagrane z ręki e-**S**-a karo Zia przebił ♠10, by następnie ściągnąć ♠W oraz – dopiero teraz! – kładącą kontrakt lewę na ♣A. Stało się tak dzięki temu, iż w nowych, stworzonych pospołu przez rozgrywającego i Mahmooda okolicznościach ten pierwszy nie był w stanie drugi raz zaatutować, nie było też możliwości, aby ostatni pik dziadka zdobył lewę jako złodziejska przebitka. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że aby gra została położona, Zia musiał wziąć ♣A jako ostatnią lewę w rozdaniu, gdyby ściągnął tę figurę we wcześniejszej fazie gry, nie miałby najmniejszych szans na sukces. I jeszcze jedno – sytuacja rozgrywającego nie poprawiłaby się ani trochę, gdyby przed zagranie trzeci raz w kiery nie ściągnął on dziadkowego ♦A. W tym wariantcie w trzykartowej końcówce zagrałby bowiem ze stołu, dysponując tam ♠8 oraz ♣W10, podczas gdy Zia miałby wtedy w ręce ♠W10 i ♣A, zaś u e-**S**-a żadnego pika już nie byłoby.

Podsumowując kolejny czwartowymiarowy sukces Zii Mahmooda, należy zauważyć, iż droga, po której kroczył tu nasz bohater, była długa, czteroetapowa – aby bowiem wziąć w tym rozdaniu zapis, musiał on wykonać tyleż właśnie niestandardowych, ba, antyintuicyjnych posunięć. Pierwszym z nich był 21-miltonowy pas po 1♠ e-**S**-a, drugim – pierwszy wist nie ♣A, tylko ♠D, trzecim – i najbardziej frapującym – przepuszczenie także drugiej lewy kierowej, aby stworzyć przeciwnikowi zgubną opcję, czwartym natomiast – choć za nim stała już wyłącznie czysta dedukcja – po zabiciu asem trzeciej rundy kierów zagranie po raz czwarty w ten kolor, aby zniszczyć rozgrywającemu lewę na ♥10 na stole. Natomiast aby przeciwstawić się skutkom *intuicyjnie antyintuicyjnych* zagrań Zii, graczowi **S** wystarczyłoby postąpić antyintuicyjnie tylko raz, tj. po dwukrotnym przepuszczeniu przez obrońcę kierów nie kierować się oczywiście, w wielu podobnych przypadkach optymalną drogą – tu wydawał się nią być popularny manewr *przegrywająca na przegrywającą* – tylko po prostu zagrać w trefle (!), co najwyżej ściągnąwszy przedtem ♦A. Niby wbrew logice, a może nawet, na pierwszy rzut oka, bez sensu! – to czasem w brydżu także droga do zwycięstwa, szczególnie gdy nazywasz się Zia. Ale że aktualny rozgrywający Zią nie był, nie był też w stanie nawet raz, przynajmniej dostatecznie szybko, *intuicyjnie zagrać w sposób nieintuicyjny*.

(jur)

Ryszard Kietczewski

UCZMY SIĘ NA PRZYKŁADACH

Który rozkaz ważniejszy?

Mecz, **NS** po partii

Ręce WE:			
♠ AD5		♠ 3	
♥ K87652		♥ AW	
♦ W1062	W E	♦ KD873	
♣ -		♣ DW984	

Licytowano:

W	N	E	S
pas	pas	1♦	pas
1♥	pas	2♣	pas
2♠	pas	3♣	pas
3♦	pas	pas(?)	pas

Na konkurencyjnym stole **W** (obrócono dla wygody redakcyjnej) otworzył licytację i licytujący łatwo doszli do szlemika w kara. Stąd w jednym z komentarzy pojawiła się opinia, że cała wina leży po stronie **W**, bo powinien był otworzyć.

Nie podzielam tego zdania, będąc w oczywisty sposób świadom, że otwarcie otworzyło (czy otwarcie może nie otwierać?) szeroko drogę do gry premiowej. Na otwarcie blokiem ręka **W** zawiera za dużo mankamentów – słaby kolor, trzykartowe solidne piki i boczna czwórka, czego nie zalecał Zbigniew Szurig, argumentując, że właśnie w kolor czwórki może iść wysoka gra.

No to otwieramy 1♥! Tutaj też nie jestem entuzjastą naciągania – wprawdzie nie będzie kłopotów z rebidem po dowolnej odpowiedzi partnera, ale często finalnie wylądujemy w 3 BA bez pokrycia bilansowego, a nigdy przyjemne nie jest, gdy mamy kartę i oddajemy zapis.

Nie to jednak jest najistotniejsze, o czym chcę tu pisać. Istotą jest zlekceważenie forsingu partnera – *czwarty kolor*, a potem uzgodnienie koloru otwarcia powinny bezwzględnie forsować. Tymczasem rozumowanie **E** poszło pewnie po tej linii – partner jest po pasie, ile on musi mi przystawić, bym wygrał końcówkę? Było to zgodnie z postulatami jednego z redaktorów brydżowych, który opisując przed laty rozdanie, wyraził kompletnie niewojskowy pogląd, że wcześniejszy rozkaz jest ważniejszy od wydanego później. Redaktor nie był

w wojsku, więc nie dziwota. Jednak zmienność obrazu rozdania każe trzymać się wojskowej reguły, która mówi, że późniejszy rozkaz (dotyczący tej samej materii oczywiście) anuluje rozkaz wcześniejszy. Kolejne odzywki często bowiem podnoszą tak wartość rąk, że można dochodzić z nędzy do pieniędzy, jak mawiał jeden z kółkowiczów sprzed lat.

W opisywanym rozdaniu **E** nie musiał wstydzić się swojej odzywki – była w pełni regularna. Z braku pomysłów można było *poddierzać* `razgovor` licytacją 4♦ – partnerze, oddaję się we wspólne ręce, po których osiągnięta byłaby co najmniej końcówka – po dalszych 4♥ – 4♠ – 5♣... Oczywiście po 3♦ najlepiej ustawiało dalsze 3♥ lub 3♠, po których **W** mógłby zastosować *blackwooda wyłączeniowego*.

Malkontent powie – końcówka do szlemika przeciwników ratuje tylko 2 impy. Takim zacytuję wypowiedź jednego podsądnego: – Wysoki sędzie – tu dwa złote, tam dwa złote, się uzbiera. Poza tym jest to temat poboczny. Kompromitacją nie jest niezagranie szlemika, tylko nie dojście nawet do końcówki.

Stuchać muzyki pilnie...

My po partii, oni przed.

Twoja (**E**) ręka:

♠ AK92	♥ KD108	♦ KD72	♣ 2
--------	---------	--------	-----

Licytacja:

W	N	E	S
-	-	-	pas
1♠	3♣	4♣	pas
4♠	pas	4 BA	pas
5♥ ¹	pas...	?	

¹dwa asy bez damy atu

Skoro partner nie posiada ♠D, to szansa nieoddania lewy pikowej wynosi 40%, jeśli partner nie ma waleta, lub 52%, jeśli tego waleta posiada. Posiadanie jeszcze ♠10 zwiększa szanse o 5% – czwarta dama w impasie.

Ale przeciwnik wszedł 3♣! Jak dramatycznie spada szansa nieoddania lewy pikowej po takiej akcji? Niech poli-

czą to matematycy. Dla mnie na oko szansa spada po takiej akcji do grubo poniżej 10%.

Dlaczego więc na kończącym Młodzieżowy Festiwal Podbeskidzia Turnieju Przyjaciół Brydża aż 80% (dokładnie!) par wylądowało w szlemiku? Może gdzieś **N** zaniechał skoku, ale przeprowadzony ad hoc wywiad nie znalazł takiego stołu.

Zalecam brydżystom ćwiczenia z muzyki, w ostateczności w chórkach kościelnych...

Sity nie ma, ale skład...

Rywal z lewej w założeniach obie po partii otworzył 3♦ i to dobiegło do nas. Nasza ręka:

♠ AD1096	♥ D10853	♦ 3	♣ 108
----------	----------	-----	-------

Walczyście czy dla świętego spokoju pasujecie? Był przed laty taki przypadek gdzieś opisany. Jeżeli ożywiemy licytację, to jedynym sensownym działaniem jest kontra, zapraszająca partnera do współpracy. Przeciwno kontrze przemawia obawa ukarnienia przez partnera, a nasza liczba lew defensywnych wygląda mało imponująco. Ale na jedną lewę możemy liczyć i na tyle powinien oszacować nas partner. Przecież partner może mieć siłę pełnej odzywki w sile 12–15, ale z krótkością w jednym starszym. Lub ze składem 4333 bez starszego koloru – i wtedy tępa kontra nie wchodzi w rachubę na pierwszej ręce broniącej. Z grubsza tak było w tym rozdaniu:

Obie po partii, rozdawał E			
♠ AD1096			
♥ D10853			
♦ 3			
♣ 108			
♠ K753		♠ -	
♥ A74		♥ W62	
♦ A		♦ DW109852	
♣ KD742		♣ 965	
		♠ W842	
		♥ K9	
		♦ K764	
		♣ AW3	

– Nie lękajcie się – nawoływał nasz papież. Podobno grywał w brydża... ♦

KOMUNIKAT

Komisja Imprez Środowiskowych PZBS – jak co roku – prosi organizatorów takich imprez o przekazywanie do Komisji wniosków o nadanie takim zawodom rangi mistrzostw Polski 2015, zgodnie z regulaminem KIS. Imprezy nie zatwierdzone przez KIS nie pozwalają na nadanie tytułów i przyznanie dodatkowych PKL-i uczestnikom tych imprez, a wymagania regulaminowe są proste i nie wymagają nadzwyczajnych nakładów pracy. Adresy kontaktowe KIS – na stronie PZBS.

**Przewodniczący Komisji
Włodzimierz Andrejew**

• Pragnę przy okazji poinformować, że do grona dwóch wcześniaków PZBS dołączył „rówieśnik”, arcymistrz międzynarodowy Włodzimierz Stobiecki, wieloletni członek Zarządu PZBS i były przewodniczący Kieleckiego (obecnie Świętokrzyskiego) ZBS – od 1957r. nieprzerwanie w PZBS.

Pokora, a może... wręcz przeciwnie

Takie oto rozdanie trafiło się reprezentantom Polski w trakcie mistrzostw świata juniorów w Turcji...

Gramy w ważnym meczu decydującym o tym, czy będziemy pierwsi wybierać kolejnego przeciwnika.

Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ 73			
♥ K102			
♦ 107532			
♣ 762			
♠ A5			♠ W10982
♥ DW97			♥ 8543
♦ D4			♦ W9
♣ AD843			♣ 95
	♠ N	♠ E	
	W	S	
	♠ KD64		
	♥ A6		
	♦ AK86		
	♣ KW10		

Licytacja przebiegała – powiedzmy – nie do końca standardowo:

W	N	E	S
–	–	pas	1♣
1♥ ¹	pas	3♥	ktr. ²
rktr. ³	4♦ ⁴	pas	pas
4♥ ⁵	pas ⁶	pas ⁷	pas ⁸

O co tu chodziło:

- 1 – lambda;
- 2 – mam w końcu 20 PC i cztery piki, może coś zagramy;
- 3 – to ja mam 20 PC bez marnujących się wartości;
- 4 – [po długim wahaniu] co tu robić, pas to ryzyko, więc chyba zejść;
- 5 – już raz mówiłem, że mam ładne 20, więc powtórzę to stanowczo;
- 6 – coś mi tu partner przesadził, więc w krzaki;
- 7 – ale mojemu przyszło;
- 8 – chyba źle liczę, to na pewno zmęczenie, na wszelki wypadek pasuję

Koniec końców skończyło się na remisie, bo nasi postawili tu -300, a na drugim stole tamci zrobili to samo. Ale czy o to chodzi, by stawiać i remisować?... **mm**

Napisali do nas

W interesującym artykule (ŚB 7-9/2014 s. 46) Krzysztof Jassem opisuje trudne rozdanie, w którym (poza pierwszym wistem) obie strony grają najlepiej, jak mogą. Ale do czasu.

Po zrzuceniu przez W♥D rozkład kart wydaje się jasny. W decydującym momencie w pięciokartowej końcówce podanej na diagramie RGR nie dostrzega jednak, że grając ze stołu kiera, przygotowuje na siebie przymus kierowo-karowy. I tak się staje.

Można było uniknąć tego przymusu, likwidując kartę dojsčia – ♦K!

Zagranie ♦5 ze stołu prowadziło do zdobycia dziewiątej, decydującej lewy.

Janusz Szukszta, Warszawa

* Od autora:

Artykuły brydżowe opisujące przebieg rozdań można podzielić na dwie grupy: relacje, w których przedstawione są autentyczne osoby, autentyczne rozdania i autentyczne błędy – oraz fikcję literacką, gdzie bohaterowie wykonują z lekkością niekonwencjonalne zagrania.

Moje felietony należą do trzeciego typu: opowieści oparte na faktach. Można to porównać do filmu (np. *Wałęsa, Bogowie*), gdzie opowiada się zdarzenia prawdziwe, ale z pewną dozą interpretacji autorskiej. Z powodu interpretacji autorskiej pomijam nazwy wydarzeń brydżowych oraz nazwiska przeciwników.

W opisywanym rozdaniu pozostawiłem autentyczne zagranie (dobrego) rozgrywającego, choć było błędne. Zgadzałem się w zupełności z czytelnikiem, że powinienem fakt błędnego zagrania rozgrywającego skomentować i być może wyciągnąć z tego jakiś wniosek – do tego służą PS.

Krzysztof Jassem

Brydżowy Mityng Sylwestrowo-Karnawałowy

Hotel*** Litwiński, Tęgoborze 27.12.2014 - 03.01.2015

Nauka brydża, dwa turnieje dziennie oraz tańce i biesiady

www.wczasybrydzowe.pl

BRYDŻ W ŻEŃSKIM KLASZTORZE

David Bird



Jak Brian Jesty łatwego przeciwnika wylosował

Według wszelkich standardów drużynę Briana Jesty'ego należało uznać za przeciętną. W zależności od tego, jakiego przeciwnika wylosowali, zdarzało im się wygrywać jedną lub najwyższą dwie rundy turnieju o Złoty Puchar. W tym roku mieli nadzieję, że uda im się rozegrać więcej rund, co zrekompensuje wpisowe.

– Wicie, kogo wylosowaliśmy? – spytał Andrew Chatfield.

– Niejakiego Percivala – odparł Jesty. – Nie znam gościa, więc mamy jakąś szansę.

Dwadzieścia minut później małe Renault zaparkowało koło domu. Jesty zerknął przez zastony. – Czy widzicie to, co ja?! – wykrzyknął zdumiony. – To jakiś żart! Cztery zakonnice!

Tam do licha, ale mieliśmy fart w losowaniu! – zauważył z zadowoleniem Chatfield. – Nie uwierzę w klubie, jak im powiemy.

Brian Jesty otworzył drzwi i nieco skonfundowany spojrzął na cztery zakonnice stojące przed drzwiami. – Czy któraś z was nazywa się A. Percival? – zapytał.

Matka Przełożona minęła Jesty'ego i weszła do środka. – Audrey Percival – odparła. – Musimy ogrzać się przy kominku. Zepsuło mi się ogrzewanie w samochodzie – oznajmiła.

Mecz wkrótce się rozpoczął i już w pierwszym rozdaniu siostra Grace rozgrywała szlemika.

WE po partii, rozdawał S

♠ 108432		♠ A95
♥ DW1065		♥ 843
♦ W		♦ D104
♣ 83		♣ W1052
		♠ D7
		♥ A
		♦ K9762
		♣ AKD97

W	N	E	S
Brian Jesty	Matka Karcąca	Andrew Chatfield	Siostra Grace
–	–	–	1♦
pas	1♥	pas	3♣
pas	4♦	pas	4♥
pas	6♦	pas...	

Brian Jesty, który, z powodu rzędnych włośów, wyglądał na więcej niż swoje 30 lat, zawistował ♥D. Siostra Grace wzięła lewą asem i zastanowiła się nad rozgrywką. Jeżeli atut nie podzieli się po dwa, musi uniknąć oddania lewy pikowej. A może spróbować w drugiej lewie zagrać w pika? Jeżeli asa ma **W** i nie wskoczy, to pik wyleci na ♥K. Siostra Grace spojrzęła na przeciwnika z lewej. Nie, raczej na to nie ma szans. Z licytacji wynikało, że ma krótkie starsze kolory. Gdyby miała dwie blotki pik, od razu przeszłaby do stołu i usunęła pika na ♥K.

Siostra Grace postanowiła najpierw zaatutować dwa razy, utrzymując się w stole. Gdy okazało się, że trzeba oddać lewą atutową, pozostała ostatnia szansa – cztery trefle przy ♦D. – Mały trefl – zadysponowała.

Chatfield dotożył małe, a siostra Grace wstawiła dziewiątkę. Po wzięciu lewy kontynuowała trefle, wyrzucając ze stołu piki. **E** dokładał do koloru i ostatni pik wyleciał na piątego trefla.

– Dlaczego nie wyszedłeś w pika? – zawołał Chatfield. – Wezmę lewą asem i będę czekał z lewą atutową. Jaki był sens wist w kiery?

– Miałem ich pięć, myślałem, że przebijesz – bronił się Jesty.

– Co za bzdura, gdybym miał renons kier, dałbym kontrę *Lightnera*. Ciekawe, jak się wytłumaczysz przed drużyną.

Przeciwnicy nie zamierzali przerywać wymiany zdań, więc siostra Grace postanowiła dolać oliwy do ognia. – Miałam szczęście z treflami, Matko Wielebna. Gdyby ten młody dżentelmen wstawił ♠10, nie wygrałabym. Nie miałam drugiego wejścia w stół – oznajmiła.

Jesty spojrzęł na partnera i coś zanotował. – Jeśli ja mam się tłumaczyć z pierwszego wistu, to i ty chyba też masz coś do wyjaśnienia – powiedział chłodno.

Tymczasem Matka Przełożona i siostra Thomas grały w kuchni przeciw młodej parze, która licytowała systemem *Precision*.

– Czy grałyście już kiedyś o Złoty Puchar? – spytała Pam Cooke, uśmiechając się przyjaźnie do Matki Przełożonej.

– Tak, ale bez sukcesu.

– Wszystko zależy, kogo się wylosuje – zauważyła Pam.

– Istotnie – przyznała Matka Przełożona. – W zeszłym roku w szóstej rundzie trafiliśmy na Johna Collingsa. Kilka słabych obron i było po meczu.

Pam spojrzęła na męża przerażona. W szóstej rundzie? Może to nie jest taki łatwy przeciwnik, jak sądzili.

Zawodnicy wyciągnęli karty:

Obie przed partią, rozdawał W

♠ 63		♠ D10985
♥ A94		♥ DW6
♦ W9763		♦ KD5
♣ AKW		♣ 93
♠ 42		♠ AKW7
♥ 8752		♥ K103
♦ A4		♦ 1082
♣ 107652		♣ D84

W	N	E	S
Matka Przełożona	Pam Cooke	Siostra Thomas	Ralph Cooke
pas	1♦	1♠	3BA
pas...			

Matka Przełożona zawistowała ♠4 i Cooke wzięła lewą asem. Doliczył się ośmiu lew. Gdzie szukać dziewiątej? Może w karach?

Gdy rozgrywający zagrał ♦2 z ręki, Matka Przełożona wskoczyła asem i powtórzyła pika. Cooke wzięła lewą i zagrał kolejne karo. Siostra Thomas zabiła damą i kontynuowała kolor pikowy. Powstała następująca końcówka:

♠ –		♠ 95
♥ A9		♥ DW6
♦ W97		♦ K
♣ AKW		♣ 93
♠ –		♠ 7
♥ 8752		♥ K103
♦ –		♦ 8
♣ 10765		♣ D84

Ralph Cooke zastanawiał się nad dalszą rozgrywką. Jeśli **W** ma ♦K, zdąży wyrobić fortę w tym kolorze. Jednak biorąc pod uwagę licytację, mała na to szansa. Może coś się wydarzy, jak ściągnie trzy trefle.

Siostra Thomas dołożyła dwa trefle. Miała jednak problem z trzecią zrzutką. Pozbyła się kiera, mając nadzieję, że partnerka ma dziesiątkę.

Ralph ściągnął ♥A i ♥K i okazało się, że dziesiątka jest dobra.

Pam popatrzyła z dumą na męża. – Świetnie rozegrane! – wykrzyknęła. – Ustawieś przymus, prawda?

– Tak, musiałem zastać oba honory u **E** – wyjaśnił.

– Na drugim stole na pewno sobie nie poradzą – oświadczyła stanowczo Pam. – Tu zanotujemy duży zysk.

Siostra Thomas nie mogła już tego dłużej znieść. – Kontrakt jest niemal pewny bez względu na rozgrywkę – oznajmiła. – Wystarczy przepuścić pierwszego pika. Moja partnerka nie będzie mogła kontynuować koloru, gdy dojdzie na ♦A.

Ralph Cooke zamrugał. Puścić, gdy się ma trzy stopery?

– To prawda. Jest to najprostszy sposób prowadzący do wygranej – potwierdziła Matka Przełożona. – Zmiana na trefla może położyć kontrakt, ale taka zmiana jest mało prawdopodobna – dodała.

W drugim pokoju siostra Grace rozgrywała końcówkę kierową.

NS po partii, rozdawał N

♠ 976532		♠ 8
♥ K73		♥ 854
♦ D85		♦ KW102
♣ 4		♣ A9872
♠ AW104		♠ KD
♥ -		♥ ADW10962
♦ 974		♦ A63
♣ DW10653		♣ K

W	N	E	S
Biran Jesty	Matka Karcąca	Andrew Chatfield	Siostra Grace
-	pas	pas	4♥
pas...			

Istniała niewielka szansa, że może iść szlemik, ale siostra Grace nie miała skrupotów, otwierając na trzeciej pozycji 4♥. W korzystnych założeniach przeciwnicy mogli znaleźć tanią obronę, a otwarcie na poziomie czterech powinno im to utrudnić.

W zawistował ♣D. **E** wziął asem i odwrócił w pika. **W** zabił i postąpił pika do przebitki. Obrońcy mieli trzy lewy. Co dalej? Chatfield rozważał kolejny ruch. Rozgry-

wając na pewno ma ♦A, wyjście w trefla pod podwójny renons jest niebezpieczne. Chatfield postanowił odejść w piątkę at.

Siostra Grace pokryła piątkę szóstką i przejęła w dziadku siódmką. Pika przebita asem at. Damę at przejęła królem i znów przebita pika wysoko. W końcówce przejęta dwójkę at trójką i na dwie forty pikowe usunęła z ręki dwa kara, realizując kontrakt.

– Wcale nie chciałem przebijając pika – oznajmił stanowczo Chatfield. – Dopuszczałem cię, żebyś podegrał karo. Teraz ty będziesz się z tego tłumaczył.

– Nie byłbym taki pewien. Jeśli nie przebijesz pika, rozgrywająca i tak odda dwa kara. Zabraknie dojść do stołu, żeby wyrobić piki.

– Istotnie, nie wyrobię wtedy pików – przyznała siostra Grace. – Może pan też przebić i wyjść w trefla. Nic mi to nie pomoże. Ciągle brakuje jednego dojścia do stołu.

To samo rozdanie zagrano wkrótce w drugim pokoju.

W	N	E	S
Matka Przełożona	Pam Cooke	Siostra Thomas	Ralph Cooke
-	pas	pas	1♣
3♣	pas	5♣	ktr...

Ralph Cooke otworzył *silnym treflem*, a Matka Przełożona zalicytowała blokująco. Pam miała ochotę wejść pikami, ale takie wejście obiecuje 8 punktów, a Ralph jest bardzo rygorystyczny pod tym względem. Siostra Thomas podniosła do pięciu i Ralph mógł jedynie skontrować.

Matka Przełożona trafiła singlowego króla, a ponieważ ♦D była u **N**, więc wzięła 12 lew.

– Nie ułatwili nam licytacji. Po *silnym treflu* trudno jest wylicytować szlemika – zauważyła Matka Przełożona.

Pam z podziwem spojrzała na męża. Przeciwnicy nie zdołali zagrać szlemika. Na pewno będzie duży zysk.

Zakon osiągnął przewagę 52 impów. Do końca pozostało jeszcze osiem rozdań, więc jeśli przeciwnicy zachowają się elegancko, siostry zdążą na wieczorne nabożeństwo.

Jesty wsadził głowę w drzwi. – Teraz wasz wybór. Andrew i ja gramy w drugim pokoju, a Ralph i Pam tutaj.

Matka Przełożona pokręciła głową z dezaprobatą. – Prowadzimy 52 punktami, prawda? – Tak jest, 52. – przytaknęła Jesty.

Dobrze, skoro chcą grać, Matka Przełożona postara się wycisnąć z każdego rozdania, co się da.

Obie po partii, rozdawał W

♠ AK92		♠ 8
♥ KW85		♥ 942
♦ 103		♦ 87542
♣ AK8		♣ 9753
♠ DW1053		♠ 764
♥ A		♥ D10763
♦ KD96		♦ AW
♣ W104		♣ D62

W	N	E	S
Brian Jesty	Siostra Thomas	Andrew Chatfield	Matka Przełożona
1♠	ktr.	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

Jesty zawistował ♠D i Matka Przełożona wzięła lewę w dziadku. Zagrała at do damy, Jesty wziął asem i kontynuował kolor pikowy waletem.

Matka Przełożona widziała, co się dzieje. Jeśli pobije królem, to lewę przebijie **E** i będzie musiała oddać jeszcze lewę na pika i karo. – Małe, proszę – zadysponowała.

Jesty utrzymał się i kontynuował piki. Matka Przełożona wstawiła dziewiątkę i kontrakt był już bezpieczny. Odwrót karowy po przebicciu przez **E** zabiła asem, odatowała i na ♠K wyrzuciła zgubne karo.

– Świetna rozgrywka, Matko Wielebna – zauważyła siostra Thomas.

– Och, po otwarciu 1♠ to było dziecinnie proste – odparła. – Mam nadzieję, że bez otwarcia też bym znalazła tę linię rozgrywkową.

Po zakończeniu meczu przewaga sióstr z klasztoru św. Hildy wyniosła 86 impów.

– Powodzenia w następnej rundzie – życzył Brian Jesty, chociaż wyraz jego twarzy przeczył słowom.

Siostry wyszły na ulicę. – Czeka nas piekielna jazda z zepsutym ogrzewaniem – westchnęła Matka Przełożona.

– Nowo przyjęta siostra Eustace jest świetnym mechanikiem. Myślę, że sobie z tym poradzi – powiedziała siostra Thomas.

– Dzięki za radę – uśmiechnęła się Matka Przełożona.

– A może Pan postanowił, że zamierzamy na śmierć – napomknęła siostra Grace.

Matka Karcąca spojrzała na nią z dezaprobatą. – Nie żartowałabyś, gdybyś miała takie problemy z krążeniem jak ja. No, ruszcie się wreszcie!

**Adaptacja książki Davida Birda:
Irena Chodorowska**

Redakcja dziękuje za zgodę na przedruk

AKADEMIA PANA KLEKSA

Piotr Wowkonowicz

Rafael

Stare domy kryją różne tajemnice. A szczególnie ten na wzgórzu w ogrodzie, opuszczony przed laty, był znakomitym obiektem do zabawy w podchody lub w chowanego. Zabawa w szperaczy była szczególnie fajna, bo dawała pretekst do myszkowania po całym domu i odkrywania niesamowitych skarbów.

– Zobaczcie, co znalazłem – darta się Rufus, wkładając stare gogle narciarskie. – Jestem ET!

Alcest zaszył się w kącie ze swoim skarbem: starym stoikiem, z którego zawzięcie wydłubywał patykiem miód.

Ramirez z Gotfrydem odkryli przedtopową drewnianą raketę tenisową marki Slazenger.

Ananiasz wpadł na pajęczynę, która złośliwie zakleiła mu okulary. Płacząc, opuścił teren.

– A gdzie jest Mikołaj? – zainteresował się nagle Joachim.

Nikt go nie widział, dalsze poszukiwanie skarbów zamieniło się więc w poszukiwanie Mikołajka. Wkrótce znaleźli kolegę na strychu, zatopionego w czytaniu jakiejś starej książki. Tytuł był również tajemniczy: *Bridge squeezes complete*.

Zagadnienia przymusologii wielokrotnie omawiano na zajęciach brydżowych. Większość uczniów potrafiła czasem nawet potążyć teorię z praktyką, ale dopiero owa książka wprowadziła Mikołajka w fascynujący świat. Czego tam nie było: przymusy pojedyncze, podwójne, jajka po wiedeńsku (jak je szybciotko nazwał Alcest),

kaskadowe i wiele innych. Był nawet, pogardzany przez teoretyków, słynny *przymus kolano*. Nagle, na stronie 162, Mikołajek natknął się na dziwny szyfr – *RFL*. Po chwili zorientował się, że w tym przymusie ważna jest kolejność zgrywania kolorów: *Right – Free – Left*.

Na wtorkowych zajęciach z teorii brydża Pan Kleks przyniósł elektryzującą wiadomość. Wyobraźcie sobie, że na coroczny prestiżowy turniej teamów o Puchar Wielkiego Dżina – Gin Befeetear Cup – przyjedzie słynna Granatowa Drużyna. Podstawowy skład: Benito – Giorgio i Michelangelo – Rafael został wzmocniony o parę bliźniaków Duboin – Dubinin.

W finałowym meczu drużyna Akademii dzielnie stawiała czoła utytułowanym przeciwnikom. Do samego końca, gdzie los wrzucił na szalę następujące rozdanie:

	♠ A 10			
	♥ AK 7			
	♦ KW 7 4 3			
	♣ 8 7 2			
♠ K 9 6 4 2		W	N	♠ D 8 5 3
♥ 10 9		E		♥ W 8 6 5
♦ 8 5		S		♦ 10 9 6
♣ DW 10 9				♣ 6 4
	♠ W 7			
	♥ D 4 3 2			
	♦ AD 2			
	♣ AK 5 3			

Po otwarciu Rafaela (**S**) 1BA i interwencji Euzebiusza z Gwidonem pikami Michelangelo wymiękł w końcówce 3BA. Rozgrywający przepuścił wist treflowy, następny zabił. Spróbował teraz wziąć dwunastą lewą, opierając się na podziale trefli lub kierów i zgodził się na 11 lew.

– Dobrze – skomentował. – Kolory się nie dzielą, przymusu nie ma, bo są na różnych rękach. No to i szósteczka nie idzie.

W pokoju zamkniętym Mikołaj z Maksencjuszem wykazali więcej ikry w licytacji. Maksencjusz (**N**) zainwitował 4BA, a Mikołaj miał oczywisty dokład. 16 PC to przecież nie marne 15.

Wist treflowy od Benita (**W**) przepuścić, a kontynuacja wyjaśniła rozkład koloru. Starat się skupić i przeanalizować sytuację,

podziały, przymusy różne – to sporo szans. Ale która stoi? Benito ma cztery trefle, to może Giorgio ma cztery kiery? Zasepił się, widząc uśmiechniętą buźkę Michała zwanego Aniołem, wychodzącego wraz z Rafaeliem z pokoju zamkniętego. Jeszcze raz starat się na spokojnie przeanalizować sytuację, może uzyska jakąś podpowiedź...

– Rafael! – usłyszał głos Dubinina. – Jak poszło?

– Rafael – pomyślał w zadumie Ra-Fa-El...

R-F-L!!! – to ten sekretny kod zgrywania kolorów!

Zdecydował się. Przydzielił siedzącemu po prawej Giorgiowi cztery kiery. *R-F-L*. No to sprawdzmy. Najpierw **RIGHT**. Zgadza się: do trzeciego kiera Benito nie dołożył. Teraz **FREE**, czyli kara...

Przed zagranieniem ostatniego kara utworzyła się następująca końcówka:

	♠ A 10			
	♥ –			
	♦ 3			
	♣ 8			
♠ K 9		W	N	♠ D 8 5
♥ –		E		♥ W
♦ –		S		♦ –
♣ W 10				♣ –
	♠ 7			
	♥ 2			
	♦ –			
	♣ A 3			

Na ostatnie karo Giorgio miał swobodną rzutkę, ale Benito rozstał się (bo musiał) z pikami. Teraz gwóźdź do trumny – **LEFT**, czyli trefl postawił biednego Giorgio w sytuacji bez wyjścia.

– *Bela, bela donna* – zanucił kibicujący im Duboin.

– Wieczór taki piękny – Euzebiusz miał też nie najgorszy głos.

– Chodźmy więc nad morze,

Na rozdanie nagród,

Do maleńkiej kawiarenki – zakończył sędzia.

I w sympatycznej atmosferze Puchar Bee-featera został szybko opróżniony. A Mikołajek dostał nagrodę za najlepszą rozgrywkę. Wielki Giorgio wręczył mu ją osobiście. ♦



Z żalem zawiadamiamy,
że 28 września 2014 odszedł od nas
kolega, przyjaciel, arcymistrz

Jerzy Kniga-Leosz

mistrz Europy seniorów w 1999 r.,
mistrz Polski seniorów w 2012 r.

Mazowiecki i Warszawski
Związek Brydża Sportowego
Drużyna Autostrada
Eksploatacja & 2S Media



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia